

Pál Teleki

(1879–1941)

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Balázs Ablonczy

Pál Teleki

(1879–1941)

przekład Szymon Brzeziński



WARSZAWA 2020

Recenzenci: *dr hab. Tadeusz Kopyś, dr hab. Mirosław Szumiło*

Redaktor prowadzący: *Magdalena Baj*

Redakcja: *Krzysztof Gajowiak*

Redakcja merytoryczna i weryfikacja tłumaczenia: *János Tischler*

Korekta: *Lucja Czepulonis*

Indeks osobowy: *Lukasz Rybak*

Bibliografia i słownik nazw organizacji i instytucji węgierskich: *Szymon Brzeziński*

Projekt okładki: *Sylwia Szafrńska*

Mapy: *Béla Nagy*

Skład i łamanie: *Iwona Kuśmirowska*

Druk i oprawa:

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4

27-600 Sandomierz

Współpraca: Węgierski Instytut Kultury w Warszawie oraz Fundacja im. Wacława Felczaka w Budapeszcie

Książka została wydana przy wsparciu finansowym Nemzeti Kulturális Alap (Narodowy Fundusz Kultury) w Budapeszcie

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu 2020

ISBN dla pdf: 978-83-8459-045-4

Zapraszamy

ipn.gov.pl

ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Przedmowa do wydania polskiego (Balázs Ablonczy).	7
Dom	12
Świat.	21
Idee	31
Wojna	41
Kontrewolucjonista.	52
Konferencja pokojowa.	65
Premier po raz pierwszy	72
Dyplomata i ideolog rewizjonizmu	87
O nową elitę	95
Burze polityczne	113
Dni powszednie	122
Skansen i obóz pracy	133
Wola i przeznaczenie	141
Czas wstydu	148
Brzemiona polityki	154
Siedmiogród! Siedmiogród!	166
Ostatnie kroki	183
Śmierć w Budzie	192
Źródła i opracowania	200
Bibliografia	214
Wykaz skrótów.	220
Słownik nazw organizacji i instytucji węgierskich.	222
Indeks osobowy	226

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

Pál Teleki (1879–1941) jest jednym z najczęściej – oprócz przywódcy Węgier międzywojennych Miklósa Horthyego (1868–1957) – wymienianych w dyskursie publicznym polityków węgierskich XX w. Moim celem jest opowiedzieć o jego życiu na podstawie możliwie jak największej liczby źródeł i opracowań, unikając przy tym zarówno pisania hagiografii, jak i uwzględniania tylko ujemnych aspektów jego życiorysu.

Chociaż – zgodnie z tradycyjną opinią historyków – biografie nigdy nie są ciekawe same w sobie, to z tego samego powodu cieszą się uznaniem czytelników. Biografia ma stawiać pytania o to, „jak” i „dlaczego”, aby autor na końcu dzieła mógł z ulgą udzielić sobie samemu odpowiedzi. W przypadku Pála Telekiego dylematy te są dodatkowo spotęgowane, ponieważ jego życia nie sposób zawrzeć w opracowaniu ujętym w ramy wąsko rozumianej historii politycznej. Był politykiem, ale jego życiorys wymaga odwołania się do nauk geograficznych, historii idei i wychowania, a nawet ujęcia psychologicznego. Podczas tworzenia książki zmagiałem się z niezliczonymi wątpliwościami, czego właściwie można się dowiedzieć o obawach, uczuciach, bólach i motywach człowieka nieżyjącego od dekad, zwłaszcza w sytuacji, gdy sam ich nie opisał (a nawet jeśli, to ile w tym prawdy). Jak ukazać pełnię życia człowieka na podstawie okruczeństw wspomnień i niemych źródeł archiwalnych? Słowem – pisanie o czyimś życiu zawsze oznacza igranie z losem.

• • •

Pál Teleki należy chyba do tych postaci w historii Węgier XX w., które najściślej wiążą się z najnowszymi dziejami stosunków polsko-węgierskich. Rzecz jasna nie jest to zjawisko odizolowane, całe życie Telekiego budzi bowiem zaciekawienie interesującej się historią części węgierskiej opinii publicznej. Jego życie często ocenia się z perspektywy historycznej. Jakkolwiek w XIX i XX w. było wielu premierów i polityków węgierskich, których spotkał tragiczny los – zostali straceni, a niektórzy popełnili samobójstwo – to Teleki był jedynym, który zadał sobie śmierć w jednym ze zwrotnych momentów historii Węgier i w czasie sprawowania urzędu. (Okoliczności jego śmierci skłaniały niektórych, aby podawać w wątpliwość samobójstwo, również i dziś wielu dopatruje się tu morderstwa lub spisku). Zainteresowanie tą postacią wzmacnia fakt, że Teleki jako

jedyny w okresie 1920–1944 dwukrotnie pełnił funkcję premiera, a z jego rządami wiązało się wiele decyzji, które do dziś dzielą opinię publiczną na Węgrzech. Chodzi tu przede wszystkim o politykę jego obydwu gabinetów w stosunku do Żydów, których pozbawiano praw. Teleki co prawda otwarcie deklarował, że nie uważa się za polityka, co okazało się udanym chwytem wizerunkowym w społeczeństwie węgierskim, które na ogół stroniło od polityków, ale jednocześnie skrupulatnie i ambitnie budował własną siatkę powiązań. Rola, którą odgrywał w harcerstwie, profesura na Wydziale Ekonomicznym, stanowiska piastowane w różnych organizacjach oraz w Kolegium Eötvösa – prestiżowej placówce kształcenia elity uniwersyteckiej – powodowały, że w ten czy inny sposób nawiązały z nim kontakt setki, a może nawet tysiące młodych intelektualistów. Pełnili oni ważne funkcje w późniejszych latach, również na komunistycznych Węgrzech. Stali się mniej lub bardziej oddanymi zwolennikami Telekiego i przyczynili się do powstania jego legendy. Mimo poglądów Telekiego, reformistyczno-konserwatywnych i często nacechowanych dyskryminacją, oficjalna ocena jego postaci na Węgrzech w okresie komunizmu różniła się od tej, którą formułowano w odniesieniu do większości polityków sprzed 1945 r. Premierowi Istvánowi Bethlenowi (1874–1946) poświęcano jedynie ogólnikowe wzmianki, a regenta Miklósa Horthyego obsadzano w roli głównego winowajcy. Tymczasem o Telekim i jego polityce już w latach sześćdziesiątych powstawały książki, a historycy mogli spisać jego biografię. Jego nazwisko pojawiało się też w utworach literackich, wierszach i esejach, przeważnie w pozytywnym kontekście. Postać i rolę Telekiego oceniano inaczej niż w przypadku wymienionych polityków. We wspomnieniach okazywano mu szacunek jako człowiekowi sumienia, politykowi, którego śmierć świadczy o jego poświęceniu.

Po upadku komunizmu na Węgrzech w 1989–1990 roku żyjący jeszcze uczniowie i zwolennicy Telekiego próbowali go otoczyć pewnego rodzaju kultem. Były w to zaangażowane tak znaczące postaci, jak ówczesny premier József Antall (1932–1993, jego ojciec József Antall senior jako radca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odegrał kluczową rolę w przyjęciu polskich uchodźców na Węgrzech od września 1939 r.) i piastujący wtedy godność prezydenta kraju Árpád Göncz (1922–2015), w 1945 r. członek Grupy Roboczej im. Pála Telekiego, gromadzącej młodych pravicowych intelektualistów, dawny harcerz. Oprócz nich patronat nad obchodami roku Telekiego (1991) objął ksiądz i polityk Béla Varga (1903–1995), który wrócił z emigracji, były przewodniczący zgromadzenia narodowego z 1945 r., wybranego w wyborach, które można uznać za mniej więcej demokratyczne. W gronie organizatorów znaleźli się także ówczesny przewodniczący parlamentu Węgier, historyk György Szabad (1924–2015) oraz historyk Domokos Kosáry (1913–2007), wtedy prezes Węgierskiej Akademii Nauk, uczeń Telekiego i jego osobisty protegowany, dawny członek Kolegium Eötvösa, a po wojnie dyrektor instytucji naukowej noszącej nazwisko jego mistrza. Mimo udziału wielu szacownych osób ostatecznie pamięć o Telekim nie nabrała cech trwałego kultu, jeśli nie liczyć kilku czołobitnych publikacji konferencyjnych. Powody, dla których tak się stało, ujawniły się w 1993 r. przy okazji sprawy tablicy poświęconej jego pamięci na

Uniwersytecie Ekonomicznym w Budapeszcie (dziś pod nazwą Uniwersytet Corvinus). Część wykładowców i studentów nie chciała nawet słyszeć o upamiętnieniu Telekiego z racji roli, którą odegrał w odebraniu praw Żydom. (Tablicę jednak odsłonięto w pobliżu monumentalnego i zachowanego w całości pomnika Karola Marksa, który był patronem uczelni w okresie komunizmu). Ponad dziesięć lat później podobne reakcje wywołał plan, aby pomnik Telekiego wzniesić na Wzgórzu Zamkowym w Budapeszcie. Pod wpływem protestów odsłonięto go w końcu w Balatonboglár, nad brzegiem Balatonu, gdzie w latach II wojny światowej działał obóz polskich uchodźców. Od tamtego czasu nazwiskiem polityka nazwano kilka ulic i placów, powstało też kilka pomników – jednak postać ta jakby znikła z oficjalnych sporów dotyczących polityki historycznej. Chciałbym wierzyć, że przyczyniły się do tego również moje biografie Telekiego, wydane w 2005 i 2018 roku.

Na Węgrzech jedną z najbardziej pozytywnych kwestii politycznych związanych z Telekim jest jego rola w przyjęciu polskich uchodźców. Tymczasem zdecydowanie nie było to jedyne jego posunięcie, które dowodziło, że szczególny charakter relacji polsko-węgierskich nie był dlań tylko pustym hasłem. Nie mamy wielu wiadomości o jego związkach z Polską przed 1918 r. Już jednak w 1919 r. jednym z nielicznych sukcesów dyplomatycznych tzw. kontrrewolucyjnego rządu w Segedynie był ten odniesiony za pośrednictwem posła w Warszawie Ivána Csekonicsa. Udało się sprawić, że transporty węgierskich jeńców wojennych wracających do ojczyzny przez Polskę kierowały się do Segedynu, aby zasilić Armię Narodową walczącą z bolszewikami z Budapesztu. Gdy Teleki po raz pierwszy sprawował urząd premiera (1920–1921), miał zasadniczy udział w zorganizowaniu pomocy (w postaci transportów amunicji i wyposażenia wojskowego), której rząd węgierski udzielił Wojsku Polskiemu w konfrontacji z bolszewicką Armią Czerwoną. Zarazem bardzo wcześnie myślał o wypracowaniu partnerskich relacji z Polską, nawet mimo tego, że traktaty pokojowe zawarte po zakończeniu I wojny światowej spychały oba kraje do obozów w jakimś stopniu sobie przeciwstawnych. Długofalowo Polska była zainteresowana utrzymaniem *status quo*, a Węgry – jego zmianą. Choć kontakty naukowe Telekiego wiązały go głównie z nauką niemiecką, to stosunkowo często pojawiał się również w Polsce. W 1924 r. podróżował przez Warszawę do Estonii i Finlandii, a w roku 1934 w stolicy Polski brał udział w międzynarodowym kongresie geograficznym. Nie wiemy, jak bliska była jego relacja np. z Eugeniuszem Romerem, luminarzem polskiej geografii, ale z pewnością się znali. W 1934 r. w drodze powrotnej na Węgry zatrzymał się w Katowicach, gdzie zwiedził okolicę w towarzystwie wojewody i z dużym uznaniem wypowiadał się o rozwoju, który nastąpił tam od zakończenia wojny. W następnym roku uczestniczył w jamboree polskiego harcerstwa w Spale, o czym bardziej szczegółowo traktuje także niniejsza książka. Poza tym odwiedził Polskę jako krewny – wiadomo o co najmniej jednym udokumentowanym pobycie Telekiego na zamku w Niedzicy, na którym aż do 1943 r. panią była krewna jego żony, hrabina Ilona Bethlen. W oficjalnych wypowiedziach zawsze z wielkim uznaniem mówił o „zaprzyjaźnionej Polsce”. Prawdo-

podobnie również i w tym należy upatrywać przyczyn propolskiej polityki Telekiego w 1939 r. Już wiosną tegoż roku, w czasie przyłączenia z powrotem do Węgier Rusi Karpackiej, przekonywał dyplomatów zachodnich o konieczności utworzenia granicy polsko-węgierskiej. Późniejsze wypadki dowiodły, że w stanowisku tym oprócz rachuby politycznej była też pewna szczerłość. Latem 1939 r. oznajmił Hitlerowi, że Węgry nie wezmą udziału w zbrojnym ataku wymierzonym w Polskę. Gdy Niemcy uderzyły, Węgry przyjęły uchodźców na swoje terytorium polskich żołnierzy i ludność cywilną, zorganizowały ich pobyt lub zezwoliły na wyjazd większości z nich do Francji i Wielkiej Brytanii. Jakkolwiek poseł polski w Budapeszcie Leon Orłowski wspominał, że premier Węgier niekiedy czynił gorzkie uwagi na temat polskich uchodźców, a jego administracja podjęła wiele niekorzystnych dla nich decyzji, to w sumie ówczesne władze węgierskie uczciwie obroniły ich przed atakami skrajnej prawicy i oparły się żądaniom Niemiec w tej sprawie.

W przypadku Telekiego mamy zatem do czynienia z jednym z tych polityków węgierskich XX w., którzy bardzo konsekwentnie prowadzili swoją działalność na bazie relacji z Polską, nawet jeśli polityka ta nie zawsze i nie pod każdym względem przynosiła sukcesy – także dlatego, że ich przynieść nie mogła. W systemie wersalskim oba państwa znajdowały się po przeciwnych stronach: Polska cieszyła się z odzyskanej dużym wysiłkiem niepodległości, natomiast Węgry opłakiwały kres swej tysiącletniej państwowości w jej dotychczasowej formie, a fundamentem ich polityki była zmiana tego stanu rzeczy. Jeżeli współcześnie opinia publiczna na Węgrzech – mimo wyraźnie słabnącej roli nauk historycznych – wiąże politykę zagraniczną Telekiego z jakimś narodem, to z całą pewnością są nim Polacy. Pamięć o przyjęciu uchodźców w 1939 r. jest żywa wśród Węgrów zainteresowanych historią, którzy oczywiście są świadomi także innych kroków politycznych Telekiego. W Polsce akcentuje się przeważnie jego działalność w 1939 r. i propolską orientację.

Niniejszy tom jest okazją, aby polskiemu odbiorcy w całej pełni przedstawić to szczególne życie, balansujące na granicy nowoczesności i tego, co przednowoczesne, a wraz z nim ukazać niezwykle złożoność historii Węgier w pierwszej połowie XX w.

• • •

Pierwsza wersja tej książki ukazała się w 2005 r. i liczyła ponad pięćset stron. Nakład został całkowicie wyprzedany, nawet w antykwariatach tom uchodzi dziś za rzadkość. Tymczasem ostatnie lata przyniosły dalszy rozwój badań dotyczących Pála Telekiego oraz śmiałych teorii spiskowych. Sprawilo to, że po kilkunastu latach zdecydowałem się ponownie zaprezentować czytelnikom biografię Telekiego, napisaną w przystępny sposób. Dotychczasowe ustalenia uzupełniłem o nowe wyniki badań. Starałem się też odpowiedzieć na trudne pytania – czy Pál Teleki został zamordowany, ile zarabiał i czy kiedykolwiek padło z jego ust określenie „zbrojna neutralność”.

W powstaniu pierwszej wersji książki nieprzemijające zasługi położyli moi mistrzowie, Ignác Romsics i László Kósa, którzy towarzyszyli mi w pracy od początku mojej

drogi zawodowej i umożliwili udział w prowadzonym przez siebie programie doktorskim. Kierowali, pomagali, a czasami też popędzali. Zresztą bardzo słusznie.

Za wsparcie badań zagranicznych dziękuję Györgyowi Schöpflinowi, profesorowi University College London, Ernő Kulcsárowi-Szabó, profesorowi Uniwersytetu Humboldtów, Gergelyowi Próhlemu, ówczesnemu ambasadorowi Węgier w Berlinie, konsul generalnej Ágnes Klekot, Benedekowi Lángowi, Márcie Tarnai, a także Dieterowi, Ilo-nie i Andreasowi Wollsteinom. W czasie pracy badawczej i pisania książki korzysta-łem ze stypendiów niemieckiej DAAD, węgierskiego Narodowego Funduszu Kultury (NKA) i stypendium SYLFF. Wiele osób wsparło kwerendę archiwalną i biblioteczną na Węgrzech i za granicą. Podziękowania zechcą przyjąć: Katalin Puskás i János Kubassek (Archiwum Węgierskiego Muzeum Geograficznego), obecnie już emerytowany József Hála (Węgierski Państwowy Instytut Geologiczny, Kolekcja Historyczna – obecnie pod nazwą Węgierski Urząd ds. Górnictwa i Geologii, Dział Zbiorów), Vilmos Zsidi (Archiwum Uniwersytetu Corvinus w Budapeszcie), również będący już dzisiaj na emeryturze László Pétervári (Archiwum Węgierskiego Towarzystwa Geograficzne-go), András Koltai (Centralne Archiwum Prowincji Węgierskiej Zakonu Pijarów), Béla Sarusi Kiss (Archiwum Miasta Stołecznego Budapesztu), Attila Seres (podówczas Węgierskie Archiwum Państwowe, obecnie mój kolega z Instytutu Historii Węgier-skiej Akademii Nauk), András Gyertyánfy (Gimnazjum Akademickie im. Á. Treforta Uniwersytetu im. L. Eötvösa). Moi przyjaciele László Szende i Ferenc Vasbányai junior umożliwili mi dostęp do cennych dokumentów i ważnych świadków historii. Miałem szczęście rozmawiać jeszcze z ludźmi, którzy mieli osobiste wspomnienia związane z Telekim lub jego otoczeniem. Byli to: w rumuńskim Pribilești (dawniej: Pribékfal-va) – emerytowany weterynarz Ioan Botez, a w Budapeszcie – Margit Szepes z domu Incze, Domokos Kosáry, Béla Erődi-Harrach junior, Mária Hunek, Erika Szirmay. Był to piękny czas, w trakcie badań nauczyłem się, że historyk to najwspanialszy zawód świata. Mojemu koledze po fachu i przyjacielowi Istvánowi Pappowi dziękuję za przejrzenie węgierskiego wydania książki z 2018 r. – przepraszam, jeśli nie uwzględniłem wszyst-kich sugestii, uczyniłem to na własną odpowiedzialność. Jestem bardzo wdzięczny za pomoc Wydawnictwu Jaffa i jego pracownikom: Richárdowi, Júlii, Melindzie i innym.

Dziękuję też za wszystko polskiemu wydawcy i pracownikom wydawnictwa, za pomoc w tłumaczeniu i transkrypcji – Jánosowi Tischlerowi, dyrektorowi Węgier-skiego Instytutu Kultury w Warszawie, a także węgierskiej Fundacji im. Wacława Felczaka i tłumaczowi książki.

Pozostańcie ze mną.

Balázs Ablonczy
Budapeszt, luty 2020 r.

Dom

Na temat pochodzenia pierwszego szerzej znanego przodka Pála Telekiego, kanclerza siedmiogrodzkiego Mihály'a II Telekiego (ok. 1631–1690), zdania historyków są dość podzielone. Sam premier bardzo chętnie powoływał się na swoje pokrewieństwo z rodem Szilágyich, a przez to z regentem Janem Hunyadim oraz z jego synem, samym Maciejem Hunyadim (Korwinem), wielkim królem Węgier w XV w. Źródła wskazują wszakże na o wiele skromniejszą genealogię. Informacje o członkach rodu Telekich, którzy z całą pewnością należeli do przodków polityka, pochodzą z drugiej połowy XVI w.

W tym czasie Siedmiogród jako państwo wasalne Porty Otomańskiej cieszył się względną autonomią wewnętrzną, a pod władzą przeważnie protestanckich książąt stał się w regionie jednym z bastionów tolerancji religijnej oraz języka i kultury węgierskiej. Książęta siedmiogrodzcy często występowali w roli obrońców protestantów w Królestwie Węgier będącym pod berłem katolickich Habsburgów, a niekiedy prowadzili nawet politykę na wielką skalę, sprzymierzając się z Polską, Szwecją lub Francją. Ostatni książę Siedmiogrodu, Michał I Apafi, w 1688 r. został zmuszony do ustąpienia w wyniku habsburskich sukcesów w wojnie z imperium osmańskim, a w 1690 r. księstwo włączono do monarchii habsburskiej. Do 1918 r. wiedeńscy monarchowie tytułowali się również wielkimi książętami Siedmiogrodu.

Ojciec Mihály'a II, János I Teleki, nie był wielkim magnatem. Przez pewien czas pełnił funkcję trzeciego rangą komendanta w Jenő (obecnie Ineu w Rumunii), ważnej twierdzy pogranicznej w zachodnim Siedmiogrodzie. Nie było to wysokie stanowisko, ale nie mieli racji ci, którzy wielkiego polityka, założyciela rodu Mihály'a II wyszydzały jako „kierpca”¹, wytykając mu niskie pochodzenie.

Późniejszy kanclerz siedmiogrodzki urodził się na początku lat trzydziestych XVII w. Już w młodym wieku, bo w 1656 r., został nadwornym poczmistrzem księcia Jerzego II Rakoczego. Jego kariera rozwinęła się za panowania Jana Kemény'a,

¹ Węg. „telekes bocskor” – jeden z rodzajów kierpców karpackich w Siedmiogrodzie. „Telek” oznaczało otwór lub wcięcie służące do zawiązywania obuwia. Określenie „kierpcowy” (*bocskoros*) odnosiło się także do zubożałego szlachcica (przyp. tłum.).

a następnie Michała Apafiego. Mihály Teleki sprawnie poruszał się też w świecie intryg i wielkiej polityki lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII w. Po zajęciu Siedmiogrodu przez wojska cesarskie w 1685 r., niezależność państwa stała się jedynie nominalna, a Teleki był już podówczas człowiekiem starym, schorowanym i utrudzonym. Mimo to jego kariera nabrała wtedy niezwykle tempa – w końcu lat osiemdziesiątych był żupanem komitatów Fehér, Torda i Máramaros, komendantem regionu Csík-Gyergyó-Kászonszék, komendantem zamków Chust (węg. Huszt, obecnie Chust na Ukrainie) i Kővár (obecnie Cetatea Chioarului w Rumunii), głównym dzierżawcą dziesięcin książęcych (administratorem dóbr domeny książęcej), naczelnym dowódcą wojsk siedmiogrodzkich, członkiem rady książęcej i najważniejszym dla Habsburgów partnerem do rozmów w Siedmiogrodzie. Bezwzględny magnat, niekiedy wręcz zachłanny w pomnażaniu majątku, był zarazem Teleki ostatnim wielkim politykiem siedmiogrodzkim XVII w., zdolnym uwzględniać zarówno interesy Węgier, odrębność Siedmiogrodu, jak i układ sił w Europie. 21 sierpnia 1690 r. wziął udział po stronie habsburskiej w bitwie pod Zernyest (Zernest, obecnie Zărnești w Rumunii) w Siedmiogrodzie, walczył z przywódcą powstania kuruców Emerykiem Thökölym, wspieranym przez oddziały osmańskie, tatarskie i wołoskie. Pod koniec starcia, podczas ucieczki upadł wraz z koniem. Ścigający go Turcy dopadli zbiega, zmasakrowali mu twarz i ręce, zastrzelili, a zwłoki ograbili. Telekiego zgubiła jego – wielokrotnie podawana w wątpliwość – wierność księciu Apafiemu. Na znak żałoby po śmierci władcy był bowiem ubrany w czarny strój, przez co jeźdźcy osmańscy nie dostrzegli w nim jeńca, którego warto oszczędzić dla uzyskania okupu.

W 1685 r. Mihály Teleki w uznaniu zasług otrzymał od Leopolda I Habsburga węgierski tytuł hrabiowski, a w 1697 r. ten sam władca nadał rodzinie tytuł hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Mihály miał trzynaścioro dzieci, a drzewo genealogiczne Telekich rozrosło się za sprawą potomków dwóch z nich, Mihály III i Sándora. Syn Mihály III, a wnuk Mihály II, János Teleki (1697–1772) przeszedł na katolicyzm i w ten sposób dał początek linii katolickiej, nazywanej „z Paszmos” (obecnie Posmuș w Rumunii). W XVIII–XIX w. ród Telekich stawał się coraz liczniejszy, najpierw w Siedmiogrodzie, a z czasem również na Węgrzech. Częste były małżeństwa między krewnymi. Potomkowie Mihály Telekiego nie sprzeniewierzyli się jego dziedzictwu jako mecenasa – rodzina wydała fundatorów bibliotek, kolekcjonerów, szczodrych patronów kultury węgierskiej. Na początku XX w. autor leksykonów József Szinnyei wyliczył w swojej książeczce dwudziestu pięciu Telekich, którzy zasłużyli na uznanie potomnych z powodu twórczości literackiej i innej działalności. Pod wieloma względami w tę tradycję wpisał się Ferenc Teleki starszy (1785–1831), wnuk katolickiego konwertyty Jánosa I. Jako trzydziestolatek już prawie zapomniał węgierszczyzny, ale na balu maskowym w Koloszwarcze poznał Gábora Döbrenteiego, orędownika odnowy języka węgierskiego, i to spotkanie w jednej chwili zmieniło jego życie. Döbrentei pozyskał Telekiego dla sprawy kultury narodowej, a teatr węgierski w Koloszwarcze i Muzeum Siedmiogrodzkie zyskały w nim więcej niż tylko hojnego mecenasa. Roz-

rzutny tryb życia, szeroki gest we wspieraniu szczytnych celów, a także zdarzenia losowe – jak pożar pałacu w rodzinnym gnieździe Paszmos w 1824 r. – spowodowały, że Ferenc mógł przekazać swoim dzieciom Eduárdowi (Edemu) i Karolinie jedynie bardzo okrojone posiadłości. Oprócz Paszmos w komitacie Kolozs w ich skład wchodziły jeszcze: Nagyzablát w komitacie Trencsén (obecnie Veľké Záblatie, część Trenczyna na Słowacji), Kissajó i Nagysajó (obecnie Șieuț oraz Șieu w Rumunii), a także leżące w okręgu Kőváru Nagysomkút (obecnie Șomcuta Mare w Rumunii) i Pribékfalva. O Edem Telekim (1813–1875), dziadku Pála Telekiego, nie wiemy zbyt wiele. Między rokiem 1828 a 1832 pobierał nauki w liceum w Koloszwarze, a następnie gospodarował w Paszmos. W 1837 r. w Váradolaszi (obecnie Olosig w Rumunii) ożenił się z młodszą od siebie o cztery lata hrabianką Matildą Haller, z którą miał sześcioro dzieci – jako czwarte z nich 28 września 1843 r. w siedmiogrodzkim Dés (obecnie Dej w Rumunii) przyszedł na świat Géza, ojciec Pála Telekiego. W latach 1848–1849 Ede Teleki wszedł w skład izby wyższej pierwszego przedstawicielskiego parlamentu węgierskiego. Wydarzenia Wiosny Ludów w Siedmiogrodzie odcisnęły piętno również na rodzinie Telekich. W czasie siedmiogrodzkiej wojny domowej mieszkańcy Paszmos – w większości Rumuni, w mniejszej części Sasi – zaatakowali i złupili pałac, a jego część zburzyli. Rodzina Telekich była zmuszona do ucieczki, już po raz drugi w ciągu siedemdziesięciu pięciu lat (poprzednio w czasie chłopskiego powstania Horei z 1784 r., wymierzonego głównie w szlachtę węgierską). Zbiegowie postanowili osiąść w dobrach położonych w okręgu Kőváru. Przenieśli się do Nagybánja (obecnie Baia Mare w Rumunii), aby zacząć tam do czasu, gdy pałac w Nagysomkút zostanie doprowadzony do porządku.

Posiadłości w okręgu Kőváru nabywał jeszcze Mihály II, począwszy od końca lat pięćdziesiątych XVII w. Nagysomkút z powodu sporów sądowych przeszedł na własność rodziny dopiero w 1780 r., ale jeszcze w roku 1842 pojawiały się informacje, że procesy nie dobiegły końca.

Ede Teleki już nie wrócił do Paszmos. W 1875 r. został pochowany w krypcie kościoła katolickiego w Nagysomkút, gdzie jego zwłoki znajdują się do dzisiaj. Siedemnaście lat później spoczęła obok niego żona. Gdy wraz z rodziną przenieśli się do okręgu Kőváru, rozpoczął się nowy podrozdział w powikłanej historii Telekich. Géza Teleki najpierw uczył się u franciszkanów w Nagybánja, potem spędził trzy lata w gimnazjum norbertanów w Wielkim Waradynie, a naukę w szkole średniej zakończył ostatecznie w Marosvásárhely (obecnie Târgu Mureș w Rumunii). W latach 1863–1864 przez rok studiował w Niemczech w akademii rolniczej w Hohenheim. Po powrocie został honorowym sekretarzem okręgu Kőváru, studiował prywatnie prawo, a w 1866 r. wybrano go na urząd głównego sekretarza w administracji lokalnej. Nie porzucił ambicji literackich – rozpoczął współpracę z pierwszym węgierskim dziennikiem literackim „Fővárosi Lapok”, publikował też w piśmie kulturalnym „Hölgyfutár” i teatralnym „Színházi Lapok”. Zajmował się również przekładem, próbował sił jako autor dramatyczny. W 1875 r. zaangażował się w politykę krajową, w parlamencie reprezentował okręg Nagynyíres (obecnie Mireșu Mare w Rumunii). Opowiadał się za programem

liberalnym, popierał ugodę austro-węgierską z 1867 r. W izbie poselskiej nie odegrał większej roli. Pierwszą mowę jako poseł wygłosił po czternastu latach, już jako minister spraw wewnętrznych. Pisarz Kálmán Mikszáth, również poseł i kolega partyjny, zanotował, że Teleki chętnie przesiadywał w biurze zastępcy marszałka i zabawiał przychodzących opowiadaniem anegdot. „Tu jest dobre powietrze, tutaj ludzie długo żyją” – lubił powtarzać². Ta sympatia do urzędu, którego zadaniem było organizowanie codziennej pracy izby poselskiej, doprowadziła z czasem do tego, że wysoka izba powierzyła je Gézie Telekiemu. Na tym stanowisku spokojem cieszył się jednak krótko. Latem 1889 r. Kálmán Tisza, należący do partii liberalnej i prougodowej, który już od ponad dekady sprawował urząd premiera, rekonstruował swój gabinet i zaproponował tekę ministra spraw wewnętrznych Telekiemu, politykowi dotąd praktycznie szerzej nieznanemu poza parlamentem. Los sprawił, że kariera ministerialna nie trwała długo, więc jego praca nie przyniosła wielu efektów. W marcu 1890 r. zrezygnował Kálmán Tisza, a wraz z nim ustąpił i rząd. W uznaniu zasług czterdziestosiedmioletni hrabia Teleki został przez króla mianowany rzeczywistym tajnym radcą spraw wewnętrznych. W izbie poselskiej znów stał się tak mało mówny, jak w okresie przedministerialnym – dwukrotnie wypowiedział się w debacie nad budżetem, po czym przez kolejne dwanaście lat pełnienia mandatu ani razu nie zabrał głosu na posiedzeniu plenarnym. Poświęcił się działalności społecznej, pisał nieduże prace na temat ochrony dzieci i zarządzał swoimi dobrami.

Po śmierci Edego Telekiego jego majątkiem podzielili się spadkobiercy. Géza Teleki odziedziczył włości w Nagysomkút i Pribékfalvie, przez co w rodzinie nadano mu przydomek „z Pribékfalvy”, by odróżnić go od krewnego o tym samym imieniu z ewangelicko-reformowanej linii Telekich z Gernyeszeg (obecnie Gornești w Rumunii). Według danych z 1893 r. miał 2527 mórg ziemi, co było skromnym majątkiem nawet w kontekście dóbr arystokracji siedmiogrodzkiej. Z takim arealeм zajmował dopiero 979 miejsce w hierarchii posiadaczy ziemskich na Węgrzech, co oznaczało olbrzymi dystans w porównaniu z potężnymi latyfundiami książęcych rodów Esterházych czy Schönbornów, ale także z większością Telekich lub Bethlenów. Ta nieco niepewna sytuacja materialna zapewne wzbudziła podejrzenia przyszłego teścia Gézy Telekiego. Starającego się o rękę córki hrabiego zapytał: „Powiedzcie, panie hrabio, jakie ma pan długi?”. Pewny siebie młody arystokrata odparł tylko: „Nie rozumiem pytania, panie Muráti. Chcę pańskiej córki, a nie pana pieniędzy” – po czym zabrał kapelusz i wybiegł³. Domownicy dogonili obrażonego hrabiego, przyprowadzili go z powrotem i udobruchali. 28 sierpnia 1871 r. Géza Teleki pojął za żonę 19-letnią Irén Muráti (*vel* Muráthy), córkę kamienicznika Konstantina Murátiego. Trzeba dać wiarę, że młody arystokrata nie udawał wzburzenia, jego zamiary matrymonialne były szcze-

² K. Mikszáth, *A tizenharmadik nap* [w:] *Mikszáth Kálmán összes művei*, red. I. Rejtő, t. 78, Budapest 1984, s. 93–94.

³ M. Pásztor, *Görögök a Harmincad utcában*, „Magyar Hírlap”, 29 X 1927, s. 4.

re. W tamtych czasach, chociaż arystokracja i bogate mieszczaństwo zaczynały się już przenikać, wcale nie było oczywiste, że wielki posiadacz ziemski zamiast wybranki z własnej klasy społecznej wziął za żonę córkę greckiego finansisty z Pesztu. Zapewne więc była to prawdziwa miłość.

Pochodzenie Greków zamieszkających w Peszcie i Budzie jest niejasne, co najmniej tak samo jak to, kiedy się tam osiedlili. Już w czasach panowania osmańskiego pojawili się na Węgrzech kupcy z Bałkanów, którzy posługiwali się w mowie językiem greckim. Po wyparciu Turków z kraju nie wycofali się z tego rynku, co więcej, w traktacie pokojowym w Pożarevacu (1718) otrzymali różne przywileje. W XVIII-wiecznym potocznym języku węgierskim słowo „Grek” odnosiło się zarówno do osób tej narodowości, jak i do wyznawców prawosławia, grekojęzycznych mieszkańców Bałkanów, Arumunów, Albańczyków, a nawet Serbów, bądź też po prostu – kupców. W 1772 r. ich prawa zostały ograniczone, dlatego wielu obrało następującą strategię: osiedlili się w większych miastach, kupili nieruchomości i oprócz handlu zajęli się też innymi rodzajami działalności, które mogli podejmować na miejscu. Członkowie greckiej społeczności w Peszcie odnieśli oszałamiające sukcesy. Wielu z nich władca nobilitował, w ten sposób uzyskali szlachectwo np. rodziny Sacellárych czy Mocsonyich. Wśród rodzin, które zrobiły naprawdę wielką karierę, symbolami bogactwa stały się nazwiska Haris, Lyka, Mannó, Sina i Nákó. Kupców tych od pozostałych mieszkańców Pesztu odróżniały nie tylko język, wyznanie czy zwyczaje, ale również topografia osadnictwa. Budowali domy w północnej części ul. Váci, w dzisiejszej piątej, śródmiejskiej dzielnicy Budapesztu, w okolicy obecnego pl. Vörösmartyego, pl. Palatyna Józefa i ul. Ferencza Deáka oraz w Lipótváros – części tejże dzielnicy, zasiedlanej od końca XVIII w. Wzniesli w mieście cerkiew grecką, zachowaną do dziś, która dumnie świadczyła o tym, że Grecy oddzielili się od serbskiej gminy kościelnej, oraz o ich niezależności. Grecka społeczność Pesztu – charakterystyczny element dawnej historii miasta – zanikła powoli w XIX w. Jeszcze w 1810 r. w Królestwie Węgier spisano 2662 Greków, z których 600 mieszkało w diecezji budzińskiej. W 1931 r. językiem nabożeństw stał się węgierski, a w końcu dekady gmina grecka liczyła już tylko 29 uprawnionych do głosu, którzy reprezentowali 185 wiernych.

Na temat pochodzenia rodziny Muráti (pierwotnie Muratiszów) oraz ich osiedlenia się w Peszcie mamy tylko fragmentaryczne dane. Panajot Muratisz (1785–1843) urodził się w mieście Kozani (dzisiejsza północna Grecja), ale już w roku 1822 mieszkał w Peszcie przy ul. Fehérhájó (podówczas Schiffgasse), a jako swój zawód podał handel wełną. Dwa lata później wszedł w posiadanie domu i tym samym został obywatelem miasta. W 1831 r. wybudował stojący do dziś piękny, klasycystyczny pałac na rogu pl. Józefa i ul. Harmincad. Majątek odziedziczył po nim jego bratanek Konstantin Muráti, urodzony ok. 1813 r. (pod koniec życia figurował w spisach pod węgierskim odpowiednikiem imienia jako Szilárd Muráti/Muráthy). Gdy miał siedem lat, stryj sprowadził go z rodzinnego Kozani i przyjął na wychowanie.

Konstantin Muráti nabył pełnię praw obywatela Pesztu w listopadzie 1844 r. Był już wtedy żonaty z Márią Sacelláry, również pochodzącą z greckiej rodziny, która

miała dom przy pl. Józefa. Rodzina Murátich częściowo wycofała się z handlu i zajęła inwestycjami na rynku nieruchomości. Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. oprócz kamienicy przy pl. Józefa mieli jeszcze sześć innych, w V, VI i VII dzielnicy miasta. Grecki kupiec, który – co potwierdzają zachowane dokumenty – znalazł się w gronie najszacowniejszych obywateli (Buda)Pesztu, obracał parcelami i domami, zwłaszcza w okolicy budowanej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Sugárút (al. Andrásyego). Od lat pięćdziesiątych rósł też autorytet społeczny Szilárda Murátiego – został rajcą miejskim, a w 1873 r. wszedł w skład komisji, którą grecka gmina kościelna delegowała do rokowań w sprawie oddzielenia się od wspólnoty rumuńskiej. Trzy ze swoich czterech córek wydał za mężczyzn pochodzenia greckiego, w ten sposób spokrewnił się z rodzinami Vrányich, Curtych i baronów Economo. W pierwszych dekadach XX w. potomkowie Murátich rozproszyli się po europejskich metropoliach – mieszkali w Trieście, Wiedniu, Atenach, Marsylii i Paryżu, przy czym zawsze pielęgnowali swoją grecką tożsamość.

Najmłodsza i najpiękniejsza panna Muráti wyszła za mąż za węgierskiego arystokratę. Géza Teleki niebawem wprowadził się do kamienicy przy pl. Józefa. Zdaniem bliskich znajomych tworzyli harmonijne małżeństwo. Młody hrabia stracił głowę dla żony, która z kolei prowadziła dom żelazną ręką, a jej decyzje były tam niepodważalne. Cieniem na życiu pary kładło się jedynie to, że początkowo nie mieli potomstwa. Kolejne wyczekiwane dzieci rodziły się martwe. Wielka radość musiała więc zapanować w domu przy pl. Józefa, gdy 1 listopada 1879 r., po ośmiu latach małżeństwa, przyszedł na świat cały i zdrowy potomek – Pál János Ede Teleki, hrabia Szék. Rodzice tak bardzo ucieszyli się z narodzin syna, który był wątłym dzieckiem, że z wdzięczności aż przez siedem lat ubierali go na niebiesko, w barwę maryjną. Mały Pál Teleki bardzo prędko, bo jeszcze przed osiągnięciem wieku szkolnego, nauczył się języka niemieckiego i trochę poznał też grekę. Z późniejszej wypowiedzi dorosłego już polityka, rzuconej mimochodem, wynika, że wczesna nauka tych dwóch języków nie była przypadkowa – w domu Murátich główną rolę odgrywał wcale nie język węgierski, lecz grecki i niemiecki. Po węgiersku mówiła prawdopodobnie tylko służba. Mały Pál Teleki spędził pierwsze lata życia pod dozorem matki w tym niezwykle patriarchalnym domu, który zarazem rozbrzmiewał gwarem rozmów licznych wujków, cioci i kuzynów. Ojciec był często nieobecny, od rodziny odciągały go aktywna działalność społeczna, administrowanie dalekimi dobrami i obowiązek utrzymywania kontaktów towarzyskich. Wydaje się, że te lata ukształtowały relację syna z matką – niezwykle bliską, choć opartą na klarownej hierarchii. Irén Muráti nie lubiła sprzeciwu, jej dorastający syn nawet na odległość przejawiał wobec niej trwożny respekt. Już jako dorosły mężczyzna nie mógł wyjść na miasto, nie zawiadomiwszy matki o swoich planach.

Latem rodzina zwykle przebywała w Pribékfalvie, a zimą spędzała w Budapeszcie. W komitacie Szatmár mały Pál uczył się razem z dziećmi innych ziemian u nauczyciela z Nagysomkút, oczywiście miał także guwernerów obcojęzycznych. Egzaminy na koniec roku składał w ewangelickiej szkole powszechnej przy dzisiejszym pl.

Deáka w Budapeszcie. Géza Teleki był bardzo dumny ze swego jedynaka. Zachowała się fotografia, na której ojciec, dojrzały mężczyzna, z widoczną dumą spogląda na ok. sześciolatniego syna – ostrzyżonego na pazia, przyodzianego w dziewczęcy strój, z nieco odstającymi uszami. Uczucia ojca dostrzegali również krewni: „Gézie Telekiemu dokucza podagra, choruje, płacze – a poza tym wygląda świetnie. Opowiedział dwaście historii z dzieciństwa syna, z których jednaście wysłał z palca”⁴. Towarzysami zabaw małego Pála było w tym okresie dwoje jego kuzynów: Edina i Jenő, dzieci Sándora Telekiego, zamieszkałego w Nagysomkút, a także rok od niego młodszy Zoltán Felvinczi Takáts – syn miejscowego ziemianina i lekarza, późniejszy znany historyk sztuki i orientalista. Królestwem ich radosnych zabaw były pobliska rzeka Samosz i park pałacowy o powierzchni ośmiu mórg. Jako nastolatek Pál korzystał z pałacowej biblioteki, która szeroko słynęła ze zbiorów książek i rycin. Sam uporządkował liczący 3200 tomów księgozbiór, skatalogował go i gorliwie zeń korzystał. Miłość do książek nie opuściła go do końca życia – zamawiał je sobie na front, ochoczo uczęszczał do Biblioteki Stołecznej w Budapeszcie, w dużej liczbie sprowadzał książki do Kancelarii Premiera. Panicz lubił bawić się ołowianymi żołnierzami, przepadał za powieściami Karola Maya, ścigał się z przyjaciółmi na swoim tricyklu i postanowił, że zostanie oficerem marynarki. Z pewnością bardzo ucieszył go powóz, który otrzymał od rodziców w wieku czternastu lat. Z dumą przemierzał nim drogi Pribékfalvy i park pałacowy. Był słabszej budowy niż ogół chłopców i często chorował, mimo to polubił konie, również w późniejszym życiu chętnie spędzał czas w siodle. Niebawem do miejscowych przyjaciół i towarzyszy zabaw dołączyła młodzież arystokratyczna z Węgier i Siedmiogrodu: synowie Frigyesa Wenckheima, György i Edina Pallavicini, a także najmłodszy hrabiowie Esterházy z Csákváru – pośród nich Móric, późniejszy premier Węgier. „Bóli” – jak nazywano Pála w ślad za starym kamerdynierem, niezbyt biegłym w języku węgierskim Niemcem – prędko stał się lubiany w towarzystwie. Doskonale rysował i potrafił w kilka chwil sporządzić karykaturę, z zapalem tańczył i był skory do wszelkich żartów.

W tradycyjnym wychowaniu arystokraty nie mogło zabraknąć łowiectwa. Nastoletni Pál w pierwszej w swym życiu nagonce ustrzelił kilka zajęcy, a towarzyszyli mu ojciec i kuzyn. Tak narodziło się zamiłowanie do łowiectwa – pasowaniem na myśliwego, zwyczajowymi „batami” debiutanta. Później drobiazgowo i wielokrotnie opowiadał o szczegółach tamtego dnia. W relacji Gézy Telekiego z udanego polowania pobrzmiwały jednocześnie lęk i duma: „Mój Pál chciał polować na zajęce. Nie śmiałem go wypuścić na łowy samego (to jest z innymi, ale beze mnie), tak więc na wpół chory wyruszyłem z nim [...] Może sobie pan wyobrazić radość pana Pála, że ustrzelił zajęce”⁵. Potem zaczął się interesować również ornitologią. Gorliwie polował na ptaki, zarówno śpiewające, jak i drapieżne.

⁴ OSZKK, Fol. Hung. 1811, List Sándora Telekiego do Gyuli Schönherra, Budapeszt, 4 IV 1899 r.

⁵ OSZKK, Fol. Hung. 1811, List Gézy Telekiego do Gyuli Schönherra, Pribékfalva, b.d.

Géza i Pál Teleki
ok. 1885 r.



Po ukończeniu podstawowej edukacji został prywatnym uczniem gimnazjum pijarów w Budapeszcie. Rzadko pojawiał się w szkole, z pozwoleniem ministerstwa składał tam tylko każdego maja coroczne egzaminy końcowe. Odbywały się w latach 1889–1897. Uzyskiwał wyśmienite wyniki, jedynie w dwóch ostatnich latach nauki zdarzyły się wyjątki. W siódmej klasie otrzymał ocenę dobrą z rysunku, a w ósmej – z arytmetyki. Gorsza nota z rysunku zdumiewa, jeśli wziąć pod uwagę wspomnienia rówieśników o jego talencie i zachowane prace młodego arystokraty. Wychowawcy troszczyli się o jego rozwój duchowy i intelektualny. W tym samym czasie co Teleki uczyło się w gimnazjum wielu późniejszych znanych polityków, dyplomatów oraz intelektualistów. W nauczaniu języków obcych pijarzy skupiali się przede wszystkim na

niemieckim i francuskim. Młody Pál Teleki nie potrzebował uczyć się języków, bo już w dzieciństwie poznał cztery, nie licząc ojczystego węgierskiego. Francuski opanował wyśmienicie, a chociaż w późniejszym wieku popełniał czasem błędy ortograficzne, to doskonale się w tym języku porozumiewał. Znajomość greki z czasem przybladła, aż „ograniczyła się do »dzień dobry«, i na tym polu nie śmiał próbować swych sił⁶. Bardzo dobrze mówił po niemiecku, jeszcze jako dorosły porozumiewał się z matką w tym języku. Jednak w piśmie nie był całkiem biegły, posługiwał się wtedy „językiem trochę niechlujnym, trochę austro-węgierskim”⁷. W Pribékfalvie, gdzie przeważająca większość mieszkańców była Rumunami, z całą pewnością nauczył się też trochę po rumuńsku – żeby porozumieć się z pałacową służbą i może z tymi dziećmi wiejskimi, z którymi rodzice pozwalali mu się bawić. Język angielski poznał dzięki prywatnemu nauczycielowi. Znał trochę słów po niderlandzku, a po włosku był w stanie nawet wygłosić toast i prowadzić konwersację.

Egzamin maturalny złożył w czerwcu 1897 r. 14 czerwca na sprawdzianie ustnym Teleki odpowiadał z literatury węgierskiej na temat życia i twórczości XIX-wiecznego poety Dániela Berzsenyiego oraz charakteryzował satyrę jako gatunek literacki. Zamiast starożytnej greki wybrał lekturę literacką po węgiersku – przedstawił myśl presokratyków, a także życie i filozofię Sokratesa. Z historii omówił dzieje węgierskiej wojskowości od czasów św. Stefana do XIX stulecia. Wykonanie wszystkich trzech zadań nagrodzono oceną celującą. Trochę kłopotu przysporzyły mu przedmioty przyrodnicze oraz łacina, na którym to egzaminie miał omówić VI księgę *Eneidy* Wergiliusza i fragment o urzędach rzymskich. W tym przypadku otrzymał tylko ocenę dobrą. Podobnie oceniono jego odpowiedzi z matematyki (ciąg geometryczny, objętość stożka) i fizyki (pomiar prędkości, prędkość pociągu, rzeki, wiatru, kuli armatniej, dźwięku, światła itd.). Po uwzględnieniu wyników sprawdzianów ustnych i pisemnych wszystkich 43 abiturientów komisja uznała jednak wynik Pála Telekiego i 7 jego kolegów za celujący. W późniejszych przemówieniach Teleki bardzo często wspominał dwa niezbędne atrybuty maturzysty – po egzaminach młodzi ludzie mogli po raz pierwszy przechadzać się z laską i nosić monokl. Można się zatem domyślać, że osiemnastoletni Teleki sam oddawał się tym dziecięcyim rozrywkom. W późniejszych czasach wiele razy wspominał o szkole, jako druż senior działał też w gimnazjalnej drużynie harcerskiej, ale nic prawie nie opowiadał o swoich latach szkolnych. Egzamin dojrzałości niósł ze sobą zmiany. Młodzieniec, chowany i nauczany przeważnie w izolacji od świata, po raz pierwszy mógł się przekonać, że zdobyta wiedza i uzyskane wykształcenie pozwalają mu nie tylko skutecznie rywalizować z rówieśnikami, lecz także dołączyć do grona najlepszych.

⁶ MNL OL, P 544, Archiwum rodziny Procopiusów, Dokumenty dotyczące poselstwa Béli Procopiusa w Atenach, pudło 2, nr 10, List Pála Telekiego do Béli Procopiusa, Budapeszt, 9 III 1928 r.

⁷ A. Szegedy-Maszák, *Az ember ősszel visszanéz...*, t. 1, Budapest 1996, s. 249.

ŚWIAT

Po maturze Pál nie mógł beztrudno odpocząć. Pałac w Pribékfalvie właśnie remontowano, więc hrabiostwo z rodziną na całe lato przenieśli się do oficyny. W domu chorował – męczyły go kaszel i zapalenie krtani – ale nie było to zaskoczeniem ani dla niego, ani dla rodziny. Nie zdarzył mu się ani jeden rok bez choroby, w listach ojca ciągle powracał temat dolegliwości młodego hrabiego: bóle głowy, gorączka, kaszel, rozstrój żołądka, ogólne osłabienie, odra. Gdy wyzdrowiał, zapewne również i tamtego lata oddawał się swoim pasjom – malował w parku, wędkował lub kąpał się w Samoszu. Potem na jesieni wrócił do stolicy i zapisał się na Wydział Prawa i Nauk Politycznych uniwersytetu w Budapeszcie.

Studia prawnicze nie wymagały podówczas od studentów wielkiego zaangażowania. Podobnie postrzegała to rodzina: „Pál nie zamęcza się pracą” – zanotował wyrozumiale ojciec¹. Nie brakowało więc studentowi czasu na polowania, hulanki, karty i bale. Poza tym młody Teleki podróżował – wiadomo np., że w maju 1899 r. odwiedził Fiume (obecnie Rijeka w Chorwacji), Abację (obecnie Opatija w Chorwacji) i Wenecję. Co roku jesienią stałym punktem programu był udział w trzydniowym balu w Szatmárnémeti (obecnie Satu Mare w Rumunii). Wszystko tam przebiegało wedle od dawna ustalonego porządku – co dwie godziny należało zmienić plastron (przód koszuli), a młodzieży wypadało tańczyć czardasza do dziesiątej rano. Już wtedy Teleki zwracał na siebie uwagę – jako „niezbyt ładny, ale nader sympatyczny”, zapalony tancerz. Z umiejętności tych był bardzo dumny również jako dorosły². W pierwszych latach XX w. regularnie pojawiał się na budapeszteńskich balach arystokracji, na jej amatorskich spektaklach teatralnych, a nawet „turniejach rycerskich”. Gra w karty nigdy nie szła mu szczególnie dobrze, z rzadka dosiadał się jako czwarty do partii brydża, ale na ogół mylił się w grze. Na początku studiów po raz pierwszy pojechał sam za granicę. Latem 1897 lub 1898 r. był w Londynie, Ostendzie, Nadrenii. W kraju z zachwytem opisywał swoje wrażenia. Jego zainteresowania w tym czasie coraz bardziej skupiały się na geografii. Nie wiadomo, kto wywarł na niego wpływ w tej dziedzinie – można przypuszczać, że był to gimnazjalny

¹ OSZKK, Fol. Hung. 1811, List Gézy Telekiego do Gyuli Schönherra, Budapeszt, 19 III 1899 r.

² MTAKK, Ms 10864/2: András Hory, *A Belmagyar utcától a Dísz térig*, f. 136.

nauczyciel geografii albo daleki krewny Sámuel Teleki, podróżujący po Afryce. (Wbrew informacjom powtarzanym w pracach popularyzatorskich Sámuel nie był wujem Pála, łączyło ich bardzo dalekie pokrewieństwo). Przygotował pracę o historii eksploracji Azji i w grudniu 1898 r. przedstawił ją w Węgierskim Towarzystwie Geograficznym. Od tamtej pory Teleki przez prawie dwadzieścia lat uczestniczył w życiu naukowym Węgier, zajmując się historią odkryć geograficznych oraz jej dziedziną pochodną – dziejami kartografii. W drugiej połowie drugiej dekady XX w. obrał nowy kierunek zainteresowań, poświęcił się związkom człowieka i środowiska oraz kwestii postrzegania krajobrazu. Już na początku studiów poznał Lajosa Lóczyego (1849–1920), profesora uniwersytetu w Budapeszcie i zarazem kierownika Katedry Geografii. Lóczy odgrywał czołową rolę w naukach geograficznych na Węgrzech – za młodu podróżował po Azji i po powrocie wniósł wiele nowego do krajowej nauki. Sam nie był geografem z wykształcenia, a jego teorie geograficzne wiele czerpały z geologii. Był jednak otwarty na wszystkie nurty, co znalazło wyraz w wielostronnym ujęciu, którego przykładem jest przygotowana pod jego redakcją wielotomowa monografia Balatonu z lat 1890–1920.

Geografia na Węgrzech była podówczas dość słaba instytucjonalnie, istniały zaledwie dwie katedry uniwersyteckie (Budapeszt, Koloszwár). Prowadzono wszakże regularne studia w handlowych seminariach nauczycielskich, geografowie pracowali w Instytucie Geologii i Meteorologii. Bardzo prestiżowe Węgierskie Towarzystwo Geograficzne wydawało jedyne czasopismo z tej dziedziny, „Földrajzi Közlemények” („Wiadomości Geograficzne”). Nowy kierunek wyznaczały badania Friedricha Ratzela (1844–1904) z zakresu geografii społecznej i politycznej. Prace uczonego z Lipska bardzo szybko przeniknęły do węgierskiej literatury przedmiotu. Jego podstawowe opracowanie *Anthropogeographie* już w 1887 r. zostało wydane po węgiersku, a Ratzel trwale oddziaływał na nauki geograficzne na Węgrzech. Rozumiał geografię nie jako samo gromadzenie danych lub opisywanie zjawisk przyrodniczych, ale jako naukę o możliwie najszerszym zakresie, w której chodzi o badanie i opis powierzchni Ziemi, a która dzieli się na dwa wielkie działy – geografję przyrodniczą/fizyczną oraz geografję człowieka, inaczej geografję kulturową. Sam pracował nad rozwojem tego drugiego. Ratzel miał ewidentny wpływ również na dysertację doktorską Telekiego z nauk politycznych, którą ten napisał w 1904 r. Krąg Lóczyego był dla Telekiego środowiskiem, z którym połączyły go nie tylko wspólne zajęcia i osoba mistrza. Spotkał tam też wieloletniego przyjaciela, którym stał się dlań adiunkt Lóczyego, Jenő Cholnoky.

Na początku studiów Telekiego zaprzątały także inne sprawy. Wiosną 1898 r. zapisał się na jeden semestr do Szkoły Wzornictwa i Rysunku (od 1908 r. była to Węgierska Szkoła Główna Sztuk Pięknych). Opłacił czterdzieści koron czesnego i pilnie chodził na lekcje rysunku. Od innych adeptów sztuki odróżniały go cylinder i elegancki strój. Prędko się przekonał, że nie zostanie zawodowym malarzem, i w kolejnym semestrze nie kontynuował nauki.

Z zaciekawieniem spoglądał w stronę geografii i choć studiował prawo, nauki prawne prawdopodobnie nie interesowały go ani przez chwilę. To pewne, że wstąpił na

uniwersytet, uległszy woli rodziców. Dyplom z prawa był konieczny do dalszej kariery w administracji i życiu publicznym, tak więc Teleki, jako posłuszny syn, ukończył te studia. Pierwszy egzamin końcowy (węgierskie prawo publiczne, polityka, prawo kościelne, teoria prawa, prawo międzynarodowe) złożył w czerwcu 1901 r. O swojej ówczesnej sytuacji tak pisał mistrzowi: „Rodzice życzą sobie, żebym przez rok uczęszczał do akademii gospodarczej w Magyaróvár”. Zatem 1 października 1901 r. kornie wyruszył na zachód Węgier, aby zdobyć wiedzę z zakresu gospodarki rolnej. Stało się tak na pewno w wyniku decyzji ojca, który miał podobne wykształcenie, a złożony kolejnymi chorobami, czuł, że ktoś pilnie musi go zastąpić w zarządzaniu rodzinnym majątkiem. Studia takie były wtedy niemal obowiązkowym elementem wykształcenia synów magnackich. Jako że Teleki nie był regularnym studentem, mógł tylko uzyskać świadectwo odbycia studiów. Z ekonomii rolnictwa i zarządzania dobrami ziemskimi, wyceny majątku i geodezji uzyskał kurtuazyjną notę „pilny” (zamiast „bardzo pilny”), a z pozostałych przedmiotów wypadł jeszcze gorzej – choć np. opłacił zajęcia z produkcji roślinnej, leśnictwa i techniki. Tamten rok akademicki pozostawił po sobie gorzkie wspomnienia również z innego powodu. W kwietniu 1902 r. komisja uniwersytecka nie przyjęła jego drugiego egzaminu końcowego, który obejmował gospodarkę i finanse państwowe, prawo administracyjne i finansowe oraz statystykę. Rok potem, w marcu 1903 r., Teleki znowu oblał i musiał zdawać poprawkę z prawa administracyjnego. Wtedy zniósł to już lepiej: „co prawda z prawa administracyjnego kazali powtarzać, ale znam ten przedmiot tak dobrze, że przy niewielkim nakładzie pracy poradzę sobie z nim w krótkim czasie” – przechwalał się i z tej okazji swemu pryncypałowi Lóczyemu poprzysiągł zostać geografem³. Miesiąc później z powodzeniem zdał egzamin poprawkowy. „Przysięgę geografii” złożył już częściowo wcześniej, jako że w roku akademickim 1902/1903 uzyskał wreszcie upragniony staż i przez cały ten czas pracował u boku Lajosa Lóczyego. Profesor powiedział mu wtedy, aby „przez cztery lata tylko pracował”, to znaczy nie publikował niczego. Najpierw jednak musiał napisać pracę doktorską z nauk politycznych. Latem 1903 r. zabrał się do dzieła, które – za sprawą szerokiego wykorzystania literatury przedmiotu (niemieckiej i angielskiej) i gruntownego opracowania tematu – znacznie przewyższyło dokonania rówieśników. Można tam znaleźć nawet cytaty z Engelsa, co jest nietypowe dla późniejszego polityka katolickiego. Dysertacja *O zagadnieniu pierwotnej genezy państwa. Rozprawa z zakresu nauk politycznych* liczyła osiemdziesiąt cztery strony, złożone w luźnym układzie typograficznym. Autor za pomocą ówczesnej literatury antropologicznej starał się w niej ukazać, jak u ludów pierwotnych powstają wspólnoty, to znaczy załączki państwowości. Rozprawa miała dowieść, że osiągnięcia nauk przyrodniczych w ostatnim półwieczu „stworzyły całkiem nowy światopogląd”. Jak twierdził, nauka o państwie nie czerpała jednak z tego dorobku i można w niej spotkać poglądy, które „stoją

³ MTM TtGy, Spuścizna Lóczyego, 806/3, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, Budapeszt, 24 III 1903 r.

w jawnej sprzeczności z faktami niezbiecie dowiedzionymi przez nauki przyrodnicze”⁴. Człowieka tworzącego państwo uważał za „najwybitniejsze ogniwo łańcucha ewolucji” i zgodnie z tym stosował podejście biologiczne i antropologiczne. Nie pominął analizy ról płciowych, promiskuityzmu i popędu seksualnego. Doszedł do wniosku, że najważniejszymi przesłankami powstania państwa (lub jego prymitywnej formy, wspólnoty) są – prócz rodziny – religia, własność, zdolności intelektualne i moralne. Bardzo zdecydowanie opowiadał się za tezą, że państwa są efektem naturalnego rozwoju. Podkreślał rolę więzi rodzinnych jako czynnika państwowotwórczego, a przy tym zastosował w pracy mocno deterministyczną interpretację teorii Ratzela: „Państwo na ogół rozwija się z rodu lub rodziny pod wpływem warunków przestrzennych. Najbardziej sprzyjają temu rozwojowi wielkie niziny i koczowniczy tryb życia, który kształtują. [...] Nomadyzm jest bodźcem dla jednej z najpotężniejszych sił napędowych rozwoju historycznego, żądzy ekspansji i panowania”⁵. Wątek stepu jako laboratorium i pola doświadczalnego geografii politycznej od tamtej pory powracał w trakcie prawie całej jego kariery, szczególnie mocno w drugiej dekadzie XX w., gdy badania nad stepowymi organizmami państwowymi stały się ważnym elementem argumentacji na rzecz idei turanizmu. Mimo pewnego dydaktyzmu i powtórzeń praca doktorska Telekiego sprawia wrażenie dzieła przemyślanego, o logicznej strukturze. Usilna próba przeszczepienia problemu na grunt nauk politycznych pachnie co prawda nieco doktrynerstwem, ale towarzyszą temu dosyć bogate odwołania do literatury przedmiotu.

W kontekście późniejszej kariery politycznej Pála Telekiego jest znamienne, że w 1901 r. nie dołączył do jednej z ważnych inicjatyw studenckich w Budapeszcie, wymierzonej akurat przeciw jego mistrzowi, Gyuli Piklerowi. Grupa wspierana przez neokonserwatywną Katolicką Partię Ludową oskarżyła profesora o brak patriotyzmu w jego wypowiedziach. Z oświadczeniem w obronie Piklera wystąpiło 209 jego studentów – nie dziwiłoby, gdyby był wśród nich także Teleki. Tymczasem w gronie przeciwników profesora znajdował się Jenő Cholnoky, jak również wiele postaci ważnych w dalszej karierze Telekiego: Lajos Bakay, Ágoston Benárd, István Friedrich, Ferenc (Keresztes-)Fischer, a nawet późniejszy premier Słowacji Vojtech (Béla) Tuka. Oburzonych studentów o swoim poparciu zapewnił Lóczy. Droga ideowa Telekiego była zatem o tyle szczególna, że konserwatyzm, który potem dominował w jego myśli, miał korzenie odmienne niż u jego rówieśników.

Rozprawa doktorska Pála Telekiego została przyjęta i 19 grudnia 1903 r. dziekan Wydziału Prawa promował go na doktora nauk politycznych. Młody uczony nadal jednak zajmował się tematyką biologiczną. Jeszcze na przełomie wieków przeczytał *Principles of Sociology* angielskiego socjologa Herberta Spencera, doktorat napisał u radykalnego Gyuli Piklera, a w zarządzie Towarzystwa Nauk Społecznych (organizacja pionierska w upowszechnianiu badań społecznych na Węgrzech, w której początkowo

⁴ P. Teleki, *Az elsődleges államkeletkezés kérdéséhez. Államtudori értekezés*, Budapest 1904, s. 3.

⁵ *Ibidem*, s. 58–59.

współdziałali niektórzy przedstawiciele elit i radykalni reformatorzy, jak Oszkár Jászi i jego przyjaciele) zasiadał jego przybrany wuj Sándor Teleki – wydawało się więc oczywiste, że będzie publikować na łamach liberalnego pisma „Huszadik Század” („Dwudziesty Wiek”). W roku 1904 w redakcji periodyku jeszcze nie dokonał się rozłam na zwolenników kierunku reformatorsko-liberalnego i demokratyczno-radykalnego, względnie socjalistycznego. W 1904 r. Teleki opublikował tam kilka recenzji. W długim i entuzjastycznym artykule omówił pierwszy numer niemieckiego czasopisma „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie”. Było ono jednym z najważniejszych organów ruchu eugenicznego, a recenzję Teleki wykorzystał również jako okazję, by wyrazić własne poglądy na temat nowych, biologicznych, fundamentów nauk społecznych. Opis zawartości niemieckiego pisma zakończył kategorycznym stwierdzeniem: „jedyną prawdziwą (realną) podstawą nauk społecznych jest biologia”⁶. W tamtym roku w „Huszadik Század” ukazały się jeszcze cztery jego drobniejsze recenzje. Znowu podkreślał w nich, że traktuje społeczeństwo jak żywy organizm, popierał poglądy o pierwszeństwie nauki przed religią, roztaczał wizję społeczeństwa opartego na władzy wybranych, z mniejszą rolą wolności indywidualnej i bardziej solidarnego, wreszcie z dumą dowodził pokrewieństwa człowieka z małpą. Nowe teorie próbował godzić z religijnością wyniesioną z domu. Redaktorzy czasopisma uznali jednak za konieczne zaznaczyć w przypisie, że dotyczy to tylko tych osób, które już zerwały z jakimkolwiek „dogmatyzmem religijnym”, ponieważ „biblijnego Boga Stwórcy nie można pogodzić z darwinizmem”⁷. Związki z coraz radykalniejszym pismem niebawem się urwały – Teleki wrócił do regionu Kőváru i przyjął lokalny urząd – mianowano go honorowym administratorem tego regionu.

Powiat Nagysomkút rozciągał się na południowo-wschodnim skraju komitatu Szatmár, w północno-zachodniej części Siedmiogrodu, między dolinami rzek Samosz i Lápos (rum. Lăpuș). Dawniej Nagysomkút było centrum okręgu Kőváru, jednostki administracyjnej istniejącej do 1876 r. Później miejscowość pełniła funkcję siedziby gminy i stolicy zwykłego powiatu. W końcu XIX w. uchodziła za biedną, była praktycznie pozbawiona przemysłu. W roku 1900 na 2541 mieszkańców żyło tam 1224 Węgrów, 1223 Rumunów i 83 Niemców. Według statystyk znaczna część osób, które podawały się za Węgrów, była wyznania mojżeszowego. Lokalna społeczność rumuńska zachowywała odrębność w stosunku do Węgrów – np. Rumuni nie udzielali się w jednostce ochotniczej straży pożarnej (z powodu węgierskiego jako języka komendy), a w urzędzie komitackim, gdy tylko mogli, starali się załatwiać sprawy po rumuńsku. W okolicy dość silny był rumuński ruch narodowy, którego zasięg powiększała duża grupa rumuńskich mieszkańców dawnego okręgu Kőváru o statusie drobnej szlachty i wyraźnej świadomości narodowej. Jediną w powiecie gminą z większością węgierską był Sáros-magyarberkesz (obecnie Berchez w Rumunii). W Pribékfalvie odnotowano 36 Węgrów i 628 Rumunów. Grupę węgierską tworzyła część służby pałacowej i miejscowi Żydzi.

⁶ P. Teleki, *Társadalomtudomány biológiai alapon*, „Huszadik Század” 1904, nr 4, s. 321.

⁷ *Idem*, *Leszármazástan az iskolában*, „Huszadik Század” 1904, nr 5, s. 410–411.

W takie miejsce powrócił młody Pál Teleki, aby rozpocząć karierę w administracji. Stanowisko honorowe oznaczało bezpłatną praktykę pod kierunkiem regularnych administratorów. Honorowego urzędnika mianował żupan, zgodnie z przepisami „wedle zachodzących potrzeb”. Mógł on otrzymywać wynagrodzenie tylko w przypadku, jeśli wiceżupan występował przeciw któremuś z urzędników i po zawieszeniu go w pełnionej funkcji wykonywanie jego obowiązków powierzał honorowemu administratorowi. Znaczenie urzędów honorowych polegało na tym, że prawie zawsze to z grona osób je pełniących rekrutowano pełnoprawnych, opłacanych urzędników komitackich.

Teleki towarzyszył przełożonym, cieszyła go urozmaicona praca, którą wykonywał w znajomej okolicy. Również w dojrzałym wieku napawało go dumą, że z okolicznymi mieszkańcami porozumiewał się głównie w ich własnym języku. Zróżnicowane obowiązki skutkowały „erudycją administracyjną”, która miała wpływ na to, jak później rozpatrywał sprawy. W okresie międzywojennym wręcz chorobliwie unikał ujawniania jakichkolwiek informacji o sobie. Jeżeli wspominał o czymś publicznie albo w przyjacielskiej rozmowie, to prawie wyłącznie w celu dydaktycznym. Te jego pouczające historie nie były zbyt liczne, ale bardzo często powoływał się właśnie na doświadczenia zdobyte w ciągu kilku miesięcy pracy w administracji lokalnej. Jak się wydaje, miał potrzebę wyrwania się stamtąd – w lipcu i sierpniu 1904 r. odbył podróż po Skandynawii, dotarł aż do Przylądka Północnego. Wkrótce zawirowania polityki węgierskiej oderwały go jednak zarówno od administracji, jak i od geografii.

„Fałszywe namiętności, kapryśne wiatry niepohamowanych złudzeń w zuchwałej grze porwały ze sobą okręt narodu węgierskiego o strzaskanym sterze w odmęty, między skały, coraz dalej i dalej. Upadł wszelki ład” – tymi słowami premier István Tisza opisał sytuację parlamentaryzmu węgierskiego w skierowanym do swoich wyborców „liście z Ugra”, ogłoszonym 7 października 1904 r.⁸ Jego deklaracja była zapowiedzią zmiany regulaminu obrad przed jesienną sesją parlamentu, aby usprawnić jego pracę i zażegnać obstrukcję techniczną ze strony opozycji niepodległościowej, która starała się sparaliżować izbę poselską. Zmiana regulaminu, wymuszona i przeprowadzona z pogwałceniem obowiązujących przepisów, rozsierdziła wielu parlamentarzystów, nie tylko z opozycji. Partię rządową opuścił Gyula Andrássy junior wraz z dziewiętnastoma zwolennikami, głównie arystokratami, którzy przyłączyli się do opozycji. Znalazł się wśród nich również hrabia Géza Teleki. Na posiedzeniu 13 grudnia 1904 r. doszło do skandalu, gdy opozycja połamała meble nowej sali obrad. W następstwie tych wydarzeń król rozwiązał niższą izbę parlamentu i rozpiisał nowe wybory.

Okręg wyborczy w Nagysomkút od dawna uchodził za domenę Gézy Telekiego, ojca Pála. Od dziesięcioleci sprawował tam mandat parlamentarny, ale przemawiało za nim również wiele innych okoliczności, które nieformalnie umacniały jego władzę. Nie było problemem odnosić sukcesy w okręgu, w którego stolicy rynek nosił nazwę

⁸ Cyt. za: G. Gratz, *A dualizmus kora. Magyarország története, 1867–1918*, t. 2, Budapest 1934, s. 49 (reprint: Budapest 1992).

pl. Telekiego, jego imieniem ochrzczono jednostkę straży ogniowej, gdzie na Nowy Rok jego żona rozdawała hojne podarunki, odziewała dzieci biedoty, jedyna lokalna gazeta regularnie opisywała zaangażowanie społeczne rodziny, a trzech na pierwszych sześciu wirylistów powiatu miało na nazwisko Teleki (choć nie było wśród nich Gézy ani Pála). Gdy w grudniu 1904 r. w okręgu uformowało się sprzyjające Andrásseyemu „stronnictwo dysydentów”, miejscowi potentaci zdecydowali, że tym razem wystawią w wyborach Pála Telekiego. Géza Teleki próbował szczęścia w Nagybánya, lecz w ostatniej chwili wycofał się i tym sposobem po raz pierwszy od trzydziestu lat zabrakło go w parlamencie.

Początkowo wydawało się, że Pál Teleki będzie miał kontrkandydatów. Gdy jednak zrezygnowali, samotnie poddał się testowi wyborczemu. Proboszcz z Nagysomkút polecał go uwadze wyborców, podkreślając, że w proteście przeciw antykonstytucyjnym działaniom Istvána Tiszy „zgromadził się ogromny, niezwykły obóz pod wodzą najlepszych synów narodu”. Lokalnie walkę tę powinien natomiast poprowadzić młody polityk, „który wniesie w to starcie nienaruszony idealizm ducha, młody człowiek, którego kolebka tu wśród nas się kołysała, którego przodkowie od dziewięciuset lat razem żyli i czuli z tym ludem, który z zaufania tego ludu pragnie zaczerpnąć siły, aby uczynić pierwszy krok w karierze budzącej najpiękniejsze nadzieje”⁹. W walce wyborczej Teleki nie tylko zaprezentował „nienaruszony idealizm”, ale zastosował również środki o wiele bardziej prozaiczne. Przeznaczył olbrzymie sumy na pozyskanie ludności. Opłacił wyżywienie żołnierzy skierowanych na czas wyborów do jego okręgu, sprawił, że wybrano go do władz Stowarzyszenia Regionu Kőváru, wszedł do zarządu lokalnej kasy oszczędnościowej. Podarował 600 koron na wymalowanie miejscowej synagogi. Ofiarność rodziny – materialna i społeczna – została w końcu zwieńczona sukcesem. 26 stycznia 1905 r. Pála Telekiego jednomyślnie wybrano do parlamentu z ramienia grupy dysydentów skupionych wokół Andrásseyego, jako jedyne go ich przedstawiciela z Siedmiogrodu. W wyborach stronnictwo niepodległościowe uzyskało więcej mandatów od Partii Liberalnej i wraz z sojusznikami zapewniło sobie wyraźną przewagę w izbie poselskiej.

W historii dualistycznej monarchii dokonał się przełom – po raz pierwszy większość zdobyła opozycja, której rdzeń stanowiło ugrupowanie przeciwne ugodzie austro-węgierskiej z 1867 r. Wysuwało żądania, które dwór uznawał za niemożliwe do zaakceptowania. Opozycja okazała się nieumiarkowana w swoich postulatach, a dowództwo wspólnej armii w wielkiej tajemnicy opracowało „Fall U”, plan wojskowej okupacji Węgier na wypadek, gdyby kryzysu nie udało się zażegnać środkami politycznymi. W końcu król chwilowo uspokoił sytuację w ten sposób, że mianował premierem byłego ministra obrony barona Gézę Fejérváryego, który stanął na czele rządu złożonego z urzędników, pozbawionego oparcia w parlamencie. Z perspektywy

⁹ S. Veszprémy, *Ünnep-órak. Szemelvények Veszprémy Sándor hátrahagyott egyházi és társadalmi beszédeiből*, Satu-Mare 1926, s. 70–71.

komitatu Szatmár znaczenie miał fakt, że ministrem spraw wewnętrznych w nowym gabinecie został József Kristóffy, jego wcześniejszy żupan. Dla dużej części polityków węgierskich – zwłaszcza dla zwycięskiej opozycji – takie rozwiązanie kryzysu było nie do przyjęcia.

Po tym, jak rząd zaprezentował się w parlamencie, Pál Teleki pośpieszył do domu na ślub Ediny Teleki, swej kuzynki i towarzyszki dziecięcych zabaw. Wkrótce włączył się w działalność opozycyjną w komitacie. Tymczasem minister Kristóffy przygotowywał reformę prawa wyborczego. Zaczął ją wprowadzać, gdy król po raz drugi mianował premierem zniechęconego Fejérváryego. Równolegle zaostrzał się konflikt w komitatach. Na początku września minister spraw wewnętrznych unieważnił decyzje samorządu komitatu Szatmár, lecz na posiedzeniu, na którym ogłoszono to postanowienie, zgromadzenie komitackie zawiesiło wiceżupana w pełnionych obowiązkach. Członkowie rodziny Telekich ponownie znaleźli się na czele grupy głosującej przeciw rządowi. Specyfika komitatu Szatmár polegała na tym, że nie tylko kwestionowano tam postanowienia rządu i nie zgadzano się na żupana narzuconego przez ministra – przeciwnikiem koalicji był również wiceżupan László Nagy, wcześniej zaufany człowiek Kristóffyego. Przez osiem miesięcy zręcznie kluczył w kontrze do opozycyjnej większości w zgromadzeniu komitackim. Przy poparciu lokalnych polityków Partii Liberalnej udało mu się nieraz popsuć szyki koalicji. W październiku rząd mianował go żupanem. Gdy 1 grudnia minister Kristóffy wycofał państwowe wsparcie dla komitatu, tzw. komisja sześćdziesięciu, koordynująca działania miejscowej opozycji, rozpoczęła zbiórkę funduszy na rzecz urzędników pozbawionych wynagrodzenia. Géza Teleki ofiarował na ten cel tysiąc koron, chociaż jego bliska rodzina nie prowadziła tam szerokich interesów – ojciec i syn nie należeli do dziesiątki największych podatników w powiecie Nagysomkút. Pál Teleki zajmował dopiero 11 miejsce pośród tamtejszych wirylistów, z podatkiem w wysokości 137 koron i 64 fillérów. Sumę tę opłacił najpewniej po uzyskaniu dochodów z dwóch domów, kupionych w Nagysomkút. W listopadzie 1905 r. stronnictwo zwolenników Andrássyego przekształciło się w partię. Wraz z niektórymi członkami Partii Liberalnej, którzy wcześniej się do nich przyłączyli, przyjęli nazwę Partia Konstytucyjna. Członkiem nowej formacji został również Pál Teleki. W marcu 1906 r. minister spraw wewnętrznych zakazał działalności komisji sześćdziesięciu w komitacie Szatmár.

Sytuacja polityczna w kraju stawała się coraz bardziej beznadziejna. Z początku nikt nie podporządkował się rządowi, nie można było ściągać podatków, nie przygotowano budżetu, powoli też kończyły się pieniądze z datków zebranych na protesty w komitatach. Większość komitatów zaczęła co prawda ustępować rządowi, ale administracja Fejérváryego nie cieszyła się nawet minimalnym poparciem opinii publicznej i stronnictw politycznych. Podczas gdy opór narodu zdawał się załamywać, monarcha konsekwentnie odrzucał wszelkie żądania opozycyjnej koalicji dotyczące wzmocnienia węgierskiego charakteru wspólnej armii. W lutym 1906 r. Franciszek Józef rozwiązał izbę poselską. W wyniku długich zakulisowych pertraktacji król przyjął dymisję Gézy

Fejérváryego i jego gabinetu, a w kwietniu desygnował na premiera Sándora Wekerlego – weterana węgierskiej polityki, pierwszego premiera pochodzenia mieszczańskiego. W „umowie kwietniowej” koalicja odstąpiła od postulatów wojskowych, zgodziła się przegłosować większy pobór rekruta, ustawę budżetową i prolongowanie unii celnej, zwolnić rządy Fejérváryego i Tiszy od odpowiedzialności prawnej i materialnej oraz ustawowo usankcjonować zawarte umowy handlowe. Obiecała też przeprowadzić głęboką reformę prawa wyborczego i roz�isać nowe wybory.

Po rozwiązaniu izby poselskiej Teleki wyruszył za granicę kontynuować badania. Pojechał przez Wiedeń do krewnych w Trieście, po czym dotarł do Paryża. W dzień badał dawne mapy w Biblioth que Nationale i Zbiorach Kartograficznych Marynarki, skrupulatnie kalkował unikaty i zlecał ich fotografowanie. Kupował mapy i stare książki, a wieczorami chadzał do teatru lub spotykał się ze znajomymi. Napisał też dwa drobne komunikaty naukowe, nawiązał dobre kontakty z kilkoma geografami francuskimi. W Paryżu dowiedział się, że Węgierskie Towarzystwo Geograficzne wybrało go na członka zarządu. Planował spędzić kilka dni u krewnych w Marsylii i pojechać dalej do Florencji i Rzymu, wyznaczenie terminu wyborów skłoniło go jednak do wcześniejszego powrotu na Węgry. 16 kwietnia 1906 r. był już w Nagysomk t, gdzie rozpoczął walkę wyborczą. Wielki tłum zgromadzony na dziedzińcu miejscowej gospody ponownie wysłuchiwał mowy proboszcza Sándora Veszpr myego, który przypomni ł wybitne przymioty osobiste i polityczne Telekiego. Rozentuzjasmowany tymi słowami tłum przyni sł kandydata na ramionach z pałacu Sándora Telekiego, a hrabia przedstawił swój program po węgiersku i rumuńsku. W przemowie powt rzył wcześniejsze zarzuty pod adresem Fej rv ryego i Tiszy, a porozumienie kr la z liderami opozycji oceni ł jako triumf nad wrogami ojczyzny i konstytucji – cho  nie mi ł po temu żadnych powod w. Niezwykle ostro nie wypowiedział się na temat reformy prawa wyborczego, wedł g niego nie powinno ono naruszać charakteru narodowego węgierskiej idei państwowej. W odpowiedzi na pytanie wyborc w stwierdzi ł, że nikczemną insynuacją jest, jakoby prawo wyborcze miało zostać uzależnione od biegłej znajomości języka węgierskiego. Jak stwierdzi ł, ani jeden uczciwie myśłący W gier nie podpisałby się pod takim projektem. Nie m gł zaprzeczyć, że koalicja została zmuszona wycofać się z postulat w wojskowych, ale stara ł się to przedstawić jako tymczasow  rezygnację. Jak mówi ł, najwa niejsze, że uda ł się przywr ci ć jedność władcy z narodem. Wyborcy, rozemocjonowani wspaniałym przem wieniem, wieczorem uczcili swego kandydata, organizując przemarsz z pochodniami.

Wybory nie przebiegły wszak  tak gł dko, jak rok wcześnieiej. Teleki musiał pokonać kontrkandydata. Rumuńska partia narodowa wystawiła przeciw niemu Alexandru Vaid -Voevod  (1872–1950), p źniejszego premiera Rumunii. Po tygodniu kandydat przyjechał do powiatu i przemawiał do wyborc w. Lokalna prasa jednak nie zamieściła relacji, bo mowa by ł  wygłoszona po rumuńsku. Z uwagi na napi cie panuj ce w kraju i charakter narodowo ciowy starcia politycznego do okr gu wyborczego skierowano du o wojska, które miało utrzyma  porządek. Dzień wybor w – 3 maja – przypomina ł

zatem bardziej ćwiczenia wojskowe, w okolicy stacjonowało bowiem aż 825 żołnierzy. Starannie oddzielono od siebie elektorat obu partii. Głosowanie zaczęło się 3 maja o dziewiątej rano i trwało do czwartej rano następnego dnia. Wzięło w nim udział 3048 osób spośród prawie 4 tys. uprawnionych do głosowania. Pál Teleki otrzymał 1706 głosów, a Alexandru Vaida-Voevoda 1342.

Pomimo licznej obecności wojska głosowanie nie przebiegło bez zakłóceń. Dzień przed wyborami w Karuly (obecnie Coruia w Rumunii) żandarmi zatrzymali agitatora Vaidy-Voevody. Do tego stopnia rozgniewało to grupę tamtejszych mieszkańców, że po południu zaatakowali wozy, którymi wieziono wyborców Telekiego na głosowanie do Nagysomkút. Trzej obecni we wsi żandarmi wraz z dowódcą najpierw próbowali odeprzeć tłum bagnetami, a gdy to nie poskutkowało, oddali strzały. Dwie osoby zginęły, a cztery zostały ranne – część od kul, część od bagnetów. Nawet tym sposobem nie udało się jednak przywrócić porządku i trzeba było wysłać do wsi więcej żandarmerii i oddział huzarów. Faktem jest, że obie ofiary i wszyscy ranni byli narodowości rumuńskiej, ale to samo dotyczyło ludzi na wozach, jako że gminę zamieszkiwali prawie wyłącznie Rumuni.

Vaida-Voevoda został wybrany na posła w innym okręgu, tak więc na jednym z pierwszych posiedzeń nowego parlamentu obarczył Telekiego odpowiedzialnością i zażądał, żeby zrzekł się mandatu, bo jest splamiony ludzką krwią. Teleki w krótkiej odpowiedzi odparł zarzut, jakoby miał cokolwiek wspólnego z incydentem. Już kilka dni po wyborach rozpoczęto w powiecie zbiórkę na rzecz ofiar, ale do początku czerwca wpłynęło tylko 68 koron. Po przemowie polityka rumuńskiego Teleki pospiesznie wsparł fundusz kwotą 100 koron. Głos w tej mało znaczącej dyskusji był zresztą jedynym wystąpieniem Telekiego w izbie poselskiej w latach 1906–1910. W roku 1910 już nie wystartował. Chociaż przez pewien czas był członkiem dwunastoosobowego zarządu Partii Konstytucyjnej i kilku mniej znaczących komisji parlamentarnych, to jego rola w krajowej polityce ograniczyła się do tego, że w październiku 1906 r. reprezentował komitat Szatmár w banderii wystawionej na uroczystości ponownego pochówku sprowadzonych z Turcji na Węgry prochów księcia Franciszka Rakocznego. Niezbyt intensywna była też jego aktywność jako posła we własnym okręgu. Prędko zaczęło go nudzić ślęczenie nad różnymi drobnymi miejscowymi wnioskami. Coraz częściej brakowało go na balach, kolacjach, spektaklach amatorskich, zaniedbywał sprawozdania poselskie. Na powrót skierował uwagę ku geografii i nauce. „A zresztą to cholerne posłowanie pochłania dużo czasu” – pisał do Jenő Cholnokyeego po tym, gdy doświadczył parlamentarnej rzeczywistości¹⁰.

¹⁰ MFM, Spuścizna Cholnokyeego, pudło 1, Listy z 1906 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyeego, Pribékfalva, 18 VIII 1906 r.

IDEE

Od lata 1906 r. ponownie zaprzętała go geografia. Znowu wypuścił się w podróż po Europie i badał stare mapy. Wkrótce zrealizował swe dawne marzenie, które kiedyś skłoniło go do zajęcia się tą dziedziną. W pierwszych dniach 1907 r. wyruszył w drogę do Afryki. W Egipcie zwiedził Kair, gdzie spędził dwa tygodnie, odwiedził Memfis, wspiął się na piramidy. Pociągiem pojechał do Asuanu, wsiadł na statek i wraz z towarzyszami drogi popłynął w górę Nilu. Prowadził obserwacje geograficzne, dokonał drobnych korekt na mapach, polował i zbierał próbki skał. W czasie tej podróży zdobył trofea (głowy antylop, włócznie, tarcze), które piętnaście lat później zdobiły jego gabinet na uniwersytecie. W dolinie Nilu upolował też hipopotama – wypreparowany i wyszczerzony łeb zwierzęcia przez dekady przyprawiał o dreszcze gości pałacu w Pribékfalvie, którzy napotykali bestię nad schodami.

Od 1905 r. zajmował się kartografią historyczną dotyczącą odkrywania Japonii. Publikacja się odwlekała, Teleki potrzebował kolejnych podróży zagranicznych, żeby uzupełnić materiały. Za granicą praca wzbudziła zainteresowanie jeszcze przed jej wydaniem, w 1908 r. Teleki przedstawił wyniki swych badań na międzynarodowym kongresie w Genewie. Długo przygotowywane dzieło ukazało się dopiero w roku 1909, po licznych trudnościach. Ów tom o gigantycznych rozmiarach – po otwarciu zajmował spore biurko – był właściwie opracowaniem dziejów kartografii eksploracji Japonii, a także przeglądem wcześniejszych badań. Na 168 stronach została omówiona historia odkryć wyspiarskiego kraju, czemu towarzyszyły mapy (20) i obszerna bibliografia. Książka spotkała się z uznaniem, zarówno na Węgrzech, jak i za granicą, gdzie została wydana po niemiecku. Teleki został wybrany do komisji kartografii historycznej międzynarodowego kongresu geograficznego w Genewie, a w 1911 r. Towarzystwo Geograficzne w Paryżu przyznało mu za jego dzieło nagrodę Jomarda. Było to pomniejsze wyróżnienie, paryskie towarzystwo wręczało je co roku nawet dwóm tuzinom osób. Zasadniczo składało się z egzemplarzy książki *Monuments de la Géographie*, autorstwa patrona nagrody, Edme-François Jomarda. Teleki chciał przenieść rozwiązanie z Paryża do życia naukowego na Węgrzech. W Budapeszcie ufundował nagrodę i poprosił zarząd Węgierskiego Towarzystwa Geograficznego, aby co trzy lata

autorowi najlepszego artykułu opublikowanego na łamach „Földrajzi Közlemények” przyznawał egzemplarz jego atlasu.

Już w 1908 r. pojawił się pomysł, żeby wybrać go na prezesa Węgierskiego Towarzystwa Geograficznego, ale wtedy jeszcze odrzucił ten zaszczyt. Trzy lata później na prośbę Lajosa Lóczyego już nie odmówił i zgłosił swą kandydaturę na sekretarza generalnego towarzystwa. Bezpośrednio przedtem nasiliły się u niego niepokój i wątpliwości co do własnych kompetencji i wartości prowadzonej pracy naukowej, które towarzyszyły mu już wcześniej. Na początku 1911 r. nazywał historię kartografii dyscypliną „niezrozumiałą, obcą i nudną”, swój wykład na ten temat określił jako „głupoty” i przewidywał własną porażkę¹. Dwa miesiące później skrupuły dotyczące własnych predyspozycji już dominowały: „Od strony naukowej dorobek mój jest mniej więcej taki, że widzę braki mej wiedzy, dyletanctwo pracy i że tak naprawdę nie nadaję się do grona poważnych geografów”. Uznał, że jest niezdolny przewodniczyć towarzystwu, zrezygnował nawet z członkostwa w zarządzie i statusu członka korespondenta². Lóczy starał się go od tego odwieść, a wręcz uzależnił swoją prezesurę od objęcia przez Telekiego funkcji sekretarza generalnego. W przyszłości rozterki, skłonność do ucieczki i samooskarżanie się stale towarzyszyły działalności Telekiego na polu geografii i nauki. Co więcej – o czym świadczą zachowane listy – uczucia te przerodziły się później w pragnienie śmierci. Lóczy musiał mieć jednak mocne argumenty, bo 30 marca 1911 r. na walnym zebraniu Węgierskie Towarzystwo Geograficzne wybrało Pála Telekiego na sekretarza generalnego.

Zaszczyty były z całą pewnością dobrym remedium na depresję. W kolejnych miesiącach Teleki tryskał energią, wysuwał coraz to nowe propozycje odczytów, kursów, debat. Chciał pozyskać nowych autorów do „Földrajzi Közlemények”, zreorganizować dział recenzji, przedstawił projekt powołania sekcji geografii gospodarczej. Pragnął również rozwinąć bibliotekę i oprawić czasopisma zagraniczne, ale w kasie brakowało pieniędzy. „W tym celu należałoby zabić jakiegoś Żyda” – lekko skwitował w liście do Jenő Cholnokyego z 1911 r.³ Jest to jedyna wypowiedź Telekiego sprzed 1919 r. – tak w tekstach prywatnych, jak i publicznych – w której wyraził swoje uprzedzenia wobec Żydów.

Nie wszystkie plany Telekiego doczekały się realizacji – a jeśli już, to co najwyżej w szczątkowym zakresie. W styczniu 1912 r. powstała w Towarzystwie Geograficznym sekcja geografii gospodarczej. Mimo że jej działalność z braku środków ograniczyła się do cyklu wykładów, to sam fakt istnienia sekcji przyczyniał się do większej różnorodności nauk geograficznych na Węgrzech. Teleki wraz z objęciem funkcji sekretarza generalnego wziął na barki ciężary, o których do tej pory nie miał pojęcia. Stale musiał

¹ MFM, Spuścizna Cholnokyego, pudło 4, Listy styczeń–czerwiec 1911 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyego, Budapeszt, 11 I 1911 r.

² MTM TtGy, Spuścizna Lóczyego, 806/15, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, Londyn, 13 III 1911 r.

³ MFM, Spuścizna Cholnokyego, pudło 4, Listy styczeń–czerwiec 1911 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyego, Budapeszt, 19 IV 1911 r.

pośredniczyć między rywalizującymi ze sobą frakcjami, co było dlań o tyle trudniejsze, że z uwagi na okoliczności jego wyboru wszyscy uważali go za człowieka Łóczyego. Przejął większość akcji Węgierskiego Instytutu Geograficznego SA – pod tą mylącą nazwą krył się nie instytut naukowy, ale wydawnictwo towarzystwa, zajmujące się głównie publikacją map. Teleki również i tam wysuwał wiele propozycji, zainicjował prace przygotowawcze nad nowym atlasem świata, który miał być częściowo wydany na Węgrzech. Nakłonił go do tego Łóczy, jednak finansowanie przedsięwzięcia nie było łatwe nawet przy zasobach hrabiowskich. Instytut przysporzył mu wielu problemów. Podczas jego pobytów za granicą regularnie podejmowano próby puczu, a dyscyplina finansowa bardzo kulała. Po półtora roku miara się przebrała, w marcu 1913 r. Teleki oznajmił Łóczyemu, że ustępuje ze stanowiska kierownika instytutu. Trudności te, połączone z utarczkami prasowymi, które potem nastąpiły, ostatecznie popsuły jego relacje z Károlyem Kogutowiczem i zarazem z dość liczną frakcją w węgierskich naukach geograficznych. Nieoczekiwana rezygnacja i konflikty Telekiego sprawiły, że zmiennie układały się również jego stosunki z Łóczym. Profesor często czuł się niekomfortowo z powodu gwałtowności i pośpiechu swego ucznia. W związku z drugą inicjatywą Telekiego w Instytucie Geograficznym w 1916 r. zanotował nawet na marginesie listu: „Zobaczmy. Dobrą sprawę będę zawsze wspierał. Ciekaw jestem, jak długo Cholnoky i P. Teleki pozostaną w dobrych relacjach!”⁴. Wiele razy dezawuował dokonania swoich uczniów, a przynajmniej nie bronił ich przed atakami – co prawda nie na posiedzeniach towarzystwa, ale w prywatnych listach lub rozmowach. W 1908 r. Łóczy odszedł z uniwersytetu i został dyrektorem Instytutu Geologii. Rozgorzała walka o schedę po nim, wszyscy oczekiwali, że katedrę obejmie Cholnoky, który od 1905 r. wykładał w Koloszwarze. Również Teleki próbował nakłonić Ministerstwo Oświaty do takiej decyzji. Niespodziewanie zamiast ucznia Łóczyego mianowano na stanowisko pijara Gézę Czirbusza.

Czirbusz był niezwykle specyficzną postacią z peryferii węgierskich nauk geograficznych. Chociaż nie miał szczególnie bliskich związków z Kościołem, to został pijarem i nauczycielem – jak się wydaje, po części z powodów bytowych. W ciągu trzydziestu lat pracował we wszystkich szkołach średnich zakonu na Węgrzech, od Veszprému, przez Sátoraljaújhely, po Nagybecskerek (obecnie Zrenjanin w Serbii), ale zewsząd po pewnym czasie się go pozbywano. Regularnie szokował porządnych obywateli swoim nieprzystającym zakonnikowi sposobem życia, alkoholizmem, wulgarnością i stylem wypowiedzi pełnym nieprzyzwoitych aluzji. Pisał mnóstwo i chociaż wielu starało się zmarginalizować jego prace, to zostawił po sobie trwałe dorobek. W książkach *A nemzeti művelődés geográfiája* (Geografia kultury narodowej) i *Anthropogeográfia* (t. 1–3, 1915–1919) zawarł oryginalne ustalenia i trafne obserwacje, przez co wyznaczył geografii węgierskiej zupełnie nowe cele. Był niezwykle krytyczny wobec sytu-

⁴ MBFSZ TtGy, Spuścizna Łóczyego seniora,teczka nt. sporu Cholnoky–Horusitzky, List Jenő Cholnokyeego do Lajosa Łóczyego, Koloszwaz, 16 I 1916 r.

acji na Węgrzech i co jeszcze dziwniejsze, nie podzielał optymizmu, który narastał wśród geografów węgierskich na przełomie wieków, a dotyczył posłannictwa Węgier i nieodległej mocarstwowej pozycji kraju. Pod wieloma względami wyprzedzał epokę i współczesnych sobie rodaków. W środowisku geografów jego zwycięstwo spotkało się z ogromnym wzburzeniem. Węgierskie Towarzystwo Geograficzne wysłało do Wiednia delegację, aby jakimś sposobem powstrzymała nominowanie zakonnika przez króla. Gdy próba ta zakończyła się niepowodzeniem, w prasie rozpętała się bezlitosna nagonka na uczonego. Jednym z przywódców tej kampanii był Teleki. Uciekał się naprawdę do wszystkiego, nie był też wybredny politycznie, gdy trzeba było w gazetach atakować prace profesora uniwersytetu. Pisał i do masonskiego i bliskiego radykalnym demokratom czasopisma „Világ” („Świat”), i do „Pesti Napló” („Dziennik Peszteński”), i do prorządowego, konserwatywno-liberalnego periodyku „Az Újság” („Gazeta”). Tak np. zaatakował Czirbusza w „Magyar Figyelő” („Obserwator Węgierski”), piśmie Istvána Tiszy: „Lecz my, geografowie węgierscy, chcielibyśmy tam [tj. na katedrze Łóczyego – B.A.] widzieć uczonego, a takiego nie widzimy w osobie dr. Czirbusza. Z radością przyjęlibyśmy, gdyby starał się swoją solidną pracą pokazać, że się myliliśmy. Zamiast tego całą swą działalnością i dorobkiem rażąco dowiódł słuszności naszego stanowiska”⁵. Wyniki głosowań w Węgierskim Towarzystwie Geograficznym w drugiej dekadzie XX w. pokazują, że systematycznie starano się wykluczyć Czirbusza z prac tej organizacji. Nie tylko uznawano go za niegodnego stanowisk kierowniczych (wiceprezes, sekretarz generalny), ale nie dopuszczono go nawet do zarządu, która to funkcja mogłaby mu przysługiwać jako jednemu z dwóch uniwersyteckich profesorów geografii na Węgrzech. Pojawiły się wymierzone w niego ulotki, a ponieważ spór był publiczny, młodzież uczelniana poczuła krew i Czirbusz znalazł się na celowniku anonimowych gazetek studenckich. Teleki w tych starciach dał się ponieść wojowniczym nastrojom: „W interesie sprawy leży, żeby artykuł ten [w „Magyar Figyelő” – B.A.], który będzie kulminacją, był dobry. Dlatego proszę cię o pomoc. »Nyugat« też napisze. Jak myślę, również »Huszadik Század«. [...] Bardzo proszę, pomóż, bo [Czirbusz] mocno pracuje i musimy mocno uderzyć, inaczej będzie kłopot. Ja walczę do upadłego”⁶. Dwa dni po tym liście wyjaśniło się, co rozumiał przez walkę do upadłego. Teleki powiadomił profesora, że „albo w ciągu dwóch dni zrezygnuje z katedry” i wtedy pomogą mu w uzyskaniu emerytury, albo jego oponenci „rozpętają skandal na cały kraj” i w ten sposób zmuszą go do ustąpienia⁷. Czirbusz nie pozostawał bezczynny, przedstawił tę wiadomość na forum wydziału, a następnie – całego uniwersytetu. Oba gremia zapewniły kolegę o swojej solidarności. Początkowo Czirbusz dawał sobie radę i energicznie

⁵ P. Teleki, *Kétféle geografia*, „Magyar Figyelő” 1913, t. 1, s. 119–126 (cytat: s. 123).

⁶ MFM, Spuścizna Cholnokyego,teczka Cholnoky–Teleki, List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyego, Budapeszt, 20 XII 1912 r.

⁷ MPKL, Magyar Tartományfőnökség Levéltára [Archiwum Zarządu Prowincji], Personalia, Spuścizna Gézy Czirbusza, Wypis z protokołu III zwyczajnego posiedzenia senatu uniwersytetu w Budapeszcie, 20 XII 1912 r., p. 7 porządku dziennego.

odpierał ataki przeciwników, ale właściwie był już wtedy chory, cierpiał na chorobę serca i zmarł w połowie 1920 r.

Zmienne losy towarzystwa nie podziślały dobrze na stan ducha Telekiego. Ciężąca na nim odpowiedzialność, ryzyko finansowe i ciągle intrygi z czasem doprowadziły do tego, że wzmogła się w nim niepewność co do własnych zdolności. „Kłopot w tym, że sami nie potrafimy się obronić. Ty jesteś daleko, a ja słaby dyletant. Nie pokierowano mną, nie uczyłem się i geografia nie ma ze mnie pożytku” – skarżył się Cholnokemu. Pisał o „znikomej wiedzy”, „złym stylu”, a gdy przyjaciel przyganił mu, że zaatakował Czirbusza również na łamach „destrukcyjnych” gazet („Világ”, „Pesti Napló”), nazwał własny artykuł „głupim bałaganem”⁸. Wspomniał też o swojej nerwowości, z powodu której powinien się kurować, a także wspominał, że jest zniechęcony i nie uważa się za odpowiedniego do roli sekretarza generalnego⁹. Z kolei przy innych okazjach pisał prawdziwie podekscytowany – życzenia wysłane do Koloszwaru ujął w formę żartobliwego wierszyka i dołączył do nich karykatury, kiedy indziej – posługując się aluzjami całkiem czytelnymi dla mężczyzny – życzył przyjacielowi, aby przyjemnie spędzał czas. Wahania nastroju powtarzały się u niego również w późniejszych okresach.

Błędem byłoby jednak sądzić, że działalność Towarzystwa Geograficznego składała się z ciągłych intryg, kłótni i jałowych utarczek. Ta jedna z najstarszych na Węgrzech organizacji z zakresu nauk przyrodniczych – założona w 1872 r. – cieszyła się uznaniem w świecie nauki i prowadziła szeroką współpracę z zagranicą. Międzynarodowego znaczenia towarzystwa węgierskiego dowodziło zaproszenie, które wystosowało do niego Amerykańskie Towarzystwo Geograficzne z okazji obchodów sześćdziesiątej rocznicy swego istnienia. Dla uczczenia jubileuszu Amerykanie zorganizowali transkontynentalną podróż przez Stany Zjednoczone i do tej ekskluzywnej grupy uczonych zaprosili również naukowców węgierskich. W Budapeszcie Telekiego i Cholnokiego wyznaczono na reprezentantów węgierskich nauk geograficznych na czas podróży i obchodów, podczas których w Nowym Jorku dokonano otwarcia nowej siedziby towarzystwa amerykańskiego.

Wyjazd pociągał za sobą olbrzymie koszty, ale wiele znaczył w karierze Telekiego. 22 sierpnia 1912 r. przyjaciele wyruszyli z Nowego Jorku w prawie dwumiesięczną trasę przez całe Stany Zjednoczone. Pierwszym przystankiem na ich drodze było Albany, a następnie Buffalo, Detroit i Chicago. Stamtąd dotarli do Seattle, odwiedzili po drodze Duluth i park Yellowstone, po czym wyprawili się do San Francisco. Potem przecięli Góry Skaliste, zajrzeli do Salt Lake City i Denver, skąd – zahaczając o Santa Fe i Phoenix – pojechali dalej do Kansas City. Następnie przez Memphis i Birmingham dotarli do Waszyngtonu, a w połowie października zmęczeni naukowcy powrócili do

⁸ MFM, Spuścizna Cholnokiego, pudło 4, Listy styczeń–czerwiec 1912 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokiego, Budapeszt, 10 IV 1912 r.; *ibidem*, Listy lipiec–grudzień 1912 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokiego, Budapeszt, 28 XII 1912 r.

⁹ *Ibidem*, Listy styczeń–czerwiec 1913 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokiego, Budapeszt, 11 II 1913 r.; *ibidem*, Listy styczeń–czerwiec 1912 r., List Pála Telekiego do Jenő Cholnokiego, Budapeszt, 25 III 1912 r.

Nowego Jorku. Teleki był pod wielkim wrażeniem różnorodności krajobrazów: „Tu, w Ameryce, wszystko ma taki wspaniały wymiar i niezwykłą, widoczną na pierwszy rzut oka prostotę” – pisał do ojczyzny¹⁰. Był całkowicie zauroczony Wielkim Kanionem: „gdy go pierwszy raz ujrzałem, zaniemówiłem [...] nawet Amerykanie nie są w stanie wyolbrzymić jego piękna”¹¹. W czasie wyprawy zdarzały się też niedogodności, obaj podróżnicy stale zmagali się z brudem, ponieważ mieli mało okazji, żeby się umyć. Byli niezadowoleni z warunków noclegowych w pociągu i amerykańskiego wyżywienia, opartego na konserwach. A gdy dwaj Węgrzy musieli spać w jednym namiocie, co więcej – w jednym łóżku, uznali to po prostu za piekło (Cholnoky chrapał, a Teleki zrzucił towarzysza z łóżka). Uciążliwości były jednak niczym w porównaniu z ogromnymi pożytkami płynącymi z podróży. Teleki jako wielkie przeżycie ocenił zarówno podróż, jak i obecność współtowarzyszy. Uczestniczyła w niej śmietanka geografów amerykańskich i europejskich, prawie wszyscy pojawiali się potem w korespondencji Telekiego i wśród jego kontaktów naukowych. Jednym z podróżników był Eugeniusz Romer (1871–1954), luminarz geografii polskiej, podówczas jeszcze reprezentant Austro-Węgier. Dziesięć lat później Teleki podsumował wnioski z podróży w skrypcie uniwersyteckim.

Dorobek Telekiego w dziedzinie geografii gospodarczej i międzynarodowy sukces atlasu Japonii przyniosły mu uznanie, które nadało sens dalszej pracy. W 1913 r. Węgierska Akademia Nauk wybrała go na swego członka korespondenta i od tego roku wykładał geografę gospodarczą w handlowym seminarium nauczycielskim. Członkostwo w akademii i działalność dydaktyczna być może osłodziły mu gorycz porażki, którą okazała się nieudana habilitacja. Uniwersytet w Budapeszcie zwlekał z wszczęciem postępowania i sprawa doszła do skutku dopiero po wojnie. W 1914 r., gdy Lóczy ustąpił z funkcji prezesa Towarzystwa Geograficznego, jego miejsce zajął Cholnoky, ale Teleki pozostał sekretarzem generalnym. Układ głosów sygnalizował, że nie wszyscy członkowie towarzystwa są zadowoleni z pracy Telekiego. Cholnoky jednak prawdopodobnie już tylko dlatego upierał się przy jego kandydaturze, że Teleki taktownie łagodził awantury, które regularnie wybuchały z powodu gwałtownego temperamentu Cholnokiego.

Towarzystwo Geograficzne nie było wszak jedynym obszarem działalności geografów węgierskich drugiej dekady XX w. Wielu nie zadowalało się aktywnością w tej organizacji, zajmującej się głównie zagadnieniami ściśle naukowymi. Pragnęli dać wyraz swoim poglądom również na polu politycznym lub polityczno-kulturalnym. W tamtych czasach rozkwit towarzystw geograficznych ściśle wiązał się z rozwojem imperializmu i kolonializmu, który dokonał się w drugiej połowie XIX stulecia. W profilu ideowym towarzystwa węgierskiego była stale obecna koncepcja ekspansji gospodar-

¹⁰ MTM TtGy, Spuścizna Lóczyego, 806/17, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, Salt Lake City, 24 IX 1912 r.

¹¹ *Ibidem*, 806/18, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, hotel El Tovar przy Wielkim Kanionie (Arizona), 3 X 1912 r.

czej i politycznej Węgier na Bałkanach. Na początku XX w. wielu sądziło, że nadszedł czas, aby wyznaczyć cele strategiczne polityce węgierskiej, która zdawała się wychodzić z kryzysu lat 1905–1910. Wiele osób za cel uznawało nie tylko odnowę w polityce wewnętrznej, ale również ekspansję w polityce zagranicznej. Dążenia te pokrywały się z zapatrywaniami węgierskich zwolenników orientalizmu w literaturze i sztuce, prądu niezwykle rozpowszechnionego w Europie Zachodniej na początku stulecia. Dochodziły do tego echa w nauce węgierskiej „wojny ugryjsko-tureckiej”, która toczyła się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. (spór dotyczył ugrofińskiego bądź tureckiego pochodzenia języka węgierskiego). Z połączenia tych kierunków powstał turanizm – specyficzny ruch drugiej dekady XX w. Pod wieloma względami przypominał polski sarmatyzm, choć był od niego późniejszy i mniej płodny intelektualnie.

Określenie „turański” zastosował jako pierwszy Max Müller, angielski językoznawca pochodzenia niemieckiego. W swojej klasyfikacji języków ludów koczowniczych Europy i Azji jako turańskie określił te, które nie należały do języków „aryjskich” i semickich. Językoznawstwo porównawcze wkrótce zdezaktualizowało ten podział, ale nazwa na długo zyskała popularność. Pierwszym, który zwrócił uwagę na wschodnie i turańskie korzenie Węgrów, był turkolog i badacz Wschodu Ármin Vámbéry (1832–1913). Jego artykuł rozpętał w latach osiemdziesiątych w nauce węgierskiej „wojnę ugryjsko-turecką” i jako jeden z pierwszych informował o ludach turańskich. Przybywało tych, którzy interpretowali teksty Vámbéryego i się nimi inspirowali. Do popularności idei turańskiej przyczyniły się ekspedycje do krajów Orientu – podróże Béli Széchenyiego, Jenő Zichyego, Györgya Almásyego na Kaukaz, do Turkiestanu, na Powołże, Syberię, do Mongolii i Chin, a także relacje prasowe na ich temat. Idea wschodniego pokrewieństwa Węgrów i związanej z tym misji urzekła również – na wiele sposobów – liczne sławy literatury węgierskiej. Najoryginalniejszym i niepozabawionym zdolności poetą turanizmu był Árpád Zempléni, który myśl o turańskim posłannictwie Węgrów zawarł w tomie wierszy *Turáni dalok* (*Pieśni turańskie*). Sympatia wobec „dalekiego turańskiego krewniaka” pojawiała się też w węgierskich reakcjach na wojnę rosyjsko-japońską 1904–1905 r. Wiele zwolenników na Węgrzech, zwłaszcza w kręgach artystycznych, zyskała sobie Finlandia, która podówczas wkraczała na arenę międzynarodową. Owi intelektualiści, artyści i politycy opowiadali się za ideą turańską z odmiennych powodów i na różnym poziomie. Łączyło ich staranie, aby ambicje polityczne i gospodarcze Węgrów, tradycyjnie zwrócone ku Kotlinie Panońskiej, skierować również w stronę Bałkanów, Bliskiego Wschodu i bardziej odległych części Azji. Dla jednych nowy kierunek był tylko dążeniem do polityczno-gospodarczej dominacji Węgrów na Bałkanach, gdzie rywalizowali z Niemcami i Austriakami. Inni rozumieli go jako zacieśnianie więzów gospodarczych z Bliskim Wschodem i częścią imperium osmańskiego, wzmocnienie roli Budapesztu jako centrum kultury wschodniej (tureckiej, bułgarskiej, bośniackiej itd.), gest w stronę pokrewnych ludów. Co bardziej zuchwali uważali Węgrów za najbardziej wysunięty na zachód bastion 150- lub nawet 600-milionowej rasy turańskiej, za jej szpicę w Europie, która przewodzi zwycięskim Turanom i stwo-

rzy nową potęgę w Eurazji między dwoma zagrażającymi jej ruchami – pangermanizmem i panslawizmem.

Dość zróżnicowane zainteresowania i motywacje starało się połączyć Towarzystwo Turańskie, utworzone 26 listopada 1910 r. Teleki został wybrany najpierw na jego wiceprezesa, a potem prezesa, w czasie wojny był zaś redaktorem naczelnym wydawanego przez nie czasopisma „Turán”. W 1913 r. na łamach periodyku wypowiedział się na temat misji organizacji. W swoim artykule dobitnie podkreślił rolę niemieckiej ekspansji handlowej jako przykładu i wyzwania dla Towarzystwa Turańskiego. Za pomocą argumentów geograficznych dowodził, że badania nad Wschodem służą poznaniu Węgier i ich przeszłości. Przeprowadził paralełę między stepem Azji Środkowej a Wielką Niziną Węgierską. Cel upatrywał w „studiach nad pokrewnymi ludami turańskimi, nawiązaniu kontaktów” oraz „przewodniej roli Węgrów w rodzinie ludów turańskich na polu naukowym i gospodarczym”¹².

Mimo członkostwa wielu znakomitości oraz szumnych deklaracji życie towarzystwa nie toczyło się całkiem gładko. Przede wszystkim – ciągle brakowało pieniędzy, a niebawem pojawiły się też konflikty personalne. Teleki już w 1911 r. nie widział większego sensu w działalności organizacji. Co prawda na początku 1914 r. walne zebranie ponownie wybrało go na prezesa, lecz nie żywił już większej nadziei, że to grono zdoła prowadzić systematyczną pracę naukową. Skupił się zatem na utworzeniu w Węgierskiej Akademii Nauk Komisji Wschodniej, która miała przejąć część pierwotnych zadań towarzystwa. Wybuch wojny zakończył jednak pierwszy etap aktywności, organizacja zawiesiła działalność, a czasopismo przestało się ukazywać po kilku numerach.

Teleki miał wówczas trzydzieści kilka lat. Jego wygląd niewiele zmienił się od czasu, gdy w końcu 1904 r. jako młody kandydat ruszał do walki o mandat parlamentarny z okręgu Nagysomkút. Na portrecie, który powstał wtedy na potrzeby wydawnictwa *A Szövetkezett Balpárt arcképcsarnoka (Portrety zjednoczonej opozycji)*, zwracają uwagę – poza nieco dandysowskim strojem – odstające uszy, gęste brwi i jasne, szare oczy. Na jego kreolskiej twarzy, gdy śmiał się lub krzywił (to drugie często się zdarzało), z czasem pojawiało się coraz więcej zmarszczek. W przeciwieństwie do swego ojca, który do starości miał gęste, mocne włosy, Pál już przed trzydziestką zacząłłysieć. Był niski i szczupły. Mniej chorował niż w dzieciństwie, ale zdarzało się, że trafiał do szpitala. Z powodu słabego zdrowia nie odbył rocznej ochotniczej służby wojskowej, co w tej epoce stanowiło niezbędny element szlacheckiego życiorysu, tak więc nie został nawet oficerem rezerwy.

W 1908 r. Teleki poznał hrabiankę Johannę Bissingen-Nippenburg, córkę Rudolfa (z węgierska Rezső) Bissingen-Nippenburga i Georginy Mocsonyi. Ród Bissingenów był rodziną hrabiów austriackich, którzy uzyskali indygenat na Węgrzech. Mieli majątki o obszarze prawie 2900 mórg w komitatach Temes i Krassó-Szörény. Ojciec zmarł

¹² Zob. nowe wydanie: P. Teleki, *Bevezető a „Turán” című folyóirathoz* [w:] *idem, Válogatott politikai írások és beszédek*, red. B. Ablonczy, Budapest 2000, s. 11.

wcześniej i wdowa musiała sama wychować i wydać za mąż cztery młode córki. Najstarsza z nich, hrabianka Hanna, która urodziła się w 1889 r., była o dziesięć lat młodsza od swego wybranka. Na początku września 1908 r. Teleki skromnie powiadomił swojego mistrza i przyjaciół: „przed kilkoma dniami zaręczyłem się z hrabianką Hanną Bissingen”¹³. Zaślubiny odbyły się niewiele później, w listopadzie 1908 r., w Budapeszcie, w bazylice św. Stefana. Teleki przysiągł dożgonną wierność dziewiętnastoletniej żonie w obecności świadków, Jánosa Economo i Gyuli Telekiego, a związek pobłogosławił biskup diecezji Szatmár Tibor Boromisa. Na uroczystościach licznie stawiła się arystokracja węgierska i siedmiogrodzka. Obecni byli krewni Telekiego pochodzenia greckiego, przyjaciele z młodości: Jenő Teleki i György Pallavicini, oraz serdeczny przyjaciel Mihály Károlyi, późniejszy prezydent Republiki Węgierskiej, „węgierski Kiereński”. Przybyło wielu Almássych, Bethlenów i Prónaych, a także Margit Bethlen, żona Istvána Bethlena, której matka Lívia była siostrą Georginy Mocsonyi. Tym sposobem Pála Telekiego oraz Istvána Bethlena (1874–1946), późniejszego premiera Węgier, połączyły podwójne więzy rodzinne – ich żony były kuzynkami, a oprócz tego matka Bethlena była z domu Teleki. András, syn Istvána Bethlena, niósł w czasie ceremonii tren sukni panny młodej.

Małżeństwo zapisało się w pamięci świadków jako wolne od większych burz. Żona Telekiego nie radziła sobie zbyt dobrze z finansami, sumy potrzebne do prowadzenia domu na ogół przeciekały jej przez palce. Autorzy wspomnień pisali o wielu napięciach między matką Telekiego a jego żoną. Młoda synowa towarzyszyła jednak teściowej w działalności dobroczynnej w rodzinnych dobrach, a każdej zimy wspierała potrzebujących w regionie Kőváru. Na fotografiach prezentowała się jako kobieta atrakcyjna, choć ze skłonnością do przybierania na wadze. Żona Pála Telekiego była wierną towarzyszką życiową męża. Możliwie rzadko brała wraz z nim udział w życiu publicznym.

Małżeństwu urodziło się dwoje dzieci – 3 marca 1910 r. córka Mária, w rodzinie zwana Majcsi, a 27 listopada 1911 r. syn Géza. Narodziny wnuka i imiennika sprawiły ogromną radość dziadkowi, Gézie Telekiemu. On sam nie poznał swego dziadka ojczystego, podobnie jego syn Pál nie widział Edego Telekiego. Géza Teleki od lat dziewięćdziesiątych cierpiał na silne bóle stawów. Po sześćdziesiątce był ministrem, poruszał się z coraz większym trudem i coraz częściej chorował. Regularnie gościł w uzdrowiskach na Węgrzech i w Europie. Na początku XX w. ze względu na swój wiek i autorytet Géza Teleki stanął na czele rodowej rady Telekich, którą tworzyło dwudziestu pięciu dorosłych mężczyzn. Do jego zadań należał staranny nadzór nad rodzinnym archiwum w Marosvásárhely, a także nad szczególną inicjatywą rodziny i Towarzystwa Historycznego – edycją korespondencji Mihály Telekiego. Poza tym czuwał nad pomnażaniem wspólnego majątku rodziny, łagodził niesnaski i reprezentował prawa małoletnich spadkobierców zmarłych członków rodu. Kilka dni przed

¹³ MTM TtGy, Spuścizna Lóczyego, 806/13, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, Pribékfalva, 19 IX 1908 r.

siedemdziesiątymi urodzinami Géza Teleki położył się do kliniki w Budapeszcie, aby poddać się drobnej operacji. Serce nie wytrzymało jednak tego obciążenia – ojciec Pála Telekiego zmarł 27 września 1913 r. Tym samym troska o wszystkie rodzinne dobra ziemskie i sprawy finansowe spadła na barki syna.

28 czerwca 1914 r. Gavrilo Princip zastrzelił w Sarajewie następcę tronu Franciszka Ferdynanda i jego żonę hrabinę Zofię von Chotek, a miesiąc później Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii. Wkraczającego w dojrzały wiek męski Pála Telekiego mobilizacja oderwała od młodej małżonki i dwojga małych dzieci, ale zarazem uwolnił się on od rozlicznych domowych kłopotów.

WOJNA

Jako trzydziestopięcioletni arystokrata Teleki został żołnierzem szczególnego oddziału. Królewski Węgierski Ochotniczy Korpus Automobilistów powstał w 1909 r., ażeby zaradzić słabemu wyposażeniu w pojazdy zarówno wspólnej armii Austro-Węgier, jak i jej węgierskiej części, honwedów. Członkowie jednostki zobowiązywali się, że w czasie pokoju dwu- lub trzykrotnie wezmą udział w manewrach, a w razie mobilizacji niezwłocznie zgłoszą się do służby ze swoim samochodem. Z uwagi na przeznaczenie wojskowe auta pomalowano na kolor ciemnoszary. Kierowcy mieli własne umundurowanie, na wersję polową składały się: czapka automobilisty w kolorze khaki i taka sama kurtka ze stalowoniebieskimi mankietami, ozdobionymi niebieskimi sznurkami. Stroju dopełniały spodnie w kolorze jasnego khaki, getry i buty. Teleki dołączył do tej jednostki w randze podporucznika landszturmu, dzięki wpływom bowiem członkowie korpusu otrzymywali stopień oficerski nawet w sytuacji, gdy wcześniej nie służyli w wojsku. Tak było również w przypadku Telekiego – prawdopodobnie z powodu słabego zdrowia nie odbył on tzw. rocznej służby ochotniczej, która należała do obowiązku każdego mężczyzny po maturze i prowadziła prosto do uzyskania stopnia oficera rezerwy.

Jazda samochodem na początku XX w. była tym atrybutem nowoczesności, do którego Teleki miał szczególne upodobanie. Z reguły źle znosił rejsy statkiem, później doświadczył też nieprzyjemności związanych z podróżą samolotem. Pierwsze informacje o jego własnym samochodzie pochodzą z 1908 r. Podróżującej z nim autem Hannie Bissingen niezwykle imponował tym, że z pogodą znosił trudności i zawsze potrafił jakimś sposobem uruchomić pojazd na bezdrożach siedmiogrodzkiego Mezőségu. W Korpusie Automobilistów Teleki mógł służyć z przyjaciółmi i znajomymi, takimi jak Mihály Károlyi, późniejszy minister spraw zagranicznych Miklós Bánffy, późniejszy premier István Friedrich czy fabrykant, producent szampana József Törley. Młody hrabia regularnie uczestniczył w przeglądach oddziału, a od czasu do czasu wyruszał też na ćwiczenia wojskowe. Do marca 1912 r. posiadał samochód marki Lavrin-Klement. Potem miał fiata, z którym zgłosił się do udziału w rajdzie Królewskiego Węgierskiego Automobilklubu do Konstantynopola. Ostatecznie nie wystartował, ale na liście uczestników znalazł się też inny członek klubu, Mihály Károlyi.

Teleki otrzymał wezwanie do wojska 28 lipca 1914 r. w swoim majątku Pribékfalva w komitacie Szatmár i od razu pojechał do Budapesztu. W towarzystwie Gézy Szüllő – posła rządzącej Narodowej Partii Pracy, późniejszego przywódcy partii węgierskiej w Czechosłowacji, również automobilisty – wyruszył z Kasyna Narodowego do Sarajewa, gdzie zgodnie z rozkazem miał się stawić. W gronie zmotoryzowanych znajdowało się wielu synów arystokracji węgierskiej i austriackiej. Członków jednostki przydzielono do dowództwa armii. Pozostawali z dala od niebezpieczeństw, które czyhały na żołnierzy piechoty – do ich zadań należały przewożenie oficerów sztabu i transport żywności i przesyłek, bardzo rzadko trzeba było zabrać jakiegoś rannego. 30 sierpnia oddział musiał przenieść się do Doboj we wschodniej Bośni, żeby stacjonować bliżej obszaru działań 6 Armii austro-węgierskiej. Tam ze służącymi w nim Węgrami spotkał się kierownik wydziału w Ministerstwie Finansów Lajos Thallóczy. W dzienniku zanotował, że ich warunki przypominają raczej sielankę i „w ogóle ci automobiliści mają się cholernie dobrze”¹. Po początkowym entuzjazmie przyszło zubożenie, którego doświadczył też Teleki. Gdy w końcu września znowu musiał się przenieść wraz z oddziałem – tym razem do Tuzli, z powodu epidemii tyfusu – z ulgą przyjął decyzję, że został przydzielony do sporządzania map w sztabie generalnym. Przynajmniej mógł się zająć czymś sensownym.

Armia austro-węgierska zupełnie nie radziła sobie z zaciekle broniącymi się Serbami. Nieprzemysłany plan wojenny i złe przygotowanie sprawiły, że w pierwszym miesiącu w bitwie nad Drawą i w walkach wokół Šabacu siły cesarsko-królewskie ponosiły porażkę za porażką. A gdy jesienią udało się przenieść centrum walk na terytorium Serbii, siły zbrojne Austro-Węgier nie potrafiły utrzymać zdobyczy. Trzeba było ewakuować Belgrad i w grudniu ponownie wycofać się za linię Driny. Straty 5 i 6 Armii wyniosły 200 tys. zabitych i rannych. Wszystko to nie miało przełożenia na życie oddziału automobilistów. Spędzali czas podobnie jak poprzednio. Nuda miała i dobre strony, Telekiego mogła odwiedzić na froncie żona. Znamienne dla sytuacji uprzywilejowanej jednostki było to, że Teleki po raz pierwszy doświadczył ostrzału artyleryjskiego po prawie trzech miesiącach od rozpoczęcia służby, podczas wizytacji frontu w końcu października. W listopadzie 1914 r. dowództwo, a wraz z nim także Teleki, przeniosło się na okupowane terytorium serbskie. „Jesteśmy w miejscu niepewnym i podłym”, deszcz „niszczy wszystko, sprzęt, ludzi, humor” – pisał do kraju². Może praca nad mapami, a może gorliwość w przewożeniu oficerów sztabowych sprawiły, że Teleki został awansowany. W grudniu 1914 r. poza kolejnością mianowano go porucznikiem landszturmu. Wypełniał dłużący się czas, rozważając szanse wojenne i spekulując na temat końca walk. Podobnie jak wielu innych karmił się iluzją, że po

¹ OSZKK, Fol. Hung. 1678, Lajos Thallóczy, *Tagesrelazion während einer Dienstreise*, f. 117.

² MFM, Spuścizna Cholnokyegego, teczka Cholnokyegego-Teleki, Kartka polowa Pála Telekiego do Jenő Cholnokyegego, b.m., 28 XI 1914 r.; *ibidem*, pudło 4, Korespondencja naukowa i urzędowa, Kartka polowa Pála Telekiego do Jenő Cholnokyegego, b.m., 22 X 1914 r.

zakończeniu kampanii serbskiej zniknie powód, dla którego wybuchła wojna, a ententa stanie się bardziej ustępliwa i skłonna do porozumienia. Trzeba było czasu, aby zrozumiał, że ta wojna jest całkowicie inna od poprzednich. Dostawał o wiele więcej urlopu niż przeciętny żołnierz, bo z czasem mógł opuszczać front już co trzy–cztery miesiące. Mimo to uważał służbę wojskową za coraz bardziej ogłupiającą i poświęcał uwagę raczej politycznym wnioskom płynącym z wojny, co do której miał nadzieję, że okaże się zwycięska. Na razie wszakże nie mógł się od wojaczki uwolnić.

Po przystąpieniu do wojny Włoch w maju 1915 r. Teleki został przeniesiony na front południowo-zachodni w charakterze adiutanta. Służył jako goniec, ale coraz bardziej męczyła go jałowość tej pracy, „nieodpowiedniej dla inteligentnego człowieka”³. Sprawy kraju widział zdecydowanie w ciemnych barwach: „postępujemy jak człowiek, który usiłuje sobie przypieprzyć, ganiając wokół drzewa”, po czym się zreflektował i ciągnął: „Wybacz wulgarność. To jedna z nielicznych rozrywek, jakie pozostały”⁴. Ucieszył się więc, gdy wreszcie powierzono mu zadanie, które zdawało się sensowne. Zlecono mu zawiadywanie stacją kolejową Štanjel (wł. San Daniele, obecnie w Słowenii). Prawie nie miał czasu na sen, nieustannie musiał się zajmować pociągami i ładunkami: „Praca podła, ale pożyteczna” – pisał do żony⁵.

Stacja pełniła funkcję ważnego węzła komunikacyjnego w zaopatrzeniu frontu południowo-zachodniego. Pozwala to zrozumieć, dlaczego – gdy po włoskim ataku lotniczym Teleki energicznym działaniem uratował sytuację i zapobiegł panice – monarcha „udzielił najwyższej pochwały w uznaniu bohaterskiej postawy okazanej wobec wroga”⁶. Mimo uznania nie był w stanie otrząsnąć się z trwałej apatii, nie potrafił już nawet żartować, jak długie urosły mu włosy, bezczynność napełniała go goryczą. „Mogę powiedzieć, że dosyć mam już wojny. Okropne jest to życie bezczynne, bezmyślne, zwierzęce”⁷.

Od jesieni 1915 r. coraz częściej przebywał w domu, a nawet gdy trzeba było wrócić do służby, znajdował sposoby, aby stworzyć sobie domową atmosferę. Boże Narodzenie 1915 r. świętował w Mariborze (niem. Marburg, obecnie w Słowenii) razem z rodziną i dziećmi. W 1916 r. wrócił jeszcze do swojego oddziału, lecz w marcu otrzymał sześć tygodni urlopu i później już na stałe pozostał na tyłach frontu. Wiosną tego roku oficjalnie rozwiązano Korpus Automobilistów, oficerów przydzielono do jednostek, a żołnierzy landszturmu skierowano do służby w charakterze adiutantów. Taki los spotkałby również Telekiego, ale miał on podówczas już inne ważne zadanie od rządu. Zwolniono go więc ze służby na froncie, a w końcu – wiosną 1917 r. – z wojska.

³ MFM, Spuścizna Cholnokyeo,teczka Teleki-Cholnokye, Kartka polowa Pála Telekiego do Jenő Cholnokyeo, b.m. (front południowo-zachodni), 24 VI 1915 r.

⁴ *Ibidem*, List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyeo, b.m., 16 VI [1915 lub 1916 r.].

⁵ OSZKK, Levelestár [Zbiór korespondencji], Pocztdówka Pála Telekiego do żony, Štanjel, b.d.

⁶ „Kővárvidék”, 19 IX 1915, s. 2.

⁷ MFM, Spuścizna Cholnokyeo,teczka Teleki-Cholnokye, Kartka polowa Pála Telekiego do Jenő Cholnokyeo, b.m. (front południowo-zachodni), 1 IX 1915 r.

Już podczas długiego urlopu jesienią 1915 r. dojrzewała w nim myśl, ażeby doświadczenia frontowe z Bałkanów wykorzystać w celach, które przyświecały mu przed wojną. Zajmował się ekspansją Węgier na Bałkanach, z coraz wyraźniejszymi akcentami antyniemieckimi. Rząd Istvána Tiszy podzielał pomysł, aby reaktywować Towarzystwo Turańskie. Odnowiona organizacja przyjęła nazwę Węgierskie Centrum Kultury Wschodu, a wsparcie dla niej było również dyplomatycznym gestem w stronę sojuszniczej Bułgarii i Turcji. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty wyasygnowało na rzecz centrum znaczną sumę i nadało mu szerokie kompetencje, a Kancelaria Premiera udostępniła siedzibę w gmachu parlamentu. Nowym prezesem został hrabia Béla Széchenyi, wybrano też siedmiu współprezesów i jeszcze więcej wiceprezesów. Do nowej instytucji przyłączono Węgierskie Wschodnie Centrum Gospodarcze. Jak się wydawało, w ten sposób kształtował się na Węgrzech nowy ośrodek polityki wschodniej. W Centrum Kultury utworzono specjalistyczne wydziały, a koordynację całej bardzo rozbudowanej struktury powierzono trzyosobowemu komitetowi robocznemu. Tworzyli go Miklós Bánffy, Pál Teleki i pisarz Gyula Pekár. Kierownictwo centrum i członkowie jego wydziałów reprezentowali prawie wszystkie ugrupowania węgierskiej sceny politycznej. Tym samym inicjatywę poparły najznamienitsze osobistości świata polityki i nauki – wśród nich późniejszy premier István Bethlen, pisarz Ferenc Herczeg, paleontolog i albanista Ferenc Nopcsa, etnograf Béla Vikár, biolog Lajos Méhelly, orientalista Ignác Goldziher. Teleki nominalnie pełnił jedynie funkcję jednego z wiceprezesów, ale członkostwo w komitecie zapewniało mu o wiele większe wpływy.

Centrum Kultury Wschodu oprócz dalszego wykonywania wcześniejszych zadań wyznaczyło sobie na czas wojny nowe cele. Miało zacieśniać stosunki z Bułgarią i Turcją, przyjmować i kształcić na Węgrzech uczniów z Bośni, Bułgarii i Turcji, prowadzić badania etnograficzne i językoznawcze wśród jeńców wojennych – muzułmanów lub osób posługujących się językami uralo-łtajskimi, dokonywać pomiarów antropologicznych, kontynuować propagandę, wspierać ekspansję gospodarczą, jak również nawiązywać relacje z „turańskimi” liderami politycznymi, którzy uciekli z Imperium Rosyjskiego. Do tego dochodziły aspiracje polityczne Węgier na Bałkanach. W trakcie przygotowań do utworzenia centrum w gronie decydentów pojawił się nawet pomysł powołania „legionu turańskiego”, złożonego z rosyjskich jeńców wojennych pochodzących z Azji Środkowej lub Turcji. Teleki, jak to często bywało, początkowo z entuzjazmem podchodził do inicjatywy, aby powołać centrum: „Dzieło uwolnione z okowów niedostatku pieniędzy i nadmiernego idealizmu zaczyna się bardzo pięknie rozwijać” – pisał⁸. Niebawem do szkół węgierskich przybyli uczniowie z Turcji, Bośni, Albanii. Na początku 1918 r. przyjechali nawet stypendyści z republiki Tatarów krymskich, dopiero co proklamowanej. Teleki kolejno wizytował szkoły, które zostały wyznaczone do ich przyjęcia, i organizował rozlokowanie przybyszów. W związku z programem

⁸ MBFSZ TtGy, Spuścizna Lóczyego seniora,teczka sporu Cholnoky–Horusitzky, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, Budapeszt, 8 V 1916 r.

stypendialnym oraz inną, dokładniej nieznaną, „współpracą turańską” wielokrotnie podróżował na Bałkany, do Sofii i Konstantynopola. Naczelnym celem Telekiego – poza zadaniami praktycznymi, oświatowymi i wychowawczymi – było stworzenie zaplecza naukowego dla węgierskich badań nad Wschodem i Bałkanami. Studia nad Bałkanami podjęli węgierscy botanicy, ornitolodzy i geografowie, wśród nich mistrz Telekiego Lajos Lóczy i Jenő Cholnoky. Naukowcy z Węgier odwiedzali też południową Rosję i Anatolię. Teleki intensywnie zabiegał o utworzenie w Budapeszcie Instytutu Bałkańskiego, a w Koloszwarze – instytutu poświęconego badaniom nad Rumunią. Pierwszy instytut węgierski za granicą powstał w Konstantynopolu niezależnie od działań Towarzystwa Turańskiego, ale ekipa Telekiego prędko dostrzegła znaczenie placówki i objęła nad nią patronat. „Od Telekiego mamy pewne i mocne wsparcie”⁹ – pisał wiosną 1918 r. dyrektor instytutu, historyk sztuki Antal Hekler. Namacalnym tego dowodem był fakt, że pismo „Turán” zostało oficjalnym periodykiem instytutu w Konstantynopolu. Tymczasem w Budapeszcie Teleki zabiegał, aby połączyć siły instytucji gromadzących książki i czasopisma o tematyce wschodniej i utworzyć jedną wielką kolekcję zbiorów pod egidą Biblioteki Stołecznej oraz bibliotek Wschodniej Akademii Handlowej i Węgierskiej Akademii Nauk. W takich sprawach nie uznawał różnic ideologicznych – korespondował w tej kwestii zarówno z Ervinem Szabó, dyrektorem Biblioteki Stołecznej i teoretykiem wczesnego socjalizmu na Węgrzech, jak i z urzędnikami ministerialnymi. Szabó opublikował nawet anonimowo artykuł w „Turánie”. Kluczową rolę w kształtowaniu zaplecza naukowego odegrała reaktywacja na początku 1917 r. „Turána”, którego redaktorem naczelnym najpierw został tłumacz „Kalevali” Béla Vikár, a po nim Teleki. Czasopismo było pięknie złożone, drukowane na dobrym papierze, niekiedy zamieszczało ilustracje i rysunki. Ukazywało się dziesięć razy do roku i popularyzowało idee Węgierskiego Centrum Kultury Wschodu. Gromadziło teksty naprawdę pierwszorzędnych autorów, z uwagą śledziło wyniki międzynarodowych badań orientalistycznych i literaturę na temat turanizmu. Nie ograniczało się do prac publikowanych w państwach centralnych – obszernie i często z uznaniem omawiano książki autorów angielskich, francuskich i amerykańskich. Teleki poza wieloma drobnymi recenzjami ogłosił na łamach „Turána” również dwa większe artykuły.

W pierwszym z nich, zatytułowanym nieco alarmująco *Táj és faj* (*Środowisko i rasa*), przedstawił swoje rozważania wygłoszone na walnym zebraniu Towarzystwa Turańskiego w maju 1916 r. Opatrzył je obszernymi przypisami, w których uwzględnił niektóre wyniki badań z zakresu socjologii, biologii, archeologii, wiedzy o kulturze i etnografii. W tekście bronił turanizmu przed krytyką, z którą w 1916 r. wystąpił publicznie orientalista Gyula Germanus. Teleki stwierdził, że dla niego turanizm niesie przesłanie dotyczące wspólnoty geograficznej, a nie rasowej. Odciał się od determinizmu

⁹ MTA Művészettörténeti Intézet, Adattár [Archiwum Instytutu Historii Sztuki Węgierskiej Akademii Nauk], MDK-C-I-76/40, Antal Hekler, *Személyes emlékek*, List Antala Heklera do nieznanego adresata, Konstantynopol, 12 V 1918 r.

geograficznego, ale było dlań jasne, że rasa – również turańska – jest „czynnikiem środowiskotwórczym”. Tym samym termin „Turania” zdefiniował jako pojęcie związane ze środowiskiem, a nie antropologiczne, genetyczne lub etnograficzne. Równiny stepowe Azji Środkowej wywarły zasadniczy wpływ na zamieszkujące je ludy. Owi koczownicy, gdy trafili do „tygła stepu”, hartowali się, mieszała i upowszechniali jego kulturę¹⁰. Oznaczało to oczywiście, że krajobraz ten, step, ma własną kulturę. Ogólny styl wypowiedzi zwolnił Telekiego z obowiązku dokładnego zlokalizowania Turanii, określenie to ewidentnie stało się u niego synonimem stepu. Argumentacja ta nie przekonała Gyuli Germanusa i eseistów z kręgu pisma „Nyugat”. Jeden z nich, Zoltán Szász, uważał turanizm za „antykulturową izolację rasową”, a Germanus uznawał całą ideologię za ahisteryczną¹¹. W odpowiedzi na tę krytykę Teleki ponownie zabrał się do pracy i napisał prawie czterdziestostronicowy artykuł z ponad dwustoma przypisami. W tekście *A Turán földrajzi fogalom (Turania pojęciem geograficznym)* zdecydowanie wystąpił przeciw „dyletantyzacji” badań nad prehistorią Węgrów. Ponownie i z wielką erudycją dowodził, że Turania jest terminem geograficznym używanym od dawna¹². To środowisko, które zmusza mieszkańców do koczowniczego trybu życia, hodowli zwierząt, gdzie pustynnienie terenu skłania do okresowych wędrówek dla zdobycia nowych pastwisk lub ataków na sąsiednie ludy. Pisał Teleki: „O Turanii możemy zatem stwierdzić, że jest pojęciem geograficznym w rozumieniu geografii człowieka, właściwiej – pojęciem środowiskowym. Takim pojęciem była Turania u Arabów i Persów, którzy określali tak koczownicze ludy stepu. Można orzec, że właśnie z tych pism, a więc w tym rozumieniu, nazwa Turania trafiła do europejskiej literatury geograficznej i taki sens zachowała”¹³. Chociaż spojrzenie to cechowało się pewną przesadą, a styl artykułu był w wielu miejscach bliski raczej notatkom z lektury, to zapatrywania Telekiego były umiarkowane i stanowiły próbę wypracowania kompromisu. Autor starał się obronić naukowy charakter pojęcia, obalić oskarżenia z zakresu węgierskiej prehistorii, a jednocześnie odeprzeć atak Germanusa, sprawiający wrażenie groźnego z naukowego punktu widzenia.

Takie wyważone podejście nie upowszechniło się w środowisku. Artykuły autorów związanych z ruchem turańskim publikowane na łamach „Turána” i innych pism zawierały wizję mocarstwowej polityki Węgier, która była nierealna i niemożliwa do naukowego uzasadnienia.

Przystąpienie Rumunii do wojny oraz wdarcie się wojsk rumuńskich do Siedmiegrodu w sierpniu 1916 r. skłoniły Telekiego do zrewidowania wcześniejszej decyzji o wycofaniu się z polityki. Gdy armia rumuńska pojawiła się na południu Siedmio-

¹⁰ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 21, 25–26.

¹¹ Szász wyraził swoje poglądy również w artykułach prasowych, ale najobszerniej zob. Z. Szász, *Turanizmus*, „Nyugat” 1916, nr 16, s. 267–275.

¹² P. Teleki, *A Turán földrajzi fogalom*, „Turán” 1918, nr 1–2, s. 46, 49–51.

¹³ *Ibidem*, s. 80.

grodu i zaczęła odnosić pierwsze sukcesy, Teleki natychmiast zgłosił się do służby. We wrześniu przydzielono go do niedużego dowództwa w Sybinie, gdzie prawdopodobnie też pełnił obowiązki adiutanta. Po zażegnaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa Teleki pracował w rządowej Komisji Siedmiogrodzkiej, która zajmowała się naprawianiem szkód. W tym czasie działali tam również dwaj późniejsi premierzy, István Bethlen i Gyula Gömbös. Teleki uznał wtedy, że nadszedł czas, aby powrócić do krajowego życia politycznego i zostać posłem do parlamentu.

Trzydziestosiedmioletni polityk stanął do walki o schedę po zmarłym pośle z okręgu Keszthely koło Balatonu. Także i tym razem nie miał kontrkandydata. W połowie października 1916 r. pojechał do okręgu wyborczego, a 15 tego miesiąca wygłosił przemówienie programowe. Wyglądało na to, że dobrze się przygotował i poznał lokalne problemy. Łagodnie skrytykował rząd, trochę mocniej – dowódców armii za szafowanie krwią węgierską, a poza tym z ważnych tematów polityki wewnętrznej poruszył tylko kwestię narodowościową. Domagał się polityki narodowościowej „silnej i świadomej swych celów”, ponieważ „wrogowie nasi zwykli uważać uступliwość za oznakę słabości, my natomiast musimy na każdym polu okazać siłę”¹⁴ – tłumaczył. W dniu wyborów, 23 października, nawet nie pojawił się w okręgu wyborczym, bo musiał wracać do Siedmiogrodu. Ponieważ nie miał kontrkandydata, bez zakłóceń został wybrany na reprezentanta okręgu Keszthely. Po sześciu latach mógł wrócić do polityki krajowej.

W czasie pełnienia mandatu znalazł sobie tematykę, która przyciągała uwagę – jako ściśle związana z wojną – a w której nie miał konkurencji. Z kolei nowatorstwo i nowoczesność zagadnienia umożliwiały przekraczanie tradycyjnych podziałów politycznych. Wizerunek specjalisty od zdrowia publicznego i higieny rasowej sprawiał ponadto, że nie musiał ściśle oddzielać ról naukowca i polityka. Upodobanie Telekiego do podejścia biologicznego w kwestiach społecznych nie było niczym nowym – rozprawa doktorska i artykuły w „Huszadik Század” jednoznacznie dowodziły jego kompetencji za młodu, a rozwijał je również w drugiej dekadzie stulecia.

Darwinizm, rozwój nauk przyrodniczych i powstanie nowoczesnego społeczeństwa masowego sprawiły, że w drugiej połowie XIX w. wielu myślicieli głowiło się nad tym, jak dorobek nauki spożytkować na gruncie polityki. Nieograniczona wiara w postęp i rozwój człowieka, a także spadek religijności wywoływały poczucie, że Darwinowska teoria doboru może posłużyć do naprawy społeczeństwa w imię wyższych celów całej wspólnoty. Należy wybrać jednostki wartościowe z punktu widzenia rozwoju społecznego, wspierać ich prokreację i ograniczać rozród jednostek nieprzydatnych dla społeczeństwa (osoby ze skłonnościami kryminalnymi, alkoholicy, chorzy na ciele lub umyśle). Zmagania te na początku podjęto ze względów społecznych. Zarówno klasę średnią, jak i socjaldemokratów niepokoiła zwiększająca się liczebność mas robotniczych w przemysłowych dzielnicach rozwijających się żywiołowo miast, których

¹⁴ „Keszthelyi Hírlap”, 22 X 1916, s. 1–2.

mieszkańcy żyli często w niezdrowych warunkach, dotknięci chorobami i alkoholizmem. W kręgu anglosaskim działalność eugeniczna (dążenie do uzyskania dobrego zasobu genetycznego) wiązała się z nazwiskiem brytyjskiego antropologa Francisa Galtona (1822–1911), którego pochłonęła idea wyhodowania zdrowego rodzaju ludzkiego. W krajach niemieckojęzycznych jako synonimu eugeniki używano pojęcia higieny rasowej, która stała się ideologią wielu grup o dosyć zróżnicowanych pobudkach. Utopiści, neokonserwatyści, socjaliści, lekarze i specjaliści od zdrowia publicznego opowiadali się za koncepcją, że należy zapobiec „wyrodzeniu się” społeczeństwa, utrzymać jego funkcjonowanie lub racjonalnie planować procesy społeczne. Higiena rasowa niekoniecznie prowadziła do narodowego socjalizmu, choć niektórzy jej zwolennicy wyrażali też poglądy antysemickie i ostatecznie związali się z nazistami.

Ojcem założycielem niemieckiego ruchu eugenicznego był Alfred Ploetz (1860–1940). Zwolennik wielkich Niemiec, a z początku rzecznik idei socjalistycznych, próbował w swojej twórczości pogodzić socjalizm z darwinizmem, a w okresie międzywojennym zbliżył się do nazistów. Walczył z alkoholizmem, rozprzestrzenianiem się chorób wenerycznych i wysuwał propozycje rozwiązań w polityce ludnościowej państwa. W 1904 r. wraz ze swymi ideowymi poplecznikami założył czasopismo „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie”, którego pierwszy numer Teleki entuzjastycznie omówił na łamach „Huszadik Század”. Ploetz stał również za powołaniem w 1905 r. niemieckim Towarzystwem Higieny Rasowej (Gesellschaft für Rassenhygiene).

Teleki poznał Ploetza i mimo wynoszącej prawie dwadzieścia lat różnicy wieku zawiązała się między nimi przyjaźń, a co najmniej dobre relacje naukowe. Już w 1911 r. Teleki był w Dreźnie na kongresie eugenicznym, jako jedyny uczestnik z Węgier. Gdy zatem na początku 1914 r. organizator Węgierskiego Komitetu Eugenicznego, profesor uniwersytetu w Koloszwarcze István Apáthy zaproponował mu objęcie prezesury nowej organizacji, mógł traktować to jako zasłużoną nagrodę za to, że wcześniej zainteresował się tym zagadnieniem. Teleki przyjął ofertę z radością: „od dawna zajmuję się eugeniką, oczywiście tylko jako skromny dyletant” i chociaż „w mojej aktywności [...] od lat ograniczam się do geografii, to pozostałem gorącym zwolennikiem tych starań”¹⁵. W 1914 r. Teleki wziął udział w zebraniu organizacyjnym komitetu, jednak wybuch wojny położył kres tym dynamicznym początkom. W czasie krótkich urlopów wojсковych starał się podtrzymać działalność komitetu. Na przykład w grudniu 1915 r. dyskutowano nad broszurą profesora medycyny Lajosa Nékáma *A háború és a nemi betegségek* (*Wojna a choroby weneryczne*) i skierowano nawet w tej sprawie memorandum do rządu. Autorzy domagali się w nim uregulowań prawnych w odniesieniu do powojennej demobilizacji wojska, który to okres uważano za najgroźniejszy. Postulowali m.in. wprowadzenie przymusu lub obowiązku leczenia, mobilizację lekarzy na czas

¹⁵ OSZKK, A Magyar Társadalomtudományi Egyesület iratai [Akta Węgierskiego Stowarzyszenia Nauk Społecznych], Korespondencja Istvána Apáthyego, Quart. Hung. 2454/II, List Pála Telekiego do Istvána Apáthyego, Budapeszt, 16 I 1914 r.

rozbrojenia, dokładne badania lekarskie zwolnionych ze służby, utworzenie przytułków dla kobiet, zorganizowanie żołnierzom rozrywek oraz rozprowadzanie w wojsku, że żołnierze chorzy wenerycznie nie zostaną zdemobilizowani.

Po powrocie z frontu Teleki żywiej zainteresował się działalnością komitetu. W ten sposób zetknął się ze swoim przewodnikiem w tej dziedzinie. Był nim Géza Hoffmann, w drugiej dekadzie XX w. wicekonsul Austro-Węgier w Chicago, skąd później trafił do Berlina i nawiązał dobre stosunki z niemieckim ruchem eugenicznym. Publikował w „Archiv”, a w Monachium wydał książkę omawiającą eugenikę w Stanach Zjednoczonych. Choć większość zwolenników higieny rasowej w Niemczech odrzucała opisywane w niej „negatywne” praktyki eugeniczne (sterylizacja itd.), Hoffmannowi to nie przeszkadzało. Zajął czołowe miejsce w ruchu eugenicznym na Węgrzech. Przy jego udziale w listopadzie 1917 r. dotychczasowy komitet przekształcił się w Towarzystwo Polityki Ludnościowej i Higieny Rasowej, którego wiceprezesem został István Apáthy, prezesem zaś Teleki. Towarzystwo wydawało pismo „Nemzetvédelem” („Obroń Narodowa”), którego głównym celem była walka z rozpowszechnianiem się chorób wenerycznych. W periodyku publikował zarówno Dezső Laky, minister zaopatrzenia w rządzie Telekiego w 1940 r., jak i Dezső Buday, profesor prawa, który został komunistą i zakończył życie w tragicznych okolicznościach. Wielu lekarzy i młodych specjalistów, którzy brali udział w działalności towarzystwa, tworzyło potem, w 1919 r., instytucje służby zdrowia Węgierskiej Republiki Rad. Teleki tam właśnie mógł poznać Józsefa Madzsara, późniejszego komunistę, szwagra Oszkára Jásziego, radykalnego socjologa i polityka.

W swoim pierwszym w życiu większym przemówieniu w parlamencie w marcu 1917 r. Teleki przedstawił zamierzenia towarzystwa eugenicznego. Omówił program niedawno utworzonej organizacji, nie wymieniając jej nazwy. Zwrócił uwagę na zagadnienia, które uważał za istotne – spadek liczby narodzin, szerzenie się gruźlicy, chorób wenerycznych i alkoholizmu. Może to wystąpienie, a może obycie w kręgu osób zaangażowanych w politykę ludnościową przyczyniło się do nominowania Telekiego na kolejne stanowisko. Kiedy 24 maja 1917 r. premier István Tisza złożył dymisję – głównie z powodu konfliktu wokół prawa wyborczego – nowy szef rządu, młodszy nawet od Telekiego Móric Esterházy (1881–1960), powierzył Telekiemu ważną funkcję. Obaj znali się, a wręcz przyjaźnili jeszcze od lat dziewięćdziesiątych. Esterházy również przejawiał duże zainteresowanie polityką społeczną. Nie dziwi zatem, że w czerwcu 1917 r. Pál Teleki został mianowany kierownikiem Państwowego Urzędu Opieki Wojskowej.

U Telekiego zainteresowanie tą problematyką łączyło się z działalnością jego ojca. Dostrzegał niezmierną nędzę, w której za sprawą wojny znalazło się społeczeństwo. Starał się jej zaradzić na własną rękę – w październiku 1914 r. w pałacu w Pribékfalvie na własny koszt zorganizował szpital na pięćdziesiąt łóżek, w grudniu powiększył go o dwadzieścia pięć miejsc, a w Fehérszék (obecnie Fersig w Rumunii) utworzył rezerwową szpital z osiemnastoma łózkami. Na początku wojny ofiarował po tysiąc koron rodzi-

nom mężczyzn powołanych do wojska, a na Boże Narodzenie, oprócz zwyczajowych darów z odzieży i obuwia, polecił rozdać potrzebującym drewno na opał i ziemniaki.

Urząd Opieki Wojskowej powstał w marcu 1917 r. w wyniku przemianowania jego poprzednika, Urzędu do spraw Inwalidów. Kierował nim w randze sekretarza stanu hrabia Kunó Klebelsberg, wierny adherent polityki Istvána Tiszy. Teleki za jedno ze swoich pierwszych zadań uznał realizację idei towarzystwa eugenicznego również w zakresie opieki nad inwalidami. Zarazem jednak nie upierał się przy eugenice – zorganizował biura w całym kraju, we współpracy z izbami handlowymi i przemysłowymi prowadził agencje pośrednictwa pracy dla inwalidów, utrzymywał szkoły i prowadził własne warsztaty protez kończyn. Urząd zajął się sprawą wdów i sierot wojennych, pozyskiwał pomoc dla rodzin żołnierzy. Teleki stosował praktykę nazywaną przez siebie podejściem indywidualnym, która polegała na tym, żeby otoczyć poszkodowanego opieką jak najlepiej dostosowaną do potrzeb konkretnej osoby. Swojego nastawienia musiał bronić przed zarzutami na forum parlamentu. Nadal udzielał się w ruchu eugenicznym, na początku 1918 r. odwiedził Berlin i nawiązał kontakty z prominentnymi działaczami ruchu w Niemczech. Z pracy Telekiego było zadowolonych wielu znaczących przedstawicieli życia politycznego. Gdy nastąpiła zmiana rządu, po rezygnacji Mórica Esterházyego przez pewien czas próbował utworzyć gabinet József Sztérényi, który przeznaczył Telekiemu tekę ministra spraw wewnętrznych. I chociaż nie doszło do nominacji, było to wyraźnym sygnałem, że najwyższe kręgi polityczne na Węgrzech realnie biorą go pod uwagę.

Tymczasem stabilizowała się też sytuacja Telekiego w nauce. W 1917 r. objął on członkostwo w Węgierskiej Akademii Nauk i wygłosił inauguracyjny wykład *Historia myśli geograficznej*. Jeszcze w tym samym roku poszerzony tekst ukazał się w formie książkowej. Już w liście do przyjaciela z początku 1916 r. Teleki wskazał kierunek swych zainteresowań: „ponieważ zajmuję się dziejami rozwoju zmysłu geograficznego, sądzę, że wiąże się z tym historia pojęcia krajobrazu”¹⁶. Do pracy nad tematem przystąpił zatem mniej więcej w drugiej połowie 1915 r., częściowo jeszcze na froncie. W obszernym eseju historycznym starał się prześledzić, jak rozumienie krajobrazu w naukach geograficznych i postrzeganie przedmiotu geografii zmieniały się na przestrzeni lat. Logika wypowiedzi oraz ilość wykorzystanych materiałów są imponujące, jedyną słabością przekazu jest trochę ciężki gdzieś tam styl. W pracy skrytykował wszystkie znaczące kierunki w geografii i sformułował podstawy własnej teorii środowiska. Jego zdaniem człowiek za sprawą socjalizacji staje się czynnikiem środowiskotwórczym i tylko w ten sposób można zrozumieć i oceniać jego działanie. Aby możliwa była analiza rozległego systemu relacji między człowiekiem a przestrzenią, nauki geograficzne muszą się zmienić, stać się wielopłaszczyznowe. Sama geografia

¹⁶ Hopp Ferenc Ázsiai Művészeti Múzeum Adattára [Archiwum Muzeum Sztuki Azjatyckiej im. Ferenca Hoppa], Szućiszna Felvincziego Takátsa, A 2662, Kartka polowa Pála Telekiego do Zoltána Felvincziego Takátsa, (poczta polowa nr 149, front południowo-zachodni), 10 I 1916 r.

fizyczna już nie wystarczy, trzeba się skupić na środowisku jako żywym organizmie. W analizie ponownie ważne miejsce zajął wątek historyczny, ale podstawy geografii Teleki widział w sposób niemal filozoficzny, a pod względem systematyki umiejscowił ją na pograniczu historii, nauk społecznych (psychologia, socjologia) i przyrodniczych. Jego pracę można ogólnie określić mianem geografii syntetycznej, a „nauka ta ma niezależny epistemologicznie przedmiot badań, którym jest środowisko jako żywy organizm wraz z jego rolą w różnych miejscach na powierzchni Ziemi i w całym świecie ożywionym”¹⁷.

Późniejszy krytyk uznał, że dzieło Telekiego odegrało kluczową rolę w geografii węgierskiej, nader ubogiej w prace teoretyczne. Zdaniem Tibora Mendöla Teleki był podówczas – i długo później – „najlepiej zorientowanym w literaturze przedmiotu geografem węgierskim, a zarazem jednym z najlepiej przygotowanych pod względem teoretycznym i metodologicznym oraz jednym z najbardziej świadomych w skali międzynarodowej”. W odniesieniu do książki stwierdził, że „publikacja była wielkim dokonaniem, wskazywała drogę rozwoju węgierskiej myśli geograficznej. Jej znaczenie i potrzebę zrozumiemy dopiero, gdy poznamy zamęt intelektualny, który panował wtedy w naukach geograficznych na Węgrzech i dotyczył właśnie podstawowych problemów”¹⁸.

Zakręty historii przesądziły jednak o tym, że w nadchodzącym czasie Teleki miał niewiele okazji, by rozmyślać nad teorią geografii. Potrzebował rzeczy praktycznych – kolorowych ołówków, dużych arkuszy papieru do prowadzenia rachunków, znajomości języka angielskiego i rozkładu jazdy kolei.

Węgry przegrały wojnę.

¹⁷ P. Teleki, *A földrajzi gondolat története*, Budapest 1996, s. 146–147.

¹⁸ T. Mendöl, *Teleki Pál, a földrajztudós* [w:] *Kösziklára épített ház. Tanulmányok a 120 éves Eötvös Collegium tiszteletére*, red. Gy. Arató ifj., Z. Pál, Budapest 2016, s. 82–83.

KONTRREWOLUCJONISTA

W obliczu klęski militarnej i katastrofy państw centralnych 31 października 1918 r. król Karol IV powierzył misję utworzenia rządu hrabiemu Mihályowi Károlyiemu. W Budapeszcie panowały już wtedy nastroje rewolucyjne. 28 października stoczono potyczkę na moście Łańcuchowym, podczas której wojsko otworzyło ogień do demonstrantów domagających się nominacji Károlyiego. Ostatniego dnia października kilku uzbrojonych ludzi zastrzeliło byłego premiera Istvána Tiszę w jego stołecznym mieszkaniu na Hermína út. Rząd Károlyiego, po tym, jak 1 listopada ogłosił się rządem ludowym, zwrócił się o zwolnienie z przysięgi złożonej monarsze i przysiągł wierność Radzie Narodowej, utworzonemu *ad hoc* centralnemu gremium tak zwanej rewolucji astrów. Członkowie gabinetu rekrutowali się spośród socjaldemokratów, obywatelskich radykałów i dążących do niepodległości kraju zwolenników Károlyiego. Za cel postavili sobie demokratyzację Węgier, obiecywali reformę rolną, tajne i równe prawo wyborcze i samorząd, również dla mniejszości narodowych. Tymczasem mniejszości, ich polityków emigracyjnych i przywódców sąsiednich państw takie zdobycze już nie zadowalały.

16 listopada proklamowano na Węgrzech republikę, a 11 stycznia Mihály Károlyi został jej prezydentem. Mimo rozejmu, który Károlyi zawarł 13 listopada 1918 r. w Belgradzie z dowódcą wojsk francuskich na Bałkanach, oddziały rumuńskie, czechosłowackie i serbskie zaczęły posuwać się w głąb kraju przy milczącym poparciu Francuzów. 24 grudnia wojsko rumuńskie zajęło Koloszwara, a 1 stycznia 1919 r. czescy legionści opanowali Preszburg (węg. Pozsony, obecnie Bratysława). Z zajętych terenów na obszary kraju pozostające pod administracją węgierską zaczęła napływać rzesza uchodźców. Rząd starał się zaradzić tragicznej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Węgier – nadał autonomię Rusinom, Słowakom i Niemcom. Minister do spraw mniejszości narodowych Oszkár Jászi próbował też nakłonić Rumunów do pozostania we wspólnym państwie. Nowe władze ogłosiły demokratyczną reformę rolną, a Mihály Károlyi zaczął ją wprowadzać w swoich dobrach. Uchwalono ustawę o prawie wyborczym, która przyznawała ludności szerokie (także w skali europejskiej) uprawnienia, a nawet dała prawa wyborcze kobietom. Wybory zaplanowano na kwiecień 1919 r.

W polityce zagranicznej nowe władze całkowicie zdały się na dobrą wolę ententy, wielokrotnie półoficjalnymi kanałami szukając kontaktu z decydentami we Francji, Włoszech, w Wielkiej Brytanii i wśród przywódców krajów sąsiednich. W staraniach tych administracja Mihály Károlyiego początkowo cieszyła się poparciem całej węgierskiej elity politycznej. Z upływem miesięcy, gdy coraz wyraźniej dostrzegano pośpiech w polityce zagranicznej, a okupacja terenów zamieszkałych przez Węgrów i warunki życia tamtejszej ludności węgierskiej stawały się rażąco sprzeczne z założeniami Wilsona, coraz więcej ważnych polityków odwracało się od rządu. Zarządzenia gabinetu obywatelsko-demokratycznego w dziedzinie obronności z początku podważano za sprawą ogólnych nastrojów antywojennych i nieodpowiedzialnych lub co najmniej niezręcznych wypowiedzi antywojskowych niektórych członków rządu. W tym czasie w Paryżu powoli kreślono plany, z których terytoriów Węgry będą musiały zrezygnować. O ile politycy czescy, rumuńscy i serbscy byli obecni na rozpoczętej w styczniu 1919 r. konferencji pokojowej i intensywnie lobbowali, o tyle nikt nie reprezentował tam interesów Węgier, albowiem państwa ententy nie uznawały rządu Károlyiego. Roszczenia terytorialne państw sukcesyjnych przekraczały nawet te granice, które zostały potem ostatecznie ustalone. Czechosłowacja chciała granicy na południowych stokach Średniogórze Północnowęgierskiego i na linii Dunaju, dążyła też do utworzenia lądowego połączenia z Jugosławią przez Kraj Zadunajski. Belgrad usiłował zatrzymać komitat Baranya i świeżo zajęte obszary Węgier, a Rumunia za docelową uznawała granicę na Cisie.

Gdy w Károlyim dojrzała myśl o zbrojnej obronie kraju i zorientował się, że ententa celowo zwleka z uznaniem jego rządu, było już za późno. Brak wyczucia ententy w jej polityce wobec Węgier (m.in. tzw. nota Vixa, która przewidywała utworzenie na wschód od Cisy strefy zdemilitaryzowanej między pozycjami wojsk węgierskich i rumuńskich) sprawił, że administracja Károlyiego straciła grunt pod nogami i w ciągu kilku miesięcy uległo rozbiciu jej zaplecze społeczne. Coraz większy wpływ na nastroje w Budapeszcie zyskiwali komuniści, dzięki czemu politycy komunistyczni wraz z lewicowymi socjaldemokratami 21 marca 1919 r. mogli utworzyć swój rząd. Powstała Węgierska Republika Rad – była to pierwsza w Europie próba powołania państwa komunistycznego.

Pál Teleki w końcu listopada 1918 r. zachorował, ale tym razem nie z powodu zwykłej jesiennej infekcji. Na trzy tygodnie zwała go z nóg grypa hiszpanka, panująca w całej Europie. W czasie choroby wpadł na pomysł utworzenia mapy etnograficznej Węgier, która – w odróżnieniu od dotychczasowych – ukazywałaby nie tylko przynależność etniczną ludności, lecz także gęstość zaludnienia. Zrobił to w ten sposób, że tereny górskie, zaludnione rzadziej i w dużej mierze przez mniejszości narodowe, pozostawił na biało, a przypisaną im liczbę ludności potraktował jako mieszkańców pobliskich dolin. Środkowa część kraju posłużyła jako punkt odniesienia, na którego podstawie ustalono, że jeden milimetr kwadratowy odpowiada setce osób. Mapę nazwano *carte rouge* z powodu czerwonej barwy, którą oznaczono na niej Węgrów. Położona centralnie duża, zwarta czerwona plama i czerwień oznaczająca węgierską większość w miastach

ostro kontrastowały z obszarami na obrzeżach, wielobarwnymi lub pokrytymi dużymi białymi łatami. Metoda i pomysł nie były zupełnie nowe, podobne podejście znano i stosowano w światowej kartografii. Mapę ukończono na początku stycznia. Prace nad nią nie były jednak samotną walką partyzancką. Zestawienia danych i mapy przeznaczone na konferencję pokojową przygotowywało prawie sześćdziesięciu kreślarzy i wielu kartografów, przy udziale Szkoły Głównej Rzemiosła Artystycznego, Węgierskiego Towarzystwa Geograficznego, Urzędu Statystycznego, Ministerstwa Handlu oraz innych instytucji. Teleki, gdy w połowie stycznia zaprezentował wynik prac w Towarzystwie Geograficznym, zaproponował, żeby organizacja ta wystosowała odezwę do towarzystw geograficznych świata w proteście przeciw spodziewanemu podziałowi Węgier. Apel taki powstał niebawem przy współpracy pomysłodawcy. Z tekstu jednoznacznie wynika, że Teleki i jego otoczenie orientowali się już, że pewne terytoria zostaną oderwane od Węgier. Nie odbiegało to znacznie od tego, co planowano w Paryżu.

Na początku grudnia 1918 r. powstała Liga Obrony Całości Terytorialnej Węgier (w skrócie nazywana *Tevél*), której prezesem został Lajos Lóczy, a Teleki był jego bliskim współpracownikiem. W kierownictwie zasiadali przedstawiciele wszystkich środowisk inteligencji i życia publicznego Węgier, od fabrykanta i właściciela kopalń Ferenca Chorina, przez radykalnego socjaldemokratę Dezső Bokányiego, pisarza i dziennikarza Lajosa Biró, po prezesa Węgierskiej Akademii Nauk Alberta Berzeviczyego. Do *Tevél* masowo dołączały organizacje społeczne, tak więc 15 grudnia na pierwszym zebraniu walnym jego gospodarze odnotowali już milion członków. Liga przygotowywała odczyty, wydawała materiały propagandowe (pocztówki, broszury, plakaty) i starała się informować przybywających na Węgry przedstawicieli państw ententy. Teleki ochoczo podejmował każdą osobistość z zagranicy, co do której można było podejrzewać, że liczą się z nią w Paryżu na konferencji pokojowej. Gotową mapę etnograficzną Węgier wysłał za granicę w trzech egzemplarzach, stworzył memorandum po angielsku i przekazał pewnemu profesorowi uniwersytetu w Edynburgu – w nadziei, że przeczyta je nie tylko ów uczony ze Szkocji, ale również dyplomaci brytyjscy. Tych ostatnich jednak treść pisma nie poruszyła: „nie ma nic nowego w tych papierach”¹ – pisali o dokumencie, który przedstawiał argumenty na rzecz zachowania integralności terytorialnej Węgier. W tym czasie Teleki uznawał, że spośród sąsiadów Węgier najbardziej zdadne do roli partnera strategicznego Budapesztu będzie państwo jugosłowiańskie, formujące się pod przywództwem Serbów.

Owe gorączkowe zabiegi dyplomatyczne nie pozostały wszelako niezauważone przez węgierską lewicę. Socjaldemokratyczne pismo „*Népszava*” już w grudniu 1918 r. zaatakowało *Tevél*: „uważamy działalność Ligi za zbędną, bo całą organizację uznajemy za szkodliwą, a całe to towarzystwo – za podejrzane”². Na początku marca rząd Berin-

¹ TNA FO 371, t. 3514, f. 346, Komentarze urzędników brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat niezależnego memorandum Telekiego, Londyn, 8–10 II 1919 r.

² *Honmentés vagy ellenforradalom?*, „*Népszava*”, 6 XII 1918, s. 1.

keyego stwierdził, że nadszedł moment, aby zrobić porządek zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Również arystokratów, którzy gościli wysłanników ententy, zaczęto wtedy posądzać o sprzyjanie kontrrewolucji. Teleki miał wiele sygnałów wskazujących na to, co się święci. Z jednej strony na początku stycznia podległy mu urząd znalazł się w gestii socjaldemokratycznego ministra Zsigmonda Kunfiiego, z drugiej zaś – wojenna opieka społeczna od początku rewolucji astrów stanowiła jeden z ulubionych celów ataku propagandy komunistycznej. Już 1 listopada 1918 r. kontrolowany przez komunistów Związek Inwalidów wysłał zaufanego człowieka do Urzędu Opieki Wojskowej i wnet uzyskał odwołanie niektórych urzędników. W lutym 1919 r. z dawnego kierownictwa pozostali na stanowiskach właściwie jedynie Teleki i jego zastępca. 14 lutego ok. stu pięćdziesięciu inwalidów wojennych zajęło w Budapeszcie główną siedzibę urzędu przy alei Cesarza Wilhelma (obecnie Bajcsyiego-Zsilinszkyego), usunęło personel i wysłało delegatów do Kancelarii Premiera. Pod ich presją Rada Ministrów odwołała Telekiego, a na jego miejsce mianowała rządowego komisarza do spraw inwalidów, którym został jeden z członków związku.

Choć rząd usunął Telekiego ze stanowiska, prezydent Mihály Károlyi nadal mu ufał, co zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę ich wcześniejsze relacje. Przed rokiem 1918 nazwisko Károlyiego na tyle często pojawiało się w życiorysie Telekiego, że nie mógł to być zwykły przypadek. „Często uprawialiśmy razem sport” – mówił o nim później Teleki. W tym kontekście warto z dystansem potraktować opinię, którą Károlyi zawarł w swoich pamiętnikach już jako prokomunistyczny lewicowiec. Pierwszy prezydent Republiki Węgierskiej wspominał, że po raz pierwszy spotkali się w końcu października 1918 r., kiedy Teleki gorliwie poparł rewolucję. Obaj jako młodzieńcy mieli wspólnego nauczyciela francuskiego, Károlyi gościł na ślubie Telekiego, a w latach dwudziestych w prywatnej korespondencji nazywał Telekiego wyłącznie „Bóli” – czynili tak jedynie członkowie rodziny i bliscy przyjaciele. Kolejnym dowodem zaufania ze strony prezydenta Károlyiego było to, że kilka dni po dymisji Telekiego wyznaczył go na członka węgierskiej delegacji na konferencję paryską, oprócz Oszkára Jásziiego, Gyuli Piklera, Lajosa Lóczyiego i Gábora Ugrona. Lista nazwisk była wymowna, szczególnie wobec faktu, że tego samego dnia, 19 lutego, powstała Partia Zjednoczenia Narodowego pod przywództwem Istvána Bethlena. Gromadziła ona część tradycyjnych elit, rozczarowanych Károlyim, i stworzyła podstawy nowej formacji politycznej na prawicy. W gronie założycieli nie było jednak Pála Telekiego. Podobny skład jak delegacja pokojowa miała Rada Spraw Zagranicznych, utworzona na początku marca 1919 r. Była pomyślana jako ciało doradcze w zakresie węgierskiej polityki zagranicznej. Jej przewodniczącym został Oszkár Jási, były minister do spraw mniejszości narodowych, a przeważającą większość członków stanowili obywatelscy radykałowie lub osoby do nich zbliżone, eksperci (np. Lajos Lóczy) i specjaliści od finansów. W gronie tym za ludzi prawicy lub osoby powiązane z opozycją można było uznać jedynie Telekiego oraz dawnego ministra spraw wewnętrznych, szkolnego kolegę Telekiego, Gábora Ugrona. Obaj uczestniczyli w pracach Narodowej Rady Szeklerów i należeli do znajomych Bethlena.

Rządy Károlyiego mogły robić pewne wrażenie na Telekim. Filozof ks. Gyula Kornis wspominał, że niewiele brakowało, a Teleki przyjąłby tekę ministra w gabinecie swego dawnego przyjaciela. Tymczasem Teleki najpewniej wszedł w skład rady jedynie na odległość, ponieważ na prośbę Károlyiego w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca pojechał do Szwajcarii.

W Bernie i innych dużych miastach zgromadziła się podówczas spora grupa Węgrów, przede wszystkim arystokraci i politycy, wokół których kręciły się zastępy szpiegów, awanturników i ladacznic. W Szwajcarii byli już Antal Sigray, Gyula Andrásy, Lajos Windischgraetz, a rząd w Budapeszcie reprezentowali tam poseł Róza Bédi-Schwimmer i cały zespół do spraw propagandy kierowany przez dziennikarza i literata Ignotusa (Hugó Veigelsberga). Chociaż Teleki skwapliwie tłumaczył rozmówcom z arystokracji, jak niekomfortowa jest dla niego ta misja, to nie przeczył, że przybył do Szwajcarii na wyraźną prośbę Károlyiego, aby rozpoznać sytuację przed wyjazdem do Paryża. Miał obawy, że „na nic się nie przyda, ale nie chce narażać się na zarzut, że w tak trudnych czasach stał z boku”³. Wypadki kilku poprzednich miesięcy także i u niego spowodowały pewien kryzys wewnętrzny. Jak się wydaje, szukał własnej ideowej przystani w zmienionych okolicznościach. W rozmowie z żoną polityka brytyjskiej Partii Pracy określił się jako umiarkowany socjalista, a później w Wiedniu francuski gen. Hallier przedstawił go jako przywódcę socjaldemokratów⁴.

Szybko nawiązał kontakt z dyplomatami państw ententy. Po utworzeniu 21 marca 1919 r. Węgierskiej Republiki Rad skierował obszerny memoriał po angielsku do przedstawiciela Wielkiej Brytanii w Bernie, do którego docierało wiele dokumentów dotyczących Węgier, a za jego pośrednictwem – do Foreign Office. W memorandum Teleki uderzył już w tony zdecydowanie antybolszewickie, choć w tym tekście jeszcze nie obarczył Károlyiego odpowiedzialnością za bieg wypadków. Zaznaczył, że rząd rewolucji demokratycznej cieszył się z początku ogromną popularnością, i podkreślił wiarę Károlyiego w szczytne ideały Wilsona. Prezydentowi i rządowi Węgier przypisywał optymizm i bierność, które uniemożliwiły im pomniejszenie zakresu strat terytorialnych i postawienie tamy bolszewizacji. O dopiero co zaprowadzonych na Węgrzech rządach komunistów pisał, że opierają się głównie na mieszkańcach Budapesztu, a przejściowe sukcesy w pozostałych grupach społecznych zawdzięczają odwołaniom do uczuć patriotycznych. Uznał, że niezbędne do pokonania ruchu bolszewickiego jest pozbawienie go elementów nacjonalistycznych. Według Telekiego ententa powinna dążyć do tego, aby przy ataku na Węgry w celu zwalczania bolszewizmu zostać wyraźnie uznaną za wroga komunizmu, a nie narodu węgierskiego. Właśnie

³ MNL OL P 4, Spuścizna Gyuli Andrásyego, pudło 1, nr 330, Dziennik żony Gyuli Andrásyego, 19 III 1919 r., f. 299.

⁴ *Amire Magyarországnak nincs széksége*, „Népszava”, 22 V 1927; *Documents diplomatiques français sur l'histoire du bassin des Carpathes 1918–1932*, red. M. Ádám, t. 1, red. M. Ádám, Gy. Litván, M. Ormos, Budapest 1993, nr 352, Relacja gen. Halliera dla Georges’a Clemenceau, Wiedeń, 18 IV 1919 r.

z tego względu należy unikać udziału w akcji zbrojnej oddziałów serbskich, rumuńskich albo czeskich – bolszewizm musi zostać zdławiony siłami węgierskimi. Według memorandum ententa powinna też obiecać, że wystąpienie Węgrów przeciw bolszewikom wpłynie na zmianę stanowiska konferencji pokojowej w sprawie ich kraju. Teleki podkreślił konieczność zawarcia przez Węgry ugody z sąsiadami i wskazał, że uregulowanie sytuacji nad Dunajem leży w interesie sojuszników⁵. Drugim efektem pobytu Telekiego w Bernie była publikacja kilkustronicowej broszury w języku angielskim, która dzięki załączonym mapom miała dowieść, że Siedmiogród, południe dawnych Węgier i Ruś Karpacka są niezbywalną częścią państwa węgierskiego.

Teleki żywił jeszcze wówczas nadzieję, że w towarzystwie Andrásyego będzie mógł pojechać do Paryża, aby rozmawiać o losie Węgier. Tymczasem Londyn zupełnie tego nie popierał⁶. Gdy wyszło to na jaw, hrabia uznał dalszy pobyt w Szwajcarii za bezcelowy i w pierwszych dniach kwietnia 1919 r. podążył do Wiednia, gdzie uformował się nowy ośrodek przeciwników Republiki Rad. Przebywał tam Gyula Gömbös, który uciekł do Wiednia jeszcze w ostatnich tygodniach istnienia rządu Berinkego. István Bethlen przyjechał tam w końcu marca. Z przyjaciół Telekiego pojawili się np. György Pallavicini i Ferenc Nopcsa. Ten ostatni uprowadził samolot węgierskiej Armii Czerwonej wraz z pilotem i wylądował nim w Austrii, przez co został jednym z pierwszych porywaczy samolotów w historii świata. W dawnej stolicy cesarskiej znalazło schronienie wielu polityków przeciwnych komunistom. Aby połączyć siły, w połowie kwietnia w Wiedniu pod kierunkiem Istvána Bethlena założono Węgierski Komitet Narodowy, znany później pod nazwą Komitet Antybolszewicki (Antibolsevista Comité, ABC). Z ramienia tej organizacji Teleki wraz z Bethlenem zasypywał misje państw ententy w Wiedniu propozycjami i notami. W kwietniu 1919 r. zarówno Bethlen, jak i Teleki byli przeświadczeni, że bolszewizm węgierski można zwalczyć jedynie za pomocą sojuszu międzynarodowego (ententy) i jest to wstęp do rozprawienia się z eksperymentem komunistycznym w Rosji. Dlatego prosili, by jednocześnie zmobilizować (ale bez ich wykorzystania) wojska serbskie, czeskie i rumuńskie, chcieli wystawić armię węgierską w sile 60–100 tys. i tymi siłami zaprowadzić porządek najpierw na Węgrzech, a potem w Rosji.

Plan zakładał, że w zamian za pomoc Węgry zostaną potraktowane łagodnie, otrzymają pomoc gospodarczą i pewne ułatwienia w dziedzinie transportu. Najwyższe władze państw sojuszniczych, choć z początku rozważały interwencję zbrojną, to w końcu marca nie widziały już jej sensu. Politycy węgierscy w Wiedniu opracowali wtedy scenariusz obalenia rządu w Budapeszcie od wewnątrz. W tym celu chcieli porozumieć się z socjaldemokratą Ernő Garamim, który właśnie przebywał w Wiedniu i należał do

⁵ TNA FO 371, t. 3514, f. 540–546, Notatka sir Horace’a Rumbolda dla ministra spraw zagranicznych Curzona, Berno, 2 IV 1919 r., załącznik: memorandum Pála Telekiego dla brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Berno, 27 III 1919 r.

⁶ *Ibidem*, t. 3514, f. 451–453, Telegram sir Horace’a Rumbolda, Berno, 24 III 1919 r.

przeciwników Republiki Rad. Ten jednak nie był do tego skłonny. Tymczasem w połowie kwietnia premier Francji i przewodniczący konferencji paryskiej Georges Clemenceau oraz jego minister spraw zagranicznych Stephen Pichon w licznych instrukcjach stwierdzali, że jeśli chodzi o Węgry, to nie może być mowy ani o korekcie wytyczanych na nowo granic, ani o utworzeniu tam silnej armii kontrrewolucyjnej. Generał Paul de Lobit, dowódca Armée de Hongrie, mógł obiecać politykom wiedeńskim tylko tyle, że zezwoli im na przeniesienie się do francuskiej strefy okupacyjnej i ze swojej strony nie będzie czynił przeszkód w formowaniu wojska – ale nie był w stanie dać im ani pieniędzy, ani broni, ani żywności.

Uczestnicy konferencji paryskiej najpierw wysłali do Budapesztu burskiego generała Smutsa, aby prowadził rokowania z przywódcą Republiki Rad Bélą Kunem (tudzież formalnie z przewodniczącym Rewolucyjnej Rady Rządzącej Sándorem Garbaim). Gdy rozmowy zakończyły się niepowodzeniem, sojusznicy pozwolili wojskom czechosłowackim i rumuńskim wznowić atak w kierunku centralnej części Węgier, zatrzymany na początku roku. Oddziały rumuńskie w ciągu dwóch tygodni osiągnęły linię Cisy, a czechosłowackie zajęły Sátoraljaújhely, dolinę rzeki Sajó i Miskolc. Wiedeńscy kontrrewolucjoniści zrozumieli, że w zasadzie mogą liczyć tylko na siebie. Nie zrezygnowali z pomysłu utworzenia armii, ale spierali się o miejsce i sposób jej organizacji. Potrzebne były jednak na to pieniądze. O północy 2 maja 1919 r. – według relacji dwóch pracowników poselstwa – grupa oficerów węgierskich wdarła się do budynku misji dyplomatycznej Węgierskiej Republiki Rad w Wiedniu i zajęła przechowywane tam 150 mln koron, prawdopodobnie przeznaczone na finansowanie komunistów austriackich. Co więcej, na pewien czas aresztowała dwóch wysłanników Węgier, posła Eleka Bolgára i referenta do spraw gospodarczych Andora Fenyő. W wyniku obławy i śledztwa 69 mln koron odzyskała wiedeńska policja, której szef sympatyzował ze spiskowcami węgierskimi. Przeznaczenie tych pieniędzy, ich późniejsze losy i spożytkowanie w okresie międzywojennym jeszcze długo niepokoiły opinię publiczną na Węgrzech i stały się przyczyną niewybrednych domysłów. Brawurowy wybryk wzmocnił tę grupę działaczy ABC, która wolała nie polegać na rozwiązaniach dyplomatycznych, ale raczej zaprowadzić porządek przy wykorzystaniu własnych sił. Teleki był wtedy w codziennym kontakcie z Henrim Allizém, głównym wysłannikiem Francji w Wiedniu, który nie taił opinii, że cała Europa Środkowa, w tym Węgry, po zawarciu pokoju znajdzie się we francuskiej strefie interesów. Ponaglił węgierskich polityków w Wiedniu, aby przenieśli swoją działalność do francuskiej strefy okupacyjnej na południu Węgier. Francuski dyplomata, który starannie opisywał hrabiów z kontrrewolucyjnych ugrupowań, wyraźnie nie miał problemów z Telekim. Uważał go za „jedną ze sprężyn” wiedeńskiej inicjatywy politycznej i za osobę, która wywarła zdecydowane dobre wrażenie na przedstawicielach państw ententy⁷. W drugiej połowie maja Teleki wyruszył

⁷ MAE AD, Europe 1918–1940, Hongrie, t. 28, f. 145–146, Telegram Henriego Allizégo, Wiedeń, 19 V 1919 r.

przez Zagrzeb do Segedynu, dokąd dotarł 2 czerwca. Jego obecność przyniosła pewną ulgę tamtejszym politykom. Nie tylko ze względu na połączenie sił, ale też dlatego, że w walizce przywiózł 3 mln koron, co pomogło zorganizować pracę gabinetu i nadać mu formę właściwą administracji rządowej. Już na drugi dzień wziął udział w posiedzeniu gabinetu, otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych i 6 czerwca złożył przysięgę.

Segedyn był w tym czasie szczególną enklawą polityczną. Funkcjonujące w mieście francuskie władze wojskowe wprawdzie zdecydowanie rozprawiły się z lokalnymi organami Republiki Rad, ale popierały pluralizm polityczny, zezwalały na wydawanie gazet i utrzymywały dobre stosunki z częścią miejskiej inteligencji. W mieście pozostała przedwojenna administracja węgierska, marokańscy spahisi organizowali co jakiś czas na ulicach barwne pochody, a szeregowcy z francuskich pułków piechoty rozgrywali mecze piłkarskie z miejscowymi mistrzami boiska. Pewne napięcia niosło ze sobą zderzenie kultur – kozy trzymane przez spahisów co jakiś czas trzeba było ogrody warzywne.

Z czasem do Segedynu przybywało coraz więcej uciekinierów z komunistycznych Węgier, którzy zostawiali za sobą wszystko – majątek, rodzinę. Grupa ta, politycznie coraz bardziej zradykalizowana, prowadziła intensywne życie towarzyskie w hotelu Kass, spędzała czas w towarzystwie wioślarskim lub na zabawach z muzyką cygańską, organizowanych w domach na łodziach. Mieszkańcy miasta nie byli specjalnie zachwyceni politycznymi zapowiedziami i z pewnym niepokojem obserwowali zbrojne przygotowania. Niektórzy, jak choćby staromodni, liberalni ojcowie miasta, nie rozumieli radykalnej polityki, robotnicy bojkotowali zarządzenia gabinetu, a lokalna prasa stale szydziła z mizerności administracji rządowej. Na przykład Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu segedyńskiego zajmowało archiwum ksiąg hipotecznych sądu miejskiego. Minister osobiście otwierał gościom kłódkę u wejścia, a drzwi do jego gabinetu były podparte krzesłem, bo ukradziono klamki. Personel ministerstwa w trakcie dwóch miesięcy jego funkcjonowania nie przekroczył trzydziestu osób. Jednak w relacjach zewnętrznych resort dysponował wszelkimi niezbędnymi atrybutami – wysyłał gońców i tajnych pełnomocników do sąsiednich państw i stolic europejskich, a z posiadanych funduszy wspierał miejscową gazetę „Szegedi Új Nemzedék” („Nowe Pokolenie Segedyńskie”), która prezentowała stanowisko rządu (i publikowała także artykuły Telekiego).

Rząd w Segedynie miał dość ograniczone możliwości w zakresie polityki zagranicznej, której cele mogły być jedynie doraźne – uznanie gabinetu, zajęcie jak najkorzystniejszej pozycji w walce z bolszewizmem i złagodzenie warunków przyszłego traktatu pokojowego. Teleki wysłał posłów do Paryża i Sybinu, aby nawiązać kontakty odpowiednio z rządem francuskim i rumuńską Radą Rządzącą – ale nie przyniosło to specjalnego sukcesu. Rząd segedyński był jednym z pierwszych, które nawiązały relacje z nowym rządem Polski. Poseł węgierski Iván Csekonics został serdecznie podjęty w Warszawie, a gabinet Paderewskiego wysłał oficjalnego przedstawiciela do węgierskich kontrrewolucjonistów w Wiedniu. Csekonicsowi – nawiasem mówiąc, szkolnemu koledze Telekiego z gimnazjum pijarów w Budapeszcie – udało się sprawić, że

powracający z Rosji jeńcy węgierscy o orientacji narodowej kierowali się do Segedynu i zasilali kontrrewolucyjną Armię Narodową.

Minister spraw zagranicznych w największym stopniu orientował się na Belgrad. W połowie czerwca 1919 r. Teleki wyruszył tam w towarzystwie nowego ministra spraw wojskowych rządu segedyńskiego Miklósa Horthyego, aby prowadzić rozmowy z rządem serbskim i przedstawicielami ententy. Prawdopodobnie wtedy po raz pierwszy współpracowali ze sobą i nabrali do siebie sympatii. Na Horthyego z pewnością ożywczo działała podróż z kimś, kto nie był wyniosłym zawodowym politykiem, lecz ministrem, który wstępował na scenę polityczną w momencie krytycznym dla narodu, a przy tym stale określał się jako naukowiec. Zażyłość jeszcze pogłębił fakt, że w drodze do Belgradu w gospodzie w Pančevie (węg. Pancsova, obecnie w Serbii) obaj mężowie stanu legli na spoczynek na stole bilardowym, ponieważ nie starczyło dla nich miejsc noclegowych. W Belgradzie spotkali się z większością ministrów rządu państwa południowych Słowian, dyplomatami brytyjskimi, francuskimi i amerykańskimi oraz admirałem Troubridge'em, dawnym znajomym Horthyego, który sprawował nadzór nad flotą sojuszniczą na Dunaju. W stolicy Serbii obaj wysłannicy zostali ciepło przyjęci, ale nie osiągnęli żadnych celów merytorycznych. Miesiąc potem Teleki ponownie ruszył do Belgradu i choć również tym razem nie uzyskał niczego istotnego, to pouczające doświadczenia przyniosła wizyta u posła francuskiego. Wicehrabia Joseph de Fontenay na początku stulecia był konsulem generalnym w Budapeszcie i dobrze znał się z Telekim. Minister z Segedynu oświadczył, że w każdym wypadku chciałby zacieśnić relacje swego gabinetu z Serbami, choćby dlatego, że opinia publiczna na Węgrzech nie żywi wobec nich wrogości. Tymczasem od Rumunów Węgrzy nie są w stanie przez dłuższy czas znosić poniżeń – tym bardziej że w czasie wojny wiele doświadczyli. Pod względem waleczności, etosu żołnierskiego i honoru w stupunktowej skali Serbowie otrzymaliby 95 punktów, Włosi 25, a Rumuni 15. Teleki uważał, że jest uprawniony do takiej klasyfikacji, bo – jak mawiał – walczył na wszystkich trzech frontach. De Fontenay odparł na to, że Węgrzy nie są odosobnieni w cierpieniach, a państwa centralne przysporzyły ich wiele Belgii, Francji i Serbii w następstwie polityki premiera Węgier Istvána Tiszy i wspólnego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Berchtolda. Teleki odpowiedział na zarzut możliwie najprościej i obu wymienionych polityków scharakteryzował następująco: „jeden wariat, drugi nieudolny”⁸.

W Segedynie minister był aktywny również na polu polityki wewnętrznej. Tuż po przybyciu przedłożył swój program w tym zakresie, złożony z ośmiu punktów. Zgodnie z nim rząd w Segedynie powinien dążyć do tego, żeby zostać uznanym przez ententę. Teleki planował też uporządkować sytuację związków zawodowych, „kwestię żydowską”, problem prasy i sprawę płac. Chciał w dalszym ciągu agitować za tym, aby w razie

⁸ MAE AD, Europe 1918–1940, t. 29, f. 85–86, Nota posła de Fontenaya dla ministra spraw zagranicznych Stephena Pichona, Belgrad, 20 VII 1919 r.

spodziewanego przewrotu bolszewickiego w Rumunii wojska francuskie zajęły ziemie położone na wschód od Cisy.

„Kwestia żydowska” pojawiła się wtedy w wypowiedziach politycznych Telekiego po raz pierwszy. Jego reakcję wywołał zapewne szok spowodowany wydarzeniami lat 1918–1919, a w szczególności powstaniem Węgierskiej Republiki Rad. Formułując wnioski, dokonał zbyt wielkiego uogólnienia i stwierdził, że Żydzi węgierscy za sprawą swej dużej roli w dziedzinie finansów, handlu i w wolnych zawodach dążą do objęcia rządów w kraju, a Republika Rad to „władza Żydów”. Teleki w swoim rozumowaniu oraz coraz częstszych artykułach i przemówieniach na ten temat chrześcijańskiej klasie średniej przeciwstawiał klasę średnią pochodzenia żydowskiego, o porównywalnej sile, której cele polityczne uważał za niemożliwe do zaakceptowania. Chciał zapobiec powtórnemu przejęciu przez Żydów władzy, co jego zdaniem nastąpiło w republice komunistycznej, i dlatego był gotów przekreślić równość obywateli wobec prawa. Tu tkwiły korzenie poglądów Telekiego, który niedługo później walczył o wprowadzenie *numerus clausus*, a następnie – ustaw antyżydowskich.

Efektywną działalność rządu w Segedynie w krótkim czasie sparaliżowała rosnąca nieufność, z którą francuscy wojskowi i politycy traktowali opozycyjny gabinet Gyuli Károlyiego. Ogólnie uważali go też za zbyt reakcyjny, jeśli chodzi o skład. Teleki sądził wprawdzie, że należałoby prosić ententę o gwarancje, że po utworzeniu gabinetu o profilu demokratycznym Francuzi i Brytyjczycy uznają wreszcie rząd w Segedynie. Proponował też, aby z przyszłej Rady Ministrów wykluczyć hrabiów (oprócz Telekiego był jeszcze jeden, poza tym jeden baron). Po przedłużającym się kryzysie, 12 lipca powstał rząd Dezső P. Ábraháma, w którym Teleki zachował tekę ministra spraw zagranicznych, a 16 lipca objął jeszcze resort rolnictwa. Teleki wyczuwał, że układ sił partyjnych w rządzie zmienił się na jego niekorzyść i aby to zrównoważyć, sam zaczął tworzyć partię. Co prawda jeszcze w połowie czerwca zalecał siłom walczącym o odnowę narodową, żeby unikały wszelkiej walki partyjnej, i wzywał obywateli Segedynu do narodowego zjednoczenia, lecz już miesiąc później rozmawiał o utworzeniu wielkiego sojuszu narodowego. Co więcej, 16 lipca zasiadł do rozmów z Samu Biedlem, przewodniczącym żydowskiej gminy wyznaniowej w Segedynie, aby uzyskać jego poparcie dla partii. Według planów dwoma filarami tej formacji politycznej miały być moralność religijna oraz nacjonalizm, program zaś opierałby się w głównej mierze na artykule Telekiego ogłoszonym w „Szegedi Új Nemzedék”.

W tekście tym Teleki ocenił, że spodziewane straty terytorialne Węgier i bolszewizm są jedynie powierzchownym zagrożeniem, a źródło problemów leży o wiele głębiej. Jego zdaniem liberalizm nie był w wystarczającym stopniu narodowy, a kolejne pokolenia powinny znów stać się bardziej węgierskie, czujące po węgiersku. „Święty egoizm” miał usunąć spośród Węgrów wszystko, co „nie jest węgierskie, nie może się takie stać lub też nie chce być przez nas wchłonięte”⁹. Projekt partii jednak nie został

⁹ P. Teleki, *Nemzeti egységet!*, „Szegedi Új Nemzedék”, 2 VII 1919, s. 1.

zrealizowany, nie sprzyjały temu miejsce – Segedyn – ani atmosfera, którą wytworzył tamtejszy rząd opozycyjny. Po upadku dyktatury proletariackiej w Budapeszcie, 4 sierpnia Teleki wziął jeszcze udział w inauguracyjnym posiedzeniu Węgierskiego Komitetu Narodowego, pomyślanego jako parlament rządu w Segedynie. Krótco potem poleciał jedynym samolotem Armii Narodowej do Siófoku nad Balatonem, ażeby dotrzeć do Budapesztu, omijając tereny opanowane przez wojska rumuńskie, które wtedy już zajęły Budapeszt i niektóre części Kraju Zadunajskiego. Wkrótce prowadził rozmowy z arcyksięciem Józefem Habsburgiem i premierem Istvánem Friedrichem, którzy kontrolowali sytuację polityczną w stolicy.

Rokowania Telekiego nie miały na celu znalezienia *modus vivendi* między rządem w Segedynie a gabinetem Friedricha, który objął władzę 6 sierpnia w wyniku puczu. Teleki porzucił już Segedyn i pozostających tam polityków. W końcu sierpnia 1919 r. stanął na czele legitymistycznej Chrześcijańskiej Partii Narodowej, która wyłoniła się z grupy Istvána Friedricha (1883–1951). Partia, wedle opublikowanego programu, opowiadała się za demokratycznym państwem narodowym, które zarazem wyeliminuje ruchy zagrażające światopoglądowi chrześcijańskiemu. Domagała się odejścia od cenzusu majątkowego w prawie wyborczym, wprowadzenia powszechnego, równego i tajnego głosowania, rozwiązania „problemu prasy” (utworzenia zaplecza dla czasopism chrześcijańsko-narodowych, czyli wystąpienia przeciw prasie żydowskiej), zapewnienia wolności zrzeszania się i wolności zgromadzeń. Partia sprzyjała reformie rolnej, a wśród postulatów znajdowały się propozycje zdecydowanie socjalne: obowiązkowe ubezpieczenia emerytalne, uregulowanie sytuacji wdów i sierot oraz podatek progresywny od wielkiej własności. W hasłach walki z gruźlicą, chorobami wenerycznymi i piciem wódki nie sposób nie rozpoznać przekonań Telekiego. W dokumencie stwierdzono: „Głosimy reformę społeczną, ale z naciskiem podkreślamy, że w kraju nie zapanuje pomyślność, dopóki nie przeniknie go węgierska idea narodowa i moralność chrześcijańska!”¹⁰

Friedrich, typ awanturnika, pełnił funkcję premiera przez krótki czas. Kierowana przezeń partia posłużyła mu raczej jako punkt wyjścia do zjednoczenia ugrupowań chrześcijańskich, które podówczas dynamicznie powstawały. Teleki przyjął ofertę partyjnej prezesury po uprzednich konsultacjach z Istvánem Bethlenem, z myślą o utworzeniu w przyszłości bloku chrześcijańskiego. Proces jednoczenia się rozmaitych stronnictw chrześcijańskich przyspieszył w rezultacie pierwszej wizyty w Budapeszcie brytyjskiego dyplomaty i wysłannika konferencji paryskiej sir George’a Clerka i rozmów, które prowadził na rzecz dalszego rozwoju węgierskiej sceny politycznej. Zwiększeniem współpracy między partiami było powołanie 26 października 1919 r. Chrześcijańskiej Partii Zjednoczenia Narodowego (KNEP). Politycy nurtu chrześcijańskiego mieli nadzieję, że nowe ugrupowanie stworzy przeciwwagę dla rosnących wpływów

¹⁰ Cyt. za: J. Gergely, *A keresztényszocializmus Magyarországon 1903–1923*, Budapest 1977, załącznik nr 11: *A Keresztény Nemzeti Párt Programja*. Budapest, 1919. augusztus–szeptember, s. 327.

Partii Drobnych Rolników Istvána Nagyatádiego Szabó. Na spotkaniach politycznych organizowanych przez Clerka Teleki pojawiał się jako reprezentant tego bloku.

Pomimo tego, że Friedrich uczynił wszystko, aby utrzymać się przy władzy, Brytyjczycy – których opinia właśnie zaczynała przeważać na Węgrzech – uznali go za nieodpowiedniego z uwagi na jego sympatie rojalistyczne. Ten fabrykant z willowego osiedla Mátyásföld i członek loży masońskiej, który stał się premierem chrześcijańsko-narodowym, został przez pewnego dyplomata z otoczenia Clerka określony wprost jako „madman”¹¹. Po wycofaniu się z Budapesztu Rumunów, w połowie listopada rozpoczęły się rozmowy o powołaniu nowego rządu centralnego. Teleki brał w nich udział jako lider bloku chrześcijańskiego, a przynajmniej w ten sposób postrzegala go strona brytyjska. Znamienne, że w czasie tych pertraktacji ani razu nie zabrał głosu, choć uczestników rozmów dzieliło bardzo wiele. Teleki zadowalał się tym, że drogą nieoficjalną informował Clerka i dyplomatów z jego świty o spodziewanych konsekwencjach traktatu pokojowego i krzywd, które spotykają Węgrów pozostających pod obcą władzą. Aktywność Telekiego w tym zakresie nie miała całkiem pozytywnego odzewu. Poseł francuski w Bukareszcie, który przejeżdżał przez Budapeszt, na podstawie doniesienia swego tamtejszego informatora w jednej z relacji określił Telekiego jako przywódcę reakcjonistów oraz polityka snującego w czasie wojny wizję „panislamskie, panturańskie, pangermańskie”, obejmujące obszary od Hamburga po Ocean Spokojny. W Paryżu nie było to oczywiście dobrą rekomendacją¹².

Po utworzeniu nowego rządu koalicyjnego Teleki zamierzał wystartować w wyborach rozpisanych na styczeń 1920 r. Na swój okręg wyborczy upatrzył sobie Segedyn, chciał udowodnić sobie i opinii publicznej znaczenie kontrrewolucji. Również i tym razem nie miał kontrkandydata, tak więc 14 grudnia 1919 r. w hotelu Tisza mógł spokojnie zaprezentować swoje plany wąskiemu kręgowi lokalnej elity partyjnej. Najpierw zaznaczył, że Segedyn jest dla niego ważnym miejscem, był bowiem „jedyną, widoczną z daleka pochodnią uczuć narodowych [...] w ponurych dniach bolszewizmu”¹³. Podzielił się też z audytorium radością, której doznał pół roku wcześniej na widok pierwszego żandarma węgierskiego. W porównaniu z artykułami i przemówieniami ogłoszonymi wcześniej w Segedynie oraz programem KNEP zmiana polegała na tym, że w mniejszym stopniu podkreślał aspekt społeczny pożądanych reform. O sprawach lokalnych, ważnych dla miasta mówił z typową dla siebie głęboką znajomością tematu. Częściowo nowym elementem było natomiast konsekwentne łączenie Żydów z bolszewizmem. Także tym razem nie owijał w bawełnę, tylko stwierdził: „aby upadł porządek publiczny, a wraz z nim wszystko, czego bronił, konieczne były długie przy-

¹¹ TNA FO 1011, t. 118, Loraine Papers, List R.W.A. Leepera do sir Percy’ego Loraine’a, Paryż, 5 XI 1919 r.

¹² *Documents diplomatiques français...*, t. 2, nr 94, Relacja hrabiego Saint-Aulaire’a dla ministra spraw zagranicznych Pichona, Bukareszt, 28 X 1919 r.

¹³ Gróf Teleki Pál programbeszéde, melyet Szeged első választó körületének Keresztény Nemzeti Egyesülés Pártja alakuló és képviselőjelöltő nagygyűlésén mondott el, Szegeden, a Tisza-szálló nagytermében 1919. év december havának 14. napján, Szeged [1920], s. 2.

gotowania – przez długie dekady toczył go robak destrukcji, powoli niszczyli uczucia narodowe, powoli wysysali ze społeczeństwa wartości chrześcijańskie”¹⁴. Zniszczenie – według Telekiego – znalazło w Żydach pośredników, za ich pomocą zatruło życie Węgrów. Owi „galicyjscy przybysze zepsuli nas, nie potrafili znaleźć sobie u nas ojczyzny, bo naród ten był pozbawiony ojczyzny i uczuć patriotycznych, nigdy nie mogła się u niego rozwinąć miłość do ziemi, którą zamieszkuje”¹⁵. „Usposobionych patriotycznie” Żydów węgierskich wezwał, by w celu rozwiązania problemu podjęli walkę z kosmopolitycznymi Żydami ze wschodu¹⁶.

28 grudnia 1919 r., przed wyruszeniem na konferencję pokojową, wziął udział w powołaniu Zjednoczonej Ligi Chrześcijańsko-Narodowej. Organizacja gromadziła chrześcijan, którzy byli osobami publicznymi w Budapeszcie pragnęli zerwać z liberalną polityką władz miejskich i działać na zapleczu formujących się wtedy stołecznych struktur KNEP. Meandry krajowego życia partyjnego sprawiły jednak, że nie było na to szans – Liga stała się podstawą utworzenia Chrześcijańskiej Partii Komunalnej (KKP) pod przywództwem Károlya Wolffa, energicznego skrajnego polityka samorządowego tamtej doby. Teleki do końca pozostał członkiem Ligi, a nawet po śmierci Wolffa objął funkcję jej prezesa. Szeroka aktywność polityczna przyniosła owoce. Wyborcy w pierwszym okręgu Segedynu jednogłośnie wybrali Telekiego na posła.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 4.

¹⁶ *Ibidem*, s. 3–4.

KONFERENCJA POKOJOWA

Teleki oficjalnie nie wchodził w skład rządu Friedricha, ale 21 sierpnia 1919 r. uruchomił biuro przygotowań do rokowań pokojowych i zabrał się do intensywnej pracy organizacyjnej. Biuro rozpoczęło działalność w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a potem przeniosło się do jednego ze skrzydeł pałacu królewskiego. Początkowo składało się zaledwie z dwóch pracowników – jednym z nich był zauważony przez Telekiego w Segedynie hrabia István Csáky, świeżo upieczony absolwent Akademii Konsularnej w Wiedniu, późniejszy szef dyplomacji. W krótkim czasie dołączył do nich cały zastęp współpracowników i ekspertów. Jesienią nie można było prowadzić działalności w jednym miejscu, ponieważ węgierskie przygotowania do konferencji napotykałyby na utrudnienia ze strony rumuńskich władz okupacyjnych. Poszczególni urzędnicy i eksperci pracowali rozproszeni w różnych punktach miasta, w ministerstwach. Teleki objeżdżał dorożką urzędy, uczestniczył w zebraniach, po czym wracał do skrzydła pałacu położonego od strony Krisztinaváros i nieraz jadał z pracownikami biura cieką zupełnie przygotowaną w dawnej kuchni królewskiej. Zbieraniem materiałów i redagowaniem dokumentacji zajmowali się specjaliści z ministerstw: Wyznań i Oświaty, Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych, Handlu, Spraw Zagranicznych i Finansów, jak również pracownicy Urzędu Statystycznego i wielu innych, mniejszych instytucji.

W trakcie przygotowań po raz pierwszy pojawili się eksperci, którzy odegrali później ważną rolę w karierze Telekiego. Członkiem zespołu ze strony Ministerstwa Wyznań i Oświaty był Zoltán Bencs, Alajos Kovács koordynował zbieranie danych statystycznych, a w biurze głównym pracował Ferenc Fodor, nauczyciel zbiegły z Karánsebes (obecnie Caransebeș w Rumunii) – wszyscy okazali się znaczącymi postaciami w późniejszej polityce personalnej Telekiego. Z początkiem października przygotowania wkroczyły w nowy etap. Zebrano odpowiednią ilość materiałów, a drukiem ukazał się traktat z Austrią, co do którego przypuszczano, że w dużej mierze posłuży za wzór przyszłego traktatu z Węgrami, dlatego zajęto się porządkowaniem i redagowaniem zgromadzonych dokumentów i systematycznie opracowywano co ważniejsze zagadnienia. W listopadzie z Koloszwaru (Klużu) przybył Jenő Cholnoky, który niebawem objął kierownictwo nad biurem. Tworzone materiały dyskutowano w ministerstwach

na zebraniach sekretarzy stanu, a pod kątem przydatności korygowali je Teleki i Bethlen, dwaj główni organizatorzy przygotowań do zawarcia traktatu pokojowego, do których dołączał czasami Albert Apponyi. Następnie zlecano tłumaczenie tekstów na angielski i francuski. Mimo niesprzyjających warunków, na początku grudnia delegacja węgierska w gotowości oczekiwała zaproszenia na konferencję paryską. Nadeszło ono jeszcze w tym miesiącu i na posiedzeniu 29 grudnia rząd Huszára zdecydował, że wyśle przedstawicieli do stolicy Francji. Rankiem 5 stycznia 1920 r. z Dworca Wschodniego w Budapeszcie wyruszył pociąg specjalny złożony z ośmiu wagonów, a wśród siedemdziesięciu trzech pasażerów znajdował się Pál Teleki, jeden z głównych reprezentantów misji węgierskiej.

W Paryżu delegacja została praktycznie internowana na eleganckich przedmieściach, w pewnym mniej wykwintnym hotelu. Château de Madrid w Neuilly we wspomnieniach świadków jawi się po prostu jako podejrzany przybytek, któremu daleko było do elegancji lubianego przez Telekiego Hôtel Mirabeau. Członkowie misji – w tym siedmiu delegatów głównych – mieli nadzieję, że będą w stanie korzystnie wpłynąć na decydentów za pomocą wykazów i materiałów wstępnych przygotowanych w Budapeszcie. Taka możliwość jednak się nie nadarzyła.

Delegacja zabrała ze sobą niewielką, obsługiwaną ręcznie prasę drukarską, ażeby móc wytwarzać dokumenty również na miejscu. Maszynę ulokowano w hotelu, obsługiwały ją dwie osoby za pomocą konstrukcji połączonej z rowerem. Tę pracę musieli wykonywać także członkowie misji. Teleki robił to chętnie, a naoczny świadek stwierdził wręcz, że „bardzo dobrze kręcił”¹. Tydzień po przyjeździe delegaci mogli przekazać udoskonaloną wersję materiałów wstępnych, które wypełniły po brzegi taksówkę. Owa masa papierów – w dużej części zredagowanych przez Telekiego – wprowadziła urzędników francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w pewne zakłopotanie. Kilka godzin potem przedstawiciele Rady Najwyższej konferencji wręczyli przedstawicielom węgierskim projekt traktatu pokojowego. Dokonało się to w tzw. salonie czerwonym gmachu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Quai d’Orsay. Przewodniczący rady Georges Clemenceau oznajmił reprezentantom Węgier, że nazajutrz, 16 stycznia, Albert Apponyi będzie mógł wyrazić węgierskie stanowisko na temat projektu. Delegaci pośpieszyli z powrotem na kwaterę, żeby zapoznać się z warunkami ententy. Chociaż w zarysie znali założenia przygotowywanego traktatu m.in. w sprawach terytorialnych, to prawdopodobnie nieco się łudzili, że wydarzy się cud. Ten nie nastąpił – po przeczytaniu postanowień delegację ogarnęły „powszechna konsternacja i zgroza”². W Château de Madrid nastał smutny wieczór. Nie było jednak czasu na rozpaczanie, gdyż w ciągu jednego dnia należało ułożyć i uargumentować danymi przemówienie, w którym Apponyi miał zaprezentować stanowisko Węgier. W kontekście tego wystąpienia bezsprzecznie najważniejszym posunięciem było to, że

¹ S. Nemeskéri-Kiss, *Röptében – egy magyar diplomata emlékeiből*, Budapest 1940, s. 158.

² J. Benda, *A béke kálváriautján. Egy újságíró naplója a párizsi békekonferenciáról*, [Šamorín] 2013, s. 58.

rankiem 16 stycznia Teleki naniósł tuszem na swoją mapę etnograficzną granice kraju określone w traktacie pokojowym.

Przemowa Apponyiego nie miała w całości charakteru mowy obronnej mocarstwowej polityki Węgier oraz integralności terytorialnej kraju. Sędziwy polityk podkreślił wprowadzić historyczną jedność Kotliny Panońskiej, ale oparł się też na argumentach gospodarczych i przyrodniczo-geograficznych. Poza tym opowiedział się za prymatem kulturowym Węgrów, a w zakończeniu wskazał, że rząd węgierski z góry akceptuje wynik plebiscytu, który ma się w przyszłości odbyć na terytoriach oderwanych od Węgier. Apponyi mówił po francusku, niektóre wątki podsumowywał po angielsku, a pod koniec powiedział również kilka słów po włosku. Na prośbę brytyjskiego premiera Lloyd George'a i ze względu na jego problemy ze słuchem Apponyi przesunął się w pobliże przywódców ententy, wyciągnął z kieszeni „czerwoną mapę” i objaśniał aspekty terytorialne kwestii węgierskiej. Spotkało się to z pewnym zainteresowaniem wielu polityków brytyjskich, francuskich i włoskich, jednak ostatecznie Clemenceau zamknął posiedzenie, a delegaci węgierscy mogli jedynie pokładać nadzieję w porwijącej przemowie Apponyiego tudzież w materiałach, które mieli później przekazać. Po dwóch dniach wysłannicy wrócili na Węgry i zdali relację rządowi. Teleki w swoich wystąpieniach zaznaczał, że granice są całkowicie nierealistyczne, przecinają miasta wpół. Wtedy po raz pierwszy podniósł sprawę obrony praw mniejszości i skrytykował traktat z perspektywy narodowościowej. Zapowiedział, że w przygotowywanej odpowiedzi Węgier większy nacisk zostanie położony na kwestie etniczne.

11 lutego delegacja powróciła do Paryża i starała się również zakulisowo wpłynąć na warunki pokoju. Politycy węgierscy bardzo ufali w moc dyplomacji nieoficjalnej i zakulisową działalność niektórych wysłanników Węgier, ale czekało ich rozczarowanie. Konferencja pokojowa odrzuciła wniosek o ponowne wysłuchanie Apponyiego. Delegaci musieli zadowolić się przekazaniem osiemnastu zestawów odpowiedzi.

Z węgierskich prób zmiany traktatu najwięcej przyniosła ta, której Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier dawało zapewne najmniejsze szanse. Teleki jeszcze przed rozpadem Austro-Węgier utrzymywał kontakty finansowe z Károlyem Halmosem, koszyckim adwokatem i posiadaczem ziemskim w komitacie Abaúj-Torna, którego z kolei łączyła dawna znajomość z francuskim ministrem do spraw odbudowy Loui-sem Loucheurem. W dotarciu do wpływowych Francuzów mógł pomóc młody ziemianin hrabia Andor Semsey, właściciel dóbr na Górnych Węgrzech i kuzyn francuskiego dyplomaty Louisa de Robiena (który podówczas był osobistym asystentem świeżo mianowanego sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maurice'a Paléologue'a). Teleki – zarówno wtedy, jak i później – potrafił w dyplomacji korzystać nie z kanałów oficjalnych, ale z własnych zaufanych ludzi: nauczycieli francuskiego, znajomych rodziny, dalekich krewnych i osób, które miały wobec niego dawne zobowiązania. Semsey i Halmos jeszcze jesienią 1919 r. nawiązali kontakt z Telekim, a na początku roku 1920 pojechali do Paryża, aby razem z baronem Adolfem Ullmannem (dyrektorem generalnym Węgierskiego Powszechnego Banku Kre-

dytowego), który później do nich dołączył, zainteresować Węgry kapitał francuski. Ich działalność była na tyle skuteczna, że przyjął ich Paléologue. Negocjacje te mają swoją literaturę, która składa się już na osobny gruby tom.

Ogólnie można powiedzieć, że po upadku Clemenceau i jego ministra spraw zagranicznych Pichona nowe kierownictwo dyplomacji francuskiej rozważało, czy w Europie Środkowej dotychczasowej orientacji czechosłowacko-rumuńsko-serbsko-polskiej nie zastąpić sojuszem opartym na Węgrzech, Rumunii i Polsce, który wspomagałby ekspansję gospodarczą i finansową Francji. Strona węgierska wyczuwała te zamiary i oferowała Francuzom dzierżawę kolei państwowych, możliwość budowy portu nad Dunajem, a grupie Schneider-Creusot i różnym firmom zrzeszonym w Union Européenne Industrielle et Financière – większościowy pakiet akcji w Węgierskim Powszechnym Banku Kredytowym oraz innych przedsiębiorstwach. Plany cieszyły się poparciem reprezentantów tej grupy oraz ich znajomych wpływowych polityków. W połowie marca Halmos i Semsey powiadomili o rozmowach stronę węgierską, która również pozytywnie odniosła się do propozycji, ale jej przyjęcie uzależniała przede wszystkim od zmiany postanowień terytorialnych traktatu pokojowego. Zaufani dyplomaci i politycy węgierscy zaoferowali ponadto udział Węgier w wojnie z Sowietami. Dyplomata Imre Csáky oraz Bethlen przygotowali dla sekretarza generalnego Paléologue'a ofertę, którą z pewnością zaaprobował również Teleki. W zamian za zbliżenie węgiersko-francuskie Budapeszt chciał zatrzymać tereny przygraniczne zamieszkiwane wyłącznie przez Węgrów oraz te, na których stanowili oni większość. Poza tym władze Węgier życzyły sobie plebiscytów terytorialnych na zachodzie kraju, w Banacie i na Rusi Karpackiej, autonomii w Siedmiogrodzie dla Węgrów i Sasów, a także zwrotu dóbr zagrabionych przez armię rumuńską. Strona francuska, choć w odpowiedzi z końca marca odrzucała postulaty terytorialne, to rozgrywała sprawę na tyle zręcznie, że Węgrzy nie tracili nadziei na uporządkowanie tej kwestii. Mogli wszelako wiedzieć, że właśnie dyplomacja francuska na szczycie w Londynie przekreśliła wszelkie próby Brytyjczyków i Włochów zmierzające do rewizji postanowień pokoju z Węgrami. Teleki na początku był nastawiony zdecydowanie pesymistycznie. „Wracamy na Wielkanoc – pisał do bardzo już wtedy schorowanego Lajosa Lóczyego – ale z czym, to jeszcze niepewne, lecz prawie nie ma szans, aby nie był to pokój najgorszy, niezmienny. I może rząd będzie jednak musiał go podpisać, bo Budapeszt padnie z głodu, a Wołosi znowu dojdą do Cisy. Ja nawet gotów byłbym ponieść tę ofiarę, ale inni w większości – nie”³.

Teleki wrócił do Budapesztu na początku kwietnia. Od początku lub połowy marca było tajemnicą poliszynela, że obejmie tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie Sándora Simonyiego-Semadama. Wybory z początku 1920 r. i nowe prawo wyborcze gruntownie zmieniły scenę polityczną na Węgrzech. Po przeszło półwieczu niemal

³ MBFSZ TtGy, Spuścizna Lóczyego seniora, Korespondencja, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, [Paryż], 24 III [1920 r.].

nieprzerwanych rządów przestały istnieć Partia Liberalna i jej następczyni, Narodowa Partia Pracy. Po zwycięstwo sięgnęły dwa ugrupowania: Partia Drobnych Rolników, istniejąca od 1909 r., lecz do tej pory mająca marginalne znaczenie, oraz niedawno utworzona Chrześcijańska Partia Zjednoczenia Narodowego. Wynik wyborów zmusił obie formacje do zawiązania wielkiej koalicji. Ich zwycięstwo stało się niepodważalne po wyborach uzupełniających, które odbyły się w Kraju Zacisańskim po wycofaniu się stamtąd wojsk rumuńskich. W ten sposób stracił rację bytu wcześniejszy rząd wielkiej koalicji – socjaldemokraci nie wzięli udziału w wyborach, powołując się na biały terror (akcję odwetową za Republikę Rad), a partie liberalne dobrze wypadały głównie w miastach, choć i tam nie najlepiej. Rząd powstał w warunkach chwiejnej równowagi między stronnictwami, a 15 marca premierem został wyjątkowo bezbarwny Sándor Simonyi-Semadam, polityk partii chrześcijańskiej. 26 kwietnia 1920 r. Teleki wygłosił swoje ministerialne *exposé*.

Pod wpływem wieści z Paryża sytuację Węgier oceniał dość optymistycznie, jakkolwiek nie liczył na zmiany w krótkiej perspektywie. „Widziałem tam, jak zmieniają się nastroje, i trzeba było skorzystać z okazji. Sądzę, że nie można było czekać ani dnia dłużej” – pisał do Lóczyego. Po czym ciągnął dalej, nieco się usprawiedliwiając: „Nikt nie może uczynić tego, co absolutnie najlepsze, ale tym, czemu najbardziej ufam w skomplikowanym położeniu, jest zmysł, który mam jako *geographus syntheticus*”⁴. Podobne myśli zawarł w swym pierwszym przemówieniu: wyczuł zmianę oceny Węgier w Europie Zachodniej i okraślił wypowiedź wywodami geograficznymi. Nie było to jednak głównym wątkiem wystąpienia. Podkreślił, że Węgry muszą się dopasować do nowego porządku w Europie, i w tym celu wezwał społeczeństwo do narodowej jedności. Uważał, że dorobek delegacji pokojowej nie jest doraźny, ale obliczony na przyszłość – jako praca dokumentacyjna i badawcza, która „nadrobiła dawne zaniedbania, nadrobiła, czego przez dziesięciolecia zaniechaliśmy, aby poznać nasz kraj”. W jego opinii wysiłek delegacji był pożyteczny również dlatego, że „musi przyjść świadomość, że ten stan rzeczy jest nie do zniesienia i nie do utrzymania”⁵. Nie chciał dyskryminować urzędników, którzy wywodzili się z dawnego wspólnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Austro-Węgier, gdyż – jak mówił – zna tylko dobrych i złych dyplomatów. Upominał atakujących Niemcy, ale wyraził gotowość do współpracy z Francją. Przemówienie podobało się dyplomatom służącym na Węgrzech. Zdaniem posła francuskiego Teleki nie był profrancuski, ale także nie proniemiecki. Jako doskonały dżentelmen przedstawicielowi Paryża w cztery oczy powiedział to samo, co przed zgromadzeniem narodowym. Komentatorzy londyńscy ocenili mowę jako bardzo interesującą.

Nowy minister wraz z wpływowymi towarzyszami partyjnymi 22 kwietnia wystąpił z KNEP, co tłumaczyli dość pokrętnie – miało to zbliżyć do siebie obie partie rządzące. To posunięcie, jak również przecieki dotyczące negocjacji z Francją i kontroferty

⁴ MTM TtGy, Spuścizna Lóczyego, 222/806/21, List Pála Telekiego do Lajosa Lóczyego, b.m., 26 IV [1920 r].

⁵ [Külgymiszterei bemutakozó beszéd] [w:] P. Teleki, *Válogatott...*, s. 56–57.

Węgier dużą część posłów nastawiły negatywnie do polityki Telekiego. Sam miał dylemat, czy jechać do Paryża na podpisanie traktatu pokojowego. Było jasne, że polityk, który złoży podpis na dokumencie, może zrezygnować z jakichkolwiek ambicji politycznych. Wątpliwości pomógł rozwiązać poseł francuski – szefowi węgierskiej dyplomacji, uważanemu za profrancuskiego, odradził podróż do Paryża. W ten sposób ocalił go przed polityczną śmiercią.

Mimo to Teleki również w kwietniu z pewnym sceptycyzmem odnosił się do nawiązania relacji z Paryżem. W jego opinii zaprowadzany przez Francję ład terytorialny niósł ze sobą niebezpieczeństwo, że w dalszej perspektywie może zostać zrozumiany także jako rezygnacja z integralności terytorialnej. Zastrzeżenia brytyjsko-włoskie i tajne rokowania węgiersko-francuskie niemal nie wpłynęły na treść pisma francuskiego przewodniczącego konferencji Milleranda, które 6 maja dotarło do Budapesztu razem z ostatecznym tekstem traktatu. List przewodni zawierał mgliste obietnice – chociaż zaznaczono w nim, że „obecny stan rzeczy, nawet o tysiącletniej metryce, nie jest wiążący w odniesieniu do przyszłości, jeżeli uznano go za niesprawiedliwy”⁶, to nie wykluczono, że Liga Narodów zaoferuje pomoc przy zmianie nowych granic na drodze pokojowej, gdyby stosowna komisja graniczna uznała to za pożądane. Znaczenie listu wzrosło w związku z oświadczeniem, które przedstawiciel Francji w Budapeszcie Fouchet odczytał 18 maja w obecności regenta Miklósa Horthyego, rządu i głównych delegatów Węgier na konferencję paryską. Francja zadeklarowała skuteczną współpracę w celu złagodzenia niesprawiedliwych rozstrzygnięć traktatu w wymiarze narodowościowym i gospodarczym – wszystko to oczywiście dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego. Było to prawie tyle co nic, ale rząd węgierski nie miał wyboru. W końcu maja zatwierdzono oddanie Francuzom w dzierżawę kolei węgierskich, podpisano też umowę zawierającą opcję sprzedaży hut żelaza w Budapeszcie i Diósgyőr. Owe nikłe nadzieje i konieczność ustabilizowania sytuacji w kraju powodowały Telekim i Apponyim, gdy w zgromadzeniu narodowym toczyli boje na rzecz przyjęcia traktatu. I chociaż pojawiły się całkiem liczne głosy przeciwników, to i tak trzeba go było sygnować. 4 czerwca 1920 r. kilka minut przed wpół do piątej minister zdrowia i pracy Ágoston Benárd oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Alfréd Drasche-Lázár, jeden z czołowych urzędników resortu dyplomacji, podpisali traktat pokojowy z Węgrami w pałacu Grand Trianon, położonym w parku pałacu wersalskiego.

Decyzje traktatu w sprawach terytorialnych są znane. Powierzchnia Węgier została okrojona z 282 tys. (nie licząc Chorwacji) do 93 tys. km kw., liczba ludności zmalała z 18,2 do 7,9 mln. Tym samym Węgry stały się najmniejszym państwem nowej Europy Środkowej. Liczebność armii ograniczono do 35 tys. żołnierzy, a kraj musiał wypłacić reparacje. 3,3 mln Węgrów pozostało w państwach ościennych, z czego ok. połowa tworzyła zwarte grupy i żyła na obszarach położonych bezpośrednio przy granicy. Na

⁶ *Magyar történeti szöveggyűjtemény, 1914–1999*, red. I. Romsics, t. 1, Budapest 2000, s. 139.

Węgrzech nie istniały grupy społeczne albo ugrupowania polityczne, które akceptowałyby ten pokój. Różne były strategie jego podważania, proponowano całą gamę rozwiązań – od zbrojnego odzyskania utraconych ziem, po zmianę granic na drodze pokojowej, od całościowej rewizji i przywrócenia stanu sprzed wojny, po korektę przebiegu granic na podstawie kryterium etnicznego.

Po podpisaniu traktatu z Trianon stało się jasne, że dni rządu Simonyiego-Semadama są policzone. Premier, mało znaczący politycznie, nie był zdolny utrzymać koalicji w ryzach. Największe szanse na schedę po nim mieli trzej politycy: Gyula Rubinek z Partii Drobnych Rolników, István Bethlen i Albert Apponyi. Sam Teleki uważał, że na premiera prawdopodobnie zostanie desygnowany Bethlen lub Apponyi, a on sam zatrzyma stanowisko szefa dyplomacji. Scenariusz ten udaremniła jednak czerwcową seria wymierzonych w nich ataków, które dotyczyły prowadzonych gier politycznych, okoliczności podpisania traktatu oraz reprezentowania interesów Węgrów pozostałych na ziemiach utraconych. Kryzys polityczny, który ogarnął kraj na początku lata, oraz ingerencja wielkich mocarstw eliminowały kolejnych kandydatów na szefa rządu. Anglicy i Francuzi wykluczali Apponyiego z powodu jego proniemieckiej postawy w czasie wojny i rojalizmu. Bethlen ostatecznie wycofał się i zaskakująco łatwo odstąpił od misji tworzenia gabinetu. W zamian polecił na stanowisko Telekiego. Były minister spraw zagranicznych jeszcze tego samego dnia wstąpił do partii rządzącej, a 19 lipca Horthy mianował go premierem. Bethlen sądził zapewne, że gdy sytuacja się wyklaruje, w spokojniejszych okolicznościach wnet stanie na czele rządu. Nie był w tej opinii odosobniony, przedstawiciele dyplomatyczni w Budapeszcie – niemiecki i francuski – uważali, że premierostwo Telekiego tylko o kilka tygodni bądź miesięcy przedłuży stan przejściowy.

Teleki wszak przetrwał i rządził ze względnym powodzeniem przez dziewięć miesięcy. Co najmniej czterokrotnie próbowano go obalić, raz utworzył nowy gabinet, ustępował pola, łagodził sytuację, targował się i udawał.

PREMIER PO RAZ PIERWSZY

Nowy szef rządu musiał stawić czoło wielu trudnym problemom. Z ziem zajętych przez kraje sąsiednie napłynęła na okrojone Węgry fala uchodźców. Aby poprawić ich położenie, należało rozwiązać kwestie administracyjne (tzw. problem urzędników). Według oficjalnych statystyk do końca 1920 r. uciekło na Węgry mniej więcej 290 tys. ludzi, a wielu innych przybyło bez formalnej rejestracji. Ta masa ludzka, złożona przeważnie z osób z klasy średniej, wystawiła na próbę kraj pogrążony w kryzysie w obszarach gospodarczym, zasobów mieszkaniowych, zaopatrzenia i rynku pracy. W rezultacie w grupie tej, podobnie jak w pozostałej części społeczeństwa, narastały pravicowy radykalizm i antysemityzm – ten ostatni zresztą cechował także premiera. Nabrzmiwała kwestia licznej bezrolnej ludności wiejskiej, który to problem dawał o sobie znać jeszcze przed 1918 r. W czasie rewolucji proponowano radykalne rozwiązania – demokratyczny rząd ludowy z jesieni 1918 r. głosił parcelację majątków i reformę rolną, a Republika Rad chciała przeprowadzić kolektywizację rolnictwa, zlikwidować średnie i duże gospodarstwa. Rząd Telekiego również musiał w ten czy inny sposób zmierzyć się z tą sprawą. W sierpniu 1919 r. do władzy doszły z pozoru nowe grupy polityczne. W zmienionych realiach nie było już miejsca dla prominentnych postaci z czasów Austro-Węgier i rewolucji astrów.

Normalizacja była tym trudniejsza, że w kraju panowało prawo pięści – w języku sprawców „przywracanie porządku” i „dobrych dawnych stosunków między panami a służbą”¹. Zajmowały się tym formacje paramilitarne lub specjalne oddziały wojska, tolerowane przez armię. Powstawały one w Armii Narodowej (lub poza nią) wokół co bardziej znaczących dowódców (Pál Prónay, Iván Héjjas, Gyula Ostenburg-Moravek). Ich wpływy dobrze ilustruje fakt, że rząd Simonyiego-Semadama omal nie upadł po tym, jak w swoim parlamentarnym *exposé* premier ujawnił list Alberta Apponyiego, szefa węgierskiej delegacji na konferencję w Paryżu, w którym prosił on rząd o ukroczenie poczynąń tych oddziałów.

Teleki początkowo zatrzymał w swoim ręku resort spraw zagranicznych. W gabinecie formalnie niemal monopolistyczną pozycję miała Partia Drobnych Rolników,

¹ *A határban a Halál kaszál – fejezetek Prónay Pál feljegyzéseiből*, red. Á. Szabó, E. Pamlényi, Budapest 1963, s. 113.

do której należało siedmiu z dziesięciu ministrów. Nie mogło jednak być mowy o ich dominacji. István Nagyatádi Szabó, charyzmatyczny polityk tej partii, był w rzeczywistości odosobniony w swoich projektach reformy rolnej. Prezesem zjednoczonej partii rządowej został rzymskokatolicki biskup Székesfehérváru Ottokár Prohászka. 20 lipca Teleki zaprezentował swój gabinet kręgom partyjnym, a dwa dni potem, 22 lipca, przedstawił program rządu w parlamencie. We wstępie porównał Europę do krainy spustoszonej przez trzęsienie ziemi, gdzie na powierzchni nie ustały jeszcze wstrząsy wtórne, a nawet dochodzi do kolejnych. Mówiąc o polityce zagranicznej, oznajmił, że rząd za jej fundament przyjmuje dobre relacje z Polską: „Oto widzimy naród polski, który przez wieki był nam bratnim narodem w walkach ze Wschodem (*wiwaty*), a który i dziś tak samo bohatersko toczy tę walkę, jak po wielokroć w przeszłości bohatersko stawiał czoła przeważającym siłom wrogów (*»Tak jest!«*). My z naszej strony możemy tylko żałować, że w tej chwili nie jesteśmy w stanie pospieszyć mu z pomocą. Ale i my, ile tylko mamy dziś sił i znaczenia w Europie, z całą mocą żądamy, aby Europa wsparła Polskę – w interesie Polaków, nas samych i własnym interesie Europy (żywa aprobata, zadowolenie i oklaski [...]). Przez stulecia byliśmy chorążymi Europy i chrześcijaństwa. W zmaganiach tych będziemy Polakom wiernymi towarzyszami i również dziś uczynimy wszystko, aby uważano tak na Zachodzie, my zaś udzielimy im wszelkiej możliwej pomocy”².

Wspomniał o toczących się właśnie negocjacjach gospodarczych z Francją. „Sądzę, że o wszystkim państwo wiedzą” – wspomniał ostrożnie o rozmowach, których w czerwcu o mały włos nie przypłacił stanowiskiem ministra³. Powtórzył swój pogląd z kwietnia, że „wielkie mocarstwa zrozumieją teraz, że konieczne są zmiany”⁴. Uznał, iż tę nadzieję Węgier w zupełności uzasadnia list Milleranda. Od polityki zagranicznej przeszedł do spraw wewnętrznych i oświadczył, że najważniejszym jego celem będzie „przywrócenie i pełne umocnienie porządku prawnego”. Dla pełnej jasności dodatkowo podkreślił, iż przeciwstawi się próbom naruszenia porządku, „z którejkolwiek strony nadejdą”⁵. Dodał, że jego „celem nie będzie pozyskanie przychylności Europy”, ponieważ zagranica „całkowicie fałszywie postrzega sprawę rzekomego białego terroru”⁶. Zajął ugodowe stanowisko w kwestii robotniczej i związków zawodowych, które jak najprędzej „powinny poświęcić się reprezentowaniu pracowników i pracy na rzecz ich dobrobytu” oraz samoorganizacji gospodarczej. W tym kontekście podzielił się pomysłem, aby dla „elementów niepewnych” organizować wojskowe bataliony robotnicze⁷. Obiecał położyć kres samowolnym internowaniom, mówił o konieczności reformy administracji, co miało przyczynić się też do rozwiązywania problemu urzędników i uchodźców miesz-

² P. Teleki, *Válogatott...*, s. 93–94.

³ *Nemzetgyűlési Napló 1920–1922*, t. 4, Budapest 1920, 22 VII 1920 r., s. 8–9.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 9–10.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 11–12.

kających w wagonach⁸. Wskazał, że jak najszybciej należy podjąć decyzję w sprawie reformy rolnej, a przy jej wprowadzaniu „mieć wzgląd przede wszystkim na elementy, które są podporą narodu”⁹. Z jego późniejszych wypowiedzi wiadomo, że za „podporę narodu” uważał wielkich i średnich posiadaczy ziemskich, tym samym preferował mało radykalne rozwiązania. Zapowiadał oszczędności w każdej sferze: zmniejszenie liczby urzędników państwowych, likwidację zbędnych urzędów, bardziej skrupulatną kontrolę zamówień publicznych, ograniczenie wydatków rzeczowych i liczby samochodów rządowych (wysuwanie tej propozycji było w okresie rządów Horthyego najpewniejszym znakiem kryzysu). Planował jednorazowy duży podatek majątkowy, który miał być nałożony na najzamożniejszych. Chciał nadać ministrowi finansów pełne kompetencje w zakresie administracji finansowej i rozporządzeń oszczędnościowych. Co do Żydów – powiedział, że potrzeba „instytucjonalnej obrony interesów społeczeństwa chrześcijańskiego”¹⁰.

Dążenia, by zmniejszyć rolę Żydów w życiu publicznym, dotyczyły przede wszystkim szkolnictwa wyższego. Jednym z głównych postulatów radykalnej prawicy było ograniczenie liczby studentów pochodzenia żydowskiego. W czasie wojny na wydziałach lekarskich, prawniczych i w szkołach handlowych ich udział zbliżył się do 50 proc. lub nawet przekroczył tę wartość. Częściowo w wyniku tego zjawiska w niektórych wolnych zawodach udział Żydów już w 1910 r. przekroczył 40 proc. (np. wśród lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, pracowników handlu). Wobec licznych głosów za wprowadzeniem *numerus clausus* (ograniczenie liczby osób, które mogą być przyjęte na studia) i uregulowaniem zasad wstępu na studia premier oznajmił w parlamencie, że z czasem trzeba będzie również ustalić zasady dostępu do szkolnictwa powszechnego, albowiem Węgry straciły wiele placówek wyższego szczebla.

W *exposé* Teleki zachował równowagę między podkreślaniem codziennego pragmatyzmu i akcentowaniem celów strategicznych. Dyplomaci zagraniczni, chociaż pozytywnie wypowiadali się o Telekim, to w większości jego rząd uważali za rozwiązanie przejściowe. Dawało się odczuć, że krytyka na forum zgromadzenia narodowego nie skłoniła Telekiego do zmiany zdania. Zarówno posłowie, jak i opinia publiczna w przemówieniu premiera wychwycili obietnice związane z polityką konsolidacji: wprowadzenia regulacji dotyczących internowań, przywrócenia bezpieczeństwa publicznego, reformy rolnej, a robotnicy – oczywiście poszerzenia niektórych swobód związkowych. Prawica spod znaku Węgierskiej Partii Porządku oraz tzw. obrońcy rasy wybrali z wystąpienia, co im było bliskie, m.in. zapowiedź wprowadzenia *numerus clausus*.

Pierwsza decyzja zgromadzenia narodowego dotyczyła poszerzenia zakresu władzy regenta. Horthy postawił to jako warunek przy swoim wyborze na przełomie lutego i marca 1920 r. Szybko przegłosowano propozycję – odtąd regent miał prawo rozwią-

⁸ *Ibidem*, s. 12, 14.

⁹ *Ibidem*, s. 14.

¹⁰ *Ibidem*, s. 15.

zać parlament, dysponował prawem łaski, mógł też zdecydować o użyciu wojska poza granicami kraju bez uprzedniego pozwolenia parlamentu. Krok ten sprawozdawca ustawy i minister sprawiedliwości uzasadnili krytyczną sytuacją związaną z wojną polsko-bolszewicką. Ustawa nr XVII z 1920 r. nabrała mocy prawnej 19 sierpnia, w czasie cudu nad Wisłą. Prawo to wówczas nie miało dużego znaczenia, ale dwadzieścia jeden lat później Horthy, powołując się na ten przepis, wyprawił honwedów na wojnę ze Związkiem Sowieckim – bez wcześniejszej zgody parlamentu.

Jako jedno z pierwszych posunięć premiera krytycy wymieniają przywrócenie chłosty. Węgierskie prawo karne zlikwidowało ten rodzaj kar cielesnych w 1871 r. Po roku 1918 jako pierwsze stosowały chłostę rumuńskie wojska okupacyjne. Ponownie ją wprowadzono w dwóch ustawach. Pierwszą była Ustawa nr XV z 1920 r., w której możliwość chłosty przewidziano w przypadku spekulacji, głównie pod naciskiem posłów partii chrześcijańskiej. Partia Drobnych Rolników z początku była przeciwna, ale zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę 22 czerwca 1920 r. 25 sierpnia tego roku rozpoczęto debatę nad projektem ustawy o „skuteczniejszej ochronie prawnokarnej majątku, moralności i osób”, który również przewidywał utrzymywanie dyscypliny za pomocą kija. Projekt został przyjęty, po czym prędko odbyła się debata szczegółowa, a 1 września zgromadzenie uchwaliło go w trzecim czytaniu jako Ustawę nr XXVI z 1920 r. Określono wtedy, że przepisy mają obowiązywać przez rok. Mimo zastrzeżeń karę stosowano, a po raz pierwszy wymierzono ją kieszonkowcowi Istvánowi Rentce w styczniu 1921 r.

Latem ponownie uaktywniły się grupy „przebudzicieli” (Związek Przebudzenia Węgier, ÉME), uciszone przed podpisaniem traktatu pokojowego. Składały się z oficerów, studentów i wyrostków. Wieczorem 27 lipca 1920 r. do kawiarni Club na bulwarze Leopolda w Budapeszcie (obecnie bulwar św. Stefana) wtargnęło dwudziestu–trzydziestu ludzi i wraz z wcześniej przybyłymi tam współnikami pobili oni gości lokalu. Ratujący się ucieczką dyrektor banku zginął od ośmiu pchnięć sztyletem, a na ulicy napastnicy zastrzelili adwokata, przypadkowego przechodnia. Sprawa stała się przedmiotem interpelacji w parlamencie. Premier natychmiast odpowiedział wzburzonym posłom. Uznał wydarzenie za zwykłe naruszenie porządku publicznego, „działanie niewymierzone w konkretne osoby” (czytaj: Żydów). Snuł przypuszczenia, że „delikwenci [tj. napastnicy – B.A.] mogli nie wiedzieć, kto jest w kawiarni”, co było oczywiście nieprawdą. Ale – jak mówił – policja prowadzi dochodzenie i odnajdzie ukrywających się sprawców, w obecnej sytuacji bowiem, gdy zagranica tak bardzo uzależnia opinię o kraju od działań rozmaitych grup ulicznych, „naruszenie porządku jest zdradą ojczyzny”¹¹. Już w sierpniu ustalono tożsamość sprawców i zostali oni osądzeni. Otrzymali kary trzynastu i dwunastu lat więzienia, a pozostali napastnicy – kilku.

¹¹ *Ibidem*, s. 121–122.

Wyroki te zapoczątkowały proces ograniczania aktywności bójówek ulicznych, które tworzyli głównie „przebudziciele” i członkowie mniej znaczących oddziałów specjalnych. Kolejnym etapem był projekt ustawy „o skutecznej obronie porządku w państwie i społeczeństwie”, tzw. ustawy o porządku, przedstawiony przez ministra sprawiedliwości na posiedzeniu rządu 10 sierpnia. Został przyjęty jako Ustawa nr III z 1921 r. Jej celem było zapobieżenie zarówno akcjom komunistów, jak i oddziałów specjalnych. W październiku i listopadzie wyczerpała się cierpliwość rządu dla poczynąń Związku Przebudzenia Węgier. 5 października „przebudziciele” znów zaatakowali kawiarnię Club i pobili jej gości. W październiku 1920 r. przed zgromadzenie narodowe wniesiono interpelację w sprawie cierpień pewnego nieszczęsnego handlarza winem pochodzenia żydowskiego (sprawa Landaua). Jego prześladowca szantażował go, a wreszcie doprowadził do jego aresztowania, posługując się śledczymi wojskowymi i adwokatem. 2 października, po zadanych jej nieludzkich torturach ofiara popełniła samobójstwo. Rząd surowo nakazał jak najszybsze wyjaśnienie sprawy. Dodatkowym powodem było to, że interpelacja w parlamencie o mały włos nie doprowadziła do obalenia gabinetu.

Ratyfikację traktatu pokojowego w listopadzie 1920 r. poprzedziła seria masowych demonstracji w Budapeszcie. Wielu członków Związku Przebudzenia Węgier brało udział w samowolnych akcjach, takich jak legitymowanie ludzi na ulicy w celu identyfikacji Żydów, pobicia Żydów lub zajmowanie siedzib organizacji uznawanych za żydowskie (np. masonskich). Miara się przebrała, kiedy 10 listopada o świcie członkowie organizacji paramilitarnej śmiertelnie ranili policjanta, który spieszył z pomocą ofierze ataku. Pod naciskiem zgromadzenia narodowego rząd zaczął działać. Wieczorem 10 listopada policja wspomagana przez wojsko otoczyła hotele Britannia (obecnie Béke-Radisson), Berlin, Ferenc Deák i Savoy, rozbroiła przebywających tam bojówkarzy i aresztowała dziesięć osób. W czasie nalotu na miejscu był również sam premier.

Dzień później wojsko otoczyło osiedle Ehmanna w Mátyásföld, gdzie byli zakwaterowani członkowie oddziałów Babarczyego i Hira. Wybuchła strzelanina, żołnierze zastrzelili czterech bojówkarzy. Wśród zatrzymanych byli członkowie ÉME. I chociaż 11 listopada Teleki w odpowiedzi udzielonej w parlamencie oświadczył, że on „z tego absolutnie nie wyciąga wniosków”, późniejsze zdarzenia pokazały, że jednak tak uczynił¹². Zarządził kontrolę statutów wszystkich organizacji utworzonych po październiku 1918 r. i odwołał prawo do zgromadzeń. Zawiesił również działalność ÉME w Budapeszcie, formalnie z powodu nieprawidłowości w pracy związku. Premier zapowiadał takie same akcje poza stolicą, a sprawcy zająć podobnych do tych z listopada mieli stać przed sądami doraźnymi. Następnie Teleki rozwiązał oddziały specjalne – grupę Ivána Héjjasa oficjalnie już latem 1920 r., a oddział Babarczyego w listopadzie tego roku. Na razie w spokoju zostawił grupy, których dowódcy (Prónay, Ostenburg-Moravek) uchodzili za nietykalnych z powodu swoich wpływów u Horthyego. Starał się jednak

¹² *Ibidem*, s. 473–475.

na wszystkie możliwe sposoby ograniczać ich aktywność. Kroki podjęte przez Telekiego – oczywiście z przyzwoleniem regenta – przyczyniły się do poprawy bezpieczeństwa w kraju i ukarania uczestników zajęć antyżydowskich i napadów rabunkowych. Okres bezkarnych ataków na Żydów powoli dobiegał końca.

Problem terroru oprócz tego, że okazał się bodźcem do starań o przywrócenie państwa prawa, wyeksponował także inną sprawę o zasadniczym znaczeniu w polityce społecznej na Węgrzech. Antysemityzm i „kwestia żydowska” w połowie 1920 r. stały się tematem, którego nie sposób było pominąć. Tak opinia publiczna, jak i większość sił politycznych domagały się rozwiązań w tej dziedzinie. Przyczyniły się do tego napięcia, które miały źródło w sposobie rozwoju społeczeństwa węgierskiego, wydarzenia lat 1918–1919 i społeczne skutki traktatu w Trianon (wielka liczba uchodźców, bezrobotnej inteligencji). Licznych zwolenników zyskała radykalna prawica. Dotyczyło to nie tylko bojówkarzy bijących Żydów na ulicach, ale także klasy urzędniczej – uciekinierów albo ludzi doświadczających znacznego spadku poziomu życia. Uważali oni, że trzeba zerwać z liberalną polityką z okresu dualizmu i w mniejszym lub większym stopniu podważyć równość obywateli wobec prawa, ograniczyć prawa i możliwości obywateli węgierskich wyznania mojżeszowego. Żydów oskarżano o zbyt silne zaangażowanie w rewolucję, a poza tym o niewielką „daninę krwi” – rzekomo nieznaczný udział w wysiłku wojennym Węgier i ofiarach, które kraj poniósł w tym czasie. Argumenty te opierały się na ćwierć- i półprawdach, ale przeważnie służyły do podżegania przeciw Żydom. Miały przemożny wpływ na życie publiczne, nawet premier nie wzbraniał się niekiedy ich stosować.

Kwestia ograniczenia praw Żydów pojawiła się w debacie publicznej głównie pod hasłem rozprawienia się z inteligentnym proletariatem. W trakcie obrad uniwersyteckich w Budapeszcie w sierpniu i we wrześniu 1919 r. wskazano na potrzebę zmniejszenia liczby studentów. Prym wiódł przeciążony Wydział Lekarski, a charakter rasowo-wyznaniowy nadały postulatowi wydziały Teologii i Prawa. Na czele Ministerstwa Oświaty i Wyznań stał wówczas – i potem jeszcze przez blisko rok – chrześcijański socjalista István Haller, któremu to przypadła kluczowa rola we wprowadzeniu ustawy o *numerus clausus*. W myśl jego zarządzeń już w pierwszej połowie 1920 r. utrudniono studentom żydowskim zapisy na studia. Projekt ustawy Haller przedstawił wysokiej izbie 22 lipca 1920 r., w dniu prezentacji programu rządu. W sierpniu, po dyskusjach w komisji projekt o „uregulowaniu zapisów na uniwersytety, politechnikę, Wydział Ekonomii uniwersytetu w Budapeszcie i akademie prawnicze” przedłożono zgromadzeniu narodowemu. W debacie plenarnej zabrało głos dziewiętnaście osób, z których siedem opowiedziało się przeciw proponowanym regulacjom. Niektórzy „po długim namyśle się zgodzili”, lecz wyrazili nadzieję, że jak najszybciej będzie można to prawo odwołać. 21 września zakończono debatę szczegółową i nazajutrz parlament przyjął Ustawę nr XXV z 1920 r. Premier nie zabrał głosu w dyskusji. Jedną z przyczyn była choroba, z powodu której od 20 sierpnia do 15 września nie brał też udziału w posiedzeniach rządu. Operowano mu czyraka, a po zabiegu odpoczywał w budzińskim

sanatorium. I chociaż 21 lipca podczas prezentacji projektu ustawy w siedzibie premiera w pałacu Sándorów Teleki nie zgłosił uwag merytorycznych, mamy mocne podstawy, by uznać, że premier nie miał zastrzeżeń do propozycji. Co więcej, nieobce było mu także definiowanie Żydów według kryterium rasowego.

Świadczyły o tym już jego wypowiedzi w Segedynie latem 1919 r. Miał zatem przekonania bardzo zbliżone do większości parlamentarnej, a w niektórych punktach jego stanowisko było jeszcze sztywniejsze. Od nieustępliwych polityków chrześcijańskich odróżniało Telekiego przede wszystkim podejście do problemu, a nie intencje. Swoją pogląd starał się wyjaśnić w przemówieniu do wyborców, które wygłosił w Segedynie w październiku 1920 r. Co prawda wskazał na ogromną pozytywną rolę Żydów na Węgrzech w handlu, przemyśle i finansach, ale jednocześnie bronił ustawy. W swojej argumentacji dokonał rozróżnienia na Żydów „utożsamiających się z celami narodu” i napływowych „Galicjan” (według niego to ci ostatni mieli być odpowiedzialni za rewolucję), który to podział miał uzasadniać dyskryminację. Powiązany z imigracją wątek lojalności narodowej był jednym z częstszych toposów polityki antysemickiej w tym okresie. Co jakiś czas wzywano Żydów, aby wykluczyli spośród siebie „elementy niepatriotyczne”.

Nie był to jednak koniec obostrzeń prawnych. Na początku października Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie o internowaniu Żydów, którzy napłynęli na Węgry od 1914 r. – mieli oni zostać wydalenii z kraju. W tym samym czasie Rada Ministrów rozwlekła obradowała nad przedłużeniem licencji na prowadzenie kin. Polemika, która wywiązała się między ministrami, zyskała nagle inny kontekst, gdy Teleki oznajmił: „przeważająca większość kin jest w rękach żydowskich [...] Kwestia ta jest *par excellence* problemem polityki wewnętrznej”¹³. W grudniu na wniosek ministra obrony zakazano obrotu pocztowego listami w języku hebrajskim. W lutym rząd zdecydował, że w wojsku Żydzi mają być przydzielani do odrębnych oddziałów. Wprawdzie władze nie przeszły całkiem na stronę radykałów i nie poparły antysemickich postulatów wymierzonych w podstawy stosunków gospodarczych (własność ziemska, wielki kapitał), ale wraz z przyjęciem *numerus clausus* wstąpiły na zgubną ścieżkę. W historiografii węgierskiej do dziś toczy się dyskusja, czy prowadziło to prostą drogą do zagłady Żydów. Nie ma natomiast wątpliwości, że w zatrutej atmosferze życia publicznego początku lat dwudziestych skutki ustawy były niemal natychmiastowe i fatalne – całe pokolenia zostały wypchnięte na Zachód, wielu ludzi na zawsze opuściło Węgry. Z powodu ustawy na uczelniach w Budapeszcie spadła liczba studentów żydowskich. Ich udział z wcześniejszych 30–34 proc. zmalał najpierw do 10–12, a potem do 8–10 proc. i pozostał na tym poziomie do II wojny światowej.

W 1920 r. trudno było wskazać w Europie rząd bardziej odizolowany niż dopiero co utworzony gabinet Telekiego. Izolację trzeba rozumieć nie tylko w sensie dyplomatycz-

¹³ MNL OL K 27, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, 1 X 1920 r., közig. [administracja], p. 38 porządku dziennego.

nym, ale także w ścisłym znaczeniu tego słowa. Od 20 czerwca 1920 r. trwała blokada transportu na Węgry, ogłoszona przez Międzynarodową Federację Związków Zawodowych. Nie przyniosła wprawdzie sukcesu, ale nie wpłynęła korzystnie na nastroje społeczne. W sierpniu 1920 r. Czechosłowacja zawarła układ z Jugosławią, który był załącznikiem Małej Ententy. Miało to związek z ofertą pomocy wojskowej, którą wcześniej rząd Węgier złożył Polsce, notującej wtedy niepowodzenia w wojnie z bolszewikami. W Pradze niebezpiecznie obawiano się, że honwedzi w drodze przez Ruś Karpacką skorzystają z okazji i zajmą północno-wschodnią część dawnych Górnych Węgier.

W lipcu i sierpniu 1920 r. Węgry były we wrogich relacjach właściwie ze wszystkimi sąsiadami. Zarówno Teleki, jak i Imre Csáky (minister spraw zagranicznych od 22 września 1920 r.) wiele czasu musieli poświęcić na to, by spacyfikować nieobliczalne siły w kraju, uwolnić się od podejrzeń państw ościennych i przełamać coraz bardziej dokuczliwą izolację Węgier w polityce zagranicznej. Latem 1920 r. sytuacja międzynarodowa rozwijała się w niepokojącym kierunku. W drugiej połowie lipca Armia Czerwona zbliżyła się do Karpat na odległość 80 km i rząd węgierski uznawał to za duże zagrożenie. Teleki starał się zwrócić uwagę dyplomatów francuskich, włoskich i angielskich w Budapeszcie na opłakany stan armii węgierskiej, wystąpił też o pomoc w uzbrojeniu wojska na nowo. Wielkie mocarstwa oficjalnie nie przychyliły się do tej prośby, ale nagle nadała ona nowy sens przygasającym już nieco rokowaniom węgiersko-francuskim. W końcu lipca nadszedł moment na węgierską akcję zbrojną w Polsce. 26 lipca Teleki, posługując się do pewnego stopnia szantażem, oznajmił budapeszteńskim przedstawicielom mocarstw, że jeśli jego rząd nie otrzyma pozwolenia na obsadzenie linii Karpat, to Węgry wyrażą *désintéressement* wobec całego konfliktu. Dylemat Francuzów stał się tym trudniejszy, że 31 lipca rząd w Pradze potwierdził swoją neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej. Wysoki komisarz Francji w Budapeszcie Fouchet dyskretnie popierał plan węgierski, a przez chwilę nad pomysłem zastanawiało się nawet ściśle kierownictwo francuskiej dyplomacji. „Rząd Węgier oczywiście złożył propozycję, aby odnieść z niej korzyści. Możliwe jednak, że wypadki potoczą się w takim kierunku, że na pomoc Polsce będziemy musieli skierować wszystkie możliwe siły. Naturalnie w pierwszym rządzie liczymy na naszych sojuszników, lecz niewykluczone, że dla obrony Europy Środkowej sięgniemy po ofertę węgierską”¹⁴ – pisał sekretarz generalny Paléologue 27 lipca 1920 r. Tymczasem w ciągu kilku następnych dni w wielkiej polityce – jak się wydaje – powiał inny wiatr. Premier Alexandre Millerand osobiście zabronił przyjęcia propozycji węgierskiej, a z Quai d’Orsay regularnie grożono Pradze, by nie czyniła przeszkód sojuszowi antybolszewickiemu – w zamian obiecywano oczywiście trzymać z dala Węgry. W ślad za tym krokiem dyplomatycznym zawarto w sierpniu 1920 r. wspomniany już układ czechosłowacko-jugosłowiański. Zwrot, który dokonał się na froncie polskim 16 sierpnia, sprawił, że Francuzi utracili zainteresowanie propo-

¹⁴ MAE AD, Europe 1918–1940, Hongrie, t. 47, f. 88–89, Telegram okólnikowy Paléologue’a, Paryż, 27 VII 1920 r.

zycją Węgier. Chociaż Budapeszt nie posłał wojska z pomocą Warszawie, to dostarczył dzielnie walczącym Polakom wyposażenie. Do końca 1920 r. do Polski trafiło ok. 58 mln naboju karabinowych, 40 mln zapalników, kuchnie polowe i inny sprzęt wojskowy. Życzliwość ta nie była pozbawiona precedensu. Uzbrojenie dostarczał Polsce – oczywiście w zamian za korzyści dyplomatyczne – już rząd Károlyiego, sprawujący władzę w latach 1918–1919, a postacie znaczące dla stosunków polsko-węgierskich nalegały wręcz na jeszcze większe wsparcie, nawet zbrojne. Była o tym mowa również w sierpniu 1920 r., gdy węgierski attaché wojskowy József Takách-Tolvay prowadził rozmowy z szefem polskiego sztabu gen. Rozwadowskim o wystawieniu legionu węgierskiego w sile 3–4 tys. ludzi. W jednej z relacji przesłanych latem Telekiemu pomysł ten gorąco popierał poseł węgierski w Warszawie Iván Csekonics. Sytuacji nie ułatwiało to, że Paryżowi (i Warszawie) zależało również na porozumieniu węgiersko-rumuńsko-polskim. Tymczasem strona węgierska była skłonna do rozmów z Rumunią jedynie za cenę pewnych ustępstw (terytorialnych i dotyczących praw mniejszości). Warunki te (zwrot ziem z większością węgierską, autonomia dla Szeklerów, kontrola Węgier nad marmaroskimi kopalniami soli itd.) poseł Csekonics przedstawił Piłsudskiemu w zadziwiający sposób: „Węgry są skłonne poświęcić urazy żywione do Rumunii na ołtarzu przyjaźni z Polską”¹⁵ – co podobno bardzo spodobało się naczelnikowi państwa.

Rząd usiłował wyrwać kraj z uciążliwej izolacji i pod każdym względem powiększyć swoje pole manewru. Dlatego w marcu 1921 r. doszło do spotkania węgiersko-czechosłowackiego po austriackiej stronie Litawy, w pałacu Harrachów w Bruck. Udało się porozumieć co do uregulowania pewnych niezłatwionych spraw, ale w Pradze nawet nie chciano słyszeć o kwestiach terytorialnych. Podobnie było w Bukareszcie. Teleki i jego szef dyplomacji Imre Csáky dostrzegali, że możliwości się kurczą. W polityce krajowej często atakowano ich za orientację profrancuską, którą oceniano jako jednostronną. Ze strony Telekiego nie była ona jednak całkiem szczerą – potwierdził to później w poufnych wypowiedziach. „Nigdy nie wiązałem wielkich nadziei z tzw. orientacją francuską, a przed piętnastoma miesiącami przyjąłem ją pozornie, przymuszony sytuacją”¹⁶ – pisał o tym latem 1921 r. Aby móc dokonać nowego otwarcia w polityce zagranicznej, uruchomić węgierskie placówki dyplomatyczne i zyskać jakiegokolwiek szanse na przełamanie barier, rząd musiał spełnić ostatnie z żądań wielkich mocarstw – ratyfikować traktat pokojowy z Trianon.

Teleki jeszcze w maju 1920 r. mocno powątpiewał, czy „jakiegokolwiek parlament Węgier przegłosuje ratyfikację”¹⁷. Mocarstwa wzywały Węgry do tego kroku niezli-

¹⁵ *Pièces et documents relatifs aux rapports internationaux de la Hongrie. Papers and documents relating to the foreign relations of Hungary*, red. F. Deák, D. de Újváry, t. 1: 1919–1920, Budapeszt 1939, nr 383, Relacja Ivána Csekonicsa dla ministra spraw zagranicznych Pála Telekiego, Warszawa, 21 VI 1920 r.

¹⁶ MNL OL K 58, Dokumenty gabinetu ministra spraw zagranicznych, fasc. 38, 1921–266/res, Notatka Pála Telekiego dla Miklósa Bánffyego na temat jego podróży do Paryża i Londynu, Budapeszt, 12 VI 1921 r., f. 2.

¹⁷ *Documents diplomatiques français...*, t. 2, nr 244, Relacja Maurice’a Foucheta dla ministra spraw zagranicznych Milleranda, Budapeszt, 17 V 1920 r.

czoną ilość razy. Początkowo również Teleki myślał, że uda się zyskać pewne ustępstwa. Prędko okazało się, że targi nie wchodzą w grę. Rząd praktycznie otrzymał ultimatum – zgromadzenie narodowe miało zatwierdzić traktat do początku listopada. 26 października 1920 r. Imre Csáky przedłożył projekt ustawy w parlamencie. Do debaty doszło 13 listopada. Posłowie przyjęli propozycję Györgya Pallaviciniego, żeby flagę narodową obok gmachu parlamentu opuścić do połowy masztu aż do czasu, gdy niesprawiedliwości traktatu pokojowego zostaną usunięte. Na drugi dzień rząd Telekiego złożył na ręce regenta dymisję, ale Horthy jej nie przyjął. 15 listopada, właściwie z pominięciem debaty szczegółowej, zgromadzenie narodowe przegłosowało ratyfikację traktatu. Przeciwno opowiedziało się ponad czterdziestu parlamentarzystów. Traktat z Trianon został włączony do porządku prawnego 26 lipca następnego roku jako Ustawa nr XXXIII z 1921 r.

Po sierpniu 1919 r. nowa władza konsekwentnie anulowała prawa przyjęte w czasie rewolucji z lat 1918–1919. Było jednak jasne, że trzeba będzie na nowo stawić czoła problemom, które pojawiały się już od dłuższego czasu i zostały tylko połowicznie rozwiązane przez rządy rewolucyjne. Jedną z najbardziej palących kwestii na Węgrzech – jeszcze od czasu ugody z Austrią w 1867 r. – stanowiła reforma rolna. W 1920 r. 2 118 145 mieszkańców Węgier, czyli prawie 57 proc. pracowników, utrzymywało się z rolnictwa. Jedna trzecia tej masy ludzkiej nie miała żadnej ziemi na własność. Siły polityczne formalnie zgadzały się co do tego, że reforma jest konieczna. Natomiast w prasie i na wspólnych naradach partii rządzących toczono niekończące się spory na temat zasad dostępu do ziemi, kręgu uprawnionych i zakresu reformy. W niecały tydzień po zaprzysiężeniu rząd Telekiego podjął decyzję w sprawie reguł przyszłej reformy rolnej, a w sierpniu minister István Nagyatádi Szabó przedłożył w parlamencie projekt ustawy „o zasadach właściwego podziału majątków ziemskich”. Treść tego aktu miała uzasadnienie socjalne, a uzupełniał go projekt przepisów o przydziale działek pod budowę domów i małych dzierżawach ziemi, który zyskał poparcie wszystkich stronnictw i został przyjęty w ciągu trzech dni. Debata ogólna nad ustawą o reformie rolnej rozpoczęła się dopiero w listopadzie, uchwalono ją po niecałym tygodniu dyskusji. Akt składał się ze 101 artykułów, a dekret zawierający przepisy wykonawcze z 260 paragrafów. Prawo to jedynie w niewielkim stopniu przyczyniło się do zaspokojenia głodu ziemi, a jego zawilości sprawiły, że okazało się niewykonalne. Na mocy ustawy powstało bardzo niewiele średnich gospodarstw o powierzchni 10–15 mórg, które mogły się same utrzymać. O wiele więcej było gospodarstw karłowatych.

Reformą rolną objęto ponad 1,2 mln mórg, co stanowiło ok. 8,5 proc. ziemi uprawnej. W rezultacie właściciele zmienili podobny odsetek gruntów, jak w Polsce, ale mniejszy niż w Czechosłowacji (16 proc.) i Rumunii (27 proc.). Trzeba od razu zaznaczyć, że w obu państwach sukcesyjnych na wynik ten w niemałym stopniu wpłynął fakt, że hojnie dysponowały one ziemią tamtejszych Węgrów i osób, które utraciły obywatelstwo tych krajów. Na Węgrzech powstały 429 052 małe gospodarstwa i wyznaczono 259 733 działki pod budowę domów. Spośród osób uprawnionych 300 tys. było bez-

rolnymi robotnikami rolnymi. Ziemię dostało ponad 400 tys. chłopów, którzy wraz z rodzinami stanowili prawie dwumilionową rzeszę ludzi. Ich uwłaszczenie – nawet przy dużym udziale gospodarstw karłowatych o powierzchni 1–2 mórg, niezdolnych do samodzielnego bytu gospodarczego – znacznie przyczyniło się do przejściowego uspokojenia prowincji węgierskiej. Był to ważny element polityki konsolidacji, prowadzonej przez rząd Telekiego. Sam premier nie zabrał głosu w debacie parlamentarnej, również w wystąpieniach publicznych unikał zajęcia stanowiska w tej sprawie. Idea ukierunkowanej socjalnie reformy rolnej nie była mu obca, choć zarówno wtedy, jak i później to średnich właścicieli ziemskich uważał za podporę narodu.

Ustawa dotycząca reformy rolnej było tylko jedną z tych, które były związane z tragiczną sytuacją gospodarczą kraju. W drugiej połowie 1920 r. korona traciła miesięcznie niekiedy nawet 60 proc. wartości. Trudności finansowe prowadziły do ogromnych napięć w społeczeństwie – poziom życia prawie wszystkich jego grup spadł o 60–90 proc. w stosunku do stanu sprzed wojny. W porównaniu z 1914 r. ceny wzrosły stukrotnie, a płace tylko piętnastokrotnie. Rodzinom brakowało podstawowych produktów spożywczych: mleka, mięsa, warzyw. Często nie mogły też one ogrzewać pomieszczeń ani porządnie się ubrać. Wśród ludzi osłabionych fizycznie szerzyły się choroby, zwłaszcza gruźlica oraz grypa hiszpanka, panująca w 1918 i 1919 r. Minister finansów Frigyes Korányi uważał, że kluczem do poprawy sytuacji gospodarczej jest ograniczenie nadmiernych wydatków w instytucjach państwowych. Decyzja ta – jak również sama osoba ministra – stała się dla wielu drzazgą w oku, więc w grudniu 1920 r. parlament odwołał Korányiego, przez co zrezygnował cały rząd. Regent Horthy ponownie powierzył misję utworzenia gabinetu Telekiemu. Nowy rząd zebrał się 16 grudnia. Zmiany dotyczyły kilku stanowisk, najważniejszą była nominacja Lóranta Hegedüsa na urząd ministra finansów. Hegedüs jako ekspert wchodził w skład delegacji pokojowej. Jego dynamizm i wiara w głoszony program wywierały widoczny wpływ także na Telekiego, który w swoim drugim *exposé* za główne zadanie rządu uznał przezwycięzenie trudności gospodarczych. W Hegedüsie natomiast pozyskał dla swoich planów człowieka, który nie tylko cieszył się zaufaniem finansjery, ale sprawił, że rządowy program stabilizacji stał się wiarygodny i możliwy do zaakceptowania przez społeczeństwo. Wymagało to ograniczenia deficytu budżetowego, dlatego Hegedüs wdrożył w państwowych wydatkach oszczędności jeszcze drastyczniejsze niż Korányi. Najwięcej dyskusji wzbudziło wprowadzenie podatku majątkowego. Hegedüs w ten sposób próbował połączyć stabilizację waluty z reformą rolną. Po pierwszych dobrych sygnałach reforma jednak nie przyniosła skutku – wzrósł deficyt finansów publicznych, pogorszył się bilans handlu zagranicznego, inflacja poszła mocno w górę. Do lata 1921 r. Hegedüs wyczerpał wszystkie możliwości kredytu, a gospodarka znów zaczynała pogrążyć się w kryzysie. Hegedüs przeżył załamanie nerwowe i odszedł z rządu Istvána Bethlena. W pierwszej połowie 1921 r., w okresie rządów Telekiego, Hegedüs był dla udręczonych Węgier człowiekiem nadziei – nieco egzaltowanym, ale właśnie dlatego wiarygodnym.

Po ratyfikacji traktatu z Trianon kością niezgody w polityce wewnętrznej Węgier stała się władza królewska. Elita polityczna podzieliła się w tej kwestii na co najmniej trzy większe grupy: legitymistów, zwolenników wolnej elekcji władcy oraz tych, którzy „nie uważali sprawy króla za aktualną”. Ta trzecia frakcja była nieliczna, ale znacząca politycznie. Należał do niej również premier. Większą rolę niż podziały w kraju odgrywał fakt, że na początku lutego 1920 r. mocarstwa kategorycznie zakazały przywrócenia na tron Habsburgów. Rada Ambasadorów na posiedzeniu w Rzymie 2 lutego postanowiła, że „choć nie chce określać formy ustrojowej i ładu konstytucyjnego Węgier [...] to nie może się zgodzić, aby restauracja dynastii Habsburgów była wyłącznie sprawą narodu węgierskiego”¹⁸, dlatego nie uznaje i nie będzie tolerować restauracji w żadnym kształcie. Na zachowanie jakiejś formy ustroju monarchicznego godziły się niemal wszystkie partie na Węgrzech, od liberalnych demokratów, po „obrońców rasy”. Przez całą jesień rząd na wszelkie sposoby usiłował wyłączyć sprawę króla z życia politycznego i sprawić, żeby nie zaprzętała uwagi administracji państwowej i korpusu oficerskiego.

Przebywający na emigracji w Szwajcarii król Karol IV był w stałym kontakcie listowym ze swoimi zwolennikami na Węgrzech i z regentem Horthym. Temu ostatniemu jednoznacznie oznajmił, że ma zamiar jak najszybciej objąć tron. Polityczne zawieszenie broni w sprawie monarchii dobiegło końca po ratyfikacji traktatu pokojowego. Można się było spodziewać, że w krótkim czasie partię rządową rozsadzi od wewnątrz konflikt, co też nastąpiło w lutym 1921 r. 4 lutego Teleki wraz z 37 kolegami opuścił ugrupowanie i przystąpił do budowy na jego gruzach nowej koalicji rządowej. Pomysł nie był nowy, pochodził z czasów dualizmu, stosował go też później z powodzeniem István Bethlen. Telekiemu jednak nie udało się uczynić ze swojej grupy załączka nowej partii rządowej. Scalenie w jednym ugrupowaniu Partii Drobnych Rolników i partii chrześcijańskiej okazało się już niemożliwe, odtąd były one skłonne do rządów jedynie w ramach koalicji. Zarówno Partia Drobnych Rolników, jak i KNEP ukonstytuowały się na nowo. Ruchy te unaocznily, że – o ile niebawem nie nastąpi coś bardzo ważnego – trzeba będzie ogłosić nowe wybory, albowiem kontrowersje dotyczące głowy państwa sparaliżują pracę rządu i parlamentu. Tym doniosłym wydarzeniem stała się przeprowadzona w Wielkanoc próba powrotu Karola IV, która może dlatego zaskoczyła wszystkich, że od dawna się jej spodziewano.

Nie sposób ustalić, jaka umowa ustna lub pisemna zachęciła Karola IV, by rankiem 24 marca 1921 r. z paszportem swojego hiszpańskiego ogrodnika, plecakiem, w ciemnych okularach i z domalowanymi wąsami wyruszył ze szwajcarskiego Prangins, aby znów zasiąść na tronie Węgier. Karol IV w chwili wyjazdu rzekomo dysponował ustną obietnicą premiera Francji Aristide’a Brianda, że jego rząd wspiera przywrócenie władzy Habsburgów na Węgrzech. Nawet jeśli taka umowa istniała, to nie miała wielkiej

¹⁸ *Documents diplomatiques français...*, t. 2, Alexandre Millerand do Sojuszniczej Misji Wojskowej w Budapeszcie, Paryż, 3 II 1920 r., s. 163.

wartości. W każdym razie Karol chciał wierzyć w poparcie Francji i z tą świadomością ruszył na Węgry. Były władca przekroczył granicę w okolicy miasteczka Pinkafeld w Burgenlandzie i 26 marca wieczorem dotarł do Szombathely, gdzie zatrzymał się w pałacu bp. Jánosa Mikesa.

W chwili pojawienia się Habsburga w pałacu biskupim uczestniczył w rekolekcjach wielkopostnych minister József Vass, a w pobliskim Iváncu, w majątku Antala Sigrayego, przebywał Pál Teleki. Jeszcze nocą Teleki i Sigray pojechali do Szombathely. Naoczny świadek zanotował, że Teleki – przekonawszy się, że to nie żart i król rzeczywiście przybył – charakterystycznym ruchem podrapał się prawą ręką po lewym uchu, co było u niego niechybnym znakiem głębokiego namysłu i zakłopotania. W końcu obecni poradzili królowi, żeby pospieszył do Budapesztu i negocjował z regentem przejęcie władzy. Ustalili, że nazajutrz rano pierwszy wyjedzie Teleki, aby przygotować Horthyego na przybycie monarchy, a król wyruszy za nim półtorej godziny później. Rano 27 marca premier obrał kierunek na Budapeszt. Tymczasem jednak jego szofer zabłądził, a w dodatku z powodu uszkodzenia opony pozostał w tyle za autem królewskim. Nie jest prawdopodobne, aby do tej sytuacji doprowadzono celowo, chociaż zachowanie premiera bez wątpienia budziło podejrzenia. Pojazdem króla kierował László Almásy, późniejszy słynny badacz pustyni i bohater filmowy. Karol dotarł do Budapesztu ok. pierwszej i od razu pognął na zamek. Horthy, oderwany od obiadu, otrząsnąwszy się ze zdumienia, przyjął króla. Dyskutowali przez dwie i pół godziny, a treść rozmowy obaj relacjonowali potem odmiennie. Regent próbował przekonać króla do wyjazdu, powołując się na spodziewany atak Małej Ententy. Karol, gdy zobaczył, że Horthy nie odpuszcza, ok. czwartej opuścił pałac i ruszył z powrotem do Szombathely. Na miejscu Habsburg oznajmił, że jest chory i nie wyjedzie z miasta. Teleki dotarł do budzińskiego zamku dopiero w czasie królewskiej audiencji. Późniejszy minister István Antal wspominał, że premier w obliczu klęski swej polityki miał próbować popełnić samobójstwo, rzucając się z okna pałacu. Po przejściowym załamaniu psychicznym szefa rządu Horthy powierzył mu zadanie polegające na tym, aby w towarzystwie legitymisty Gyuli Andrássyego juniora oraz Istvána Bethlena udał się do Szombathely i nakłonił króla do wyjazdu.

29 marca sąsiednie państwa oprotestowały próbę puczu, a Czechosłowacja i Jugosławia zarządziły nawet potem częściową mobilizację. Pod naciskiem ententy i państw sukcesyjnych dawnych Węgier był monarcha dał się przekonać i 5 kwietnia opuścił kraj. W skali międzynarodowej jedynym namacalnym skutkiem tych wydarzeń było podpisanie 23 kwietnia 1921 r. umowy obronnej między Czechosłowacją a Rumunią, a kilka tygodni później, 7 czerwca – traktatu rumuńsko-jugosłowiańskiego. Tym samym został zamknięty system sojuszy między państwami należącymi do Małej Ententy.

Na dymisję rządu Telekiego zanosilo się już od tygodni, królewska próba puczu stworzyła tylko dogodną okazję, by dokonać zmian. Wydarzenie zburzyło chwilo- wy spokój na Węgrzech, aczkolwiek jedynie pośrednio przyczyniło się do upadku

rządu – powiększyło rozbieżności między obydwoma rządzącymi partiami. Późniejsze wypadki sprawiły, że pojawiły się również inne problemy – realizacja reformy rolnej, internowania i rosnące wpływy Partii Drobnych Rolników. Stronnictwo to uruchomiło ciąg zdarzeń, w których rezultacie ustąpiło trzech ministrów rządu Telekiego, a 7 kwietnia – sam premier. Horthy jeszcze namawiał go do pozostania, lecz 12 kwietnia stworzył tak kłopotliwą sytuację, że w jej wyniku premier nie mógł zrobić nic innego, jak ostatecznie ustąpić. Regent, działający z właściwą sobie także później lekkomyślnością, bez aprobaty premiera wydał wojsku rozkaz, w którym dokonał oceny puczu królewskiego. Krok ten spowodował, że szef rządu znalazł się w patowej sytuacji wobec obu dużych partii. 13 kwietnia o pierwszej po południu premier złożył dymisję, którą regent tym razem przyjął. Kolejnego dnia odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Ministrów. Teleki „wyraził gorące podziękowanie za bezinteresowne i pełne poświęcenia wsparcie, którego członkowie gabinetu raczyli mu udzielać przez dziewięć miesięcy sprawowania przezeń godności premiera”. W imieniu ministrów Lóránt Hegedüs „mówił z wielkim uznaniem o takcie i miłym obejściu pana premiera”, życzył mu „wszelkiej pomyślności w dalszej pracy publicznej”¹⁹.

Kryzys kwietniowy na dobre obrzydził Telekiemu politykę partyjną. Doświadczenie tamtych dni towarzyszyło mu do końca życia – przypominając, że wielkich celów narodowych i ważnych reform nie można powierzyć partiom, które przedkładają nad nie własne małostkowe interesy i zniweczą każdą dobrą inicjatywę. Jeśli chodzi o ocenę dziewięciu miesięcy rządów Telekiego, można stwierdzić, że w obszarze polityki konsolidacji w praktyce nie było wielkich różnic między Bethlenem a Telekim. Rozbieżności dotyczyły charakteru – Telekiemu niewątpliwie brakowało elastyczności i umiejętności taktycznych, które cechowały Bethlena. Wykazywał mniejszą skłonność do kompromisów, nie był też takim mistrzem zakulisowych gier politycznych jak jego daleki krewniak. Z Telekim wiąże się pierwsza faza polityki konsolidacji. Do ciemnych kart owych dziewięciu miesięcy należy przywrócenie kary chłosty i wprowadzenie *numerus clausus*. Po stronie pozytywów można zapisać próbę ograniczenia terroru bojówek i zwiększenia bezpieczeństwa, a także istotne kroki w kierunku ustabilizowania gospodarki. Pod względem międzynarodowym kraj znajdował się prawie w takiej samej izolacji jak latem 1920 r., ale po ratyfikowaniu traktatu pokojowego przynajmniej rysowała się możliwość zapoczątkowania nowej, aktywniejszej polityki zagranicznej.

Teleki powiedział pracownikom swojej kancelarii, że w osobie Bethlena na czele rządu stanęło jego „drugie ja”, a zatem z lekkim sercem przekazał mu ster rządów. Odejście z urzędu sprawiło, że poczuł się wolny. Jak sam wyznał, kiedy kwietniowym popołudniem zszedł ze Wzgórza Zamkowego i przeszedł przez most Łań-

¹⁹ MNL OL K 27, pudło 131, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, 14 IV 1921 r., pol. [polityka], p. 3 porządku dziennego.

cuchowy do domu przy pl. Józefa, czuł się jak maturzysta, który po raz pierwszy spaceruje o lasce.

Kilka lat potem oceniał swoje premierostwo już w sposób mniej frapujący, a bardziej złożony: „Wiem, że moje rządy mogą być poddane słusznej krytyce. Jeszcze nigdy w historii świata nie zdarzyła się sytuacja, aby po wielkich wstrząsach, wojnie, rewolucjach od razu nastąpiły czasy spokojne i normalne, pełne sukcesów gospodarczych”. Jego zdaniem każdego, kto wówczas podejmuje się pełnić taki urząd albo bierze udział w życiu publicznym, „spokojnie można by powiesić, jeśli oceniać podług tego, co absolutnie dobre lub ostatecznie korzystne dla narodu”. I dodał hardo: „Jest mi wszystko jedno, jak inni oceniają moją rolę”²⁰.

²⁰ Gróf Teleki Pál megjegyzései dr. Lengyel Ernő „Ismeretlen ismerőseink” c. cikkére, „Pesti Napló”, 24 II 1924, s. 3.

DYPLOMATY I IDEOLOG REWIZJONIZMU

Premier István Bethlen i minister spraw zagranicznych Miklós Bánffy liczyli na Telekiego również po jego ustąpieniu ze stanowiska szefa rządu. Już na początku maja 1921 r. były premier wyruszył w podróż do Europy Zachodniej. Wykorzystując swoje kontakty, miał wybadać w Paryżu i Londynie możliwość ewentualnego złagodzenia warunków pokoju z Węgrami. Jak sam opowiadał, przyświecały mu ważne cele: uregulowanie praw mniejszości narodowych, uporządkowanie sytuacji na zachodzie Węgier i odstąpienie od reparacji nałożonych na Węgry. Rząd korzystał z usług Telekiego jako okazjonalnego dyplomaty również w innych przypadkach. W 1921 r. w Mariańskich Łązniach prowadził negocjacje z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Benešem, a w końcu lat dwudziestych i na początku trzydziestych wielokrotnie był z nieoficjalnymi wizytami w Niemczech. Rząd Istvána Bethlena powierzył mu zadanie, aby koordynował współpracę mniejszości niemieckich i węgierskich w państwach sukcesyjnych z polityką narodowościową na Węgrzech, zabiegał o wsparcie dla rewizji traktatu z Trianon. Na początku 1931 r. opublikował artykuł w „Pester Lloyd”, w którym przedstawił klasyfikację mniejszości narodowych w Europie Środkowej. Wyraził stanowisko, które nie tylko spotkało się z krytyką głównych polityków mniejszości niemieckiej na Węgrzech, Gusztáva Gratza i Jakába Bleyera, ale także zirytowało niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Niedługo potem Niemcy jednoznacznie dali partnerom węgierskim do zrozumienia, że nie wiedzą, co począć z prywatną dyplomacją Telekiego. Nie oznaczało to oczywiście, że przestał być mile widziany przez szacowne gremia w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy w Ameryce. Chętnie gościli go uniwersytet letni w Williamstown w Stanach Zjednoczonych, organizacja kulturalna Ligi Narodów – Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelktualnej, niemieckie kongresy geograficzne oraz inne organizacje.

Działalnością Telekiego, która w okresie międzywojennym odbiła się największym echem międzynarodowym, była misja, której podjął się na prośbę Ligi Narodów. Wszedł w skład międzynarodowej komisji ekspertów, która w 1925 r. dokonała pomiarów obszarów spornych między Irakiem a Turcją i przygotowała propozycję nowej granicy na terytorium dawnego wilajetu Mosul. Losy tego regionu zaprzętały uwagę mocarstw jeszcze w czasie wojny. W myśl tzw. umowy Sykes–Picot–Sazonow, zawar-

tej między Wielką Brytanią a Francją w maju 1916 r., obszar ten miał się znaleźć pod kontrolą francuską, rosyjską i częściowo arabską, aby pełnić funkcję buforu między przyszłymi terytoriami brytyjskimi a spodziewaną powojenną strefą wpływów Rosji w Azji Mniejszej. W maju 1920 r. na konferencji paryskiej zdecydowano, że Irak znajdzie się pod mandatem brytyjskim z ramienia Ligi Narodów, czyli Wielka Brytania będzie zarządzać nowym królestwem do czasu jego przyobiecanej niezależności. Pokój lożański, zawarty z Turcją w lipcu 1923 r., pozostawił otwartą kwestię przyszłości terytoriów zamieszkałych przez ludność muzułmańską, ale w większości nieturecką. Przede wszystkim dotyczyło to wilajetu Mosulu, którego strona turecka w żadnym wypadku nie chciała odstąpić.

Brytyjczycy i Turcy uzgodnili, że jeżeli rozmowy między nimi na temat losów wilajetu Mosulu nie zakończą się powodzeniem, to przedłożą sprawę Lidze Narodów. Turcy argumentowali, że statystyki brytyjskie są nieprawdziwe, Kurdowie – stanowiący większość w regionie – podobnie jak inne mniejszości, chcą żyć w jednym państwie z Turkami, a historycznie obszar ten nie ma nic wspólnego z Bagdadem. Brytyjczycy jednak się upierali, że Kurdowie nie akceptują przynależności do Turcji (co zapewne było prawdą), dodawali, że to samo można powiedzieć o licznych arabskich mieszkańcach regionu. Jak podkreślali, armia brytyjska zajęła ten obszar w czasie wojny (co z kolei nie było prawdą), a za związkiem z Irakiem przemawia wiele racji gospodarczych, strategicznych i geograficznych. Dlatego też niepożądany byłby plebiscyt. Jako że rokowania nie przyniosły skutku, w sierpniu 1924 r. sprawa trafiła do Rady Ligi Narodów.

Nazwisko Telekiego jako członka komisji ekspertów pojawiło się w końcu października 1924 r. Oprócz niego w skład gremium wszedł belgijski pułkownik, przedsiębiorca kolonialny Albert Paulis, a przewodniczącym został szwedzki dyplomata i poseł w Bukareszcie Carl Einar Thure af Wirsén. Czas, który pozostał do wyjazdu, węgierski polityk spędził na intensywnych przygotowaniach. Sprowadził mapy z zagranicy, zdobył dawne raporty dyplomatyczne, starał się zapoznać z etnicznymi, geograficznymi i gospodarczymi zagadnieniami regionu. Jedyna jego wątpliwość dotyczyła tego, że dyplomaci francuscy lub brytyjscy mogą go uznać za stronniczego z powodu jego przedwojennej sympatii dla turanizmu. Obawy nie były bezpodstawne – jego tureckimi powiązaniami obszernie zajmowała się prasa międzynarodowa i arabska, a tajną kampanię przeciw niemu w czasie całej misji prowadził sekretarz komisji, Włoch Marcello Roddolo, który przed dyplomatami brytyjskimi oskarżał go o wszelkie możliwe nadużycia.

Delegaci Ligi Narodów wspólnie z sekretarzami, tłumaczami i urzędnikami międzynarodowymi wyruszyli 25 grudnia 1924 r. przez Sztambuł, Ankarę i Damaszek do Bagdadu, dokąd dotarli 16 stycznia 1925 r., a następnie pojechali do Mosulu. W regionie pozostali do 23 marca, przemierzali koleją, samolotem i samochodem wiele tysięcy kilometrów i rozmawiali z setkami ludzi. Potem wrócili do Europy, aby na podstawie poczynionych na miejscu obserwacji i zebranych dokumentów zaproponować w raporcie ostateczny przebieg granicy turecko-irackiej. Owych kilka mie-

sięcy przyniosło Telekiemu wiele nowych doświadczeń. Praca w terenie prowadziła do licznych konfliktów, również z powodu jego błędów – takich jak niezbyt dyplomatyczne wypowiedzi do miejscowych potentatów, wchodzenie w spory w komisji ekspertów i nieprzemyślane niekiedy zachowanie (w Mosulu opuścił program oficjalny, żeby poszwendać się po mieście z delegatem tureckim, którego zaraz zaczął ścigać tłum z powodu jego munduru). Wszystko to sprawiło, że tygodnie te były dla niego czasem pełnym napięcia.

Pod koniec misji Teleki dowiedział się, że w Bagdadzie i Londynie zmalało zaufanie do niego. Na informację tę prawdopodobnie zareagował nerwowo, gdyż poufnie poprosił swego przyjaciela, węgierskiego posła w Londynie Ivána Rubido-Zichyego, by zawiadomił Foreign Office, że jest skłonny w jak największym stopniu uwzględnić brytyjski punkt widzenia. Brytyjczycy przyjęli jego zakłopotanie z pewną dozą złośliwości. Po zapoznaniu się z okolicznościami pracy na miejscu i projektem raportu obserwatorzy brytyjscy docenili energię Telekiego, jego obiektywizm i fachowość dokonań. Trzech wysłanników spotkało się z ośmiuset osobami, a w trakcie misji Teleki nawet się rozchorował i trzeba go było przewieźć samolotem do Bagdadu.

Po powrocie zaczęto przygotowywać raport. Czerwiec i lipiec 1925 r. upłynęły delegatom pod znakiem intensywnej pracy. Ostatecznie we wnioskach ogólnych komisja zajęła stanowisko, zgodnie z którym za linię graniczną między dwoma państwami należy uznać – z pewnymi poprawkami – tzw. linię brukselską, tymczasową granicę wyznaczoną przez Radę Ligi Narodów. Jesienią 1925 r. Rada Ligi przyjęła raport, ale Turcja nie zgadzała się z tą decyzją i poczyniła kolejne kroki prawne. Przebieg granicy się nie zmienił, a rolę Telekiego w pominięciu stanowiska Ankary do dzisiaj zdarza się gorzko komentować niektórym historykom tureckim. Teleki wysłał raport wielu partnerom w Europie Zachodniej i za oceanem. Dokument jeszcze bardziej wzmocnił jego prestiż w międzynarodowym gronie geografów. Cieszący się wielkim autorytetem Amerykanin Isaiah Bowman napisał mu, że „zarówno tekst, jak i mapy są zachwycające”, a praca, którą wykonał, by sporządzić raport, „jest godna podziwu”¹.

Międzynarodowa debata na temat raportu i obojętność wobec kwestii mniejszości węgierskich, której doświadczył w Genewie, sprawiły, że Teleki na forum parlamentu podważył sens członkostwa Węgier w Lidze Narodów. Było to jego jedyne wystąpienie publiczne w izbie w latach 1922–1926. Nie zgadzał się z tym, jak traktuje się tam sprawę mniejszości, piętnował powolność rady, za obłudne uznawał głoszone przez nią hasła rozbrojenia i bezpieczeństwa. „Nasze rozbrojenie, a ich bezpieczeństwo”² – mówił. Jego zdaniem Węgry powinny się zastanowić, czy po drodze im z Ligą Narodów. Uznawał wprowadzić korzyści finansowe w postaci kredytu Ligi, ale zarazem krytykował genewskie procedury. Premier István Bethlen odrzucił jego argumentację. W późniejszym

¹ MNL OL K 37, Dokumenty Pála Telekiego, fasc. 1,teczka A, f. 58, List Isaiaha Bowmana do Pála Telekiego, Nowy Jork, 17 IX 1925 r.

² TPOB, t. 1, Budapest 1944, s. 274.

czasie Teleki co prawda uczestniczył w pracach niektórych jej organów, ale pozostał w swoich poglądach na tyle konsekwentny, że to właśnie za jego drugiego premiershipu w 1939 r. Węgry wystąpiły z Ligi Narodów

Misja w Mosulu była o tyle ważna dla drogi ideowej Telekiego, że pozwoliła mu na polu międzynarodowym zweryfikować tezy geograficzne ostentacyjnie głoszone przez niego od czasu przygotowań do zawarcia traktatu pokojowego (podkreślanie znaczenia plebiscytów, konfrontowanie oficjalnych statystyk stosunków etnicznych ze statystykami dotyczącymi wyznania, nacisk na rolę przypadków szczególnych i gospodarczych stref wpływu itd.). W czasie pracy na Bliskim Wschodzie nie potrafił – i nie chciał – oderwać się realiów Kotliny Panońskiej. Mówił o Mosulu, ale naprawdę myślał o Koloszwarze.

Jedno z pierwszych zadań rządu Bethlena polegało na tym, żeby – z uwagi na nieodległe uprawomocnienie się traktatu pokojowego – uciszyć organizacje społeczne szerzące propagandę irredenty. Na miejsce zlikwidowanych stowarzyszeń postanowiono utworzyć jedną, nową i na poły tajną organizację, na której czele stanął Teleki. Rada Ministrów zatwierdziła pomysł 12 sierpnia 1921 r. i Teleki objął kierownictwo centrali do spraw propagandy uprawianej przez organizacje społeczne. Jego zastępcą został Antal Papp, były skarbnik miejski Koloszwaru, a później jeden z najbliższych współpracowników Telekiego. Instytucja nosiła nieco wydumaną nazwę Centrala Związku Organizacji Społecznych (TESZK), a nieliczne osoby, które o niej wiedziały, nazywały ją biurem Telekiego – co wskazywało na to, kto faktycznie nią kierował.

Były premier – poza tym, że zajmował się ziemiami oderwanymi od Węgier – zastrzegł sobie prawo kontroli treści, które zawierała węgierska propaganda rewizjonistyczna przeznaczona dla zagranicy. Nie był zadowolony – na początku lat dwudziestych na wielu zebraniach wytykał, że materiały te są słabe. Opuszczające drukarnię gazety i broszury określał wprost jako złe, ale nawet wielokrotnie ponaglany, nie odpowiedział, co należałoby zmienić. Zdecydowanie sprzeciwiał się np. przygotowywaniu ulotek i plakatów, bo uważał, że mają niewielką skuteczność i nie są w stanie wpłynąć na decydentów na Zachodzie, a jeśli już, to tylko negatywnie. Bardzo znamienne dla jego poglądów było zdanie, które sformułował na początku zbierania materiałów na temat mniejszości narodowych: „cała sprawa zależy od ludzi, a nie od programu i nie od prac organizacyjnych na papierze”³. Uwaga ta w pełni oddaje jego poglądy na temat procedur i sposób, w jaki prowadził sprawy. Nie był zdolny myśleć w kategoriach instytucji i struktur, planować według racjonalnych mechanizmów decyzyjnych, trzymać się drogi urzędowej, tak istotnej na Węgrzech. Tworzył raczej struktury równoległe i omijał urzędy. Nie dziwi więc, że znalazł się również w kierownictwie Węgierskiej Ligi Rewizjonistycznej – organizacji masowej utworzonej w 1927 r. w celu prowadzenia szerokiej propagandy – choć nie angażował się zbyt w jej działalność.

³ Cyt. za: I.B. Bernát, *TESZK a revíziós propaganda egységéért (a TESZK iratanyaga, 1920–1928)*, OSZKK, fond 625 (Dokumenty Fundacji im. Lászla Telekiego), Ms 591/1987/I, s. 32.

Centrala (TESZK) wykonywała ogromną pracę – finansowała prawie wszystko, co miało jakikolwiek związek z interesami Węgrów, którzy pozostali za nowymi granicami kraju. Gromadziła dane, opracowywała zebrane informacje, wspierała węgierskie partie i organizacje za granicą, tworzyła w krajach sukcesyjnych niezależne stanowiska pracy na rzecz koordynacji węgierskiej działalności politycznej, społecznej i kulturalnej. Prowadziła na Węgrzech internaty dla uczniów z mniejszości węgierskich, wspierała ich organizacje oraz finansowała inicjatywy gospodarcze, udzielała pożyczek, podejmowała gości zagranicznych, utworzyła archiwum prasowe, a także kolekcję książek i druków na temat mniejszości narodowych. Teleki od końca 1924 r. nie kierował już TESZK – częściowo ze względu na to, że długi pobyt za granicą wyłączył go z biegu spraw, a po części zapewne dlatego, że nie przyjmowano jego rad. W tym samym roku dekretem premiera powołano Węgierski Instytut Socjograficzny, podporządkowany Węgierskiej Akademii Nauk. Wyznaczono mu zadanie sporządzenia opisu Węgier potrianońskich od strony socjologii i socjografii. Na cele instytutu do pewnego stopnia charakteryzował fakt, że nie finansowała go akademia nauk, ale inne organizacje, np. TESZK. Teleki nie tylko nadzorował nową instytucję, ale osobiście uczył jej pracowników sporządzania katalogu kartkowego i systematycznie starał się powiększać zespół. Prace rozpoczęto na początku 1927 r. i w rezultacie w nieco ponad trzy lata powstał katalog liczący 400 tys. kart, który dostarczał informacji na temat gmin położonych w Kotlinie Panońskiej. Do końca lat trzydziestych liczba ta wzrosła do 800 tys. Z czasem zaczęto gromadzić mapy, katalogowano rękopisy i archiwalia. Działalność instytutu ograniczał jego budżet (zresztą skromny), przez co nie udało się zrealizować nowych pomysłów.

Drugą inicjatywą Telekiego był Instytut Nauk Politycznych, utworzony w 1926 r. pod egidą Urzędu Statystycznego. Placówka miała tworzyć zaplecze eksperckie dla rewizji traktatu z Trianon i dostarczać materiałów wszystkim politykom, dziennikarzom i badaczom, którzy zajmowali się krajami ościennymi. Pracownicy mieli rejestrować za pomocą określonego kodu wszystkie informacje dotyczące mniejszości węgierskich w sąsiednich państwach – normy prawne, oficjalne biuletyny, gazety codzienne, wiadomości od organizacji mniejszościowych oraz zagraniczne artykuły prasowe na temat regionu. Na początku 1930 r. katalog kartkowy instytutu obejmował już 100 tys. haseł i 400 tys. fiszek. Teleki z przekonaniem polecał te źródła, zebrane pod jego nadzorem, prominentnym przedstawicielom nauki węgierskiej. Dorobek obu placówek, szczególnie Instytutu Nauk Politycznych, sporządzone tam analizy ekspertów, mapy i zestawienia miały nieocenioną wartość dla węgierskiej polityki zagranicznej w okresie rewizji granic z lat 1938–1941, zapewniły dokładne i aktualne informacje. Nie zmieniała tego nawet uciążliwość tamtejszych procedur, co w latach trzydziestych Emil Kolozsvári Grandpierre opisał w formie dość ostrej satyry na kartach powieści *Dr. Csibráky szerelméi* (*Miłości dr. Csibrákyego*).

Teleki sądził, że praw Węgier do utraconych terytoriów można dowieść za pomocą idei państwowej św. Stefana. Punkt styczny między wizją pierwszego króla Węgier

a współczesną sytuacją okrojonego państwa dostrzegał w polityce narodowościowej. Koncepcję tę rozwinął jednak dopiero później, gdy ponownie sprawował funkcję premiera. Owa idea była połączeniem tradycji węgierskich, „dwóch części składowych duszy – Węgry i chrześcijanina”. Podkreślał też, że myśl ta „nie jest imperialistyczna, nie prowadzi do nieograniczonej władzy, nigdy nie spogląda poza Kotlinę Dunaju, nie ma na celu podboju. To powołanie i powinność, aby tu, w Kotlinie Dunaju, zapewnić pokój, jedność, zrozumienie. Władza Węgrów zawsze była zakorzeniona w tej powinności, niezależnie od tego, czy panowali nad ludnością węgierską, czy też mieszaną”⁴. Przywództwo Węgrów w Kotlinie Panońskiej nie ulegało zatem dla niego wątpliwości, a jego św. Stefan nie był tożsamy z autorem *Przestróg*, rad spisanych w XI w. dla królewskiego syna, księcia Emeryka, w których napisał on, że „królestwo żyjące podług jednego zwyczaju i mówiące jednym językiem jest słabe i kruche”⁵. Tolerancyjną politykę narodowościową z okresu austro-węgierskiego liberalizmu oraz ówczesną ideę narodu, która zapewne nie zaistniała nigdy wcześniej, odnosił w swoim rozumowaniu do przeszłości – czasów, gdy tożsamość i obywatelstwo nie były sformalizowane. W ten sposób proponował narodom dawnych Węgier nową „umowę”. W zamian za wyrozumiałość politykę wobec mniejszości narodowych oraz swobodne rozwijanie tożsamości wyznaniowej i kulturalnej oczekiwał uznania tradycyjnej supremacji Węgrów. Ościennym narodom oferta ta oczywiście nie odpowiadała, także i później, w okresie częściowego odzyskiwania przez Węgry utraconych ziem. Po prostu narody te znajdowały się już w stadium rozwoju, w którym nie zadowalało ich prawo do języka ojczystego, autonomii kościelnej i elementów folkloru.

Teleki słusznie dostrzegał rolę, którą w propagandzie na rzecz rewizji granic mogło odegrać czasopiśmiennictwo, przeżywające podówczas w Europie złoty okres. Zangażował się w utworzenie periodyków w językach obcych, wydawanych w Budapeszcie od lat trzydziestych, a zogniskowanych wokół pisma „Magyar Szemle” („Przegląd Węgierski”). Został przewodniczącym Rady Redakcyjnej „Nouvelle Revue de Hongrie” (1932–1944) i członkiem zarządu „Hungarian Quarterly” (1936–1942). Oba tytuły prezentowały wysoki poziom, a pod względem ideowym odzwierciedlały liberalny konserwatyzm „Magyar Szemle”. Od założenia aż do wojny stanowiły użyteczne forum, głównie dla polityków oraz inteligencji skupionej wokół Istvána Bethlena. Klimat polityczny zmienił się na korzyść po wizycie premiera Bethlena w Paryżu w 1929 r. Grupa finansistów sprzyjających polityce szefa rządu uznała, że opłaca się wydawać na Węgrzech periodyk w języku francuskim. Środowisko to kupiło poprzednika prawnego – „Revue de Hongrie” – i uruchomiło pismo na nowo pod tytułem „Nouvelle Revue de Hongrie”. Powołano Société de la Nouvelle Revue de Hongrie, które sprawowało patronat nad periodykiem. Miesięcznik, redagowany przez Györgya Ottlika, szybko

⁴ P. Teleki, *Magyar politikai gondolatok*, red. B. Kovrig, Budapest 1941, s. 11–12.

⁵ Cyt. za: *Testament świętego Stefana. Przestrogi i statuty*, tłum. E. Cygielska, T. Worowska, Warszawa 2004, s. 35 (przyp. tłum.).

zdobył uznanie w kraju i za granicą. Jak stwierdził poseł francuski w Budapeszcie Louis de Vienne, który na odległość śledził prace redakcyjne, czasopismo „jest prawdopodobnie najlepszym z wydawnictw tego typu”⁶ w Europie Środkowej.

„Nouvelle Revue de Hongrie” nie uprawiało bezpośredniej propagandy, tylko pojedyncze artykuły dotyczyły rewizji granic lub kwestii terytorium Węgier. Pismo kładło nacisk głównie na ambitną literaturę węgierską, m.in. takich autorów, jak Dezső Kosztolányi i Mihály Babits, a oprócz tego – na umiarkowany w tonie przegląd wydarzeń międzynarodowych, specjalistyczne artykuły najlepszych węgierskich ekspertów i teksty autorów francuskich. Kilkakrotnie publikował tam również Teleki. Jego udział był jednak wyjątkiem, który przysparzał utrapień redaktorowi czasopisma Józsefowi Baloghowi. Teleki stale się spóźniał z tekstami, składał je dopiero po usilnych naleganiach i długo po terminie. Kontakty, nazwisko i pozycja pomagały mu pozyskiwać autorów zagranicznych, przede wszystkim francuskich, utrzymywał też łączność z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W drugiej połowie lat trzydziestych często miał zastrzeżenia do wydarzeń organizowanych przez redakcję pisma i do zapraszanych na nie osób, czemu dawał wyraz w dość niewyszukany sposób. W 1939 r. uznał tłumaczenie swego artykułu o Wielkiej Nizinie Węgierskiej za obraźliwe, a tekst się nie ukazał. Jego nazwisko przestało się pojawiać w kontekście „Revue”. Redakcja uczciła pamięć Telekiego, poświęcając mu piąty numer czasopisma z 1941 r. Do „Hungarian Quarterly” nie pisywał, ale niekiedy przyjmował gości z zagranicy przybyłych na Węgry na zaproszenie tego periodyku.

Zawartość obu czasopism oraz ich poziom budzą uznanie również po latach. Oba periodyki spełniały wymagania przemysłanej propagandy, utrzymanej na wysokim poziomie, która może oddziaływać na decydentów, a nie na masy. Propaganda prowadzona przez Telekiego służyła również temu, aby program rewizji oderwać od konkretnego kontekstu i odnieść do zjawisk ogólnych, europejskich. Zgodnie z tym rewizjonizm węgierski był częścią szerokiego problemu związanego z „nowym uporządkowaniem sytuacji w Europie i relacji między jej państwami”, analizą błędów popełnionych po wojnie i w Lidze Narodów oraz wyciągnięciem z tego niezbędnych wniosków – nie zaś jakąś manią węgierską⁷.

W podejściu Telekiego relacje między skuteczną rewizją terytorialną, pracą wychowawczą a propagandą przedstawiały się następująco: jeśli (1) naród (lub jego warstwy opiniotwórcze i przywódcze) dojrzał już do odzyskania utraconych ziem (wychowanie narodu), (2) zagranica poznała stanowisko Węgier i stwierdziła jego zasadność (znaczenie mądrej propagandy), (3) dawne mniejszości narodowe historycznych Węgier oraz węgierska opinia publiczna zaakceptowały pomysł „nowego przymierza” (idea państwowa św. Stefana) – to wtedy może nastąpić rewizja granic. Nie jest to wszak-

⁶ MAE AD, Europe 1918–1940, Hongrie, t. 147, Relacja de Vienne’a dla ministra spraw zagranicznych Barthou, Budapeszt, 14 V 1934 r.

⁷ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 236, 298.

że wydarzenie samoistne, ale „trzeba je rozumieć jako pełną rewizję Europejczyka, porządku europejskiego i nowej równowagi na kontynencie”⁸.

Plan wymagał akceptacji ze strony wielkich mocarstw, w swoich rozważaniach Teleki bowiem nawet nie wspominał o uzyskaniu zgody państw sukcesyjnych dawnych Węgier. Aczkolwiek przyznawał, że rewizja „nie może być *restitutio ad integrum*, to znaczy po prostu przywróceniem stanu sprzed wojny”⁹. Wobec dylematu: rewizja integralna (tzn. przywrócenie Węgier w historycznym kształcie, o powierzchni 282 tys. km kw.) czy oparta na kryteriach etnicznych, Teleki wyrażał coraz bardziej jednoznaczne poglądy: „Naszym narodowym stanowiskiem może być jedynie rewizja pełna, integralna, zgodna z dziedzictwem św. Stefana [...]. Wiemy jednak, że w procesie rekonstrukcji Europy my też musimy ponieść ofiary – i będzie nam trzeba zrezygnować z niektórych rzeczy, również z terytoriów, których sami z siebie nigdy nie odstąpiliśmy. Tak nam dyktuje polityczny rozsądek jako praprawnemu narodowi politycznemu”¹⁰ – stwierdził już w 1934 r. O ile zatem rewizję bazującą na kryterium etnicznym wielokrotnie określał jako „niezgodną z naszymi przekonaniem”, o tyle jako polityczny realista skłonny był uznać, że rewizja integralna nie jest możliwa do przeprowadzenia. Za cel minimum uznawał korektę granic uwzględniającą kryteria geografii fizycznej i gospodarki. Sądząc po publicznych wypowiedziach Telekiego, pogląd ten wykrystalizował się w pierwszej połowie lat trzydziestych, głosił go również w czasie, gdy ponownie pełnił urząd premiera.

⁸ Idem, *Európa az újonnan alakuló világban* [w:] idem, *Európáról és Magyarországról*, Budapest 1934, s. 145.

⁹ Idem, *Időszerű nemzetközi kérdések a politikai földrajz megvilágításában* [w:] idem, *Európáról...*, s. 84; idem, *Válogatott...*, s. 236.

¹⁰ Idem, *Magyarország és az európai politika*, „Fiatl Magyarország”, maj 1934, s. 83.

O NOWĄ ELITĘ

W 1921 r. Teleki usunął się w cień, ale nadal miał szerokie wpływy. Poza oficjalną posadą na uniwersytecie był prezesem lub kierownikiem co najmniej dwóch tuzinów stowarzyszeń, organizacji i gremiów. Rząd regularnie prosił go o opinie w sprawach polityki narodowościowej. Równolegle kontynuował badania w zakresie geografii, zakładał instytuty naukowe, pielęgnował kontakty zagraniczne. Jako jedna z głów rodu Telekich musiał też zajmować się losami krewnych i zarządzać rodzinną spuścizną.

W ciągu ponad półtorej dekady jego światopogląd przybrał ostateczny kształt i w zasadzie w takiej formie wpłynął na politykę, którą prowadził, gdy po raz drugi kierował pracami rządu. Najważniejszą częścią tych zapatrywań była nieustannie podkreślana przez Telekiego konieczność pracy wychowawczej na rzecz narodu. Chciał elity węgierskiej na poziomie europejskim, przepełnionej poczuciem narodowych powinności i duchem chrześcijańskim. Elita ta, wyposażona w skarby intelektualne Europy, odnowi kraj, będzie działać w rozmaitych organizacjach, a zdobywszy tam doświadczenie – z czasem będzie mogła znaleźć się blisko władzy. Niezwykle pouczające jest prześledzić, jak Teleki zaznaczał swą obecność prawie we wszystkich miejscach, gdzie ten nowy typ elity chrześcijańskiej się kształtował. Wydział Nauk Ekonomicznych stawiał sobie za cel przygotowanie chrześcijańskiej (czyli nieżydowskiej) elity handlowej i finansowej. Utworzone w 1895 r. przy uniwersytecie budapeszteńskim Kolegium Eötvösa (ze znikomym odsetkiem studentów żydowskich) miało za zadanie na wysokim poziomie kształcić nauczycieli węgierskich, harcerstwo natomiast – zapewnić szerokim rzeszom młodzieży wychowanie chrześcijańskie oparte na autonomii jednostki i szacunku wobec autorytetów.

Teleki nie zamierzał odnowić węgierskiej klasy średniej, ułatwiać awansu zdolnym dzieciom chłopskim. Wychowanie młodzieży wiejskiej i włączenie jej do warstwy inteligencji nie było ważnym celem jego polityki społecznej. W jego przemówieniach chłop węgierski, choć traktowany z dużym szacunkiem, jest raczej stereotypowym uosobieniem ludowej mądrości, w najlepszym razie – podstawowym elementem społeczeństwa. Teleki nie wierzył, że kształcenie wiejskich talentów czy tworzenie burs akademickich może przyczynić się do szybkiego zatarcia społecznej różnicy, która istniała między niezależną umysłowo inteligencją a światem chłopskim, określanym

przez wielowiekowe zależności. Uważał, że dla zdolnej młodzieży wiejskiej wskazane będą uniwersytety ludowe i praca oświatowo-wychowawcza organizacji młodzieżowych tworzonych na podstawie wyznaniowej. Pozornie Teleki nie rozwijał swoich przedwojennych idei eugenicznych, ale już wtedy opowiadał się za wstrzymaniem napływu ludności wiejskiej do miast. Przed wojną był to przede wszystkim problem z zakresu zdrowia publicznego, natomiast po rewolucjach zyskał również wymiar polityczny. Teleki sądził, że wykorzeniona jednostka, która trafia do miasta, jest podatna na działanie radykalnej propagandy i może stać się źródłem najróżniejszych niepokojów społecznych, dlatego należy zatrzymać ją w pierwotnej społeczności. W lutym 1931 r., gdy przemawiał w izbie wyższej parlamentu na temat projektu ustawy o rozwoju elektryczności, stwierdził: „Również wsiom i przysiółkom należy dać wszystkie możliwości – energię, drogi, szosy dla automobili, nie pomijając radia – które będą przydatne, aby [...] ludność wiejską zatrzymać na wsi”¹. Według niego „stabilność mieszkańców” wsi przyczyni się do wzmocnienia równowagi całego kraju.

Teleki myślał o wsi w sposób patriarchalny, ale poza tym byłoby błędem w jego staraniach doszukiwać się chęci, by chłopą na nowo przywiązać do ziemi. W jego wizji wieś była miejscem, które wkraczało na ścieżkę modernizacji – wyposażonym w elektryczność, drogi, nowoczesne metody gospodarowania, ze zorganizowaną społecznością lokalną. Zdecydowanie sprzeciwiał się temu, aby z potomków osiadłych w mieście, oderwanych od ziemi chłopów („sług urzędowych” lub „stróżów kolejowych”) za wszelką cenę uczynić „ludzi miejskich”. Postrzegał ich jako element społeczeństwa jedynie na poły ucywilizowanego, które przyciąga i dławi elitę intelektualną. Polityka społeczna Telekiego miała służyć klasie średniej. Dzieci nauczycieli, duchownych, synowie wdów wojennych lub zdeklasowanych urzędników, którzy po pokoju z Trianon uciekli na okrojone Węgry – to była grupa, z której rekrutowało się bardzo wiele osób związanych z inicjatywami podejmowanymi przez Telekiego. Próbował on na nowo określić profil licznych organizacji i skierować je w stronę reformy społecznej w duchu konserwatywnym. Rok 1919 wzbudził u niego lęk, ujrzał bowiem, jak niezwykle kruche okazały się państwo i naród węgierski. Na konflikty społeczne, problemy związane z nierównościami socjalnymi na Węgrzech oraz na szybkie, spektakularne, choć przejściowe sukcesy radykalnej mniejszości – komunistów – zareagował powierzchownie, uczynił kozłem ofiarnym wszystkich Żydów. Węgierska klasa średnia pochodzenia żydowskiego stanowiła w jego oczach zagrożenie (z powodu konkurencji) dla przyszłej elity chrześcijańskiej i szerzej – chrześcijańskiej klasy średniej. Chciał im zapewnić przewagę nawet za cenę dyskryminacji drugiej strony.

Jednym z najważniejszych zadań nowej elity miało być przeprowadzenie rewizji terytorialnej z wykorzystaniem podstaw teoretycznych przygotowanych przez Telekiego. Praca w tym kierunku polegała na oddziaływaniu za pomocą racjonalnych

¹ TPOB, t. 1, s. 334.

argumentów, przedstawianiu celów węgierskich jako leżących w interesie europejskim. XIX-wiecznej polityce narodowościowej, obliczonej na asymilację, miało być przeciwstawione przesłanie św. Stefana, w którym dawnym mniejszościom oferowano ponowne przyłączenie do Węgier, tolerancję i autonomię. Rewizja i praca wychowawcza ściśle się ze sobą wiązały, a ramę dla nich stanowił konserwatyzm Telekiego. Był to konserwatyzm specyficzny: antyliberalny, wrogi wobec polityki, przesycony ideaми chrześcijańskiego korporacjonizmu, opowiadający się za reformami społecznymi, otwarty na prądy umysłowe epoki, a więc również spoglądający w kierunku autorytarnych przekonań skrajnej prawicy – lub wręcz je podzielający, jeśli chodzi o podważanie równości wobec prawa i dyskryminację Żydów. Pomiedzy rolami wychowawcy narodu, polityka i arystokraty występowało pewne napięcie, które znajdowało wyraz również w osobowości Telekiego. Miało to wpływ na jego harcerzy czy studentów i po części tłumaczy utrzymującą się po dziś dzień siłę oddziaływania tej postaci.

Pál Teleki w momencie odejścia ze stanowiska premiera już od dawna zajmował pozycję, która zapewniała mu doskonały ogłód spraw i jednocześnie umożliwia skuteczną aktywność publiczną. 30 grudnia 1919 r. został mianowany profesorem zwyczajnym na Wydziale Nauk Ekonomicznych uniwersytetu w Budapeszcie – choć jako świeżo upieczony profesor nie uzyskał tam nawet akceptacji swej rozprawy habilitacyjnej, przez co jego nominacja mogła łatwo stać się celem ataków. Mimo to Teleki położył nieprzemijające zasługi w organizowaniu studiów ekonomicznych na Węgrzech i dla zachowania niezależności placówki, która powstała w 1920 r. Bez niego instytucja ta z całą pewnością zostałaby włączona do innej lub całkiem rozwiązana. Wydziałowi pomogły przetrwać osobisty autorytet Telekiego, jego pozycja społeczna oraz kontakty w świecie polityki i gospodarki.

Z pomysłem utworzenia placówki powszechnie noszono się od przełomu wieków. Jej powstanie wspierały przede wszystkim Izba Przemysłowa oraz Krajowe Węgierskie Towarzystwo Gospodarcze (OMGE) – organizacja reprezentująca interesy wielkiej własności ziemskiej. Plany na nowo przyspieszyły w ostatnim roku wojny i w październiku 1918 r. minister wyznań i oświaty János Zichy przekazał Karolowi IV dokumenty fundacyjne, jednak rewolucje opóźniły urzeczywistnienie tych zamiarów. Pierwsze struktury wydziału zostały utworzone dekretem premiera z 12 stycznia 1920 r.

Powołaniu jednostki zdecydowanie sprzeciwiało się wiele instytucji edukacyjnych, które kształciły w dziedzinie ekonomii. Senat uniwersytetu budapeszteńskiego skierował do ministra Istvána Hallera memoriał ze sprzeciwem wobec planowanego uruchomienia wydziału. Prorektor uczelni Aladár Ballagi wyraził opinię, że „utworzenie uniwersytetu ekonomicznego jest całkowicie bezprawne. Profesorowie zostali mianowani bez upoważnienia. Należy za to postawić rząd w stan oskarżenia”². Oponenci od

² MNL OL K 636, Vallás- és Közoktatásügyi Minisztérium iratai [Akta Ministerstwa Wyznań i Edukacji], Egyetemek, főiskolák [Uniwersytety, szkoły główne], 1928–4–16399, f. 268–269, Protokół posiedzenia Rady Wydziału Nauk Humanistycznych, 15 IX 1920 r. (kopia: BCEL, 5 b, pudło 28).

początku byli na straconej pozycji, albowiem jednym z profesorów wydziału został premier Królestwa Węgier. Dzięki staraniom Telekiego parlament uchwalił Ustawę nr XXX z 1920 r. o powołaniu Wydziału Nauk Ekonomicznych. Dziekan nowej jednostki István Bernát w przemówieniu na rozpoczęcie roku akademickiego zarysował wyraźne paralele między dyskryminacyjną polityką rządu a celami nowej placówki: „[W ostatnich dekadach] w życiu publicznym na Węgrzech jednoznacznie dominował nurt antyagrarny i sprzeczny z rozsądną polityką społeczną [...] Po niedawnych wydarzeniach z taką polityką należy skończyć! Tak uważa rząd i zakłada nowy wydział. Jego zadaniem będzie wypracowanie nowej, lepszej od poprzedniej, polityki ekonomicznej, uwzględniającej interesy przeważającej większości narodu – oraz wychowanie pokolenia, które będzie mogło honorowo i z powodzeniem działać w tym kierunku. [...] Ani żądza zysku, ani potworności dyktatury proletariatu nie mogą stać się ideałami przyszłego pokolenia. Muszą je zastąpić starania poddane kontroli sumienia chrześcijańskiego”³.

W mowie inauguracyjnej Bernát jasno dał do zrozumienia, że wydział ma reprezentować nowy kurs w polityce. Instytucja tylko częściowo urzeczywistniła zamiary swoich założycieli. Już na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Wydziału stwierdzono, że „na kierunkach handlowym i rolniczym nie obowiązuje *numerus clausus*, ponieważ przygotowują one do tych wolnych zawodów, w których nie występują ograniczenia”⁴. Stanowiskiem rady można też zapewne wytłumaczyć fakt, że do początku lat trzydziestych systematycznie rosła liczba studentów wyznania mojżeszowego. W roku akademickim 1931/1932 była to prawie jedna piąta, a na kierunku handlowym – blisko jedna trzecia (31,2 proc.).

Miejsce Wydziału Nauk Ekonomicznych w strukturze uniwersytetu od pierwszych dni było niejasne. Od początku lat dwudziestych dylemat brzmiał: usamodzielnąć się czy zintegrować z uczelnią? Teleki czterokrotnie sprawował funkcję dziekana i trzy jego kadencje upłynęły pod znakiem tego procesu. Ostatecznie w 1934 r. wydział połączono z politechniką, Główną Szkołą Weterynaryjną i Główną Szkołą Górniczą w Sopronie, utworzono w ten sposób Uniwersytet Techniczny i Ekonomiczny im. Palatyna Józefa.

Początki samodzielnego funkcjonowania wydziału były nadzwyczaj trudne. Zajęcia rozpoczęto w tymczasowych pomieszczeniach. Ekspremier postawił u swego boku Ferenca Fodora, nauczyciela gimnazjalnego zbiegłego z Banatu. Brał on udział w przygotowaniach do zawarcia traktatu pokojowego. Mieszkał wraz z rodziną w Újpeszcie, w ogromnym niedostatku. Jego pracowitość i sumienność sprawiły, że w ciągu następnych piętnastu lat był jedną z osób, w których Teleki miał najbardziej niezawodne oparcie. Fodor miesiącami, a nawet latami zastępował Telekiego na katedrze, napisał wiele ważnych monografii, niektóre z nich do dziś pozostają nieopublikowane. Ich relacja popsuła się jednak w pierwszej połowie lat trzydziestych. Teleki przeniósł swego

³ BCEL, 5 b, pudło 1, nr 1830–1920, Przemówienie inauguracyjne dziekana Istvána Bernáta, 31 X 1920 r.

⁴ BCEL, 5 a – Protokoły posiedzeń Rady Wydziału, t. 1, posiedzenie 32, 2 IX 1920 r., p. 4. porządku dziennego, f. 157.

adiunkta na prowincję, czynił go dyrektorem okręgu szkolnego w Peczu i regularnie odrzucał jego starania o posadę uniwersytecką.

Teleki jako profesor wykładał głównie geografię gospodarczą i geografię transportu, a 8 czerwca 1922 r. został wybrany na dziekana wydziału. Otrzymał zadanie pokierowania przeprowadzką wydziału do nowego budynku, pomyślanego jako stała siedziba. Był to zespół zabudowań przy Szerb utca, które wzniesiono z przeznaczeniem na klasztor, a potem mieściły przytułek dla włóczęgów (dziś ma tam siedzibę administracja Uniwersytetu im. Eötvösa). Jako że placówka stale zmagala się z trudnościami materialnymi i pedagogicznymi, Teleki miał wspierać ją swoim autorytetem politycznym i wprowadzić w złoty wiek. Nie udało się, ale powodem nie były jego błędy.

Już latem 1922 r. skarżył się Jenő Cholnokemu na ropień i gorączkę. Niespełna miesiąc po ogłoszeniu przezeń przemówienia programowego ogłoszono na zebraniu wydziału, że Teleki ciężko zachorował, a jego zajęcia przejmie Ferenc Fodor. Pod koniec 1922 r. profesor urologii Géza Illyés zoperował Telekiego i usunął mu nerkę. Rodzina uważała, że Teleki nabawił się choroby na froncie, a potem ją zaniedbał, co doprowadziło do operacji. Bardziej prawdopodobne jednak, że gruźlica nerek rozwinęła się jako późne powikłanie gruźlicy, którą rzeczywiście mógł się zarazić na wojnie. Z czasem choroba doprowadziła do zaniku nerki, a także obkurczenia się pęcherza moczowego. Z tego powodu miał problemy z oddawaniem moczu. W tym czasie nie było na to lekarstwa, dlatego przez ostatnie dziewiętnaście lat życia Teleki musiał trzy razy dziennie przeprowadzać samocewnikowanie, gdziekolwiek przebywał. Przy użyciu poręcznej aparatury mógł dezynfekować potrzebne urządzenia czy to na pustkowiu, w lesie, wagonie sypialnym, czy na statku. Dzięki temu był w stanie poruszać się „mniej więcej z taką samą łatwością, jak inni ludzie”⁵. Tak długi okres samocewnikowania nawet współcześnie jest rzadkością i wymaga nadludzkiej dyscypliny. Po pewnym czasie zabieg nieuchronnie prowadził do zakażeń, co może tłumaczyć częste u Telekiego choroby, w czasie których występowała gorączka. Ból fizyczny, przygnębiecie, dramatyczna zmiana perspektywy życiowej wpędziły go w depresję, a liczył wówczas dopiero czterdzieści trzy lata. Wprost niewiarygodne, że w pierwszych tygodniach po operacji, gdy unikał wszelkiej aktywności, zgodził się przewodniczyć jednemu z posiedzeń Zjednoczonej Ligi Chrześcijańsko-Narodowej w styczniu 1923 r.

Pozornie wyglądało na to, że prędko wyzdrowiał – kilka dni potem pojawił się na zebraniu Rady Wydziału. Wiosną mniej lub bardziej regularnie bywał na wydziałowych spotkaniach. 12 kwietnia 1923 r. zainaugurował działalność placówki w nowej siedzibie, choć wówczas już nie było tajemnicą, że chce przejść na emeryturę i opuścić uczelnię. Swoje stanowisko przedstawił kolegom i ministrowi Kunó Klebelsbergowi w liście utrzymanym w tonie wysoce depresyjnym. Nie miał nadziei na szybki powrót do zdrowia, pisał o koniecznych operacjach. „Stale nie mam pewności – ciągnął – czy

⁵ MNL OL P 2026, Spuścizna Teleki-Dégenfeld, fasc. 1, nr 3, List Pála Telekiego do Andora Telekiego, Budapeszt, 10 XII 1931 r.

w następnej minucie nie będę zmuszony na dłużej położyć się do łóżka. [...] W związku z tym nie mogę w zgodzie z własnym sumieniem nadal zajmować katedry i stanem moim utrudniać nauczania młodzieży. Nie muszę mówić, że decyzja ta przychodzi mi z wielkim trudem, lecz mimo to musi zapaść”.

Na swego następcę polecił Ferenc Fodora, prosząc jedynie, aby jako emerytowanemu profesorowi pozostawić mu prawo prowadzenia wykładów. Podziękował kolegom za „ofiarnie wsparcie” i „serdeczną przyjaźń”. List do wydziału zakończył słowami: „Ze swojej strony głęboko boleję nad tym, że jedynie przez tak krótki czas mogłem pracować na Wydziale, a zwłaszcza że w tak niedoskonały sposób czynilem zadość funkcji dziekana, nie mogłem jako dziekan zrealizować moich planów i moim zdaniem tymi zaniedbaniami wyrządziłem szkody Wydziałowi”⁶. W liście do ministra wyrażał się już precyzyjniej – napisał, że zdaniem lekarzy stan jego zdrowia jeszcze latami będzie mu uniemożliwiał wypełnianie obowiązków na uczelni. Zaznaczył, że ze względu na krótki czas pracy dydaktycznej nie zamierza pobierać emerytury profesorskiej, ale podtrzymuje prawo do świadczenia dla żony i dzieci w razie swojej śmierci. Był to jednoznaczny sygnał, że nie oczekuje już wiele od życia. Tymczasem wydział nie chciał słyszeć o „zamiarze przejścia na emeryturę, który wziął się z nadmiernej sumienności”⁷, Telekiego uznano za postać zbyt cenną, by go tak prędko utracić. Zamiast tego zezwolono mu na roczny urlop, na co Teleki – który odzyskał już nieco wigoru – pośpiesznie oświadczył, że być może będzie potrzebował tylko sześciu miesięcy, aby w pełni wyzdrowieć.

Rok 1923 był czasem codziennych zmagañ z chorobą, przywykania do regularnych, uciążliwych i bolesnych zabiegów. Pod koniec tego roku znowu czuł, że nie podoła obowiązkom profesorskim. Ponownie chciał opuścić Wydział Nauk Ekonomicznych i podjąć pracę na Wydziale Nauk Humanistycznych u boku Cholnokyego, który wykładał w Budapeszcie od 1920 r.

„Nadmiernie obciąża to moje sumienie – pisał do Cholnokyego. – [...] Szkoda, że tak mnie namawiałeś. Miałem rację wtedy, gdy zrezygnowałem z Wydziału Ekonomii. Nie jestem głupcem, a jedynie zwlekałem z decyzją, bo ciężko mi porzucić profesurę i pracę z nią związaną. Życie moje pękłoby na pół. Każdy to może przyznać. Lecz muszę tak uczynić, bo do tej pory był to dyletantyzm, a kontynuacja byłaby już humbugiem. Może jeszcze będę mógł wrócić. Muszę znaleźć jakieś zajęcie, bo trzeba będzie rozejrzeć się za źródłem utrzymania. Jeśli oprócz tego będę miał czas, odzyskam spokój ducha i będę w stanie kontynuować prace, których nie chcę porzucić – to może w ciągu dziesięciu lat zdołam stworzyć coś wartościowego i dotrę do momentu, w którym z pełnym przekonaniem wystąpię o habilitację. Wiem, że są ignoranci wśród profesorów, ale to nie powód, żeby każdy osioł mógł być profesorem”.

⁶ BCEL, 6 b, pudło 45, nr 958/1923, List Pála Telekiego do wydziału, 6 IV 1923 r.; *ibidem*, List Pála Telekiego do Kunó Klebelsberga, 6 IV 1923 r.

⁷ BCEL, 5 a, t. 3, 5 VI 1923 r., p. 2. porządku dziennego.

Sam wyczuwał, że jego wahania nastrojów przysparzają wiele kłopotów otoczeniu. Próbował usprawiedliwiać się, gdy czuł u kogoś urazę: „Nie gniewaj się o to – możesz brzydko zakłąć raz czy dwa – ale najlepiej, jeśli *in effigie* dasz mi takiego kopniaka, że pieprznę w niebo nawet ponad św. Piotra”⁸.

Do wydziału zwracał się już grzeczniej. W grudniu 1923 r. pisał, że „stale i całkowicie przeszkadzają mu w poważnej pracy” nie jakieś istotne zajęcia, lecz „zbędna uprzejmość w stosunku do innych”. Jak zaznaczył, „doświadczając regresu”, a ponieważ „ani jego możliwości intelektualne, ani przygotowanie nie są w stanie zrównoważyć braków”, zdecydował, że rezygnuje z profesury uniwersyteckiej⁹. Władze wydziału i minister ponownie namawiali go do pozostania. Teleki faktycznie korzystał wtedy z zaproponowanego mu rocznego urlopu, więc w roku 1924 nie prowadził zajęć.

Dużą poprawę nastroju i samooceny przyniosła podróż do Finlandii, gdzie wypoczywał latem 1924 r. Teleki objechał kraje nadbałtyckie i Finlandię w towarzystwie prawie trzydziestu studentów i profesorów. Wziął udział w kongresie kultury ugrofińskiej w Tallinnie. Wielkie wrażenie wywarł na nim moment, w którym chór 15 tys. ludzi śpiewał przy granicy sowieckiej w dolinie Narwy tak, żeby pieśń usłyszano w „czerwonym imperium”. W Laponii odbył niebezpieczną wyprawę na chwiejnych czółnach, którymi sterował w dzikiej kipieli rzecznej. Przywołało to u niego najpiękniejsze marzenia z dzieciństwa, gdy chciał zostać marynarzem. Na równi ze swoimi studentami nosił ciężary, wiosłował, wybierał wodę z łodzi. Ozdobił karykaturami biuletyn podróży, snuł opowieści przy ognisku. Co prawda nie zarzucił swych planów związanych z obecnością Węgier na wschodzie, ale jego sympatię zaskarbili sobie Finowie i Estończycy – „lud krewniaczy” – z ich cichą walką o niepodległość, wytrwałością i determinacją. Oba narody były odtąd częściej obecne w jego refleksji na temat Europy i jej środowiska. Podróż tłumaczy, dlaczego Teleki podjął się roli przewodniczącego III Kongresu Kultury Ugrofińskiej, zorganizowanego w Budapeszcie w czerwcu 1928 r., i z oddaniem uczestniczył w przygotowaniach do niego. Tamta wyprawa przełożyła się również na jego zdecydowanie profińską politykę z przełomu 1939 i 1940 r.

Podróż na północ Europy podsumował w liście, który wysłał z Pribékfalvy do starego przyjaciela. Pisał, że się zregenerował: „Finlandia i życie tutaj – rano koszę, potem jeżdżę konno, a wieczorem gram w tenisa – fizycznie bardzo mi pomogły”. Dalej ciągnął: „Co się tyczy katedry, to dobre maniery nie pozwalają mi nic robić, zresztą wcale nie chcę czegoś robić. Uwierz, lepiej, jeśli sprawy potoczą się tak, że nie zostanę profesorem u was [tj. na Wydziale Nauk Humanistycznych, który wtedy obejmował też studia przyrodnicze – B.A.]. Bobym nie podołał. Na nowo dostrzegłem to także w Finlandii, gdzie sam wiele się nauczyłem, ale jakże jestem daleki od tego, by samemu

⁸ MFM, Spuścizna Cholnokyego,teczka korespondencji Cholnoky–Teleki, List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyego, [prawdopodobnie koniec 1923 r.].

⁹ EK Kt, G 603, R 3486/963, List Pála Telekiego do dziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych, Budapeszt, 30 XII 1923 r.

stwierdzić, że już gotowy?! Zresztą moja sytuacja materialna wymaga raczej, żebym wycofał się z wszelkiej służby publicznej”¹⁰. W końcu jednak został na uniwersytecie. Mimo że od pracy regularnie odciągały go obowiązki za granicą, wykładał na wydziale aż do objęcia stanowiska ministra oświaty w 1938 r.

Program kształcenia elit realizowany przez Telekiego miał – oprócz Wydziału Nauk Ekonomicznych – jeszcze dwa zasadnicze filary: Kolegium im. Józsefa Eötvösa i harcerstwo. Kolegium zostało założone w 1895 r. Idea jego utworzenia wiązała się z postacią Loránda Eötvösa, który przez krótki czas był ministrem wyznań i oświaty. Chciał instytucji kształcącej nauczycieli szkół średnich, połączonej z internatem, wzorowanej na paryskiej École Normale Supérieure, mogącej wypełnić braki edukacji uniwersyteckiej. Wśród członków kolegium już na przełomie wieków pojawiło się pokolenie ludzi, którzy później jako naukowcy i pisarze nadali kształt życiu intelektualnemu na Węgrzech. Kluczowymi postaciami w historii nauki i kultury węgierskiej stali się Dezső Szabó, Zoltán Kodály, Gyula Szekfű, János Horváth, Géza Laczkó, Sándor Eckhardt, Ferenc Eckhart czy Tibor Gerevich. Placówka ucieleśniała ducha zwycięskiego liberalizmu węgierskiego. W kształceniu wychowanków najwyraźniejsze były: surowy program nauczania, wewnętrzny ład – swoiste połączenie idei demokratycznych i paternalizmu – a także szacunek dla indywidualnych osiągnięć.

W pierwszych latach po kontrrewolucji ów kontekst ideowy niekoniecznie stanowił dobrą rekomendację. Loránd Eötvös nie mógł już bronić kolegium, bo zmarł w 1919 r. Jesienią 1920 r. minister wyznań i oświaty poprosił premiera, aby czasowo pełnił funkcję kuratora instytucji. Teleki z wielką energią poświęcił się reorganizacji kolegium. Aż do roku 1938 pomagał niestrudzenie, gdy potrzebowało ono wsparcia materialnego lub w zakresie struktury. Wstawiał się u ministrów i sekretarzy stanu. Przedkładał władzom nominacje nauczycielskie, zmiany w tabeli płac, podania, listę przyjętych studentów i oceny ich dokonań. Zastrzegł sobie np. prawo decyzji, którzy studenci zagraniczni pochodzący z wymiany mogą być zakwaterowani w gmachu kolegium przy Ménesi út. W latach trzydziestych wielu studentów z Niemiec podejrzewano o sympatie nazistowskie, agitowali oni na Węgrzech na rzecz mniejszości niemieckiej, dlatego wskutek interwencji Telekiego przestano ich przyjmować. Bliskie związki Telekiego z kolegium uwidaczniały się również w tym, że wielokrotnie osobiście uczestniczył w rekrutacji. Bywał na zabawach studenckich, dobrze znosił żarty na swój temat w kabarecie studentów pierwszego roku. „Wielkim wykładowcą był; choć dygresje wciąż robił, to były kunsztowne / dążył do celu, nawet gdy prawie nie dało się za nim nadążyć; był kuratorem / Eötvösa; nie miał za złe, gdy parodiowano / jego sążniste frazy; stawał z nami kopać piłkę...”¹¹ – pisał o nim w wierszu Dezső Keresztury, podówczas student, później pisarz, poeta i historyk literatury.

¹⁰ MFM, Spuścizna Cholnokyego, teczka Cholnoky–Teleki, List Pála Telekiego do Jenő Cholnokyego, Pribékfalva, 30 VIII [1924 r.].

¹¹ D. Keresztury, *Jelkép* [w:] *idem, Féktelek idő*, Budapest–Ungvár, 1994, s. 207.

Właśnie ten osobisty związek z kolegium mógł sprawić, że dotkliwie odebrał niewielki skandal polityczny, w który placówka będąca pod jego kuratelą uwikłała się na początku lat trzydziestych. Policja wpadła na trop nielegalnych komunistów w gronie studentów kolegium. Nie chodziło o byle kogo – byli to syn krytyka literackiego Aladára Schöpfliana, Gyula Schöpfli, syn dziennikarza István Stolte oraz syn biskupa ewangelicko-reformowanego Rusi Karpackiej János Bertók. Prasa natychmiast przeprowadziła uderzenie, które bardzo nadwyreżyło dobre imię instytucji. Ci, którzy już wcześniej ją atakowali z powodu panującego w niej liberalizmu i „ducha francuskiego”, mogli uznać swe podejrzenia za uzasadnione. Studenci kolegium odcięli się od komunizujących kolegów i odparli niegodną napaść. Teleki doradzał, żeby całkowicie wykluczyć aresztowanych z placówki, i zaproponował zmiany w systemie rekrutacji. W raporcie dla ministra, dyskretnie nawiązując do liberalnej reputacji kolegium, napisał: „z radością stwierdziliśmy, że życie religijne członków w ostatnich latach systematycznie się pogłębia i niezależnie od różnic wyznaniowych odgrywają aktywną rolę w organizacjach religijnych”¹². W późniejszym czasie – aż do przyjęcia teki ministra oświaty w 1938 r. – Teleki zajmował się sprawami kolegium ostrożniej, ale wciąż nieustępliwie. Gdy drugi raz był premierem, wiele korzystał z zawartych tam znajomości. W dokumentach Kancelarii Premiera z lat 1939–1941 przewijają się związani z kolegium István Barta, László Gáldi, László Hadrovics, Domokos Kosáry, Kálmán Benda. W działalności na niwie wychowawczej Teleki skupił się na kształceniu elit – o ile początkowo nie było to zamierzone, o tyle kolejne kroki w tym kierunku podejmował już świadomie.

Obszarem, na którym – oprócz Wydziału Nauk Ekonomicznych i Kolegium Eötvösa – rozwinął bodaj największą aktywność, było harcerstwo. W powszechnej opinii nazwisko Telekiego zapewne jest najbardziej związane właśnie z tym ruchem.

Harcerstwo na Węgrzech powstało przed I wojną światową. Brytyjski oficer kawalerii Robert Baden-Powell podczas wojen burskich zauważył, że dzieci i młodzież w wieku 12–16 lat z powodzeniem można wykorzystać jako zwiadowców i gońców. Rozwijał własną metodę, a swoje teorie zebrał w książce *Scouting for Boys*. Idee legendarnego Bi-Pi (węgierskie imię harcerskie Baden-Powella) dotarły na Węgry jeszcze przed wojną. Późnym latem i wczesną jesienią 1919 r. przystąpiono do porządkowania ruchu po latach wojny i rewolucji. Na jednym z zebrania Krajowej Komisji Zarządzającej, centralnego gremium organizacji harcerskiej, pojawiła się myśl, że skauting węgierski – zrzeszający już 15 tys. osób – potrzebuje postaci, która odgrywałaby w nim podobną rolę, co Baden-Powell w Anglii – od 1920 r. również naczelny skaut świata. Ferenc Fodor, wówczas już adiunkt Telekiego na Wydziale Nauk Ekonomicznych, wskazał na Pála Telekiego. Ten postawił warunek, że ma zostać mianowany, a nie wybrany. 19 maja

¹² List kuratora Pála Telekiego do ministra wyznań i oświaty Jenő Karafiátha, [po 13 VI 1932 r.], dokument nr 27 [w:] Szabadon szolgál a szellem. Tanulmányok és dokumentumok a száz esztendeje alapított Eötvös József Collegium történetéből 1895–1995, red. L. Kósa, Budapest 1995.

1922 r. opowiedziała się za nim Komisja Krajowa. Znamienne było tempo załatwienia tej sprawy – już tydzień później prośba trafiła do Rady Ministrów. Zgodnie z wnioskiem ministra wyznań i oświaty naczelny harcerz „ma być mianowany przez głowę państwa dożywotnio lub przynajmniej na bardzo długi czas”, a „otoczony nimbem nominacji na najwyższym szczeblu, rozpropaguje wśród harcerzy ideę autorytetu i będzie skutecznie reprezentował harcerstwo węgierskie zarówno w kraju, jak i za granicą”. Teleki z powodu choroby nie sprawował wszakże tej funkcji długo. 22 marca 1923 r. poprosił regenta o odwołanie. Było to mniej więcej w tym samym czasie, gdy podjął decyzję o odejściu z wydziału. Minister oświaty Klebelsberg nie chciał jednak, żeby harcerstwo zostało pozbawione zwierzchnika z takim autorytetem.

Polityka mianowano honorowym harcerzem naczelnym, a jego następcą został bezbarwny hrabia Károly Khuen-Héderváry. Harcerstwo stało się dla Telekiego ważną częścią życia, ruch w decydującej mierze przyczynił się też do kultu jego postaci,



W mundurze harcerskim

trwającego do dziś. Skauting węgierski różnił się od zagranicznych gałęzi ruchu. Po pierwsze, przez cały czas utrzymał jedność, nie podzielił się pod względem wyznaniowym, regionalnym ani politycznym. Po drugie, w porównaniu ze skautingiem anglosaskim był o wiele mocniej ukierunkowany na wartości religijne. Ponadto w okresie międzywojennym w aktywności publicznej harcerzy węgierskich dochodziły do głosu wątki rewizjonistyczne. Teleki nigdy nie zakładał, że harcerstwo będzie miało charakter masowy, co później, w latach trzydziestych, prowadziło do licznych konfliktów w organizacji. Ruch w latach największego rozkwitu zrzeszał ponad 50 tys. zarejestrowanych członków i prawie tysiąc drużyn, co stanowiło tylko niewielką część młodzieży węgierskiej. Jego władze sprzeciwiały się przyjmowaniu większej liczby osób. Istniały wprawdzie drużyny rzemieślnicze, czeladnicze lub robotnicze (ich znaczenie doceniał wtedy również Teleki), jednak przeważająca większość drużyn harcerskich gromadziła uczniów szkół średnich, którzy po maturze niemal automatycznie zasilali szeregi klasy średniej. Jak ufano, z nich miała się w przyszłości rekrutować węgierska elita społeczna.

Teleki starał się łączyć działalność w harcerstwie, pracę na Wydziale Nauk Ekonomicznych i w Kolegium Eötvösa. Ludzie, których tam poznał, pojawiali się na różnych polach jego aktywności: harcerze – w organizacjach społecznych, absolwenci wydziału – w misjach dyplomatycznych, a dawni członkowie kolegium jako eksperci rządowi. W harcerstwie jednak najważniejsza nie była dla niego praca z dziećmi – to tylko budziło w nim wiecznego chłopca. Możliwości prawdziwej pracy wychowawczej dostrzegał wśród harcerzy seniorów, których organizowaniem zajął się już pod koniec lat dwudziestych. „Trzeba teraz stworzyć społeczność harcerską dla mężczyzn, ażeby jak najskuteczniej szerzyli harcerski sposób myślenia w życiu publicznym, bo kraj tego potrzebuje”¹³ – oznajmił w 1928 r. Sprzeciwiał się wszelkiej działalności pozorowanej, wiele razy wzbraniał się przed „produkcją regulaminów i ich kolejnych wersji”. Był nawet przeciwny temu, aby prawnie określić status harcerstwa i zakres jego działalności, bo „to nie forma jest istotna”. Jednak w ten sposób sam sobie przysparzał kłopotów, gdyż w prawie w każdej kwestii spornej – lub też w związku z konfliktem kompetencyjnym między harcerstwem a paramilitarnym ruchem młodzieżowym Levente – musiał zwracać się do ministra lub wysokich rangą sympatyków¹⁴.

Wyrazem międzynarodowego uznania dla harcerstwa węgierskiego była wizyta Baden-Powella na Węgrzech w maju 1928 r. Brytyjczyk relacjonował znajomym, że był bardzo zadowolony z pobytu, w niezwykle serdecznych słowach dziękował też za gościnę w liście do Telekiego. Mimo to przed wyjazdem uprzejmie, ale zdecydowanie odmówił przychylnych wypowiedzi na temat węgierskich postulatów rewizji granic.

¹³ Por. np. MNL OL Mikrofilmtár [Zbiór Mikrofilmów], X 10379, nr 49282, Protokół walnego zebrania Związku Harcerstwa Węgierskiego, 4 XI 1928 r., f. 41.

¹⁴ *A magyar cserkészlet jövője és az Almássy-Frobenius-vita Teleki Pál gróf megvilágításában*, „Vasvármegye”, 11 IX 1934.

Na światowy zlot skautowy w Arrowe Park koło Birkenhead w 1929 r. pojechała już delegacja węgierska złożona z ponad ośmiuset osób. Teleki jako główny organizator nie miał łatwej sytuacji. Międzynarodowe Biuro Skautów poprosiło strukturę węgierską, żeby na zjeździe w żadnym kontekście nie wspominać o rewizji terytorialnej – ani w rozmowach, ani na piśmie, ani wizualnie. W lipcu 1929 r. Teleki na łamach pisma harcmistrzowskiego starał się wbić do głowy kierownictwu: „Nie jest naszym zadaniem ukazać los Węgrów, ale prowadzić w obozie życie węgierskie. Nasz los nie interesuje każdego. Postronnego obserwatora na ogół pozostawia obojętnym, zbyt częste mówienie o tym sprawi, że się nami znudzi, a wręcz utracimy jego sympatię. [...] Tematu Trianon, integralności terytorialnej czy rewizji granic nie możemy poruszać ani na piśmie, ani za pomocą obrazu, ani w wypowiedziach ustnych”¹⁵.

Niemal wojskowa dyscyplina i koleżeństwo harcerzy węgierskich wywarły doskonałe wrażenie na wielu spośród 25–30 tys. skautów z różnych krajów. Trawa ostnica, używana przez harcerzy na Węgrzech do dekorowania kapeluszy, zrobiła na jamboree prawdziwą furorę. Obóz węgierski odwiedził nawet książę Walii. Na koniec zlotu były premier Węgier został wybrany do najwyższego gremium skautowego – dziewięcioosobowej rady międzynarodowej, gdzie powierzono mu sprawy skautingu w Niemczech. Po I wojnie światowej w Niemczech powstały organizacje skautowe bardzo zróżnicowane zarówno pod względem regionalnym, jak i światopoglądowym. Pogodzenie ich oraz włączenie w ramy struktury międzynarodowej wydawało się niewykonalne – i takie w istocie było. Misja ta pochłaniała Telekiemu większość czasu, który spędzał w Niemczech u swoich krewnych i przyjaciół. W dyskusji na ten temat, gdy już miał dosyć swoich Niemców, dał temu wyraz w swym osławionym, soczystym stylu: „Czy uważasz w tej sytuacji za dobry pomysł, żebym w okolicy Wielkanocy albo w maju zwołał DPV, Freischara, Christliche, St. Georga i Republikanów zamiast sygnałem SOS – szczerym węgierskim CHWD?”¹⁶ – pytał Gyulę Farkasa, byłego członka Kolegium Eötvösa, profesora uniwersytetu w Berlinie.

Problem niemiecki rozwiązała za niego historia. Węgry uzyskały prawo zorganizowania w 1933 r. światowego jamboree skautowego, w którym Niemcy nie wzięli już udziału, bo władze nazistowskie zakazały działalności ruchu. Pomysł zlotu na Węgrzech budził zresztą początkowo sprzeciw Telekiego, czemu dawał wyraz tak w wąskim gronie rozmówców, jak i w wystąpieniach publicznych. Obawiał się, że „wewnętrzna treść” harcerstwa węgierskiego ucierpi na skutek przesadnej widowiskowości i rozmachu wydarzenia. Po pozytywnej dla Węgier decyzji nie przystąpił do pracy organizacyjnej z całą energią. Zaczęły go dręczyć wątpliwości, negatywnie postrzegał własną pozycję w skautingu międzynarodowym i obawiał się prowokacji,

¹⁵ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 222–223.

¹⁶ Humboldt Universität – Seminar für Hungarologie (Berlin), Zbiór dokumentów, Dokumenty Gyuli Farkasa, pudło 2, Korespondencja Pála Telekiego i Gyuli Farkasa, List Pála Telekiego do Gyuli Farkasa, Budapeszt, 5 II 1931 r.

które mogłyby towarzyszyć zjazdowi – gdyż „będą *agents provocateurs*, to nieuniknione, tak samo jak kilku »przebudzicieli« lub Węgrów na pokaz”. Swemu zaufanemu stronnikowi doradzał, żeby Węgry wycofały się z organizacji spotkania. Poza tym nie do zniesienia była dlań presja, którą wywierano na niego w International Committee, aby stłumił przejawy irredentyzmu: „sam z siebie mógłbym spontanicznie nakłonić mych rodaków i druhów, żebyśmy nie okazywali uczuć, ale pod takim naciskiem nie jestem w stanie”¹⁷. Z innego listu wiemy, że lato 1931 roku było dla niego wyjątkowo trudne. Prawie nie miał czasu na odpoczynek, przez cztery tygodnie towarzyszył w podróży po kraju ekspertom amerykańskim. Przygniatały go też sprawy uniwersyteckie – głowił się nad tym, jak w czasie swojej czwartej kadencji dziekańskiej przeprowadzić połączenie uczelni i zaradzić cięciom w budżecie. Jak przyznawał, latem przeżył niewielkie załamanie nerwowe, po którym nie mógł należycie odpocząć. Na początku września władze harcerskie jednak tchnęły w niego wiarę, przekonały o wadze wydarzenia, a jednocześnie poprosiły, żeby został komendantem zlotu.

Gödöllő wcześniej przykuło uwagę organizatorów. Przemawiały za nim zarówno dobre skomunikowanie, jak i stosunkowo niewielka odległość od Budapesztu. Niemałe znaczenie miał też fakt, że była to posiadłość koronna, a Miklós Horthy zaoferował możliwość bezpłatnego wykorzystania terenu na potrzeby światowego spotkania skautów. Teleki w wykładach i artykułach prasowych popularyzował ideę zlotu. Premier Gyula Károlyi mianował go komisarzem rządowym ds. jamboree. Rozbudowano komendanturę zjazdu – zastępcą honorowego harcerza naczelnego został pijar i poeta Sándor Sík, a szefem sztabu oficer Ferenc Farkas, brat wspomnianego historyka literatury Gyuli Farkasa. Organizatorzy musieli zajmować się wszystkim – propagandą prasową, wyznaczeniem miejsc na obozy, budową sieci dróg, utracaniem najprzedziwniejszych pomysłów, zdobywaniem poparcia i oceną porcelanowych figurek harcerzy wytwarzanych przez fabrykę w Herendzie. Komendant zlotu podjął się również i tego ostatniego zadania. Rząd uchwalił wsparcie dla jamboree jedynie w wysokości 250 tys. pengő, i to rozdzielonych na trzy lata, a całkowity budżet zlotu wynosił ok. 2–2,5 mln pengő. Organizatorzy otrzymali jednak dodatkowo pomoc finansową i w naturze od wielu ministerstw i przedsiębiorstw, a także od gminy Gödöllő i Budapesztu. Teleki odegrał główną rolę w zapewnieniu tego wsparcia. Całe Węgry szykowały się, żeby ugościć 15 tys. skautów z zagranicy.

Jamboree było dla harcerstwa węgierskiego wyjątkową okazją. Uwaga międzynarodowej opinii publicznej skierowała się na Węgry, ale tym razem nie z powodów politycznych. Pod względem znaczenia wydarzenie z pierwszej połowy sierpnia 1933 r. można porównać jedynie z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie (1938). Wprawdzie podczas obozowania występowały problemy – skauci muzułmańscy dostali na podwieczorek wieprzowinę, na wielką skalę wymieniano się elementa-

¹⁷ MPKL, Spuścizna Pappa, Iratok [Dokumenty], nr 7, List Pála Telekiego do Antala Pappa, 27 VIII 1931 r.

mi stroju i różnymi przedmiotami użytkowymi (co było zresztą zakazane), a wielka liczba odwiedzających sprawiała czasem, że spotkanie zmieniało się w jarmark – ale w sumie niewątpliwie odniesiono sukces. Obcy dyplomaci z uznaniem wypowiadali się o powodzeniu zlotu, podkreślając węgierską gościnność, a na tym szczeblu nawet nie odnotowano problemów organizacyjnych. Zaznaczali zwłaszcza, że nie było widać ani śladu propagandy irredentyzmu. Bardzo zadowolony z jamboree w Gödöllő był sam B-P.

Światowy zlot skautów odegrał istotną rolę również w życiu Telekiego. W późniejszych przemówieniach często wspominał, że przygotował go z kilkoma harcerskimi zwierzchnikami i paroma setkami harcerzy, praktycznie bez honorarium. „Zadanie to powierzyłem już harcmistrzom” – powiadał nieraz o jakiejś społecznej akcji, gdy drugi raz stał na czele rządu. Gödöllő przyniosło mu złudne doświadczenie, że ofiarność i wspólny wysiłek jednostek na rzecz jakiegoś celu mogą zastąpić organy państwowe – powolne, działające w sposób kosztowny i uciążliwy. A ponadto, że zamiast rutyny wystarczy indywidualna inicjatywa, a zamiast pieniędzy – poczucie narodowego obowiązku. Polityk zapomniał, że wielokroć lekceważona administracja rządowa wsparła realizację tego wielkiego projektu setkami tysięcy pengő.

Państwo węgierskie wspomogło jamboree wydatnie i na wiele sposobów – od budowy wodociągów po kładkę dla pieszych, od zapewnienia darmowej pracy więźniów po kable telefoniczne. Teleki w dalszym ciągu brał udział w międzynarodowych konferencjach skautowych, angażował się też w harcerstwo krajowe. Zlot na Węgrzech przyczynił się do wzrostu popularności ruchu, lawinowo zwiększył liczbę jego członków. Dotychczasowa struktura z trudem obsługiwała dużo liczniejszą organizację. Konieczne stały się więc reformy, a towarzyszyło im wzmocnienie roli skrzydła ruchu, które domagało się jego większej militaryzacji.

Harcerze polscy zostali potraktowani szczególnie już w 1933 r., na jamboree w Gödöllő. Teleki, Baden-Powell i poseł polski w Budapeszcie Stanisław Łepkowski wspólnie odwiedzili obóz polski. Powitano ich tańcem górali nowosądeckich, a były premier otrzymał polskie odznaczenie harcerskie. Przed mikrofonem Polskiego Radia, które nadawało relację z miejsca wydarzeń, Teleki podkreślał przyjaźń łączącą harcerzy polskich i węgierskich. Dwa lata później, w lipcu 1935 r., na międzynarodowy zlot harcerski w Spale przybyła kilkusetosobowa delegacja węgierska pod kierunkiem Telekiego. Jej członkowie mieli stanowić reprezentację skautingu na Węgrzech, a w grupie znalazło się wielu inteligentów, którzy potem zrobili duże kariery. Zabrali ze sobą nawet kapelę cygańską. Ich droga wiodła przez Kraków, Częstochowę, Spałę i Warszawę, a pojedyncze mniejsze grupy odwiedziły też zachód Polski, miejsca walk w Galicji z czasu wojny i wybrzeże Bałtyku. Podczas podróży następowały po sobie powitania, składanie wieńców, Węgrzy uczyli czardasza i wymieniali się pamiątkami. Delegaci nie zaniechali okazji, aby samemu wnieść ziemię na budowę kopca Piłsudskiego, wznoszonego koło Krakowa. Organizacje harcerskie z obu krajów podpisały umowę, która powoływała polsko-węgierskie kręgi harcerskie i określała zasady wymiany między drużynami. Również Teleki z zachwytem wypowiadał się o wyjeździe. Napisał krót-

ki wstęp do pamiątkowego albumu poświęconego tej podróży pod redakcją Gábora Dóro (*Lengyel földön [Na polskiej ziemi]*, Budapest 1936). W sześciu zdaniach, opublikowanych po węgiersku i po polsku, trzykrotnie wymienił nazwisko marszałka Piłsudskiego i złożył gorące wyrazy wdzięczności za udzieloną gościnę. Jeszcze bardziej entuzjastyczny – o ile to możliwe – był Teleki w prywatnym liście do regenta Miklósa Horthyego. Pisał: „Jeszcze nigdy i nigdzie nie widziałem przejawów tak szczerzej wobec nas przyjaźni jak tu – od najwyższej postawionych osób po najmłodszego harcerza, od miast po lud wsi. [...] Naprawdę dotarliśmy do szerokich kręgów narodu polskiego i czułem, że znacznie umocniliśmy przyjaźń polsko-węgierską”¹⁸. Być może właśnie to doświadczenie – oprócz rachub politycznych – leżało u podstaw zdecydowanie polskiej polityki Telekiego z lat 1939–1941.

W ostatnim światowym jamboree przed wojną, które odbyło się w holenderskim Vogelenzang, Teleki ponownie wziął udział jako członek i delegacji węgierskiej, i władz międzynarodowej organizacji skautowej. Jego uczestnictwu znów towarzyszyły silne ataki (skrajna prawica na Węgrzech wypominała wizytę, którą w obozie węgierskim złożył Otto von Habsburg, syn ostatniego króla Węgier Karola IV), toteż wycofanie się Telekiego z kierownictwa ruchu skautowego przebiegło w sposób zaplanowany. W dalszym ciągu – również jako premier – odwiedzał obozy harcerskie, wygłaszał przemówienia dla harcerzy seniorów, korzystał z kontaktów w harcerstwie, ale jego nazwisko coraz rzadziej pojawiało się wśród osób zaangażowanych w życie organizacji.

W pierwszej połowie lat trzydziestych z harcerstwa wyrosła organizacja skupiająca młodych dorosłych, która stała się dla Telekiego zapleczem w jego polityce kadrowej. Było to ruch, który się ukształtował przy piśmie „Fiatal Magyarország” („Młodzi Węgrzy”). Redagowali je Ferenc Fodor i Sándor Sik. W środowisku powstałym wokół tytułu po raz pierwszy zaistnieli tacy przedstawiciele młodej inteligencji, jak Iván Boldizsár, Zoltán Szabó, Imre Kovács, Zoltán Hilscher (później Mády), Kálmán Benda, Béla Gunda, Kálmán Újszászy, György Buday, Alajos Degré czy Gyula Ortutay. Numery czasopisma liczyły dwadzieścia stron i ukazywały się dwanaście razy w roku. Teleki sam opublikował tam wiele artykułów. W kilkunastu tekstach na ogół powtarzał treści, które ogłosił gdzie indziej, obszerniej i z większym aparatem naukowym. Choć periodyk pod względem szaty graficznej prezentował się skromnie, to wiele znaczył w środowisku harcerzy seniorów – do czego przyczyniło się chociażby to, że każda drużyna miała obowiązek prenumerować co najmniej jeden egzemplarz. Jako organizacja „Fiatal Magyarország” co prawda otwierała wiele możliwości, ale nie zdołała nabrać własnej specyfiki i stać się ruchem ideowo niezależnym. Zmiany w piśmie

¹⁸ MNL OL K 589, a Kormányzói Kabinetiroda iratai [Akta Biura Gabinetu Regenta], II.E.2., List honorowego harcerza naczelnego Pála Telekiego do regenta Miklósa Horthyego, 24 VII 1935, cyt. za: T. Gerencsér, *A két világháború közötti magyar–lengyel kulturális kapcsolatok története*, praca doktorska, Uniwersytet im. L. Eötvösa, Budapest 2019, s. 409–410 (dziękuję Autorowi za udostępnienie mi pracy).

w listopadzie 1938 r. skończyły się niepowodzeniem, ponieważ służyły wyłącznie bieżącym celom politycznym, to znaczy wyrażeniu poparcia dla premiera Béli Imrédygo.

Druga organizacja o podobnym profilu, z którą Teleki był związany, to ruch studentów szeklerskich, którzy znaleźli schronienie na Węgrzech – tudzież wyrosłe z niego Stowarzyszenie Mężczyzn Siedmiogrodzkich (EFE). Teleki pełnił funkcję jednego z prezesów Stowarzyszenia Studentów Szeklerskich (SZEFE) z ramienia profesury – w historyzującym nazewnictwie tego związku był jego „banem szeklerskim”. Możliwe, że stąd wzięło się często powtarzane błędne przekonanie, jakoby Teleki został „hrabią szeklerskim” – to nieprawda. Z jego inicjatywy dawni studenci, którzy należeli do organizacji, utworzyli w lutym 1928 r. Stowarzyszenie Mężczyzn Siedmiogrodzkich. Teleki zwracał się do jego członków jako do zbiegłych na Węgry przedstawicieli idei siedmiogrodzkiej, która rozproszoną wolę jednostek „przekuła w nierozterwalne *fascies*”. Organizacja zrzeszała polityków z mniejszości węgierskiej – ekspertów od Siedmiogrodu, stojących na progu kariery albo ludzi o ustabilizowanej pozycji i w obu przypadkach o wykrystalizowanych już poglądach¹⁹. Starsze pokolenie reprezentowali Dénes Sebess – zaufany człowiek Istvána Bethlena, Benedek Jancsó, Ödön Pásint oraz niezawodny Antal Papp, a młodzież – np. Antal Incze (późniejszy poseł do parlamentu i stronnik Imrédygo, brat osobistego sekretarza Telekiego, Pétera Inczego), Miklós Mester (w przyszłości sekretarz stanu), Béla Szász (radikalny prawicowy historyk, bibliotekarz, prezes jednej z pierwszych partii narodowosocjalistycznych), Miklós Asztalos (historyk, wzięty pisarz, potem urzędnik w Kancelarii Premiera). Stowarzyszenie wydało *Księgę pamiątkową Benedeka Jancsó*, która odniosła wielki sukces i doczekała się wielu edycji. Tworzyło swoje oddziały w różnych częściach kraju, organizowało wykłady, wydawało serię zeszytów, kształciło ekspertów od spraw mniejszości węgierskiej. W połowie lat trzydziestych stało się jednak jasne, że nie odegra roli, którą przewidział dlań Teleki – czyli organizacji o zasięgu pokoleniowym. Młodsza część kierownictwa nie mogła znaleźć wspólnego języka z Telekim, utrata wzajemnego zaufania zaś sprawiła, że wzrósł dystans, a nawet pojawiły się urazy.

Teleki oprócz działalności w EFE udzielał się w wielu innych organizacjach: Związku Széchenyiego, stowarzyszeniach młodzieżowych Wydziału Nauk Ekonomicznych, a w drugiej połowie lat trzydziestych – w Klubie Stu (struktura o luźnym charakterze, skupiająca młodą inteligencję, czynną głównie w życiu gospodarczym i technicznym). W połowie lat dwudziestych na krótko przyjął też funkcję przewodniczącego Węgierskiego Komitetu Spraw Zagranicznych Organizacji Studenckich.

„Godna reprezentacja Węgier za granicą” była jedną z idei uparcie głoszonych przez Telekiego. Komitet jako struktura na poły społeczna, na poły oficjalna zapewniał idealne warunki Telekiemu, który wolał korzystać z sieci osobistych powiązań i wyłapywać ludzi do realizacji zamierzonych celów. Samo hasło „reprezentowania Węgier” na tyle

¹⁹ P. Teleki, *Előszó*, „Az Erdélyi Férfiak Egyesületének Évkönyve 1928–1933” 1933, s. 3–5.

mocno wrosło w jego kościec ideowy, że w rozmaitych formach pojawiało się przez całe jego życie. Dyrektorem zarządzającym komitetu został jeden z uczniów Telekiego, Béla Padányi-Gulyás, Teleki korzystał z jego pomocy przez prawie dwa lata. Często osobiście udzielał instruktażu wysłannikom węgierskim. I tak np. László Cs. Szabó, późniejszy znany eseista, w czasie przygotowań do studenckiej debaty węgiersko-czeskiej w Oksfordzie pobierał u Telekiego lekcje z zakresu geografii fizycznej i hydrografii Rusi Karpackiej oraz zapoznawał się z argumentami geograficznymi i gospodarczymi za przynależnością tego terytorium do Węgier. Teleki stał na czele komitetu jedynie przez trzy lata, po czym zrezygnował. Jeszcze w okresie ponownego premierostwa wyrażał opinię, że prawdziwa „polityka chrześcijańsko-narodowa” może być realizowana właśnie za pomocą stowarzyszeń, a nie przez rząd lub instytucje.

Teleki starał się jednak zaradzić problemom inteligencji – i szerzej: społeczeństwa – nie tylko oddolnie, skupiając młodzież inteligentką w organizacjach społecznych. Swe wielkie dzieło pragnął uzupełnić odgórnie – za pomocą reformy instytucji, systemu oświaty i wychowania oraz właściwego ukierunkowania elit społecznych. Ośrodkiem, który naturalnie mógł się przyczynić do realizacji tego ostatniego celu, było Kasyno Krajowe – ważne miejsce polityki i życia towarzyskiego na Węgrzech, gromadzące klasę średnią i średnią szlachtę. Teleki uważał, że środowisko to można pozyskać dla sprawy „udoskonalenia narodu”. Klub powstał w 1883 r. jako przeciwwaga dla Kasyna Narodowego, skupiającego arystokrację. Géza Teleki od 1892 r. aż do końca życia był jednym z jego trzech dyrektorów. Przez wzgląd na ojca i chęć podtrzymania rangi kasyna również i syn został wybrany na to stanowisko. Dowodem zaufania ze strony członków było to, że utrzymał się na nim nawet po wybuchu skandalu frankowego w 1925 r. Klub zrzeszał 1800–2300 przedstawicieli wyższej klasy średniej – ziemian, adwokatów, lekarzy, wysokich urzędników państwowych, byłych ministrów, sekretarzy stanu, nauczycieli akademickich. Od połowy lat dwudziestych Teleki wiązał z kasynem pewne plany – bliżej nieokreślone, ale na pewno dotyczące wychowania obywatelskiego. Od roku 1926 organizował tam serię odczytów, co miało zainaugurować nową erę w życiu starej instytucji, albowiem – jak stwierdził – „stoją przed nią wielkie zadania i ma poważne zobowiązania wobec narodu i społeczeństwa węgierskiego”²⁰. Członkowie klubu o tyle wyrażali aprobatę, że z uwagą wysłuchiwali kolejnych wykładów organizowanych przez Telekiego i jego towarzyszy oraz uczestniczyli w dyskusjach. Teleki regularnie brał udział w spotkaniach, zabierał też głos. Owe krótkie, kilkuzdaniowe wypowiedzi – w dużej części złożone ze zwrotów grzecznościowych – wskazują na sedno myśli Telekiego: znaczenie propagandy i dostrzeganie reakcji zagranicy.

Teleki od 1911 r. był członkiem Towarzystwa Wioślarskiego „Hunnia”, ściśle powiązanego z Kasynem Krajowym. W 1925 r. został nawet jednym z jego dyrektorów. Nob-

²⁰ Dr. gróf Teleki Pál előadása a „Magyar társadalmi politikáról”, „Az Országos Kaszinó évkönyve az 1926. évről” 1927, s. 131.

liwy klub sportowy założono w 1882 r. i skupiał on miłośników sportu (wioślarstwa, tenisa, brydża) z chrześcijańskiej klasy średniej. Uzasadnioną zazdrość innych klubów budziły malowniczy strój członków Hunnii (niebieska bluza, spodnie do kolan, koszulka z czworokątnym wcięciem, wszystko w barwach pruskiego błękitu i czerwieni neapolitańskiej), a także efektowny budynek przystani przed kąpieliskiem Császár i „schronisko” w podstołecznej wiosce Alag. Szeregi „huńskich braci” zasilali osoby, które przewijały się przez całe życie Telekiego – od komendanta policji Imrego Nádosyego, przez notariusza Ferenca Lázára, aż po jego lekarza, profesora Gézę Illyésa. Według dorocznych sprawozdań towarzystwa Teleki nie przewiosłował tam ani centymetra, ale w czym innym upatrywał znaczenia klubu. W przemówieniach wygłaszanych na zebraniach Hunnii przedstawiał powołanie, rolę i zadania „oświeconej klasy średniej”. Towarzystwo Hunnia było jednym z filarów charakterystycznego środowiska w obrębie chrześcijańskiej wyższej klasy średniej, które na spotkania towarzyskie wybierało Kasyno Krajowe, politykę uprawiało w Zjednoczonej Lidze Chrześcijańsko-Narodowej, pieniądze trzymało w Pierwszej Krajowej Peszteńskiej Kasie Oszczędności, a jeśli chciało uprawiać sport, wyruszało z przystani na nabrzeżu Dunaju w budapeszteńskiej dzielnicy Újlak. Grupa ta była wyodrębniona w sposób raczej niezauważalny, choć granicę tę dawało się wyczuć. Nie przenikała się z elitami pochodzenia żydowskiego (do Kasyna Krajowego praktycznie nie należały osoby zajmujące się handlem czy przemysłem), a pod względem politycznym uważała się za „w 100 proc. prawicową”.

Teleki traktował kasyno przede wszystkim jako obowiązek społeczny, zakorzeniony w tradycji. Pełnił jednak wiele funkcji – które objął z własnej inicjatywy lub usilnie do tego namawiany – mniej lub bardziej związanych z administracją państwową. Nawet pewnie on sam nie potrafił wymienić wszystkich swoich tytułów i godności. Był członkiem Krajowej Rady Wychowania Fizycznego, Krajowej Rady Nauk Przyrodniczych, Krajowej Rady Szkolnictwa Wyższego, wielu komitetów Węgierskiej Akademii Nauk. Ponadto przewodniczył Radzie Stypendialnej i Towarzystwu Collegium Hungaricum, Krajowej Radzie Oświaty Powszechnej, a po 1934 r. został świeckim prezesem Towarzystwa Świętego Władysława, które prowadziło działalność duszpasterską wśród Węgrów katolików za granicą i zapewniało utrzymanie tam szkół i księży. Po śmierci Alberta Berzeviczyego Teleki był rozważany jako kandydat na kolejnego prezesa Węgierskiej Akademii Nauk. Ostatecznie zamiast tego zdecydował się objąć stanowisko przewodniczącego Rady Oświaty Powszechnej. Pełnione funkcje przysparzały mu niewyobrażalnie dużo pracy. Starał się co prawda wypełniać te zobowiązania, ale w większości gremiów jego rola ograniczała się do wygłoszenia w przelocie paru mów powitalnych lub napisania kilku przedmów książkowych. Nieustanna gonitwa prowokowała do gorzkich stwierdzeń: „Jeszcze 2–3 lata, a będę całkiem wycieńczony” – skarżył się w połowie lat trzydziestych ministrowi Bálintowi Hómanowi²¹.

²¹ OSZKK, fond 15/1541, List Pála Telekiego do Bálinta Hómana, Budapeszt, 5 XI [1935 r.].

BURZE POLITYCZNE

Na początku lat dwudziestych Teleki czuł, że powinien zaangażować się w politykę krajową. Dlatego wystartował w wyborach z 1922 r. Ponownie kandydował z Segedynu jako bezpartyjny zwolennik rządu. Stało przed nim zadanie trudniejsze niż dwa lata wcześniej. Wzrost nastrojów opozycyjnych spowodował, że w tym okręgu startował też inny bezpartyjny kandydat, ale o poglądach antyrządowych – liberalny eksburmistrz Budapesztu István Bárczy. Teleki zdobywał poparcie elity segedyńskiej na partyjnych kolacjach, a poza tym pracowicie objeżdżał swój okręg, poznawał wyborców, spełniał toasty i podejmował się roli ojca chrzestnego. Zabiegi te były tym bardziej potrzebne, że okręg wyborczy w Segedynie należał do nielicznych, gdzie głosowanie pozostawało tajne. Na początku czerwca Teleki zwyciężył liberalnego konkurenta, zdobywając 54,73 proc. (5385) głosów.

W kadencji parlamentu, która trwała do 1926 r., zaledwie raz zabrał głos. Przeważnie zaniedbywał swój okręg, tylko niekiedy składał też sprawozdania poselskie. Pytany o nieobecności, odpowiadał z miłym uśmiechem, że nie zabiegał o mandat parlamentarny. „Nie chciałem być posłem. Nie jestem nawet politykiem. Moje plany nie dotyczą polityki”¹. Z kolei swoim wyborcom odparł z rozbrajającą szczerością, że jego zdaniem sprawozdanie powinien złożyć ten, kto coś robił, on zaś nie robił nic. Nadal jednak szanował Segedyn – przede wszystkim nie jako miejsce, ale miasto „idei segedyńskiej” z 1919 r., gdzie utrzymywał także kontakty naukowe. Gdy był drugi raz premierem i mógł wybrać sobie okręg wyborczy, ponownie wskazał na Segedyn. Jako polityk usunął się w cień dopiero za przyczyną jednego z największych skandali lat dwudziestych, który wywołał burzę także na arenie międzynarodowej.

14 grudnia 1925 r. w Amsterdamie aresztowano Arisztida Jankovicha, emerytowanego pułkownika armii węgierskiej, ponieważ usiłował wymienić w kantorze dwa fałszywe banknoty o nominale tysiąca franków francuskich. Kiedy na miejscu pojawili się policjanci, właśnie ukrywał kolejne banknoty w swoich pończochach. Jednoznacznie wskazywało to na jego zamiary, jak również na to, że nie dotyczy go immunitet,

¹ Gy. Vér, *Teleki Pál nem akar nyilatkozni a fajvédelemről*, „Délmagyarország”, 18 X 1925, s. 3–4.

którym próbował się zasłonić, okazując legitymację węgierskiego kuriera dyplomatycznego. W pokoju hotelowym znaleziono walizkę pełną podrobionych banknotów tysiącfrankowych. Ujęto też dwóch współników Jankovicha – producenta pończoch i dziennikarza Györgya Mankovicha oraz Györgya Marsovszkyego, dziennikarza, byłego oficera artylerii i mistrza biegów długodystansowych. W dodatku Jankovich usiłował uniknąć przesłuchania na policji, posługując się wspomnianą legitymacją kurierską, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych Węgier potwierdziło nawet jego status. Skandal błyskawicznie wywołał reperkusje na szczeblu międzynarodowym. Na podstawie zeznań Jankovicha policje francuska i holenderska zidentyfikowały inicjatorów fałszerstwa. Policja węgierska wpadła na właściwy trop cokolwiek później, gdyż jej główny komendant Imre Nádosy wiedział o sprawie, sam załatwił Jankovichowi legitymację kuriera i z początku próbował zatuzować aferę. Gdy został odwołany, śledczy węgierscy od razu przystąpili do pracy. Zatrzymano księcia Lajosa Windischgraetza, byłego ministra zaopatrzenia i jednego z przywódców legitymistów, a także jego sekretarza i kamerdynera. Wszczęto postępowanie dyscyplinarne wobec kilku pracowników Instytutu Kartograficznego. Rząd francuski początkowo nie wskazywał na odpowiedzialność rządu Węgier i osobiście premiera Bethlena, a nawet upominał co bardziej krewkich polityków w Pradze. Stanowisko Paryża zmieniło się wszakże w połowie stycznia 1926 r. Niechęć rządu w Budapeszcie, naciski dyplomatyczne ze strony Małej Ententy oraz nasilona aktywność lewicowych emigrantów węgierskich, którzy opuścili swój kraj po 1919 r., sprawiły, że na Quai d’Orsay o wiele mocniej wyeksponowano winę węgierskiego szefa rządu. W Budapeszcie równoległe do toczącego się śledztwa powstała komisja parlamentarna, która przesłuchiwała premiera oraz innych polityków mogących mieć związek z fałszerstwem.

Teleki już w pierwszych dniach stycznia 1926 r. miał złe przeczucia w związku ze sprawą i zaoferował wysokim rangą przedstawicielom rządu, że weźmie wszystko na siebie. Nie zdecydowałby się na ten krok, gdyby nie dręczyły go silne wyrzuty sumienia. Na początku roku Teleki wyruszył w dłuższą podróż z wykładami po Niemczech, przemawiał w Monachium i Berlinie. Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i poselstwo Węgier w Berlinie musiały jednak na wszystkie sposoby zadbać o bezpieczeństwo, żeby uchronić polityka od nieprzyjemnych incydentów i konieczności udzielania odpowiedzi na pytania o jego udział w aferze. Gdy Teleki wrócił do kraju, burza już się rozpętała. Opozycja parlamentarna, liberałowie, legitymiści i socjaldemokraci zgodnie uważali, że nadszedł czas, by obalić Bethlena, a sprzyjać temu zdawał się układ sił międzynarodowych. Teleki szukał politycznego wsparcia. Przed swoim przesłuchaniem przed komisją parlamentarną z 17 lutego 1926 r. wstąpił do partii rządowej i na partyjnej kolacji oznajmił, że „dziś każdy przyzwoity Węgier musi stanąć za Istvánem Bethlenem”². Ostateczny cios dobremu imieniu Telekiego zadał jego dawny znajomy.

² *Újra meghallgatja a frankbizottság Bethlen Istvánt s megidézik Teleki Pál grófot és Gömbös Gyulát is*, „8 Órai Újság”, 14 II 1926.

Hrabia Imre Károlyi, niegdyś wraz z Telekim dyrektor fabryki samochodów MARTA w Aradzie, 6 lutego 1926 r. ogłosił w „Pester Lloyd” list otwarty, w którym obarczył winą Bethlena oraz – nie wymieniając nazwiska – pisał o pewnym człowieku: „dziwię się jego sumieniu, jak może spokojnie spać, gdy Lajos Windischgraetz i László Gerő [kartograf i oficer, odpowiedzialny za stronę techniczną fałszerstwa – B.A.] od tygodni siedzą w brudnym lochu... Oni dwaj, którzy się nie znali, dopóki ten człowiek ich ze sobą nie poznał, żeby współdziałali”³. W obliczu coraz częstszych ataków Teleki nie miał wyboru – zanim przesłuchała go komisja, sam zgłosił się na policję i zaprezentował wersję wydarzeń, przy której – z pewnymi zmianami – obstawał do końca sprawy.

W powojennej Europie fałszowanie pieniędzy było częstym przestępstwem. Stanowiło jedną z metod bezkrwawej wojny, wykorzystywaną zarówno przez zwycięzców, jak i pokonanych – nierzadko stosowano ją również w Niemczech. Węgierskich fałszerzy franków łączyły z tym krajem istotne powiązania. Niemiec bałtycki Arthur Schultze był ekspertem, który poznawszy księcia Windischgraetza, jako pierwszy konsultował wymagania techniczne fałszerstwa na Węgrzech, a później wprowadził w nie Gerő. Gdy wybuchła afera, przez pewien czas nie można było odszukać Schultzego. Kiedy już się odnalazł i złożył wyjaśnienia władzom niemieckim, to jako głównego winowajcę wskazał Gyulę Mészáros, etnografa o burzliwej przeszłości, który był jednym z organizatorów procederu podrabiania waluty czechosłowackiej w Austrii w 1921 r., i to on kontrolował wszystkie wątki sprawy węgierskiej. Na dalsze pytania Schultze już nie mógł odpowiedzieć, wprawdzie bowiem przeżył załamanie nerwowe, a potem zmarł w szpitalu psychiatrycznym na krwotok żołądka. Z Niemiec trafiły na Węgry matryce do wytwarzania banknotów, podobnie jak papier, który przypuszczalnie pochodził od Eugena Trautmanna, drukarza map z Monachium. Natomiast Trautmann w swoim zeznaniu wskazał Telekiego jako osobę, która wiele razy odwiedzała go w drukarni.

Ta ostatnia informacja dotarła tylko do władz niemieckich, a te wzbraniały się, żeby powiadomić o tym służby węgierskie lub francuskie. Dlatego też dawano wiarę Telekiemu, który twierdził, że gdy był premierem, Windischgraetz nawiązał z nim kontakt i wyjawiał swój zamiar fałszowania waluty obcego państwa. Z początku podawał, że fałszerze chcą za pomocą podrobionych franków zdestabilizować gospodarkę francuską. Motyw okazał się niewiarygodny – nawet gdyby każdy z przygotowanych 30 tys. banknotów tysiącfrankowych okazał się najwyższej jakości, to suma 30 mln franków bez pokrycia nie mogła wyrządzić większej szkody gospodarce Francji. Nie było to zresztą w ogóle możliwe – po wielokrotnych badaniach ekspertów znaleziono nie więcej niż 4400 dobrze wykonanych banknotów, a połowa fałszywek była zdecydowanie złej jakości. Według późniejszej wersji pieniądze miały służyć „celom patriotycznym”, sprawcy często mówili o zamiarze wpłynięcia na wyniki wyborów na Słowacji w 1925 r.

³ Cyt. za: F. Gáspár, B. Sarusi Kiss, *Teleki Pál közjegyzői letétbe helyezett írásai a frankhamisításról, 1926*, „Századok” 1999, nr 4, s. 744, przyp. 78.

Teleki na pierwszym spotkaniu odradzał Windischgraetzowi fałszerstwo i polecił mu swego dobrego znajomego, Lászla Gerő, kartografa i fachowca od techniki drukarskiej, aby ten przekonał oficera, że jego plan nie może się udać. Gerő zrelacjonował Telekiemu swoje spostrzeżenia i ten się uspokoił, gdyż sądził, że oszustwo jest niemożliwe. Teleki powiadomił także premiera Bethlena, który z kolei polecił komendantowi Nádosyemu, aby miał oko na tę sprawę. Więcej już o niej nie rozmawiali. Były premier powtórzył tę wersję zdarzeń przed komisją parlamentarną i dodał, że wczesne próby Windischgraetz wykonywał jeszcze za pomocą matrycy kamiennej, a on sam nie wiedział o dalszej współpracy Gerő z księciem. Reprezentanci partii rządowej w komisji – którzy stanowili w niej większość – skwapliwie przyjęli tę trochę nielogiczną argumentację (matryca kamienna – tak, próba z matrycą metalową – już nie) i uznali za udowodniony fakt, że Gerő wówczas, w roku 1921, właściwie nie poznał się z Windischgraetzem, a obaj spotkali się z własnej inicjatywy dopiero rok-dwa lata później. Natomiast posłowie opozycji wyrazili zdanie odrębne i ogłosili, że Teleki ponosi główną odpowiedzialność za kontakty rządu z fałszerzami.

W zeznaniu, które złożył później przed sądem, Teleki zmienił swoją wersję wydarzeń i stwierdził, że ich pierwsze spotkanie nastąpiło dopiero w 1922 r. Z czasem przypomniał sobie też jego okoliczności i dodał, że raz ponownie spytał o tę sprawę, a wtedy Gerő ze skruczą przyznał się do udziału w procederze, który wtedy był już na zaawansowanym etapie. Wówczas jak zapisano w wersji sądowej – Teleki niezwykle się uniósł i kategorycznie zabronił Gerő dalszego udziału w fałszerstwie. W odpowiedzi na wymierzoną weń krytykę ekspremier w końcu lutego 1926 r. ogłosił, że więcej nie będzie reagować na ataki i nagonkę prasową. W dniu przesłuchania przed komisją złożył w depozycie u notariusza Ferenca Lázára z V dzielnicy Budapesztu oświadczenie, ale nie znamy jego treści, gdyż dokument zniknął. Półtora miesiąca później, na Wielkanoc, sformułował na temat całej sprawy uwagi, które również umieścił w depozycie notarialnym. W tym czasie było już pewne, że w przygotowywanym procesie Teleki będzie występował w roli świadka, nie zaś oskarżonego, a Francuzi też nie chcą go postawić przed sądem w wyniku dodatkowego śledztwa. Z dokumentów złożonych w depozycie dwa mają większe znaczenie. W pierwszym Teleki opisał rolę, którą odgrywał w aferze frankowej, a w drugim – w formie memorandum przeznaczonego dla Bethlena – podsumował wnioski ze sprawy i sposób, w jaki należy ją potraktować. W tekście napisanym dla Bethlena głównie piętnował błędną politykę informacyjną resortu spraw zagranicznych i Kancelarii Premiera. Prosił też o wzięcie go w obronę jako jednego z „pięciu najbardziej znanych Węgrów”, którego pomówienie przyniesie szkodę krajowi⁴. Jednocześnie potępił głównych autorów fałszerstwa i odmówił im miana patriotów. Sądził, że kilka lat po podpisaniu traktatu pokojowego postępków tego rodzaju nie da się uzasadnić patriotycznym wzburzeniem. Skandal frankowy uważał

⁴ F. Gáspár, B. Sarusi Kiss, *Teleki Pál...*, s. 756.

za spisek socjaldemokratów, zwolenników rewolucji z października 1918 r. i legitymistów, który był zaaranżowany przez dyplomację francuską.

Zapiski Telekiego pozwalają wyciągnąć trzy wnioski. 1. W swoim podsumowaniu Teleki zawarł nader niekorzystną opinię o Bethlenie. W tych krytycznych dniach dotkliwie odczuł jego nieprzystępność i pozorną obojętność. Stwierdził, że Bethlen nie jest mu tak bliski, jak wielu myśli. Jego zdaniem premier na początku niewłaściwie postępował w sprawie skandalu, co doprowadziło do jego eskalacji. 2. Teleki wiedział o wiele więcej, niż powiedział policji i przed sądem. Celowo w mglisty sposób przedstawił swoje spotkania z Gerő i Nádosym oraz częstotliwość tych kontaktów. Przemilczał też, że szczegółowo informował o sprawie Bethlena. „Zawsze mówiłem i podkreślałem, że nie przedstawiłem Bethlenowi szczegółów. W rzeczywistości to on nie zwracał uwagi na detale, które niewiele mu mówiły”⁵ – pisał. Co oznacza, że bardzo szczegółowo rozmawiał z Bethlenem, ale premier nie pojął wagi sprawy. 3. Teleki raczej nie był winny w takim stopniu, jak to wtedy i później sugerowano, lecz politycznie uwikłał się w sprawę o wiele bardziej, niż można sobie było na to pozwolić.

Centralna rola Telekiego jest dość prawdopodobna. Jeśli przyrzeć się jego relacjom z podejrzanymi, to można natrafić na ciekawe powiązania. Teleki mianował Nádosyego komendantem głównym policji jeszcze w sierpniu 1920 r., obaj byli dyrektorami Kasy na Krajowego. Z Gyulą Mészárosem pracował w Towarzystwie Turańskim. To Teleki zażegnał konflikt między Mészárosem a prezesem Alajosom Paikertem, który to spór doprowadził nawet do pojedynku. Lászla Gerő znał dobrze z harcerstwa, co nie było tajemnicą również dla współczesnych. W Państwowym Instytucie Kartograficznym, gdzie dokonywano fałszerstw (wbrew często powtarzanej informacji Teleki nim nie kierował, była to w istocie wojskowa instytucja kartograficzna), pracowali m.in. wysochy rangą harcerze. W dodatku sporządzono tam mapy dla komisji do spraw Mosulu, a więc wiosną i latem 1925 r. Teleki był w instytucie częstym gościem. Z kolei Lajosa Hajtsa, który do końca 1924 r. pełnił funkcję dyrektora Instytutu Kartograficznego, w marcu 1917 r. Teleki polecił na członka Węgierskiego Towarzystwa Geograficznego. Fakty te, jak również znajomość Telekiego z dostawcą papieru Eugenem Trautmannem pozwalają uznać za przekonujące stwierdzenie Windischgraetza – poza tym mało wiarygodnego – że Teleki był łącznikiem między rządem a fałszerzami.

Proces sprawił niejaki niespodzianki, na jaw wyszły nowe okoliczności obciążające – przede wszystkim Bethlena. Oskarżeni lojalnie odegrali jednak przydzielone im role i na tej podstawie potraktowano ich łagodnie. Na przykład ksiązę Windischgraetz został skazany na cztery lata więzienia, z czego znaczną część spędził w sanatorium Park w Budapeszcie i w hotelach. Do uzasadnienia wyroku w pełni przyjęto zeznanie Telekiego, a jego samego uwolniono od wszelkiej odpowiedzialności. W drugiej instancji ostatni świadek, sekretarz księcia, wycofał się z zeznań obciążających Tele-

⁵ *Ibidem*, s. 747.

kiego, który tym sposobem mógł formalnie występować przed opinią publiczną jako oczyszczony z zarzutów. Gabinet Istvána Bethlena przetrwał jedną z najcięższych prób, częściowo dzięki wsparciu Włoch i Wielkiej Brytanii. Natomiast w dłuższej perspektywie afera bardzo zaszkodziła reputacji Węgier, również w Paryżu nie zapomniano o roli Telekiego. W depeszach dyplomatycznych przez długi czas przy jego nazwisku znajdowała się uwaga „związany z fałszowaniem franków”. Teleki podsumował swe doświadczenia następująco: „choć nigdy nie miałem dobrego zdania o ludziach, to dopiero teraz przekonałem się, jakie to świnię”⁶.

Sprawa w każdym razie była dla Telekiego wystarczającym powodem, aby na pewien czas rozstać się z polityką parlamentarną. Kiedy 15 listopada 1926 r. Miklós Horthy na wniosek premiera Bethlena rozwiązał zgromadzenie narodowe i rozpiął nowe wybory, Teleki już nie wysunął swojej kandydatury. Nie zerwał całkowicie z życiem publicznym – w 1927 r. Rada Wydziału Nauk Ekonomicznych wybrała go do nowo utworzonej izby wyższej parlamentu. W roku 1934 wydział przedłużył mu ten mandat. Teleki z pewnością bardziej lubił to gremium niż izbę poselską. Zabierał głos głównie w sprawach oświaty i kultury. Wystąpienia te pokazały, że od ogółu odróżnia go całościowa, choć niesprecyzowana koncepcja wychowania obywatelskiego, a także pewne przesunięcie na prawo – zwłaszcza w latach trzydziestych. W izbie wyższej nie musiał się obawiać zuchowatych zagrywek posłów, nieuprzejmich lub sarkastycznych uwag. Zarazem jego autorytet społeczny i polityczny, na który wcześniej zapracował, zapewniał mu stosowną rangę w izbie pomyślanej jako jeden z elementów zwiększających stabilność systemu. Jego konserwatywne idee reformatorskie mogły w ten sposób trafić do stosunkowo szerokiego grona słuchaczy i wywołać odzew w prasie, a jednocześnie nie musiał w tym celu znosić cierpień związanych z wyborami. Uzyskał tam możliwość obrony polityki swego pierwszego rządu, sprzeciwiał się zwłaszcza zmianom ustawy o *numerus clausus*.

Nacisk opinii międzynarodowej, Ligi Narodów i niektórych organizacji żydowskich – a może również osobiste przekonania członków gabinetu – sprawiły, że rząd Bethlena zamierzał zmienić Ustawę nr XXV z 1920 r. o *numerus clausus*. Jesienią 1927 r. na zebraniu partii rządowej Bethlen oficjalnie zapowiedział modyfikację prawa. Planowano wycofać się z „postanowień, które u części obywateli Węgier już od lat wywołują bardzo wielką dezaprobatę i sprzeciw, a kwestia ta została poruszona także na forum Ligi Narodów”⁷. Wypowiedź wywołała ogromną falę protestów, burzyli się politycy i organizacje z prawicy, także skrajnej (Foederatio Emericana, Związek Turula, Krajowy Związek Studentów Węgierskich, Narodowe Stowarzyszenie Lekarzy Węgierskich itd.). Za kulisami mobilizacji organizacji studenckich pojawiała się postać Telekiego. Jeśli wierzyć relacji neologicznego tygodnika żydowskiego „Egyenlőség” („Równość”), Teleki w trakcie egzaminu porównał odgłosy bicia Żydów na uczelni do huku morza,

⁶ *Ibidem*, s. 748.

⁷ Cyt. za: J. Gyurgyák, *A zsidókérdés Magyarországon. Politikai eszméletörténet*, Budapest 2001, s. 128.

cynicznie dodał, że właśnie z tego studenci odpowiadają, a więc akompaniament jest w sam raz⁸. W dodatku w tym czasie Teleki wraz z trzema profesorami podpisał odezwę radykalnie prawicowych organizacji studenckich zatytułowaną „Do węgierskiego społeczeństwa chrześcijańskiego” i dostarczył to pismo przewodniczącemu izby wyższej parlamentu. Jeden z jego studentów, László Cs. Szabó, w swoim dzienniku wyraził się o nim w gorzkich słowach: „Upiera się przy swej funkcji prezesa w studenckim Komitecie spraw zagranicznych w tak samo małostkowy sposób i z podobnym prześtrachem, co przy Katedrze Geografii na Uniwersytecie Ekonomicznym. Dlatego też jest najzacieklejszym podżegaczem w ruchu na rzecz *numerus clausus*, byleby tylko pozyskać studentów, aby stanęli w obronie jego katedry”⁹.

Podczas debaty na temat *numerus clausus* były premier przedstawił swoje poglądy w długiej przemowie oraz w krótkiej wypowiedzi. W trakcie dyskusji w izbie wyższej opinię o projekcie wyraziło piętnaście osób, z których trzy opowiedziały się przeciwko zmianom. Wszyscy trzej byli profesorami uniwersyteckimi, w tym Teleki. W swoim wystąpieniu starał się uzasadnić i poprzeć statystykami stanowisko, które było wyraźnie dyskryminacyjne i wyrażało kategoriyczny sprzeciw wobec liberalizacji prawa. Długo przytaczał dane liczbowe ilustrujące rolę Żydów w handlu, finansach i przemyśle, znacznie większą, niż wynikałoby to z ich udziału w ogólnej liczbie ludności kraju. Jego przekonanie było jasne: „tu chodzi o walkę rasową”. Żydów uważał za rasę i przestrzegał przed „zażydzeniem” Węgier¹⁰. Obszernie argumentował tezę, że Żydzi są niezdolni do asymilacji, co uzasadniał małą liczbą mieszanych małżeństw żydowsko-chrześcijańskich. Stwierdził, że brak możliwości asymilacji Żydów jest problemem na skalę traktatu z Trianon. Nie zgadzał się, aby jego poglądy uznawano za politykę obrony rasy – choć tym właśnie były w istocie. W odpowiedzi na krytykę swego wcześniejszego dorobku oznajmił, że przygotowania do rokowań pokojowych „nie były tylko jego własną pracą”, a do ekspertyz przeznaczonych dla delegacji włączył to, co odpowiadało stanowisku rządu i jego wysłanników. Dotyczyło to zatem również statystyk, w których Żydzi zostali uznani za Węgrów – tego bowiem wymagał wtedy interes państwa. Była to niegodna wypowiedź i słusznie oskarżano go z tego powodu o cynizm. Pod tym względem Teleki zajmował stanowisko nieugiętego doktrynera, jednego z najbardziej uporczywych przeciwników złagodzenia dyskryminacji. Żądania te nie miały na względzie obrony Węgrów – jak niektórzy sądzą także i dzisiaj – ale zniekształcenie wizji społeczeństwa. Ostatecznie nowelizację ustawy przyjęły obie izby parlamentu. Teleki nigdy nie pogodził się z jej liberalizacją, również później jako premier powoływał się na *numerus clausus* i poczytywał sobie za zasługę jego wprowadzenie.

⁸ *Zsidóverés a budapesti egyetemen*, „Egyenlőség”, 20 X 1927, s. 3–4.

⁹ Petőfi Irodalmi Múzeum, Kézirattár [Muzeum Literatury im. Petőfiiego], Kézirattár [Zbiór rękopisów], V.4880, dziennik László Cs. Szabó, 10 II 1928 r. Tekst wydał Tamás Balogh: „*A mi korunk már egy átmeneti kultúrtípus*” (Cs. Szabó László naplója, 1928), „Forrás” 2005, nr 11, s. 3–9 (cytat na s. 4).

¹⁰ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 194.

Teleki był antysemitą. Sam to przyznawał, choć do objaśnienia swego stanowiska stosował skomplikowane kryteria: „Mam najgłębszy szacunek i uznanie wobec wybitnych cech Żydów, pod żadnym względem nie chcę ich ograniczyć, w *tym sensie* [podkreślenie moje – B.A.] nie jestem antysemitą; Żydów darzę absolutnym szacunkiem, tak poszczególne osoby, jak i zbiorowość, szczególnie tych, którzy naprawdę nimi są i dają temu wyraz, bo to godne poszanowania. Prosimy tylko o miejsce dla nas, stosownie do naszej liczebności i znaczenia”¹¹. Chwalił też „budzącą uznanie solidarność” Żydów, „przed którą chyli czoła z głębokim szacunkiem”¹². Szanował zatem Żydów za te domniemane cechy, które miały być podstawą ich rzekomej władzy lub nadmiernej przewagi. Nie sposób dziś jednoznacznie ustalić, jaka była geneza tych poglądów. Ich początki mogły sięgać humorystycznych uprzedzeń w stylu pisarza Kálmána Mikszátha, które żywił jego ojciec Géza Teleki („Węgrzy, którzy tu są, to przeważnie Żydzi”¹³ – pisał o gościach uzdrowiska w Trenczyńskich Cieplicach w 1896 r.), bądź zdecydowanej wrogości, z którą odnosił się do Żydów Jenő Cholnoky. Publikacje geograficzne Telekiego sprzed 1918 r. zawierają wskazówki, że skłaniał się ku biologicznemu rozumieniu pojęć środowiska i jego ludności, a także ku kryterium biologicznemu w rozróżnianiu ludności rdzennej i napływowej. Dodatkowym bodźcem mogła być katastrofa lat 1918–1919. Zdaniem Telekiego wydarzenia te przekreśliły politykę asymilacyjną z okresu monarchii austro-węgierskiej, a napływowi Żydzi opowiedzieli się na Węgrzech za destrukcją.

Ambiwalentny stosunek miał również Teleki do dyktatury, a zwłaszcza do narodowego socjalizmu. Początkowe sukcesy i dynamizm nazistowskich Niemiec budziły jego sympatię. Jeszcze w 1928 r. spotkał się z Adolfem Hitlerem. Znamienna jest pochwała „Völkischer Beobachter” dla Telekiego, należącego „do tych nielicznych mężów stanu, którzy jeszcze w czasie, gdy narodowy socjalizm nie był u władzy, interesowali się nami i szukali kontaktu z czołowymi postaciami naszego ruchu”. To pewnie, że miał dobre relacje w środowisku uniwersyteckim Monachium, bardzo wczesnie przepojonym nazizmem. Nie da się też zaprzeczyć, że w końcu 1933 r. Teleki z dużym uznaniem wypowiadał się o efektach niemieckiej „rewolucji narodowej”¹⁴.

Nowe Niemcy traktował jako przykład, „co można osiągnąć wiarą i wolą”. W bliskiej mu dziedzinie oświaty zrealizowano tam wiele inicjatyw. Stwierdził: „po części już od dawna były one konieczne, ale systemy oparte na fałszywym rozumieniu wolności w liberalizmie, które tak bardzo krępują ruchy w całej Europie, do tej pory nie pozwalały znaleźć rozwiązań. Szczególnie w sferze socjalnej, w zakresie pomocy społecznej przekonałem się, co znaczy, gdy zamiast niekończących się obrad, komitetów, rad, ciągłych kompromisów działa organizacja złożona z ludzi młodych, ideowa, skupiona na jednym

¹¹ *Ibidem*, s. 203–204.

¹² *Ibidem*, s. 189.

¹³ OSZKK, Levelestár [Zbiór korespondencji], List Gézy Telekiego do Sándora Szilágyiego, Trenczyńskie Cieplice, 6 VII 1896 r.

¹⁴ *Graf Paul Teleki über Probleme des Donauraums*, „Völkischer Beobachter”, 3 XII 1933.

celu”¹⁵. W modelu nazistowskim widział wręcz przykłady rozwiązań, które nadają się do przeszczepienia na grunt węgierski. Bardzo zainteresowały go młodzieżowe ochotnicze obozy pracy, w 1938 r. wspierał powołanie podobnej inicjatywy na Węgrzech. Niebawem jednak poglądy na politykę narodowościową sprawiły, że Teleki nabrał dystansu wobec „dynamizmu” i „sukcesów” ruchu narodowosocjalistycznego. Wiązały się one bowiem z nasileniem narodowej propagandy niemieckiej na Węgrzech, co wywoływało jego ostrą krytykę. Zdecydowanie sprzeciwił się tworzeniu na Wydziale Nauk Ekonomicznych niemieckich organizacji narodowych, aż w końcu w 1937 r. publicznie dał wyraz swoim wątpliwościom w izbie wyższej parlamentu: „Niestety dostrzegam zagrożenia dla celów węgierskich zarówno pod względem narodowym, jak i chrześcijańskim. [...] Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że na Węgrzech obywatele węgierscy i obcy prowadzą intensywną agitację niemiecką”¹⁶. Jego obawy dotyczyły wtedy tylko prowadzonej na Węgrzech propagandy nazistowskiej w sprawach mniejszości niemieckiej. W późniejszym okresie nadal wyrażał się z uznaniem o Niemczech, ponieważ rok 1933 „dał Niemcom wiarę”¹⁷, co jego zdaniem w czasach pogoni za dobrami materialnymi było wielkim dziełem.

Dyktaturą, która z powodzeniem walczyła z „nadużyciami wolności” i odpowiadała przy tym dużym wymaganiom Telekiego, był z pewnością ustroj Portugalii. Teleki spędził w tym kraju kilka dni w październiku 1933 r. i wtedy poczynił obserwacje na temat tamtejszego systemu. Uznał, że korporacjonizm chrześcijański – którego jednym z pionierów była w tamtej dekadzie Portugalia – jest narzędziem, za którego pomocą można odnowić chrześcijański i narodowy charakter ustroju politycznego Węgier. Chroniłby przed próbami wprowadzenia systemu totalnego oraz stosownie do wymogów epoki przekształcił parlamentaryzm jako dziedzictwo liberalizmu. Pierwsze kroki w kierunku zaadaptowania podstaw ideowych rozwiązań portugalskich na Węgrzech Teleki poczynił jako premier w czasie swoich drugich rządów. Ułożył wtedy plan reformy ustroju w duchu korporacjonizmu. W portugalskim przywódcy Salazarze upatrywał pokrewnej duszy choćby z tego powodu, że obaj trafili na swoje stanowiska z uniwersytetu. To właśnie Teleki napisał przedmowę do węgierskiego tłumaczenia książki Salazara *Rewolucja pokojowa*. W związku z tym należy koniecznie zrewidować pogląd, jakoby w systemie rządów Horthyego grupa Bethlena i Telekiego pełniła funkcję nieformalnego centrum władzy. Jakkolwiek utrzymywali oni kontakty towarzyskie i rodzinne, to Teleki był bardziej otwarty na rozwiązania neokonserwatywne i antyparlamentarne, podczas gdy István Bethlen (premier w latach 1921–1931) w większym stopniu wierzył w parlamentaryzm, który odegrał istotną rolę w jego socjalizacji politycznej, i nie godził się na odrzucenie niektórych idei XIX-wiecznego liberalizmu (równość wobec prawa, własność prywatna). Jednym z osobliwych paradoksów epoki było to, że czyniło go to reakcjonistą, a Telekiego – reformatorem.

¹⁵ Teleki Pál gróf Berlinben nyilatkozik az új Németországban szerzett benyomásairól, „Magyarország”, 16 XII 1933.

¹⁶ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 338–339.

¹⁷ Gróf Teleki Pál megnyitó beszéde, „Liga Értesítő”, listopad–grudzień 1937, s. 80.

DNI POWSZEDNIE

Po operacji z końca 1922 r. „jego twarz zmieniała się w swoisty sposób, stała się twarzą ascety i przedwcześnie się postarzała”¹ – pisał o Telekim jego adiunkt Ferenc Fodor. Pogłębiły mu się zmarszczki, twarz wyszczuplała, ale w naznaczonym chorobą obliczu nadal świeciła para szarych oczu, a siłę tego spojrzenia wzmacniały jeszcze binokle w kościanej oprawie, teraz noszone już na stałe. Często wykrzywił twarz w ironiczno-cynicznym uśmiechu, który podkreślał wzruszeniem ramion i rozłożeniem rąk.

Tkwiał w nim chłopak – zachowane fotografie pokazują, że gdy się nudził, nie krył się z tym. Rozsiadał się w fotelu albo nawet na dziekańskim krześle i spoglądał na rozmówcę spod przymkniętych powiek. Jeśli mówił z osobą o niższej randze lub stanowisku, wprost oznajmiał, że chce zasnąć. Gdy rozmyślał, wydymał wargi, a dwoma palcami lewej ręki ujmował podbródek, wciskał w twarz kciuk i palec wskazujący, po czym bez słowa patrzył przed siebie. Niektóre jego gesty stały się na tyle sławne, że nawet obserwatorzy zagraniczni wiedzieli – nie mówi prawdy, gdy kciukiem i palcem wskazującym lewej ręki pociera prawe ucho. Lecz gdy miał dobry humor, jego twarz, owa „twarz wiernego wyźła”², pokrywała się tysiącem zmarszczek, odrzucał głowę w tył i szczerze trząsł się ze śmiechu. Było tak np. w ostatnich dniach jambo-ree w Gödöllő, gdy pewien mały skaut angielski – oczywiście wprowadzony w błąd przez harcerskich żartownisiów z Węgier – pożegnał się z nim słowami „Ty stary pierniku!”³. Sam Teleki też nie stronił od rozmaitych facecji. Rysował karykatury (jeśli było trzeba, także własne), pisał wiersze, a w męskim towarzystwie lubił niewybredne dowcipy – niektóre mogły przypaść o rumieniec wstydu nawet kaprała huzarów. Chętnie wygłaszał żartobliwe toasty i układał słowne żarty, dziś nieco już trąące myszką.

Jeszcze po dekadach uczniowie Telekiego wspominali życzenia noworoczne, które do nich skierował – zapewne nie z powodu poziomu literackiego:

¹ F. Fodor, *Teleki Pál. Egy „bujdosó könyv”*, red. F.T. Szávai, Budapest 2001, s. 93.

² MTAKK, Ms 10907/II, Klára Tüdös, *Rongyok*, t. 2, f. 205.

³ I. Szalay, *Északi és keleti rokonaink a gödöllői világtáborban*, „Budapesti Hírlap”, 13 VIII 1933, s. 13.

*Kádár, Kovács, Elek,
Wiejcie, pomyślne wiatry
W tym nowym roku,
Który niech im sprzyja!
Tego z serca życzy
De genere Telek.*

*(Kádár, Kovács, Elek,
Fűjjanak jó szelek,
Ez új esztendőben,
mely jól bánjék velek!
Ezt kívánja szívből
De genere Telek.)⁴*

Z czasem stawał się coraz chudszy, a o jego cierpieniu świadczyły dwie bruzdy biegnące od nosa do kącików ust. Pod koniec lat trzydziestych dokuczały mu też zęby – w terminarzu premiera na rok 1939 figurowało wiele wizyt u dentysty. Wysła-
wiał się z dużym trudem, był słabym mówcą. W zawiłych zdaniach robił przydługie i uciążliwe przerwy, tak długo szukał właściwego wyrazu, że aż niekiedy budziło to współczucie słuchaczy. W takiej sytuacji uśmiechał się z zażenowaniem i nerwowo skubał swe przystrzyżone z angielska wąsy lub poprawiał kamizelkę.

Mimo choroby, stałej opieki lekarskiej i codziennych, uciążliwych i upokarzających zabiegów – żył pełnią życia: wiosłował, fechtował, wbiegał po schodach. Dużo palił – na bardzo wielu zdjęciach widać go z papierosem, ale najbardziej lubił cygara, w końcu drugiej dekady XX w. wypalał dwa dziennie. Alkoholem raczył się w umiarkowanych ilościach.

Do kłopotów ze zdrowiem fizycznym dochodziły problemy psychiczne. Od czasu do czasu pogrążał się w depresji, jak się zdawało, niemożliwej do przezwyciężenia. Z głębokim pesymizmem oceniał samego siebie i swoje perspektywy. Po roku 1923 nawroty choroby stawały się coraz silniejsze i dłuższe. W czasie jednego z nich, w 1929 r., sporządził testament. Prosił swego sekretarza i rodzinę, aby ceremonia pogrzebowa była jak najskromniejsza i nikt nie odprowadzał trumny. W niedatowanym, ale pochodzącym z tego samego okresu liściku do organizacji harcerskiej prosił jej kierownictwo, żeby „unikać wszelkich oznak żałoby”⁵. Wiadomo o co najmniej jednym załamaniu nerwowym z początku lat trzydziestych, ale nie sposób wprost zliczyć jego wypowiedzi w gronie znajomych i przyjaciół, które były pełne czarnych myśli i przecucia bliskiej śmierci. W trudne dni nie za bardzo mógł liczyć na żonę. Mamy o niej sprzeczne przekazy,

⁴ DEENKK, Spuścizna Lászla Kádára, List Lászla Kádára do Pétera Kovácsa, 16 V 1973 r. (za udostępnienie listu dziękuję Róbertowi Keményfiemu).

⁵ MPKL, Spuścizna Pappa, Iratok [Dokumenty] 7, Bilet Pála Telekiego dla Antala Pappa, b.m., b.d.

ale według wiarygodnych świadectw sama była osobą dość chorowitą i o słabych nerwach. Pomocą w załatwianiu różnych spraw służył Telekiemu najczęściej Péter Incze (1896–1960) – jego osobisty sekretarz, człowiek o nieco łobuzerskim, zawsze pogodnym usposobieniu. Po powrocie z wojennej niewoli studiował prawo i obracał się w Stowarzyszeniu Studentów Szeklerskich SZEFE. Teleki przyjął go do pracy na początku lat dwudziestych.

Teleki z reguły był rozczarowany współpracownikami, których sobie dobierał, ale w przypadku Inczego podjął dobrą decyzję. Sekretarz umiejętnie prowadził korespondencję, kierował personelem. Mimo że Incze nigdy nie skończył studiów prawniczych, Teleki traktował go po partnersku – regularnie prosił o zdanie w kwestiach politycznych, a sekretarz miał czelność i umiejętność przeciwstawić się panu domu. Jego obecność miała też dobroczynny wpływ na równowagę psychiczną Telekiego. Kiedy w 1934 r. Incze się ożenił, Teleki był jednym ze świadków i podarował młodej parze dwa fotele z gobelinowym obiciem. Utrzymali dobre relacje nawet po tym, jak w 1935 r. względy finansowe zmusiły Telekiego do zwolnienia pomocnika. Toteż gdy Béla Imrédy poprosił Telekiego, żeby polecił mu osobistego sekretarza, ten z pełnym przekonaniem wskazał na Inczego. W ten sposób później jako premier odziedziczył po poprzedniku swego byłego sekretarza.

Teleki miał trzy kosztowne pasje – książki, samochody oraz szyte w Wiedniu ubrania sportowe angielskiego kroju, które czasami budziły zdziwienie w Budapeszcie. Na ogrom biblioteki w pierwszym momencie zwracał uwagę każdy, kto zawitał do jego „pałacyku” przy pl. Józefa. Nie zawsze było go stać na auto. Po pierwszym premiershipcie musiał sprzedać swój ogromny samochód sportowy, tak dużym obciążeniem były wydatki związane ze sprawowaniem urzędu. W roku 1928 już na pewno miał automobil, którym objeżdżał obozy harcerskie w Górach Bukowych. Z kolei w 1935 r. w liście, w którym powiadamiał o zwolnieniu Inczego, skarżył się, że „nie ma pieniędzy ani na auto, ani na taksówki”⁶. Poza tym żył niezwykle oszczędnie. Nie były dla niego problemem podróże pociągiem trzeciej klasy, marne jedzenie, zapluskwiony pokój. Także wyposażenie jego domu cechowało się prostotą, surowy wystrój jadalni wywierał na gościach wręcz przynębiające wrażenie.

Domem zarządzał nie on, lecz jego matka. Wdowa po Gézie Telekim cieszyła się w rodzinie niepodważalnym autorytetem. Syn omawiał z nią nie tylko sprawy rodzinne, ale również polityczne. O wyjątkowym szacunku świadczyło to, że w jej obecności w domu można było rozmawiać jedynie po niemiecku, zajmowała naczelne miejsce przy stole, a rytym posiłków dostosowywano do jej gustów. Kiedy odłożyła widelec, obiad był zakończony. Gdy hrabina stawała się coraz starsza i pogarszał się jej wzrok, rzadziej opuszczała swoje pokoje, ale i stamtąd często dochodził jej nieco skrzeczący głos, kiedy musztrowała służbę. Rozkazywała również pozostałym członkom rodziny, np. synowa wyrażnie się jej obawiała.

⁶ OSZKK, fond 15/1541, List Pála Telekiego do Bálinta Hómana, Budapeszt, 5 XI [1935 r.].

Pozycja matki wynikała nie tylko z jej charakteru. Jeszcze w latach trzydziestych miała wyższe dochody niż syn i synowa łącznie. Jej domy i akcje zapewniały dobrobyt całej rodzinie. Wiedziała, że ród Telekich przetrwał trudne czasy dzięki nieruchomościom, które objęli po Murátich. Według listy wirylistów z 1932 r. wdowa po Gézie Telekim płaciła 3960 pengő podatku od dochodu w wysokości 41 363 pengő, podczas gdy jej syn – 2040 pengő od 29 260. Trzeba jednak wspomnieć, że Pál Teleki odprowadzał jeszcze z tytułu podatku majątkowego 364 pengő od zapisanego na jego nazwisko majątku o wartości 308 734 pengő (zapewne były to wspomniane nieruchomości). Mamy wskazówki, że Teleki zarządzał też kamienicami swej matki – a przynajmniej sugeruje to jego podanie do premiera Istvána Bethlena z 1924 r., skreślone z precyzją urodzonego księgowego, w którym podsumował problemy związane z kosztami najmu.

W pierwszej połowie lat dwudziestych kwestia zarobków Telekiego była dość skomplikowana. Jako profesor uniwersytetu miał prawo tylko do V kategorii płac, natomiast jako ekspremierowi Węgier przysługiwała mu I kategoria. Znaczną różnicę wyrównał indywidualny dodatek przyznany na specjalną prośbę regenta Horthyego, ale został on anulowany dekretem premiera z 1923 r. Jeszcze bardziej niekorzystne było to, że w tym czasie Teleki nie wykładał na uczelni, przez co nie otrzymywał pieniędzy ze studenckich opłat egzaminacyjnych. Większą ich część zresztą przejął potem Ferenc Fodor. Na liście opłat egzaminacyjnych Wydziału Nauk Ekonomicznych przy nazwisku Telekiego zawsze figurowała bardzo mała suma. W 1926 r. uporządkowano jego sytuację – uznano prawa do płacy I kategorii, a różnicę wyrównano wstecz za okres od 1924 r. Była to suma znaczna nawet jak na ówczesne czasy inflacji – jesienią 1926 r. mógł pobrać 454 mln 680 tys. koron (według ówczesnego kursu ponad 36 tys. pengő), a miesięczne uposażenie wzrosło czterokrotnie, z 7 mln 200 tys. do 30 mln koron (czyli 2400 pengő). Po wprowadzeniu pengő, od 1 listopada 1927 r. znów otrzymywał wynagrodzenie według I kategorii płac, które wynosiło ok. 1200 pengő miesięcznie.

Nie było to jego jedyne źródło dochodu, angażował się też bowiem w życie gospodarcze. Zaszczycił swoim udziałem Pierwszą Krajową Peszteńską Kasę Oszczędności oraz jej filie. Kasa uchodziła za jedną z najbardziej znaczących instytucji finansowych, a obsługiwała głównie klientów z chrześcijańskiej klasy średniej. Od 1925 r. Teleki wchodził w skład jej zarządu, a jeszcze od 1921 r. – zarządu powiązanego z Kasą Banku Krajowego SA. Od 1929 r. pełnił też funkcję prezesa należącego do tego banku przedsiębiorstwa budowlanego Magyar Wayss i Freytag SA. Ze wszystkich stanowisk ustąpił w 1938 r., gdy został ministrem wyznań i oświaty. Ostatnia ze wspomnianych firm działała w przemyśle budowlanym, była jednym z najstarszych przedsiębiorstw zajmujących się budową dróg betonowych. Teleki został jej akcjonariuszem, w 1936 r. jako właściciel 200 akcji o wartości nominalnej 32 pengő każda kierował zarządem Wayssa i Freytaga. Miał też 100 akcji Pierwszej Krajowej Kasy Oszczędności, z których wypłacano mu dywidendę od 3 (1938) do 14 pengő (1929) rocznie za sztukę. Dokładne wartości znamy tylko w przypadku dochodów z Banku Krajowego – Teleki i inni dyrektorzy dostawali tam rocznie od 3140 (1938) do 4340 (1930) pengő każdy.

Sumę wypłacano na ogół na początku roku. Praca Telekiego w instytucjach finansowych przynosiła też pożytek organizacjom, którym przewodził. Kasa Oszczędności wspierała harcerstwo, a Bank Krajowy obsługiwał transakcje związane z aprowizacją uczestników światowego jamboree w Gödöllő.

Wynagrodzenie i honoraria dawały w sumie pokaźne kwoty, mimo to Teleki wciąż miał problemy finansowe. Powodem były jego rozległe kontakty i częste podróże. Odczuł też skutki światowego kryzysu gospodarczego. Jednemu z kuzynów pisał: „Prawie nie ma tu ludzi, którzy by nie zmierzali ku bankructwu, a właściwie nikogo – może poza kilkoma bogatymi Izraelitami – kto by nie musiał się bardzo ograniczać”⁷. Nadzorował nie tylko sprawy swoje i matki, ale dbał o sytuację żony, a nawet całej rodziny. Ułatwiał znalezienie pracy i wspierał wszystkich potrzebujących krewnych. Pomagał stanąć ponownie na nogi kuzynom, którzy stracili majątki lub źródła utrzymania – starał się, aby opublikowano im artykuł, by uzyskali obywatelstwo lub zostali wystawieni jako kandydaci na posłów. Wraz z Tiborem Telekim – strażnikiem Korony Świętego Stefana i reprezentantem linii z Gyömrő – przewodniczył corocznym zebraniom rodzinnym, gdzie w razie potrzeby bardzo surowo upominał krewnych, którzy zeszli na złą drogę. Wspierał nie tylko Telekich, ale także członków rodziny żony. Jakby tego było mało, ponosił wydatki związane z majątkiem w Siedmiogrodzie.

Po reformie rolnej w Rumunii z dóbr Pribékfalva pozostało zaledwie 50 mórg parku i 16 mórg ziemi ornej. Tak więc trzeba było do nich raczej dokładać i utrzymywać służbę, która latem liczyła prawie dwa tuziny osób. Teleki wraz z Istvánem Bethlenem należał do ziemian, w których interesie Węgry uwikłały się w tzw. proces optantów – międzynarodowy spór prawny z Rumunią o odszkodowania, ciągnący się przez osiem lat. W przeciwieństwie do Bethlena Teleki po 1922 r. regularnie wracał do rodzinnego regionu Kőváru, a w miesiącach letnich spędzał tam całe tygodnie. Wynajmował samochód w Satu Mare i sam objeżdżał nim krewniaków, brał udział w spotkaniach towarzyskich, życiu towarzyskim Siedmiogrodu, które przygasło po traktacie z Trianon. Pałac pozostał częścią majątku, a spędzane tam letnie dni zapewniały Telekiemu prawdziwy wypoczynek. Malował w parku, fotografował, jeździł konno, grał w tenisa, czytał, a gdy naszła go ochota, kosił trawę. Czasami brał na ramię strzelbę i wracał z pola z kilkoma bażantami. Często jeździł na polowania do osiadłych po sąsiedzku ziemian węgierskich. Z tej uroczystej okazji zaprzęgał do czterokonnego powozu, który stał opuszczony w stajni. Polował też chętnie na Węgrzech, choć początek semestru zimowego na uniwersytecie pokrywał się z sezonem polowań na jelenie. Nie czuł potrzeby, aby wynajmować teren łowiecki, ale zaproszony, chętnie chwycił za broń. W archiwum rodzinnym Mórica Esterházyego zachowały się autografy Telekiego w pałacowej księdze gości opatrzone dowcipnymi rysunkami.

⁷ MNL OL P 2026, Spuścizna Teleki-Dégenfeld, fasc. 1, nr 3, List Pála Telekiego do Andora Telekiego, Budapeszt, 18 XII 1931 r.

Esterházy Mary 26 IX / 20 IX / 22-23
 + Adolfschwarzenberg Waidmannsdank für 1
 1 Bock 22. - 23.
 Andrássy Miklós szert.
 okt.
 Teleki Pál
 Teleki Béla
 Esterházy János IX. / 25-27.
 Benedi Esterházy IX. 26-27.
 LD. II 30

Podpisy Pála Telekiego i jego żony w księdze gości Mórica Esterházyego w Majkpuszcie

Rzadko podejmował gości w Pribékfalvie. Każdej niedzieli szedł aleją na mszę do położonej w pobliżu pałacu cerkwi greckokatolickiej. W latach dwudziestych, jako dobry patron, wsparł znaczną sumą odnowę świątyni. Po mszy rozmawiał z chłopami po rumuńsku. Gdy zapragnął nabożeństwa po węgiersku, wyruszał zaprzęgiem do Baia Mare (węg. Nagybánya). Życie duchowe Telekiego możemy opisać jedynie na podstawie fragmentarycznych informacji. Wszystko wskazuje jednak na to, że w ostatnich dwóch dekadach życia był człowiekiem bardzo głębokiej, niezwykle uwewnętrznionej wiary. Wielokrotnie pielgrzymował do Rzymu, brał udział w rekolekcjach. W czasie letniego wypoczynku w rodzinnym majątku byłego premiera obserwowała rumuńska tajna policja Siguranța. Wiedzano bowiem, że jest inicjatorem lub prezesem wielu organizacji rewizjonistycznych na Węgrzech.

W ciągu całego roku, również latem, odbywał niezliczone oficjalne i półoficjalne podróże zagraniczne. Jak wynika z wydziałowego sprawozdania z początku lat trzydziestych, w okresie 1921–1931 Teleki uczestniczył w większej liczbie konferencji, delegacji i posiedzeń niż wszyscy pozostali wykładowcy Wydziału Nauk Ekonomicznych razem wzięci. Niekiedy po prostu tłumaczył się: „ten odpoczynek jest mi absolutnie niezbędny”⁸. Najczęściej jednak był chory, jesienią z reguły miał gorączkę albo grypę. Wnioski o urlopy uzasadniał też obowiązkami nałożonymi nań przez rząd, organizacją jamboree albo interesem nauki narodowej.

W czasie urlopów letnich i wielkanocnych wiele razy wypoczywał u swoich greckich krewnych – w Trieście, Gerasdorfie (obok Wiener Neustadt) lub w Marsylii, często odwiedzał też Berlin. Nie znamy dokładnej liczby jego pobytów w Polsce. Jest pewne, że w roku 1930 odzyskiwał siły na malowniczym zamku w Niedzicy, położonym na obszarze historycznych Węgier, który znalazł się w Polsce. Panią była tam kuzynka jego żony Ilona Bethlen, wdowa po Gézie Salamonie z Alapu, a posiadłość znajdowała się w rękę węgierskim do 1943 r. Teleki często jeździł też do Monachium, Hamburga, Londynu i Paryża. Czasami powodem podróży był wypoczynek, a czasami chodziło o cele naukowe, wykłady uniwersyteckie, konferencje geograficzne lub działalność Fundacji Carnegiego. W szwajcarskim Kandersteg odbywały się posiedzenia komitetu Światowej Organizacji Ruchu Skautowego. W lipcu 1931 r. wraz z rodziną Teleki odpoczywał w Sankt Gilgen am Wolfgangsee nieopodal Salzburga. Wydaje się, że szczególnie lubił Morze Bałtyckie – wczasował się tam w latach 1924, 1930, 1931, 1933 i 1934, przede wszystkim w Prusach Wschodnich i na Pomorzu, a nie na polskim wybrzeżu. W 1935 r. po raz trzeci odwiedził Stany Zjednoczone, a ostatni raz był tam w roku 1937, w obu przypadkach brał udział w inicjatywach Fundacji Carnegiego. W trakcie pierwszego pobytu otrzymał doktorat honorowy Uniwersytetu Columbia, a w czasie ostatniego – wygłosił w radiu odezwę do narodów świata w sprawie pokoju, której jednak w Europie nie można było wysłuchać ze względu na niedostatki łączności radiowej. Na Węgrzech wypoczywał w Leányfalu oraz w Acsád w komitacie Vas (gdzie miała pałac jego krewna, baronowa Gina Szegedy, żona Ernő Pető, naczelnego lekarza Szombathely). Później, już jako minister i premier, gościł u Miklósa Horthyego w Kenderes i Gödöllő, gdzie również polował.

Charakter naukowy lub prywatny miały podróże do Francji (Normandia i Bretania, 1926–1927), w 1928 r. był w Grecji, gdzie zwiedził Ateny, Mykeny, Nauplion, Delfy, Argos i Tesalię. Dotarł aż na Kretę, zaciekawiony wykopaliskami w Knossos. Jak się wydaje, czysto turystyczny był objazd Półwyspu Iberyjskiego jesienią 1933 r. Do podróży tych systematycznie się przygotowywał, czytał, a w ich trakcie woził ze sobą aparat fotograficzny. Co lepsze zdjęcia załączał jako ilustracje do swych książek. W skrypcie uniwersyteckim z 1936 r. opublikował nawet kilka fotografii z Grecji

⁸ BCEL, 5 b, pudło 24, nr 699 – 1931/32, Radca departamentu Ministerstwa Wyznań i Oświaty Aladár Haász do Pála Telekiego, Budapeszt, 10 XI 1931 r.

autorstwa żony. Chętnie używał samochodu, ale najbardziej celebrował (jego określenie) jazdę pociągami. W czasie, gdy pełnił urząd premiera, z ochotą zajmował miejsce w kabinie pociągu motorowego „Lél” i skulony na niewygodnej ławce, prowadził długie rozmowy z maszynistą. Źle znosił rejsy statkiem i bał się podróży morskich. „Czy to prawda, że co drugi statek tonie, i jak odnaleźć te nieparzyste?”⁹ – martwił się z powodu przeprawy na Kretę. O lęku Telekiego przed korzystaniem z samolotu wiedzieli nawet jego podwładni z okresu drugiego premierostwa.

Często podróżował z żoną, rzadziej zabierał ze sobą córkę Majcsi. Gdy panie chodziły po sklepach, on odwiedzał muzea i galerie. Późniejszy radca ministerialny Zoltán Bassola, który przez półtora roku pracował jako guwerner w kamienicy Telekich przy pl. Józefa, uważał, że zarówno Géza, jak i Mária byli jako dzieci zdani na własne siły. Matka czasami zabierała córkę do ludzi i starała się wprowadzić ją w życie towarzyskie. Majcsi lubiła taniec, a na początku lat trzydziestych połączyła też bakcyła narciarstwa. Géza, który jako nastolatek zmagał się ze wszystkimi kłopotami chłopca w tym wieku, spełniał się w grze w hokeja i pędził samotne życie w domu. Ojciec był wprawdzie dumny z jego pierwszych sukcesów w dziedzinie geologii, ale syn – już jako człowiek dorosły i profesor uniwersytetu – nie taił, że zachował o nim mało osobistych wspomnień („nie mogę powiedzieć, żebym miał wiele osobistych wspomnień związanych z moim tatą”¹⁰). W domu Teleki wymagał dyscypliny, ale nie był tyranem. Bezradność, a później nawet rozgoryczenie, które odczuwał w stosunku do własnych dzieci, zostały spotęgowane tym, że małżeństwa obydwojga zakończyły się niepowodzeniem. Majcsi (lub May) w 1932 r. wyszła za mąż za hrabiego Nándora Zichyego, zresztą studenta Telekiego, którego matka, Edina Zichy-Pallavicini, była towarzyszką dziecięcych zabaw Telekiego. Teleki próbował utorować drogę zięciowi, w 1939 r. sprawił, że wybrano go na posła. Odpierał też ataki na młodego arystokratę spowodowane funkcją, którą ten pełnił w zarządzie pewnego domu towarowego. Związek jednak się rozpadł – małżonkowie rozwiedli się w 1943 r., ale możliwe, że i wcześniej żyli osobno – podobnie jak w 1941 r. Géza Teleki i Jolán Darányi, którzy pobrali się w 1935 r.

W latach dwudziestych i trzydziestych Teleki rzadko już widywał się z dziećmi, z racji rozlicznych obowiązków często był nieobecny w domu. Wstawał wcześniej, odmiennie niż jego żona, dlatego na ogół spał w oddzielnym pokoju. W domu już ok. siódmej był na nogach, gimnastykował się, jadł śniadanie i przeglądał gazety. Najbliższe jego gustom były tytuły wydawane przez katolickie Centralne Przedsiębiorstwo Prasowe: „Új Nemzedék” („Nowe Pokolenie”) i „Nemzeti Újság” („Gazeta Narodowa”). W nich najczęściej publikował i to im udzielał wywiadów, po aferze frankowej raczej unikał innych redakcji. Pojedyncze jego artykuły ukazywały się na łamach

⁹ MNL OL P 545, Dokumenty Béli Procopiusa, pudło 2, nr 10,teczka „Gróf Teleki Pál athéni előadásaival foglalkozó iratok, levelek” [Pisma i listy dotyczące wykładów hr. Pála Telekiego w Atenach], List Pála Telekiego do Béli Procopiusa, Budapeszt, 9 III 1928 r.

¹⁰ *Gróf Teleki Pál elárvult dolgozószobájában*, „Pesti Hírlap”, 25 XII 1941, s. 9.

„Pester Lloyd” i „Pesti Napló”. Nie było mowy nie tylko o „Az Est” („Wieczór”) czy „Újság”, które uznawał za szkodliwe i liberalne, ale też o – *horribile dictu* – „Esti Kurir” („Kurier Wieczorny”), a nawet o „8 Órai Újság” („Gazeta z Godziny 8”), konsekwentnie trzymającej stronę Bethlena. Po lekturze prasy załatwiał sprawy w mieście. Wykłady i seminaria na uczelni zajmowały mu na ogół dwa do dwóch i pół dnia tygodniowo. Niekiedy prowadził zajęcia również w soboty, nawet późnym wieczorem, po siódmej, za to praktycznie nigdy w poniedziałki.

Z wydziałowych akt dziekanatu wynika, że zwracano się do niego głównie wtedy, gdy np. trzeba było prowadzić rozmowy z resortem dyplomacji na temat dalszych losów sekcji spraw zagranicznych – jednej z chlub wydziału – a później w sprawie sekcji administracji. Manifestacją autorytetu Telekiego był coroczny rytuał przyznawania stypendiów krajowych i zagranicznych. Teleki polecał bardzo niewielu kandydatów, ale jego wybrańcy prawie zawsze dostawali wsparcie. Jeśli ktoś zaskarbił sobie jego zaufanie lub przetrwał próbę, Teleki wspomagał go nawet materialnie. Na przykład Artúr Sibelka-Perleberg otrzymał na pokrycie kosztów wyjazdu jego pensję profesorską. Ofiarność Telekiego nie ograniczała się do studentów, ofiarowując książki z własnych specjalistycznych zbiorów, położył podwaliny pod bibliotekę wydziałowego Instytutu Geografii Gospodarczej.

Był pierwszorzędnym nauczycielem, ale nader słabym wykładowcą. Często zdarzały mu się dygresje, mówił dość monotonnym głosem, miał też niedobry zwyczaj polegający na tym, że kontynuował rozważania po upływie przewidzianego czasu. Ci jednak, których porwały jego wykłady – ilustrowane licznymi mapami, przezroczami i rysunkami, czasem przeplatane anegdotami i odniesieniami do bieżących tematów politycznych – stawali się jego gorliwymi entuzjastami. Dla wiernych studentów organizował wycieczki i wyjazdy towarzyskie. Jeździł z nimi w wiele miejsc, od wsi Bugac na Wielkiej Nizinie Węgierskiej po Finlandię, usilnie też starał się pokryć koszty podróży mniej zamożnym studentom. Regularnie pojawiał się na spotkaniach studentów geografii w dniu św. Mikołaja, a jeśli atmosfera się rozluźniła, chętnie tańczył ze studentkami. Nie lubił, gdy na uniwersytecie zwracano się do niego per „łaskawy panie” – choć ten zwrot przysługiwał mu jako byłemu premierowi. Kiedy wręczał wizytówkę osobie ze świata nauki, z reguły zamazywał na niej tytuł hrabiowski. Indeksy też podpisywał tylko nazwiskiem. Podobnie przedstawiał się przez telefon, podając zdawkowo i zdecydowanie samo nazwisko. Czasami jednak, gdy był zmęczony, zdenerwowany lub rozczarowany studentami, potrafił stać się bardzo nieprzyjemny. W takiej chwili porzucał swój celowo przyjęty bezpośredni sposób bycia i rugał interesanta za nazywanie go „panem profesorem”: „Czemu nie od razu: wujku Pali?”¹¹.

¹¹ Rozmowa z Ferencem S. Szabó, przeprowadził Endre Babus w 1987–1988 r., Országos Széchényi Könyvtár [Biblioteka Narodowa im. Széchényiego], Oral History Archivum, nr 110, s. 76–77. (W 2019 r. zbiory Archiwum Historii Mówionej zostały włączone do kolekcji Instytutu Badań Historycznych i Archiwum „Veritas” – Veritas Történetkutató Intézet és Levéltár – przyp. tłum.).

Na nieszczęście studentów należał do tego strasznego rodzaju egzaminatorów, którzy oczekują, że pytany odgadnie ich myśli i podąży za ich tokiem rozumowania. Kto na egzaminie sięgnął po złą mapę, od razu oblewał. Teleki uważał, że kto mówi o Węgrzech (oczywiście w granicach przedtrianońskich), powinien sięgnąć po mapę Europy, a kto o Europie – co najmniej po jedną mapę jeszcze większej jednostki geograficznej. Temat należało omawiać, zaczynając od większej krainy. Kto jedynie wykuł na pamięć treść wykładu, nie miał lekko. Teleki często dręczył również bliskie osoby. Wiele razy wyrażał niezadowolenie z prac Ferencza Fodora, a czasami zarzucał mu, że za dużo pisze. Jeśli na egzaminie ktoś palnął głupotę, Teleki powoli przesunął okulary na czubek głowy i wbijał swe przenikliwe szare oczy w czerwieniącego się ze wstydu delikwenta, który już się domyślał, że to koniec. Zbierał najgorsze odpowiedzi egzaminacyjne studentów, ilustrował je, a niekiedy układał z nich nawet żartobliwe wiersze.

Mała katedra uniwersytecka na Szerb utca dała początek szerokiej a nieformalnej siatce powiązań, za której pomocą Teleki kierował swymi uczniami i zwolennikami ulokowanymi w rozmaitych dziedzinach kultury węgierskiej i życia publicznego kraju. W latach 1939–1941 starał się przenieść tę sieć kontaktów do polityki, co udało się tylko częściowo. Béla Padányi-Gulyás został później komisarzem rządu i przedsiębiorstwa transportowego IBUSZ na Rusi Karpackiej. László Cs. Szabó przygotował wyjazd ochotników węgierskich z Paryża do Finlandii w 1939 r., Elemér Újpétery (w czasie studiów jeszcze Ulakity) i Aladár Szegedy-Maszák zostali dyplomatami. Imre Kovács wziął udział w zapoczątkowanych przez Telekiego badaniach wsi, András Rónai zastępował go na katedrze, a później kierował Instytutem Nauk Politycznych. Jeden z pierwszych asystentów Telekiego, Domokos Szent-Iványi, był później dyplomata, a od 1939 r. zawiadywał propagandą zagraniczną jako kierownik Wydziału Polityki Informacyjnej Kancelarii Premiera. Po 1945 r. asystenci Telekiego László Kádár i Ferenc Koch zajęli prominentne stanowiska w naukach geograficznych na Węgrzech, kontrolowanych przez komunistów. O swoim dawnym mistrzu wyrażali się uczciwie, jeśli zważyć na ich możliwości. Inni asystenci nie mieli tyle szczęścia – Lajos Glaser, Gyula Hantos i Péter Elek zginęli młodo i tragicznie w latach 1944–1945.

Teleki starał się tak ułożyć swój plan dnia, żeby nie mieć żadnych obowiązków między południem a trzecią. Wracał wtedy na pl. Józefa, jadł obiad z rodziną, spotykał się z dziećmi. W czasach, gdy matka już ograniczyła swą aktywność, przy stole rozmawiano po angielsku. O podtrzymanie znajomości języka dbała Angielka zatrudniona w domu, by prowadzić konwersacje. Po obiedzie polityk kładł się, żeby nadrobić krótki na ogół nocny odpoczynek. Znajomi wiedzieli, że można do niego dzwonić po wpół do trzeciej. Później zdarzało się, że współpracownicy nie chcieli lub zapominali obudzić wyczerpanego premiera: „Zasnąłem i osły mnie nie obudziły” – utyskiwał w sierpniu 1940 r., gdy spóźniony dotarł do Reduty na walne zebranie ruchu folklo-

rystycznego „Gyöngyösbokrétá” („Perlisty Bukiet”)¹². Po drzemce bądź to wracał na uniwersytet, bądź to zabierał się za inne obowiązki, społeczne lub polityczne. Czasami musiał pojawić się w wielu miejscach, ale nie był to jeszcze dla niego koniec dnia – wieczorami wychodził na kolacje, a często i potem miał coś do zrobienia; przyjmował wizyty lub pisał. Jego wielostronna aktywność społeczna i działalność na rzecz rewizji granic powodowały, że pałac Telekiego odwiedzali liczni goście. Byli to dyplomaci akredytowani w Budapeszcie, działacze harcerscy, koledzy profesorowie, uczniowie, krewni, zagraniczni podróżnicy. Wszyscy oni niemal jednogłośnie opowiadali, że był ujmującym, miłym gospodarzem, uczonym o niezwyklej kulturze umysłowej, który czasem zapominał się w swoich wywodach. Jeżeli wieczorem ruszał się z domu, to nie z pobudek kulturalnych. Wiemy, że nie lubił kina, do teatru chodziła raczej żona, czasem jej towarzyszył, ale bardziej z powodu zwyczaju. Wiele czytał, ale nie wiadomo, ile wśród tych lektur było literatury pięknej. W każdym razie charakterystyczne, że w 1940 r., w czasie wizyty na cieszących się długą tradycją targach książki w Budapeszcie, nie interesowały go tomy poważanych pisarzy, lecz uzyskanie dedykacji na pseudoindiańskiej książce węgierskiego autora piszącego pod pseudonimem Biały Jeleń. Także w starszym wieku bardzo lubił powieści indiańskie Karola Maya, co inni politycy uważali za cechę świadczącą o pewnej niedojrzałości. Zapewne cenił twórczość poety siedmiogrodzkiego Sándora Reményika, bo w jednym z przemówień na tematy geograficzne przywołał pewien jego mniej znany wiersz.

Kładł się spać grubo po północy, ale nie spał dobrze. W tym czasie na pl. Józefa znajdowała się ruchliwa pętla autobusowa, a kierowcy wjeżdżali na plac z głośnym piskiem hamulców i trąbieniem, także w późnych godzinach wieczornych.

¹² MTAKK, Ms 10907/II, Klára Tüdös, *Rongyok*, t. 2, f. 206.

SKANSEN I OBÓZ PRACY

Wiosną 1938 r. – podobnie jak to było po rozwiązaniu parlamentu w końcu roku 1904 czy też w roku 1916, po wdarciu się wojsk rumuńskich do Siedmiogrodu – Teleki, powodowany właściwym sobie instynktem, poczuł, że kraj czeka nowa próba. Dlatego uznał, że ma do odegrania czołową rolę w życiu politycznym. Na początku roku brał już udział w zakulisowych rozmowach dotyczących potencjalnych następstw nowej (tzw. pierwszej) ustawy antyżydowskiej, nawet jeszcze nieprzedłożonej w parlamencie. Prawo przyjęte wiosną 1938 r. ograniczało do 20 proc. udział Żydów w niektórych zawodach (inżynierowie, lekarze, dziennikarze, adwokaci, zawody związane z filmem i teatrem). Celowi temu służyło rozbudowanie samorządów zawodowych.

Anschluss Austrii w marcu 1939 r. oznaczał gruntowną zmianę w stosunkach międzynarodowych. Teleki usiłował przedstawić wnioski szerokiej publiczności na łamach rządowego pisma „Függetlenség” („Niepodległość”): „Zjednoczył się lud dwóch zaprzyjaźnionych z nami państw, należący do jednego narodu – stało się tak w wyniku procesu dziejowego, można powiedzieć, że z mocy porządku natury”¹. Pisał, że na świecie zaczyna się dokonywać zmiana, która wpłynie na życie wielu pokoleń, by zaś nad nią zapanować, „naród powinien czerpać siły z przeszłości i pradawnej roztropności. Potrzeba więcej ufności, a ową wytrwałość i siłę naród może odnaleźć w ludzie węgierskiej wsi”, dlatego należy poświęcić mu uwagę. Być może w ten sposób nawiązywał do prac socjograficznych, które zainicjował.

W obliczu „zmiany, która wpłynie na życie wielu pokoleń”, nie chciał pozostawać bezczynny. Gdy więc po ustąpieniu premiera Kálmána Darányiego rząd tworzył Béla Imrédy, 14 maja 1938 r. Teleki przyjął w nim tekę ministra wyznań i oświaty. Imrédyego znał przelotnie jako członka Kasyna Krajowego i Towarzystwa „Hunnia”. Z początku wysoko oceniał jego wiedzę ekonomiczną, mieli też zbieżne poglądy na wiele spraw. Teleki nie zamierzał na zawsze zasiadać w fotelu ministra, czego sygnałem było to, że zachowano mu katedrę na politechnice. Do nominacji przychylnie podeszła liberalna opozycja. Teleki w powitalnym przemówieniu, które wygłosił do urzędników mini-

¹ P. Teleki, *Magyarok legyünk!*, „Függetlenség”, 20 III 1938.

sterstwa przy ul. Klebelsberga (obecnie Hold utca), zaznaczył, że nie powraca jako „minister resortowy”, ale „stary bojownik z Segedynu”, teraz na nowo wygrzebany, bo „trzeba się zabrać za wiele spraw, i to twardo, surowo”². O swoim programie mówił jedynie ogólnikowo. Wyraził uznanie wobec pracy poprzedników, wspominał o roli harcerstwa w kształtowaniu człowieka i jego charakteru, zdecydowanie podkreślił, że chce wypełnić protekcję na wszystkich szczeblach szkolnictwa węgierskiego. Cała kariera Telekiego była pełna sprzeczności, albowiem o ile idea ta przyświecała mu od dawna, o tyle jednocześnie starał się pomagać znajomym, przyjaciółom i protegowanym. Znamy wiele jego listów i wypowiedzi z tego okresu, w których kogoś polecał.

Szczegółowy program przedstawił w izbie poselskiej 11 czerwca, w czasie debaty budżetowej, gdy mowa była o finansowaniu jego resortu. Widział siebie przede wszystkim w roli „ministra do spraw wychowania”, powołanego nie tylko do kształcenia uczniów, ale i całego narodu. Po męsku przyznał, że nie zna się na sztuce, a przemówienie oparł na dwóch głównych wątkach. Po pierwsze, wskazał na korzyści kształcenia teoretycznego, podkreślając znaczenie edukacji humanistycznej. Po drugie, chyba jako pierwszy węgierski minister oświaty centralnym punktem swej polityki uczynił pomoc państwa dla kultury ludowej. Obiecał rozwój edukacji pozaszkolnej, rejestrację zabytków etnograficznych, a także włączenie etnografii do systemu kształcenia nauczycieli (na kierunkach geografia, filologia węgierska i historia, jak również w ramach kursów pedagogicznych). Jako ważną część swego planu wymienił wsparcie dla akcji rejestrowania folkloru muzycznego i wytworów kultury ludowej oraz zaangażowanie młodzieży akademickiej do badań nad nią. Na forum parlamentu zapowiedział też utworzenie skansenu na wzór skandynawski. Upatrzył nawet miejsce dla niego – przed ówczesną siedzibą Muzeum Etnograficznego, w parku Népliget w Budapeszcie. (Skansen nie powstał w czasie wojny, pomysł zrealizowano trzydzieści lat później w Szentendre). Sprawę tę powierzył staremu przyjacielowi Istvánowi Györfyemu, swemu ideowemu patronowi w zakresie poglądów na rolę ludowej tradycji, „najbardziej rodowitemu Węgrowi, jakiego wysoka izba kiedykolwiek widziała”³.

Resortowi podlegała rządowa komórka do spraw bezrobocia w szeregach pracowników umysłowych, utworzona w 1937 r. W kolejnym roku włączono do niej Narodowy Fundusz Usamodzielnienia, którego zadaniem było wspomaganie niezamożnych chrześcijan. Obie organizacje odegrały najważniejszą rolę ze strony rządu w przeprowadzeniu „zmiany warty” – programu społecznego zawartego w pierwszej, a następnie drugiej ustawie antyżydowskiej. Nie miały wyraźnie określonych kompetencji, co pozwalało na ich szerokie ujmowanie. Liczba pracowników instytucji stale wzrastała.

Z początkiem urzędowania Telekiego jako ministra wiązał się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny – jedno z największych wydarzeń międzynarodowych lat trzydziestych, którego gospodarzem zostały Węgry. Jako katolik i minister Teleki brał

² Gróf Teleki Pál fogadtatása a kultuszminisztériumban, „Néptanítók Lapja”, 1 VI 1938, s. 425.

³ TPOB, t. 2, nr 24, s. 19–20.

aktywny udział w przygotowaniu spotkania. 22 maja opublikował w rządowym piśmie „Budapesti Hírlap” („Gazeta Budapeszteńska”) artykuł wstępny, zresztą najgorszy w jego życiu, w którym witał uczestników kongresu. W Székesfehérvárze podejmował sekretarza stanu kard. Pacellego (późniejszego papieża Piusa XII), który przybył na Węgry w roli legata papieskiego. Teleki gorliwie uczestniczył w uroczystościach, które rozpoczęły się 25 maja. Berlin zakazał udziału w wydarzeniu wiernym z Niemiec i Austrii, co przypominało sytuację, do której doszło na jamboree w Gödöllő.

Latem Teleki zajmował się intensywnym objazdem kraju, odwiedzał obozy harcerskie i obozy ruchu Levente, a także studenckie ochotnicze obozy pracy. Poszukiwał tam inspiracji w zakresie metod pracy z młodzieżą, pewne obserwacje poczynił na początku dekady w Niemczech, teraz chciał znaleźć sposób na zastosowanie tamtych rozwiązań w kraju. Z zachowanych rozproszonych przekazów wynika, że z typową dla siebie nadaktywnością zabierał się za wszystko naraz. Chciał opracować bliżej nieokreślony system oceniania nauczycieli szkół średnich. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zebranie od nauczycieli akademickich wiadomości na temat ich dawnych studentów, którzy zostali pedagogami. Nowy system miał złagodzić rygory „awansu według ścisłej hierarchii” i uwzględniać informacje o „osobowości, charakterze, fachowości i pracy” danego nauczyciela. Taki gigantyczny rejestr wprawdzie nie powstał, podjęto jednak w tym kierunku pewne działania (ankieta wśród nauczycieli akademickich)⁴. Ponadto Teleki zlecił szeroko zakrojone badania socjograficzne wsi, wspierane i koordynowane przez rząd, a oparte na jego dotychczasowych doświadczeniach. Kadre, która wykona planowane prace, miała zapewnić sieć organizacji społecznych inspirowanych przez Telekiego – od ruchu Młodych Węgrów, przez harcerstwo, po struktury zawodowe i studenckie. Z braku pieniędzy musiał zrezygnować z planów budowy Narodowej Hali Sportowej. Podjął dwie symboliczne decyzje, które doskonale pokazują jego charakter. Zezwolił na używanie w szkołach odznak harcerskich i ruchu Levente, a w okólniku datowanym na 11 września, opublikowanym w półoficjalnym piśmie oświatowym, grzmiał: „Dowiedziałem się, że nieuprawnione osoby bez upoważnienia proponują dyrektorom szkół kupno moich powiększonych podobizn. Nikogo do tego nie upoważniałem, ale dodatkowo wzywam Państwa, abyście stronili od zakupu mojego portretu”⁵.

Na początku września 1938 r. wystartował w wyborach uzupełniających w Tokaju, rozpisanych po śmierci posła z partii chrześcijańskiej. Zdobył mandat bez specjalnego trudu.

Miał mało czasu na realizację swoich reform. Zawirowania polityczne w Europie sprawiły, że Węgry wraz ze swym rządem nie potrzebowały Telekiego jako nauczyciela i wychowawcy, ale jako ideologa rewizji terytorialnej. Po tygodniach napięć na arenie międzynarodowej, 29 września 1938 r. zawarto układ monachijski, którego załącznik

⁴ MTAKK, Ms 10730/132, Powielony okólnik Pála Telekiego do Istvána Egyeda, Budapeszt, 28 VII 1938 r.

⁵ „Néptanítók Lapja”, I X 1938, s. 802.

zawierał stwierdzenie, że roszczenia wobec Czechosłowacji dotyczące mniejszości węgierskiej i polskiej zainteresowane kraje mają uregulować w ciągu trzech miesięcy na drodze pokojowej. W przeciwnym razie kwestia ta miała stać się przedmiotem obrad kolejnej konferencji wielkich mocarstw. Pod koniec sierpnia w Kilonii rząd Béli Imrédyego wspólnie z Horthym odrzucił możliwość zbrojnej prowokacji wobec północnego sąsiada i wywołania wojny, teraz zaś starał się podkreślać pretensje terytorialne Węgier. Od 5 października naprędce wyposażone grupy dywersyjne przenikały na terytorium Czechosłowacji, aby realizować sabotaż i doprowadzić do wybuchu powstania powszechnego. Pośpiech i brak odpowiedniej kontroli nad składem tych nieregularnych grup spowodowały, że znaleźli się w nich – oprócz członków radykalnie prawicowej Gwardii Oberwańców (Rongyos Gárda) Ivána Héjjasa – również działacze Partii Strzałokrzyżowców. Gdy trafili oni do niewoli, dodatkowo rozogniło to nastroje społeczne w Budapeszcie w drugiej połowie października. Z drugiej strony rząd Węgier natychmiast po konferencji w Monachium wyraził gotowość do rozwiązania sporu za pomocą rokowań – w przeciwieństwie do Polski, która od razu zajęła część Śląska Cieszyńskiego. Po niewielkiej zwłoce wyznaczono leżące po słowackiej stronie Dunaju Komarno (węg. Komárom) jako miejsce spotkania czechosłowacko-węgierskiego. W skład delegacji wszedł także Teleki, a przewożący jej członków parowiec „Zsófia” wiozł na pokładzie solidną dokumentację z Instytutu Nauk Politycznych.

Węgierskie roszczenia terytorialne odzwierciedlały kompromis przyjęty „w interesie Europy, krajów sąsiednich i Węgier”, zgodnie z którym zmiany granic mogły opierać się zasadniczo tylko na kryterium etnicznym. Delegacja węgierska na podstawie spisu ludności z 1910 r. domagała się przyznania obszaru o powierzchni 14 153 km kw., zamieszkałego przez 1 mln 90 tys. ludzi, z których Węgrami było 848 969 osób (77,9 proc.). Budapeszt wysuwał pretensje do 12 miast z większością węgierską i do 812 z 830 gmin zasiedlonych w większości przez Węgrów. Strona czechosłowacka grała na zwłokę i dopuszczała odstąpienie tylko niewielkiej części terytorium. Z dnia na dzień powiększał się jednak obszar, z którego gotowa była zrezygnować, choć nadal dalece odbiegało to od oczekiwań reprezentantów węgierskich. Minister oświaty w ciągu pięciu dni negocjacji odgrywał kluczową rolę. Był napięty i podekscytowany, ze zrozumiałych względów. Musiał zdać relację przedstawicielom władz węgierskich z kilkunastu lat swej pracy organizacyjnej. Mógł wykazać, w jakim stopniu jego zapatrywania były słuszne i sprawdzały się w rzeczywistości. Stronę czechosłowacką reprezentowali prawie wyłącznie Słowacy, wyposażeni w naprędce skompletowane materiały pomocnicze. Delegacji przewodził minister pełnomocny Jozef Tiso, późniejszy premier i prezydent Słowacji. Węgrzy, wykształceni i w części z doświadczeniem służby w administracji centralnej Austro-Węgier, nie omieszkali podkreślić różnic w poziomie obu stron. Teleki w swoich wystąpieniach konsekwentnie obstawał przy korekcie granic na podstawie kryterium etnicznego i odrzucał argumenty gospodarcze, geograficzne oraz komunikacyjne. W duecie z ministrem spraw zagranicznych Kálmánem Kányą nieraz zapędzał Słowaków do narożnika. Z upływem czasu Słowacy obiecywali coraz więcej, ale

ciągle nie dość dużo. W obliczu usiłowań Węgrów Józef Tiso i jego towarzysze szukali wsparcia w Berlinie, co przyniosło im nieznaczny sukces. Nerwowy nastrój Telekiego przerodził się w irytację w stosunku do Niemców i na zaimprovizowanej konferencji prasowej w odpowiedzi na pytanie młodych dziennikarzy nazistowskich zaczynające się od „Was glauben Sie...”, odciął się: „Wierzę w Boga i jestem dobrym katolikiem”⁶.

W końcu rokowania przerwano 14 października. Jeszcze na początku tego miesiąca jako dowód dobrych intencji drugiej strony Węgrzy uzyskali zwrot dwóch małych miast, Ipolyság (obecnie Šahy) i odłączonej połowy Sátoraljaújhely (obecnie Slovenské Nové Mesto, oba na Słowacji). Honwedzi wkroczyli do nich witani entuzjastycznie. Po przeszło tygodniu Słowacy za pośrednictwem Berlina złożyli nową propozycję, która była niemal całkowicie zgodna z przebiegiem granicy etnicznej i żądaniami Węgier. Jednak pozostawiała przy Czechosłowacji Bratysławę, Nitrę, Koszyce, Užhorod i Mukaczewo, przez co Budapeszt ją odrzucił.

Nieprowadzenie rozmów rządowych, wojownicze nastawienie Imrédyego, presja ze strony podburzanej przez prasę opinii publicznej oraz propaganda skrajnej prawicy spowodowały, że w połowie października w Budapeszcie panowało niezwykle napięcie. Strzałokrzyżowcy ostro atakowali „nieudolny rząd”. Niewątpliwie ich zarzuty oddawały w pewnym stopniu nastroje opinii publicznej, a w dodatku wiedzieli, czego chcą – władzy, i to jeszcze przed końcem roku. Rząd nie mógł liczyć na masowe poparcie, Partia Jedności Narodowej (NEP) znajdowała się w rozsypce, do czego doprowadziły ogłoszony przez premiera we wrześniu program „cudownej rewolucji” i jego coraz mniej skrywane poglądy antyparlamentarne. Po raz drugi w ciągu miesiąca Teleki miał okazję wykazać, ile jest warta jego dotychczasowa praca – tym razem w polityce wewnętrznej.

„Młodzi Węgrzy” oraz inne struktury katolickie dały początek Ruchowi Bezimiennego Węgra (A Névtelen Magyar Mozgalma), który udzielił poparcia premierowi. Na 16 października 1938 r. nowa organizacja zwołała wiec na pl. Wolności w Budapeszcie, przy pomniku utraconych Wielkich Węgier. W stolicy plakaty zachęcały przechodniów do udziału w demonstracji, a na placu przed gmachem giełdy zajęli miejsce odziani w błękitne koszule członkowie Parafialnych Grup Robotniczych EMSZO (Egyházközségi Munkásszakosztályok), gotowi na odparcie prowokacji ze strony skrajnej prawicy. Wiec zgromadził 10–12 tys. osób. Głoszone tam postulaty sprawiały wrażenie radykalnych, ale przeważnie w dużej mierze pokrywały się z założeniami polityki rządu i były sprzeczne z zamiarami prawicowych radykałów. W końcu października odbyły się kolejne wiece, zorganizowane przez EMSZO oraz Krajowy Związek Katolickich Stowarzyszeń Męskiej Młodzieży Wiejskiej (KALOT), a pismo „Fiatál Magyar-ság” w listopadowym numerze ogłosiło „idee i zamiary narodowo-polityczne” Ruchu Młodych Węgrów, które były jednocześnie postulatami Ruchu Bezimiennego Węgra. Tekst ukazał się ponownie, sygnowany przez Ferencza Fodora. Domagano się w nim

⁶ A. Szegedy-Maszák, *Az ember ősszel visszanéz...*, s. 218.

silnego państwa narodowego, przyspieszonego rozwoju, reform społecznych, przywrócenia roli autorytetu, utworzenia parlamentu gospodarczego organizacji zawodowych, odrzucenia liberalnego kapitalizmu, odnowy klasy średniej przez jej otwarcie na warstwę chłopską, ukrócenia zjawiska kumulacji posad, a ponadto – narodowej kontroli nad kapitałem, rewizji majątków zdobytych w nieuprawniony sposób i reformy rolnej. Żydów – o ile indywidualnie nie dowiedli, że „utożsamiają się z celami narodu” lub chrześcijaństwem – należało, zgodnie z odezwą, traktować jak obcych, ograniczyć ich wpływy w gospodarce i kulturze, a duszę węgierską oczyścić z „zainfekowania duchem żydowskim”. Oprócz publikacji broszury, demonstracji i uciszenia agitacji strzałokrzyżowców działalność ruchu nie przyniosła innych skutków i wygasła już w listopadzie.

Teleki musiał się zdystansować od części swoich wychowanków i protegowanych, którzy udzielali się w Ruchu Bezimiennego Węgra, po tym, jak wybuchł skandal związany z wystawą Instytutu Badań nad Środowiskiem i Ludem. Placówka ta powstała na mocy rozporządzenia ministra oświaty z 19 października. Stanowiła logiczne dopełnienie idei, które przyświecały Telekiemu od 1920 r. – połączenia etnografii z geografią, dowartościowania ludoznawstwa, szkolnego nauczania etnografii. Częściowo zrealizował je, powołując Instytut Socjograficzny, mówił o tym również jako minister w swoim wystąpieniu programowym. Dobrze znał badania Istvána Györffyego, wiedział też o poszukiwaniach, które prowadził w Tata Zoltán Magyary. Do pracy w instytucie zamierzał wyznaczyć osoby z kręgu obu profesorów, a także własnych uczniów. Nowa instytucja miała posłużyć jako zaplecze naukowe dla zapoczątkowanych oficjalnych studiów nad wsią, a także „przygotowywać i organizować badania nad ludem i środowiskiem”.

Pierwszą publiczną inicjatywą instytutu była wystawa w pałacu Károlyich, na której rozmaite grupy przedstawiały swą dotychczasową działalność. Wychowankowie Telekiego i instytucje przezeń utworzone prezentowały głównie mapy etniczne, a częściowo również wyniki badań nad geografią gospodarczą Wielkiej Niziny Węgierskiej. Na murach pałacu na ogromnych tablicach zobrazowano dysproporcje w stosunkach własności ziemi na Węgrzech, problem bezrolnych mas chłopskich, wzrost liczby ordynacji majątkowych oraz ich niekorzystny wpływ na gospodarkę. Organizatorzy wystąpili nawet z propozycjami rozwiązań. Ekspozycję otwarto 21 listopada i od razu wywołała ona skandal. Teleki obejrzał ją przed otwarciem i choć nakazał zasłonić niektóre cytaty, to dziennikarzowi dziennika „Új Magyarság” („Nowi Węgrzy”), pełen złych przeczuć, oznajmił, że nie widział wystawy. Protestowała tradycyjna elita polityczna i społeczna z Lászlem Somssichem na czele, prezesem Krajowego Węgierskiego Towarzystwa Gospodarczego, zrzeszającego wielkich właścicieli ziemskich. Były premier Móric Esterházy, do którego należały dobra o powierzchni 50 tys. mórg, skrytykował prezentację w swoim wpisie do książki pamiątkowej ekspozycji. Dwa tygodnie po protestach Teleki kazał zamknąć wystawę, po czym zdecydował o likwidacji instytutu. Przedtem wezwał do siebie organizatorów, ponad godzinę ich beształ, wskazywał błędy, które dostrzegł na ekspozycji. Połajankę zakończył słynnymi słowami: „a teraz wra-

cam do mojej klasy”⁷. Wydarzenia te upamiętnił Géza Bereményi w słynnym filmie *Wychowankowie* (*Tanítványok*) z 1985 r. Afera wokół instytutu prowadzi do dwóch wniosków. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że Teleki polecił zakończyć wystawę z powodu nacisków politycznych, a nie własnych przekonań. Sam uważał, że reforma rolna w jakimś kształcie jest potrzebna. Z drugiej – znamienny dla podejścia Telekiego był fakt, że chociaż odciął się on od swych uczniów, a Imre Kovács (po 1945 r. polityk partii chłopskiej, a następnie emigrant polityczny) odciął się od niego, to żaden z organizatorów ekspozycji nie miał potem jakichkolwiek problemów z powodu swego w niej udziału. Sprawa ta i zarzuty, które z jej powodu spadły na Telekiego, bardzo go wzburzyły. Na tyle, że – choć na ogół potępiał gwałtowne zachowania w parlamencie – krzykiem przerwał interpelację skrajnie prawicowego posła Ferencza Rajnissa, który stwierdził, że „w Telekim zwyciężył hrabia”. „Zwyciężył co najwyżej uczciwy człowiek, a nie hrabia!” – rzucił ripostę w kierunku (ówczesnego) posła opozycji⁸.

W tamtych dniach wydarzenia wokół Telekiego nabrały tempa. 2 listopada 1938 r. na mocy pierwszego arbitrażu wiedeńskiego do Węgier wrócił pas ziem na południu Słowacji, zamieszany w większości przez Węgrów. Przyłączono obszar o powierzchni 12 400 km kw. z ponad milionem ludności. Teleki podzielał euforię, która towarzyszyła wkroczeniu na te tereny wojsk węgierskich, chociaż nie do końca zgadzał się z wyznaczeniem granicy na podstawie kryterium etnicznego. Jakkolwiek sam walczył o to w trakcie rozmów w Komarnie, to później stwierdził: „[arbitraż wiedeński] został przeprowadzony z wykorzystaniem zasady, która nie odpowiadała idealnie naszym założeniom – to jest na podstawie ściśle pojmowanych stosunków narodowościowych”⁹. Do Komarna przybył odziany w mundur harcerski i objął kierownictwo delegacji węgierskiej w węgiersko-słowackiej komisji granicznej. Jeśli chodzi o ocenę jego działalności, to bliski współpracownik Telekiego András Rónai podkreślał jego empatię, fachowość i wspaniałomyślność wobec strony słowackiej. Pułkownik Rudolf Andorka, jeden z uczestników negocjacji i przewodniczący delegacji węgierskiej po mianowaniu Telekiego premierem, już nie był tak bezkrytyczny: „Teleki się cacka”, „winny temu, jak wytyczono granicę na odcinku Mukaczewa”, „bezzadny”, „bardzo sztywny”, „mądrzy się po profesorsku”¹⁰ – pisał o nim. Teleki z początku wiele razy chciał zrezygnować z funkcji głównego negocjatora, zachował ją tylko pod wpływem nacisku ze strony współpracowników. W każdym razie po jego wyjeździe w ciągu dwóch tygodni udało się uzgodnić ostateczny przebieg granicy, co wskazywałoby, że płk Andorka mógł mieć trochę racji.

W listopadzie Imrédy dokonał rekonstrukcji rządu, wymieniając niektórych ministrów, uważanych za mało postępowych. Odeszli szefowie resortów sprawiedliwości,

⁷ T. Huszár, *Beszélgetések*, Budapest, b.d., s. 127.

⁸ KN 1935–1940, t. 21, Budapest 1939, 14 XII 1938 r., s. 84.

⁹ P. Teleki, *Magyar politika...*, s. 37–38.

¹⁰ MNL OL Mikrofilmtár [Zbiór Mikrofilmów] X 7497, Dziennik Rudolfa Andorki, wpisy z 2, 6, 23 i 27 I 1939 r. oraz 15 i 25 II 1939 r.

przemysłu, rolnictwa i obrony, a ich miejsca zajęli nowi politycy, będący zwolennikami prawicowych reform. Zmiany dodatkowo podsyciły niezadowolenie sporej części partii rządowej. Konserwatywni liberałowie oraz umiarkowani politycy katolicy, którzy przetrwali czystki z czasu rządów premiera Gyuli Gömbösa (1932–1936), przerazili się, na jaw wychodziły bowiem plany premiera, aby przekształcić rządowe ugrupowanie w totalitarną partię masową i sprawować władzę za pomocą dekretów. 22 listopada z rządzącej NEP wystąpiło pięćdziesięciu czterech posłów – wśród nich wielu byłych ministrów i sekretarzy stanu – a wkrótce dołączyło do nich jeszcze czterech parlamentarzystów. W sumie partię rządową opuściło sześćdziesięciu dwóch posłów, a 23 listopada wraz z opozycją przegłosowali oni wotum nieufności wobec szefa rządu. Teleki surowo potępił dysydentów, był zdania, że ściągnęli na kraj zagrożenie rewolucją, gdyż umożliwili przejście inicjatywy przez strzałokrzyżowców. 24–27 listopada regent Miklós Horthy konsultował się w sprawie rozwiązania kryzysu także z Telekim. Minister sprzeciwiał się dymisji rządu, by ją zablokować dopuszczał użycie wszelkiego rodzaju wybiegów i kruczków prawnych. Wydaje się, że to Teleki namówił regenta, aby pozostawił Imrédyego na stanowisku. 27 listopada Horthy ponownie powierzył Imrédyemu misję tworzenia rządu.

Tymczasem opozycja znalazła sposób, żeby odsunąć od władzy skrajnie osłabionego premiera. Przywódca liberalnej opozycji Károly Rassay uzyskał dokumenty na temat żydowskich przodków Imrédyego. Dla szefa rządu był to szczególnie bolesny cios, bo właśnie zamierzał przedłożyć w parlamencie drugą ustawę antyżydowską. Z początku zaprzeczał zarzutom, po czym złożył dymisję na ręce Horthyego.

Według Tibora Zsitvayego, jednego z dobrze poinformowanych polityków tego okresu, to minister spraw wewnętrznych Ferenc Keresztes-Fischer polecił Telekiego uwadze regenta. Uwiarygadnia ten domysł fakt, że w dniach kryzysu rządowego Teleki krążył między siedzibą premiera w pałacu Sándorów a rezydencją regenta przeważnie w towarzystwie tego właśnie ministra. W końcu dał się przekonać, choć krążył wiele anegdoty o tym, że nie miał dobrych przeczuc w związku z nominacją. Tak wspominał to dawny asystent Telekiego: „My, jego młodzi współpracownicy z katedry [...], wiedzieliśmy równie dobrze jak on sam, że nie przeżyje swego kolejnego premierostwa. Lecz nie można go było od tego odwieść. Gdy chodziło o interes państwa, mawiał: »No cóż, najwyżej się człowiek wykończy«”¹¹. Pod pozorną flegmatycznością skrywała się bezdenna depresja. Był przeświadczony, że wraz ze swym dorobkiem służy wyższemu celom, a naród potrzebuje tej ofiary.

¹¹ DEENKK, Spuścizna Lászla Kádára, List Lászla Kádára do Ferencza Glatza, redaktora naczelnego czasopisma „História”, Debreczyn, 14 V 1982 r. (Cytat nie ukazał się w opublikowanej wersji listu Kádára: „História” 1983, nr 4, s. 29).

WOLA I PRZEZNACZENIE

Teleki przejął wszystkich ministrów poprzednika, Béli Imrédyego, jedynie na opuszczone przez siebie stanowisko ministra oświaty powołał Bálinta Hómana, historyka i profesora, który przed nim stał na czele tego resortu. Początkowo wydawało się, że układ sił w rządzie jest wyważony, ale pozorna harmonia prędko się rozwiała. Pośród frakcji i grup interesu premier był postacią, która zapewniała równowagę, i z czasem coraz bardziej osłabiała to jego zapal do pracy. Mógł spokojnie liczyć na ministra spraw wewnętrznych Ferencza Keresztésa-Fischera (1881–1948), szarą eminencję polityki węgierskiej. István Csáky i Hóman należeli do polityków nastawionych reformistycznie i wyraźnie prawicowych. Obydwu łączyła z Telekim wieloletnia znajomość i przyjaźń. Minister rolnictwa Mihály Teleki był krewnym premiera, zawsze tak ceniącego powiązania rodzinne. Jego sympatia do radykalnej prawicy i poparcie dla Imrédyego ujawniły się dopiero w 1940 r. Minister obrony Károly Bartha był nie do ruszenia jako kandydat regenta, który niezmiennie uważał sprawy wojskowe za swoją domenę. Teleki jednak zawsze rozumiał się z nim lepiej niż z szefem sztabu generalnego Henrikiem Werthemem. Ich relacje bardzo się popsuły w pierwszych tygodniach pracy rządu. Lajos Reményi-Schneller, który od marca 1938 r. aż do czasu, gdy władzę sprawował Ferenc Szálasi, wchodził w skład wszystkich gabinetów, stanowił wzór technokraty, skracającego coraz bardziej na prawo zwolennika reform społecznych. Zachwycał Telekiego tym, że zawsze potrafił zdobyć pieniądze na swe plany reform i zbrojenia, trzymając przy tym z grubsza w ryzach budżet państwa, co prawda za cenę śmiałych cięć finansowych. Premier był skłonny widzieć w nim nawet swego następcę. Także minister handlu i przemysłu Antal Kunder kierował ważnym resortem, któremu ponadto Teleki przyznawał rolę większą niż poprzedni szefowie rządu. Mimo to nie zbudowali relacji opartej na zaufaniu, nie bez przyczyny – Kunder był bowiem emerytowanym oficerem i prawicowym radykałem. Andor Jaross pełnił funkcję ministra bez teki do spraw ziem dawnych Górnych Węgier przyłączonych z powrotem do kraju. Coraz bardziej go marginalizowano, ponieważ okazał się niezdolny do rozwiązania kwestii narodowościowej, którą Teleki uznawał za zasadniczy problem. Współpracę z nim utrudniało zarówno to, że na przyłączonym obszarze bezwzględnie promował swoich zwolenników, jak i jego lojalność wobec Imrédyego, w poglądach stale prze-

suwającego się na prawo. Z kolei minister sprawiedliwości András Tasnádi Nagy stał przed najważniejszym zadaniem – musiał przedstawić w parlamencie drugą ustawę antyżydowską, którą gabinet Telekiego przejął od poprzedniego rządu Béli Imrédyego.

Nowy szef rządu spotkał się z niemal jednoznacznie życzliwym przyjęciem węgierskiej opinii publicznej. Wypowiadali się o nim przychylnie politycy i intelektualiści najrozmaitszych barw – od liberałów, przez socjaldemokratów, aż po Partię Drobnych Rolników i partię rządową.

W *exposé* wygłoszonym 22 lutego 1939 r. Teleki w pełni podtrzymał założenia programowe poprzednika. Po przydługim, teoretyzującym wstępie historycznym przeszedł do omówienia najważniejszych projektów legislacyjnych, w tym gotowej już ustawy antyżydowskiej: „Niech nikt nie myśli, że wprowadzenie ustawy takiej, jak ustawa żydowska, nie jest procesem bolesnym. Aby jednak naród, a zwłaszcza jego warstwy przywódcze, zachował swój charakter i cechy szczególne, nie wystarczy uczynić cokolwiek, co byłoby zrozumiałe dla każdego i przez każdego uznawane, lecz sam naród musi podjąć zdecydowane kroki. [...] Niech nikt, czy to w kraju, czy za granicą, nie uważa, że ustawa ta – jak się pisze – powstała na wzór niemiecki lub jakikolwiek inny albo też jest wynikiem jakiegoś nacisku”¹. Była to szczerza prawda. Teleki jeszcze jako minister oświaty w długim liście informował swego znajomego z Anglii o stanie „kwestii żydowskiej” na Węgrzech, pisał, że węgierska elita polityczna przygotowała drugą ustawę antyżydowską bez jakiegokolwiek presji z zewnątrz. Jeżeli ktoś żywił jeszcze nadzieję, że Teleki wycofa projekt tego aktu, to kilka dni potem musiał się rozczarować, gdyż premier oznajmił: „[prawo to będzie] naszą ostatnią walką z żydostwem”².

Na temat reformy rolnej, a właściwie – projektu ustawy o przekształceniu małych gospodarstw dzierżawnych – wypowiedział się w *exposé*: „Ufam, że potomkowie szlachty węgierskiej – tej szlachty, która potrafiła zrezygnować z przywilejów politycznych, aby wzmocnić naród, przyciągnąć ku sobie chłopstwo i zjednoczyć się z nim – również i teraz rozumieją, że umocnienie narodu wymaga, byśmy podzielili grunty tak, by poszerzyć i wzmocnić grupę ludzi z ziemią związanych, do których należy też szlachta, dawne ziemiaństwo. [...] Nie ulega wątpliwości, że zadaniem każdego rządu węgierskiego jest przekazanie w pewniejsze i węgierskie ręce tej ziemi, która dziś znajduje się w ręku ludzi obcych lub niezwiązanych z ziemią rodzinną tradycją”³. Tym samym zapowiedział, że sprawę rolną chce rozwiązać w połączeniu z „kwestią żydowską”. Teleki mówił też o sprawach polityki wewnętrznej i dotyczących ich projektów ustaw. Poparł kontynuację „programu z Győr” (ogłoszonego w marcu 1938 r. planu intensywnego rozwoju armii węgierskiej), ochronę gospodarstw rolnych i wprowadzenie ustaw socjalnych, wypowiedział się o kwestiach oświaty i problemach przyłączonych częściowo z powrotem ziem dawnych Górnych Węgier. Wrócił do spraw zagranicz-

¹ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 353.

² *Egyesült a Keresztény Községi Párt és a NEP fővárosi szervezete*, „Pesti Napló”, 1 III 1939, s. 11.

³ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 356.

nych i znów podkreślił, że Węgry chcą oprzeć się na osi Berlin–Rzym, a dzięki wsparciu węgierskiej polityki rewizji terytorialnej i jej pierwszym owocom „kanclerz Hitler i premier Mussolini na zawsze zapisali się na kartach historii Węgier”. Nie pozostał cienia wątpliwości co do kolejnych celów stojących przed węgierską dyplomacją i ponownie zaznaczył: „Naczelne zadania węgierskiej polityki zagranicznej to zapewnienie ciągłości życia narodu i realizacja metodami pokojowymi jego uprawnionych żądań” – czyli rewizja granic. Nadal odnosząc się do polityki zagranicznej, starał się zdefiniować ostrożną równowagę między „pokojową polityką mocarstw zachodnich” a narodową suwerennością Węgier. O stosunkach polsko-węgierskich wspomniał jedynie ogólnikowo: „przyjaźń, która wiąże nas z Polską, jest taką rzeczywistością polityczną (*głośne wiwaty i oklaski*), która nie domaga się żadnego uzasadnienia i stanowi jedną z zasadniczych idei polityki zagranicznej Węgier”⁴.

Niemal cała izba z zadowoleniem przyjęła wystąpienie Telekiego. Pozytywnie odnieśli się doń nie tylko posłowie partii rządowej, ale także przywódca stronnictwa drobnych rolników Tibor Eckhardt, posłowie desygnowani z ziem przyłączonych do Węgier oraz wspierający rząd członkowie partii chrześcijańskiej. Károly Peyer w imieniu socjaldemokratów oświadczył, że skoro premier podtrzymuje plany poprzedniego gabinetu, to oni nie mogą udzielić mu wotum zaufania. Docenił jednak, że w wystąpieniu Telekiego „pojawił się dobry ton”, przemawia przez niego naukowiec, człowiek myślący po europejsku. Zarazem sformułował celną prognozę, gdy stwierdził, że „z opozycją jakoś mu się ułoży, byle tylko układało mu się z własną partią”⁵. W reakcji na poprzednie wypowiedzi i owo ostatnie, prorocze zdanie jeden z posłów partii rządowej zauważył z rozdrażnieniem: „I ten też nie jest w opozycji! To już nie będzie głosu opozycyjnego?”. Hrabia Antal Sigray (bezpartyjny legitymista i opozycjonista) – mimo przyjaźni, która od dzieciństwa łączyła go z Telekim – wyraził wiele zastrzeżeń, przede wszystkim zarzucił szefowi rządu, że pozbawia praw Żydów. Reprezentant opozycyjnych liberałów Károly Rassay oznajmił, że chociaż „nie brak im zaufania” do premiera i – jak zaznaczył – będą współpracować z rządem przy głębokich reformach gospodarczych i społecznych, to jednocześnie wątpią, czy ustawa żydowska może przyczynić się do rozwiązania jakiegokolwiek problemu. Na koniec stwierdził, że nie poparą gabinetu z tego właśnie powodu oraz ze względu na stosunek premiera do programu swojego poprzednika⁶. Zaufanie wobec Telekiego wyraziła grupa konserwatywnych w większości posłów, którzy opuścili partię rządową, jednak jeden z ich przywódców, były przewodniczący izby poselskiej i filozof Gyula Kornis, kilka lat później wystawił dawnemu przyjacielowi miazdzącą ocenę: „Hrabia Pál Teleki był dobrym Węgrem, ale o małych zdolnościach, był ulegającym wpływom, niespójnym w rozumowaniu intelektualnym pięknoduchem o umysłowości skłonnej do aforyzmów, lecz niesystematycznej. Poza

⁴ KN 1935–1940, t. 21, 22 II 1939 r., s. 500.

⁵ *Ibidem*, s. 524.

⁶ *Ibidem*, s. 528–531.

tym ogromnie zmienny, nie przemysliwał spraw do końca. W zaufanym gronie wiele razy określał siebie jako awanturnika. I nim był⁷. János Vázsonyi, poseł z ramienia partii demokratycznej, w uczuciowym, ale twardym przemówieniu ostrzegł rząd, że jego stanowiska w „kwestii żydowskiej” nie da się obronić, i przypomniał mu o odpowiedzialności przed trybunałem historii⁸. W jednoznacznie wrogim tonie wypowiedział się jedynie Kálmán Hubay, który zabrał głos w imieniu skrajnie prawicowych strzałokrzyżowców. Domagał się uwolnienia szefa tej partii Ferencza Szálasiego i przywrócenia zgody na wydawanie ich dziennika „Magyarság” („Węgrzy”).

Hubay miał wszelkie powody do irytacji. Po tym, jak 3 lutego 1939 r. nieznani sprawcy obrzucili ręcznymi granatami synagogę na ul. Dohány w Budapeszcie, 24 lutego minister spraw wewnętrznych zakazał działalności Węgierskiej Partii Narodowo-socjalistycznej – Ruchu Hungarystycznego. Zamknięto ponad 120 biur partii, aresztowano 150 działaczy, internowano 43 czołowych polityków i zlikwidowano gazetę „Magyarság”. To posunięcie rządu oraz jego echa parlamentarne wywołały przychyłne reakcje w stolicach Europy Zachodniej. Na nominację Telekiego na premiera pierwszy zareagował poseł francuski w Budapeszcie. Jego zdaniem Teleki, „raczej człowiek nauki niż czynu”, będzie się starał zachować niezależność Węgier od Niemiec. Za dobrą monetę brano jego powiązania naukowe z Zachodem i zasługi, które miał w utworzeniu gimnazjum francuskiego w Gödöllő⁹. Dyplomaci brytyjscy byli ostrożniejsi. Wprawdzie z uznaniem odnosili się do zasług Telekiego jako ministra oświaty w szeniu kultury angielskiej i znali jego przyjazny stosunek do Anglii, ale w Londynie z pewną rezerwą traktowano entuzjastyczne depesze dyplomatyczne z Budapesztu, w których roztrząsano śmiałość pierwszych decyzji politycznych Telekiego, jego popularność, surowość obyczajów i przywiązanie do tradycji. Natomiast Adolf Hitler popełnił wręcz afront, gdyż nie odpowiedział na pierwszy telegram Telekiego, co w Londynie wzięto za dobry znak. Dyplomaci niemieccy w stolicy Węgier wstrzemięźliwie komentowali objęcie rządów przez Telekiego. Uważali, że cieszy się poparciem regenta, jawi się jako polityczny realista, który będzie w stanie przeprowadzić w parlamencie ustawę antyżydowską, aby potem poddać swą politykę ocenie w nowych wyborach.

Nie ulega wątpliwości, że nowy rząd wykonywał też gesty pod adresem Berlina. 24 lutego 1939 r. Węgry oficjalnie przystąpiły do paktu antykominternowskiego. W rezultacie Związek Sowiecki ogłosił, że zrywa bezpośrednie relacje dyplomatyczne z Węgrami, odwołuje swe poselstwo z Budapesztu, i wezwał władze węgierskie do analogicznego kroku. Poza tym Węgrzy zdecydowali się wystąpić z Ligi Narodów. Dyplomacja węgierska zaczęła się do tego przygotowywać jeszcze za rządów Béli Imrédyego, ale formalnie nastąpiło to dopiero 11 kwietnia. Węgry pozostały członkiem niektórych

⁷ MTAKK Ms 4287/104, Gyula Kornis, *Napló*, 31 III 1944 r., f. 17.

⁸ KN 1935–1940, t. 21, 23 II 1939 r., s. 536–538.

⁹ MAE AD, Europe 1918–1940, Hongrie, t. 95, f. 24, Poseł francuski w Budapeszcie Pierre Guerlet do ministra spraw zagranicznych Georges’a Bonneta, Budapeszt, 20 II 1939 r.

mniej znaczących organizacji Ligi Narodów (Międzynarodowa Organizacja Pracy itd.). Na pewno jednak decyzja o opuszczeniu Ligi nie została podjęta wbrew Telekiemu.

Węgry niebawem znalazły się w sytuacji, w której potrzebowały przychylności Niemiec. Na okrojonym terytorium Czecho-Słowacji wydarzenia przybrały taki obrót, że Niemcy miały powody i interes, aby ingerować w sprawy tego państwa. Budapeszt przede wszystkim zajmowała kwestia Rusi Karpackiej. Obszar ten miał decydujące znaczenie w rewizjonizmie Telekiego. Tamtejsza ludność w przytłaczającej większości nie była narodowości węgierskiej, ponieważ w wyniku pierwszego arbitrażu wiedeńskiego do Węgier przyłączono już południową część prowincji, zamieszkaną w przeważającej części przez Węgrów. Mimo to region mógł odegrać kluczową rolę w polityce zagranicznej Węgier ze względu na bogactwa naturalne, ukształtowanie powierzchni, warunki hydrograficzne i strategiczne położenie. Teleki zawsze podkreślał znaczenie nawodnienia Wielkiej Niziny Węgierskiej. Z całą pewnością był tym, który po listopadzie 1938 r. uważał, że do zaakceptowania aneksji nie przekonają mocarstw racje historyczne (tysiącletnia koegzystencja Węgrów i Rusinów, nieprzyznanie regionowi autonomii przez Czechosłowację, węgierski topos „najwierniejszego narodu” rusińskiego), lecz nowoczesne argumenty gospodarcze i polityczno-geograficzne, które przyczynią się do korekty przebiegu granicy wyznaczonej na podstawie jednostronnego kryterium etnicznego. Na przełomie 1938 i 1939 r. dyplomaci węgierscy musieli więc negocjować z partnerami brytyjskimi, polskimi, niemieckimi, czeskimi, amerykańskimi i włoskimi na tematy, które były nader odległe od ich kompetencji – jak trzebież lasów karpackich, przepływ Cisy, zasolenie gleb i procesy krasowe. Sukces nie był oszłamiający. „Angielski *chargé d'affaires* [...] ewidentnie nie rozumiał objaśnień, których mu udzieliłem [...] nie mogłem dać sobie z nim rady” – zanotował wyczerpany János Vörösmarty, stały zastępca szefa dyplomacji do rozmów z Brytyjczykami. Troska strony węgierskiej o produkcję drzewną w Karpatach nie była całkiem szczerą również z tego powodu, że kwestii tej nie potwierdzały doniesienia konsulatu w Bratysławie. Epizod ten dobrze ukazuje spłot nauki i polityki w mentalności Telekiego, a w jeszcze większym stopniu – granice takiego rozumowania.

Jednak to nie argumenty geograficzne przeważały. Jakkolwiek rząd węgierski nieustannie podnosił w Berlinie kwestię Rusi Karpackiej, na decyzje Hitlera decydujący wpływ miała próba przejęcia inicjatywy na Słowacji przez Pragę. Rząd czecho-słowacki wprowadził administrację wojskową, a 10 marca odsunął od władzy słowacki gabinet Jozefa Tisy. Tego samego dnia Teleki na posiedzeniu Rady Ministrów oznajmił, że jeśli Słowacja ogłosi niezależność lub wojska niemieckie wkroczą do Czecho-Słowacji, to Węgry są gotowe odzyskać Ruś Karpacką nawet na własną rękę, bez przyzwolenia ze strony Niemiec. Waleczność premiera nie była potrzebna. Poseł węgierski w Berlinie Döme Sztójay 13 marca specjalnym samolotem przywiózł od Hitlera wiadomość, że Niemcy nie mają nic przeciwko temu, aby Węgry zajęły Ruś Karpacką – pod warunkiem, że Budapeszt wyśle wojsko w ciągu 24 godzin, a cała akcja zakończy się przed upływem 72 godzin. W przeciwnym razie Berlin uzna rusiński rząd Wołoszyna z sie-

dzibą w Chuście. Jednostki węgierskie, działające pod presją terminu wyznaczonego przez Niemców, zostały zgromadzone w pośpiechu i w znacznej części składały się z rekrutów, którzy nie ukończyli jeszcze szkolenia wojskowego. Rankiem 14 marca w rejonie Użhorodu, Mukaczewa i Berehova siły węgierskie przekroczyły granicę ustaloną w Wiedniu, a na drugi dzień zaczęły posuwać się w kierunku głównego łuku Karpat. Po południu 15 marca honwedzi wkroczyli już do Chustu, stolicy dopiero co utworzonej Karpato-Ukrainy, skąd wcześniej na terytorium Rumunii zbiegł Augustyn Wołoszyn wraz ze swym rządem. Do wieczora 17 marca armia węgierska wszędzie złamała sporadyczny opór i osiągnęła przełęcz karpackie, gdzie honwedzi wymienili serdeczne uściski z polskimi pogranicznikami. W kwestii Rusi Karpackiej stosunki polsko-węgierskie nie były wolne od problemów. Co prawda jesienią 1938 r. konsulat polski w Użhorodzie rozwijał szeroką aktywność propagandową, a rząd Polski w ramach akcji „Łom” wsparł węgierskie działania dywersyjne setkami ochotników, ale wiosną 1939 r. sytuacja zdawała się zmieniać. Minister Józef Beck gorliwie lobbował za tym, aby również Rumunia uczestniczyła w nabytkach terytorialnych na Rusi Karpackiej, czego strona węgierska niespecjalnie przestrzegała. Ostatecznie sprawa rozeszła się po kościach i przywrócono dobre relacje między Polską a Węgrami.

W drugiej połowie marca 1939 r. armia węgierska usiłowała przesunąć zachodnią granicę zajętego terytorium. 23 marca oddziały węgierskie ruszyły do ataku, żeby – wykorzystując niejasny przebieg granicy między Słowacją a Rusią Karpacką – opanować lub zabezpieczyć linię kolejową w dolinie rzeki Uż i pas ziem na zachód od niej. Historiografia słowacka określa te starcia pograniczne mianem małej wojny. Objęły one walkę w powietrzu nad Użhorodem, użyto artylerii i sił pancernych, węgierskie lotnictwo zbombardowało lotnisko w Nowej Wsi Spiskiej, a w trakcie trzydniowych bojów wojska węgierskie poniosły straty w wysokości dwóch tuzinów zabitych i ponad pięćset rannych. Granicę przesunięto wprawdzie na zachód, ale ostatecznie nie osiągnięto linii Wysokie Tatry – Łuczeniec (obecnie Łucenec na Słowacji), którą znaczna część polityków węgierskich – również Teleki – była gotowa uznać za granicę optymalną. Węgrzy musieli zatrzymać akcję zbrojną pod wpływem sprzeciwu Niemiec. 28 marca w Budapeszcie strony usiadły do rozmów i na początku kwietnia ustaliły przebieg granicy węgiersko-słowackiej, zgodnie z którym zajęte w ciągu trzech marcowych dni miejscowości we wschodniej Słowacji pozostały przy Węgrzech. Reakcje w Europie Zachodniej i tym razem były przychylne. Opinia francuska ze spokojem przyjęła do wiadomości aneksję Rusi Karpackiej. W Londynie uznano, że lepiej, jeśli region zajmą Węgrzy, a nie Niemcy.

Ponowne przyłączenie ziem północno-wschodnich jest źródłem wielu nieporozumień co do intencji gabinetu Telekiego. Nie ulega wątpliwości, że premier chciał odzyskać Ruś Karpacką. Pragnął tego mimo faktu, że nawet wedle najogólniejszych rachub tylko jedna dziesiąta ludności tego obszaru była etnicznymi Węgrami. Własne poglądy na temat rewizji granic (geografia gospodarcza, ściśle związki terytorialne Węgier z regionem, hydrografia itd.) i cele geopolityczne (granica polsko-węgierska) były dla

niego ważniejsze niż stosunki narodowościowe. Błędem natomiast jest określanie całej akcji jako niezależnej inicjatywy Węgier. Ograniczenia polityki węgierskiej dobitnie unaocznili zatrzymanie na rozkaz Berlina poprzedniej interwencji na Rusi Karpackiej w listopadzie 1938 r., oraz ściśle wyznaczenie zakresu ekspansji Węgier w kierunku zachodnim w końcu marca 1939 r.

Dziesięć dni po odzyskaniu Rusi Karpackiej premier udał się na jej terytorium. Wraz ze współpracownikami w ciągu trzech dni objechał region od Wielkiego Bereznego po Chust i przeprowadził liczne rozmowy z rusińskimi i węgierskimi podmiotami politycznymi tego obszaru. Po przyłączeniu Rusi Karpackiej Teleki już w mowie, w której ogłosił powrót krainy do tysiącletniej macierzy, wskazał, że regionowi trzeba nadać jakąś formę autonomii. 18 marca zwołał naradę w celu przedyskutowania tej kwestii. Zgromadzeni na ogół byli zgodni co do tego, że na Rusi Karpackiej potrzebny jest pewien rodzaj samorządu mniejszości narodowej, jednak prezentowano dość rozbieżne stanowiska na temat jego charakteru, a przede wszystkim – zasięgu terytorialnego. Spotkanie to dało początek długim procedurom, które miały przygotować autonomizację regionu. Odbływały się kolejne zebrania, każdy z uczestników opracował własny projekt w tym zakresie, a równocześnie w prasie rozpoczęła się żywa polemika publicystyczna na temat istoty i pożądanego kształtu samorządu. Jesienią 1939 r. premier osobiście sformułował projekt ustawy. W końcu maja 1940 r. pracowano już nad jego ósmą wersją i dokonywano kolejnych zmian. W połowie roku pod hasłem „Województwo Rusi Karpackiej” w Wydziale Kancelarii Premiera do spraw Narodowościowych odnotowano nie mniej niż 135 protokołów, wypowiedzi i projektów. Szef rządu jednak się tym nie zadowalał, wiele razy prywatnie jeździł na Ruś Karpacką i prowadził szerokie pertraktacje z kręgami lokalnymi. Sprawa autonomii – jak to ustalił w artykule z 2015 r. najlepszy znawca tego tematu, Géza Vasas – upadła w drugiej połowie roku 1940 pod wpływem wielu równocześnie oddziałujących czynników. Jedną z przyczyn była wojna, ale co najmniej tak samo ważne okazały się rosnące poirytowanie posłów z Rusi Karpackiej desygnowanych do parlamentu węgierskiego, zdecydowany opór dowództwa armii, a możliwe, że również niezgodność projektu z interesami miejscowego establishmentu węgierskiego. Ów wątek ideowy jest ciekawy z tego powodu, że w obrębie tradycyjnej węgierskiej elity politycznej sprzed 1945 r. (wyłączając Oszkára Jásziiego i jego towarzyszy oraz skrajnie prawicowego Ferenca Szálasiiego) to Teleki zaszedł najdalej w podważaniu koncepcji jednolitego węgierskiego państwa narodowego. Od roku 1867 ani jeden rząd Węgier nie zaoferował odrębności terytorialnej żadnej mniejszości narodowej.

Sprawie Rusi Karpackiej towarzyszył wątek bardzo ściśle wiążący się z zagadnieniem, które zajmowało uczestników węgierskiego życia politycznego – była to „kwestia żydowska”. Wraz z zajęciem tego obszaru pod zwierzchnością Węgier znalazła się duża liczba Żydów. Rola, którą odgrywali w życiu gospodarczym regionu, oraz ich duże znaczenie demograficzne niekiedy skłaniały do refleksji władze, które wiosną 1939 r. szykowały się do wprowadzenia kolejnych po pierwszej ustawie antyżydowskiej przepisów wymierzonych w prawa Żydów.

CZAS WSTYDU

Rząd Telekiego przejął projekt zapisów antyżydowskich od poprzedniego gabinetu. Nie oznacza to jednak, że Teleki jako minister wyznań i oświaty nie miał decydującego wpływu na jego przygotowanie. To on stworzył część – o ile nie całość – uzasadnienia dołączonego do proponowanych przepisów, czego nie krył przed parlamentem. Z wprowadzenia do ustawy jasno wynika, że autor przypisywał Żydom nie tylko właściwości wynikające z ich religii, ale także cechy rasowe. Jego zdaniem poza religią wyróżnia ich jedność „rasowa, biologiczna, duchowa, intelektualna i emocjonalna”. Owa spójność, jak również wielowiekowe uwarunkowania geograficzne i historyczne przesądziły o tym, że członkowie tego narodu nie potrafią nawiązać bliskiej relacji z ziemią, popadają w skrajności, są właściwie niezdolni do asymilacji. „Jedynie stopniowe mieszanie się z innymi narodami i bardzo silna wola, połączona z niewzruszonym przekonaniem, mogą te cechy zmienić, stępić, choć i tak nie usunąć ich całkowicie”¹ – pisał Teleki, autor wspomnianego uzasadnienia. Odpowiedzialnością za duży wzrost roli Żydów w niektórych zawodach obarczał przede wszystkim politykę okresu liberalizmu i słabe węgierskie kupiectwo. W poszukiwaniu przyczyn posiłkował się argumentami geograficznymi – słabość handlu brała się też z kontynentalnego charakteru kraju i braku portów. Wyraził opinię, że postanowienia pierwszej ustawy żydowskiej nie były odpowiednie, łatwo dawały się obejść, a w niektórych profesjach próg 20 proc. okazał się zbyt wspaniałomyślny². „Brak zrozumienia ze strony Żydów” spowodował również masowe niedopełnianie obowiązku przekazywania informacji o ich zatrudnieniu, co Teleki stwierdził na podstawie danych rządowego Komitetu do spraw Pracowników Umysłowych. Jego zdaniem wraz z przyłączeniem do Węgier utraconych terytoriów liczba Żydów w skali kraju zwiększyła się nieproporcjonalnie w stosunku do ludności całego państwa. Dodatkowo premier oskarżył obywateli wyznania mojżeszowego o przestępstwa walutowe i inne nadużycia gospodarcze. Na końcu oznajmił, że pojęcie „Żyd” niekoniecznie pokrywa się z grupą określaną jako „wyznawcy judaizmu”, ale ma

¹ Fragment: MNL OL K 468, Dokumenty Istvána Bethlena, fasc. 18,teczka C/6, „Teleki Pál fogalmazása az 1939. IV. tc. indoklásához”.

² *Ibidem*, s. 301.

szersze znaczenie. Wbrew uzasadnieniu rasowemu w ustawie odwołano się do tego, kto z dziadków i kiedy był wyznania mojżeszowego – a zatem w ostatecznym rozrachunku jej zapisy na powrót sprowadzały się do kryterium religijnego.

Autor uzasadnienia wyznaczył ustawie następujące cele: obostrzenia w zakresie uzyskania obywatelstwa węgierskiego, ograniczenie działalności publicznej Żydów, zakaz sprawowania przez nich urzędów, pełnienia kierowniczych stanowisk w prasie, teatrach i filmie, a także prowadzenia działalności, która wiązała się z koniecznością uzyskania urzędowego pozwolenia. Prawo określało limit zatrudnienia Żydów w poszczególnych zawodach na 6 (adwokatura, inżynierowie, lekarze, prasa, teatr, film) oraz 12 proc. (pracownicy umysłowi). Ustawa „upoważniała rząd do podjęcia kroków na rzecz emigracji Żydów”³. Jednoznacznie ukazywało to zapatrywanie twórców tego prawa – w tym osobiście Telekiego – na to, jaka możliwość pozostaje Żydom, którzy „nie dowiedli wierności narodowi” i odrzucają „stopniowe mieszanie się z innymi narodami” wynika z „bardzo silnej woli połączonej z niewzruszonym przekonaniem”.

Poglądy Telekiego jeszcze bardziej wyjaśnia list, który na kilka dni przed swoją nominacją wysłał dziennikarzowi brytyjskiemu Johnowi E. Keyserowi, a co do którego musiał wiedzieć, że przeczyta go nie tylko adresat. W dziesięciostronicowym tekście odpierał zarzuty, że antysemityczne prawo zostało wprowadzone pod presją Niemiec. Argumentował, że antysemityzm węgierski nie jest kopią niemieckiego, ma korzenie historyczne, istniał jeszcze w dobie liberalizmu, a rok 1919, „dzieło propagandystów żydowskich”, dał mu tylko nowy impuls⁴. Jego zdaniem antysemityzm węgierski nigdy nie będzie tak bezlitosny jak niemiecki, nawet gdyby ustawodawstwo na Węgrzech było identyczne z niemieckim lub wręcz bardziej restrykcyjne, a to dzięki „wschodniemu temperamentowi Węgrów”. Teleki obszernie cytował własne uzasadnienie ustawy, po czym tłumaczył, że przed dwudziestu laty w reakcji na jego propozycję jako premiera, która była skierowana do Żydów nastawionych „patriotycznie”, Żydzi węgierscy zdecydowali się wspomóc swych rodaków przybywających ze wschodu. Napływ ten nie miał potwierdzenia w faktach, a jeszcze mniej logiczne było postawienie Żydów „patriotów” przed wyborem. Ponadto autor listu wdał się w rozważania, że również ochrzczeni Żydzi zachowali specyficzną mentalność. Jak stwierdził, Żydzi to nie tylko rasa biologiczna, ale i umysłowa, której asymilacja w obecnych warunkach jest prawie niemożliwa. W jego opinii projekt ustawy nie jest dobry, być może zbyt zawiły, ale pozwoli rozładować wzburzenie mas. Podkreślił, że długo to rozważał, ale nie może podjąć innej decyzji, niż wyrazić pełne poparcie dla ustawy i rządu (pisał jeszcze jako minister w rządzie Imrédyego). Na końcu wskazał na czterech głównych wrogów Węgrów na przestrzeni dziejów – jego zdaniem byli nimi „Mongolowie, Turcy, Żydzi i Niemcy”. Ważny to list, albowiem tak szczegółowo i szczerze premier nie wyraził swych myśli na temat „kwestii żydowskiej” w żadnym poufnym tekście napisanym po węgiersku.

³ *Ibidem*, s. 303.

⁴ TNA FO 371, t. 23112, f. 153–162, List Pála Telekiego do Johna E. Keysera, Budapeszt, 13 II 1939 r.

Z pewnością poważnie traktował to, co napisał – jednak chęć zapobieżenia niepokojom społecznym oznaczała w praktyce wyzucie ludzi z praw, majątku i zepchnięcie ich na społeczny margines. Widać to nie tylko z perspektywy lat, uważali tak również ówczesni politycy, którzy zachowali przenikliwość spojrzenia.

Projekt drugiej ustawy antyżydowskiej przedłożono w parlamencie 24 lutego, dzień po prezentacji rządu Telekiego. Debata nad tymi regulacjami ciągnęła się przez prawie dwa miesiące. Zarówno w izbie wyższej, jak i w izbie poselskiej wywiązała się zawzięta walka. Spory toczyły się w atmosferze słownej agresji, strzałokrzyżowcy i przedstawiciele (skrajnie) prawicowego skrzydła partii rządowej próbowali zastraszyć mówców ze strony opozycji krzykami i zmusić ich do milczenia. Opozycyjni socjaldemokraci i liberałowie odrzucili ustawę. W imieniu tych drugich głos zabrał Károly Rassay – stwierdził, że projekt „oparty na teorii rasy jest wymierzony również w tych, którzy należą już do Kościołów chrześcijańskich”⁵. Słusznie wskazał też na błędy proceduralne ustawy. Károly Peyer i Manó Buchinger wyrazili sprzeciw wobec projektu w imieniu socjaldemokratów. Drugi z nich w swoim wystąpieniu oświadczył: „ustawa żydowska nadaje się tylko do tego, by kosztem ruiny setek tysięcy ludzi zapewnić pracę paru tysiącom złotej młodzieży”, po czym z gorzką ironią dodał: „jest to tak niechrześcijańskie, że nawet Żydzi czegoś takiego nie robią”⁶. Stanowisko premiera skrytykował też konserwatywny liberał Gusztáv Gratz, były minister spraw zagranicznych w pierwszym rządzie Telekiego. Jednak to János Vázsonyi, lider Narodowej Partii Demokratycznej, w swej wyrazistej wypowiedzi odniósł się do planów wprowadzenia ustawy najbardziej jednoznacznie i świadomie. Swoją opinię podsumował w proroczych słowach: „nie założę żółtego znaku, nie będę ochotnikiem w getcie”⁷. Dysydenci z partii rządowej byli podzieleni. Partia Drobnych Rolników, po 1945 r. ugrupowanie rządowe reprezentujące interesy ludności wiejskiej, zajęła w tej sprawie sprzeczne stanowisko. Jej szef Tibor Eckhardt popierał rozwiązania proponowane przez rząd, domagał się natychmiastowego zakazu imigracji i przeprowadzenia ogólnokrajowej ewidencji nieruchomości żydowskich, ale Dezső Sulyok odrzucał nowe prawo. Premier nie zabrał głosu w debatach, sprawozdawcy ustawy – János Makkai i minister sprawiedliwości András Tasnádi Nagy – byli zdani na własne siły, ale przyczyną nie była różnica zdań. W tym czasie, zdaniem tego ostatniego, Teleki żywił przekonanie – odmienne od tego wyrażonego w projekcie – że „za Żyda należy uważać każdego, kto ma co najmniej jednego Żyda wśród dziadków”⁸. Obciążeniem była dlań rzeka listów od osób prywatnych, która w tych tygodniach i miesiącach napływała do niego na adres Kancelarii Premiera, a część tej korespondencji kierowano również

⁵ KN 1935–1940, t. 22, 2 III 1939 r., s. 116, 119.

⁶ *Ibidem*, 10 III 1939 r., s. 282.

⁷ *Ibidem*, s. 310, 13 III 1939 r.

⁸ Budapest Főváros Levéltára [Archiwum Stołeczne Budapesztu], XXV 1 a., Büntetőperes iratok [Akta procesów karnych], Trybunał ludowy w Budapeszcie, Nb 7937/1950, Akta procesu Andrása Tasnádiego Nagya, Protokół rozprawy, 11 VII 1946 r.

do jego żony. Ludzie pisali z prośbami, błaganiami albo obelgami. Z listów tych wyłaniają się wstrząsające losy jednostek i całych rodzin – swoje życie odkrywały przed szefem rządu kobiety, które do tej pory uważały się za chrześcijańskie damy z wyższych sfer, podobnie czynili weterani walk frontowych lub porządni i niezamożni Żydzi. Wszyscy mieli nadzieję, że jakimś sposobem uda im się uniknąć obostrzeń nakładanych przez ustawę. Byli i tacy, którzy grozili premierowi śmiercią albo mu złorzeczyli. Autorzy anonimowych listów pisali: „spluń sobie w twarz”, „obyście doszczętnie szczyli na raka”, „stary osioł” lub obiecywali: „staniecie przed sądem”⁹. Teleki nie przejął się ani groźbami, ani błaganiami.

Szczegółowa debata w izbie poselskiej zakończyła się w marcu, ustawa została przyjęta w trzecim czytaniu, a 27 marca skierowano ją do zatwierdzenia w izbie wyższej. Część jej członków wyrażała stanowczy sprzeciw – mimo zmian, które wprowadzono w tekście w wyniku dyskusji w niższej izbie parlamentu i prac w komisji. Sytuację opozycji konserwatywno-liberalnej w izbie wyższej komplikowało to, że ich lider, były premier Gyula Károlyi zrezygnował z członkostwa w tej izbie. W trakcie rozpoczętych w ostatnich dniach marca prac w komisji oraz na posiedzeniach plenarnych opór parlamentarzystów zasiadających w izbie wyższej dotyczył głównie kwestii ochrzczonych Żydów. Proponowano, żeby uznawać za wiążące z punktu widzenia ustawy chrzty sprzed 1 stycznia 1939 r. oraz powołać w izbie wyższej komisję, która mogłaby oceniać wnioski o uznanie za chrześcijanina również wtedy, gdy dana osoba byłaby objęta zapisami ustawy. Chciano też wyłączyć spod przepisów wiele kategorii osób. W debacie plenarnej w izbie wyższej głos zabrał w końcu również Teleki – zapewne po to, aby siłą swego autorytetu przekonać wahających się dawnych współpracowników. Prosił, aby przyjęli przedłożony im tekst bez poprawek. Zaprotestował przeciw zbyt jednostronnej (jego zdaniem) interpretacji idei św. Stefana i powtórzył myśl zawartą w uzasadnieniu ustawy – mianowicie, że istnieją także „Żydzi chrześcijańscy”¹⁰. Bronił restrykcji wobec Żydów, powołując się na wyższy interes narodowy, i szczegółowej krytyce poddał erę polityki liberalnej. Mówił o „zażydzeniu” elit i zmianie sposobu myślenia wyższych sfer chrześcijańskich, co uważał za bardziej nawet niebezpieczne od stosunków panujących w handlu. Chłubił się tym, że nie uległ usilnym prośbom o stworzenie w ustawie kilku grup wyjątków. Powiedział też o sobie, że spośród członków poprzedniego gabinetu to on najostrzej oceniał mieszane małżeństwa chrześcijańsko-żydowskie „z uwagi na dziedziczenie cech”, dodał jednak, iż nie ma zamiaru nikogo

⁹ MNL OL K 37, Półoficjalna korespondencja Pála Telekiego, fasc. 3,teczka N, *passim*. Fragmenty listów zawiera publikacja: B. Ablonczy, *Átok és könyörgés. Levelek Teleki Pál miniszterelnökhöz a második zsidótörvény időszakában (tipológia-kísérlet)* [w:] *Kisebbség és többség között. A magyar és a zsidó/izraeli etnikai és kulturális tapasztalatok az elmúlt századokban*, red. P. Hatos, A. Novák, Budapest 2013, s. 11–22 (*Curse and Supplications. Letters to Prime Minister Pál Teleki following the Enactment of the Second Anti-Jewish Law* [w:] *Between Minority and Majority. Hungarian and Jewish/Israeli Ethnic and Cultural Experiences in Recent Centuries*, red. P. Hatos, A. Novák, Budapest 2013, s. 200–210 – przyp. tłum.).

¹⁰ P. Teleki, *Válogatott...*, s. 378–381.

urazić. Podzielonej izbie wyższej proponował mediację w ograniczonym wymiarze, ale odrzucił zmiany, o które wnosiła.

W celu przezwyciężenia podziałów zebrały się wspólne komisje obu izb parlamentu. Pośrednikiem był dobry przyjaciel Telekiego Sándor Wekerle (syn ekspremiera), który miał udział w wypracowaniu porozumienia. Co do spornego fragmentu ustawy o osobach, które dokonały konwersji na chrześcijaństwo, ostatecznie zaakceptowano cezurę 1919 r. Mógł się do tego przyczynić fakt, że Teleki – przebywając w Budapeszcie między dwiema podróżami zagranicznymi – zaangażował dawnego kolegę, statystyka Alajosa Kovácsa, osobę o dużym autorytecie i zdeklarowanego przeciwnika Żydów. Według niego spośród Żydów ochrzczonych przed 1 sierpnia 1919 r. przy życiu mogło pozostawać jeszcze 10 tys. osób, a wraz z ok. 2700 dziećmi tworzyli niemal trzynastotysięczną zbiorowość. Tymczasem Żydzi ochrzczeni do końca 1938 r. oraz ich potomkowie to ok. 50–52 tys. osób – ich wyłączenie dotyczyłoby 25–26 proc. „chrześcijan rasy żydowskiej”, co wykluczało przyjęcie tego rozwiązania¹¹. Przeciwników ustawy musiano w końcu przekonać kilkoma nieznaczącymi poprawkami, których części izba niższa zresztą i tak nie przegłosowała. Członkowie izby wyższej poddali się. W przyjętej regulacji – za co ewidentnie odpowiadał premier – usiłowano naukowo zdefiniować, kogo uznaje się w niej za Żyda, i zapisy te daleko wykraczały poza kryteria religijne. Za Żyda uchodziła osoba, której co najmniej jedno z rodziców lub dwoje dziadków w czasie wejścia przepisów w życie było wyznania mojżeszowego. Ustawa definitywnie uniemożliwiała asymilację. W uchwalonej wersji nienaruszone pozostały główne założenia projektu – wyeliminowanie osób pochodzenia żydowskiego z życia artystycznego, gospodarczego, intelektualnego i finansowego, ze szkolnictwa wyższego i służby publicznej. Druga ustawa antyżydowska stała się punktem wyjścia do późniejszych praw antysemitycznych. Czego pierwsza ustawa antyżydowska dokładnie nie określała (kogo uznaje się za Żyda), precyzowała druga, a rozwinęła trzecia. Kategorie te posłużyły też za podstawę deportacji z 1944 r.

Pál Teleki nie mógł przewidzieć zagłady Żydów. Był antysemitą z przekonania, który przy swoich częstych rozterkach akurat w „kwestii żydowskiej” prezentował radykalne stanowisko. Nie wprowadził prawa antyżydowskiego po to, aby ochronić rodaków pochodzenia żydowskiego przed Niemcami, lub dlatego, że znajdował się pod presją Berlina. Antysemityzm doprowadził do nieludzkiej zbrodni (Auschwitz), ale przeciwnicy Żydów przyjmowali także inne postawy – ratowali ludzi (wiele postaci z węgierskiej elity politycznej, wśród nich zaprzysięgli antysemita) lub zachowywali bierność (znaczna część społeczeństwa węgierskiego). Antysemityzm Pála Telekiego (w jego przypadku opatrywany czasami łagodzącym określeniem „pański”) to fakt niepodważalny. Wprowadzone przezeń ustawy antyżydowskie zapoczątkowały marginalizację Żydów węgierskich, wspomaganą na szczeblu rządowym. Brutalizacja dyskursu

¹¹ Központi Statisztikai Hivatal Könyvtára [Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego], Spuścizna Alajosa Kovácsa, VB 0935, f. 1–3, Listy Alajosa Kovácsa do Pála Telekiego, 24 IV, 26 IV 1939 r.

politycznego na temat Żydów wywołała podobne zjawiska w prasie i opinii publicznej, a następnie uczyniła łatwym celem ataku społeczny status Żydów, potem ich mienie, w końcu zaś – siłę roboczą i życie. Światopogląd Telekiego jest pod tym względem nie do obrony i nie ma perspektywy rozwoju, stanowi ślepą uliczkę konserwatyzmu węgierskiego. Nie wiemy, co Teleki uczyniłby w roku 1944 – poparłby deportacje (jak uczyniło później wielu członków jego rządu), zachował bierność czy sprzeciwił się planom Niemiec, rządowi i administracji węgierskiej (jak choćby János Makkai, sprawozdawca drugiej ustawy antyżydowskiej). Po pierwszym wydaniu mojej książki nad zdaniem tym pochyłili się intelektualiści o najróżniejszych światopoglądach, dlatego uważam za wskazane dodać: akcent pada tu na słowo „nie”, a nie na „wiemy”.

Bo naprawdę nie wiemy.

BRZEMIONA POLITYKI

Przed zakończeniem procedowania ustawy antyżydowskiej Teleki pojechał z dwiema wizytami zagranicznymi – do Włoch i Berlina. Od czasu rządów premiera Gömbösa były to obowiązkowe kierunki w dyplomacji węgierskiej. Między 18 a 20 kwietnia na zaproszenie Mussoliniego odwiedził Rzym. Rząd włoski potwierdził, że niezmiennie opowiada się za węgierskimi żądaniami rewizji terytorialnej, nalegał na dalszy sojusz Węgier z państwami Osi i zapewnił rząd w Budapeszcie o swoim wsparciu. Teleki mówił niewiele i wywarł dobre wrażenie na włoskich rozmówcach, czego nie można powiedzieć o szefie węgierskiej dyplomacji hrabim Csáky. Jego włoski odpowiednik, minister Ciano uważał go za głupiego pajaca, który bardzo dużo i kompletnie bezcelowo rozprawiał o oczywistościach.

Wizyta Telekiego w Berlinie odbiła się już większym echem, przede wszystkim w prasie zachodniej. Dziennikarze we Francji przypuszczali, że Teleki i Csáky jadą do Niemiec, żeby uzgodnić zajęcie reszty Słowacji. Inni wieszczili przekształcenie Węgier w niemiecki protektorat, a przynajmniej utworzenie unii celnej z III Rzeszą. Strona niemiecka przed rozmowami opracowywała głównie nowe żądania z dziedziny polityki gospodarczej. Członkowie delegacji oniemieli, gdy 29 kwietnia Hitler, podejmując Telekiego, przywołał swoje spotkanie z nim w 1928 r. Politycy węgierscy nic o tym nie wiedzieli: „to typowe dla charakteru Telekiego”¹ – zanotował Bálint Hóman. Według stenogramów Teleki w Berlinie wypowiadał się niezwykle oszczędnie. Gadatliwość Hitlera zbywał półsłówkami, a prowadzenie rozmowy scedował na Csákyego, który ochoczo krytykował Brytyjczyków i Amerykanów. Tylko raz zabrał głos podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem tego samego dnia. Milczał nawet wtedy, gdy szef niemieckiej dyplomacji podkreślał znaczenie umowy węgiersko-rumuńskiej w sprawach mniejszości narodowych. I tylko na próbę przeforsowania obecności mniejszości niemieckiej w parlamencie Węgier odpowiedział, że chciałby poczynić kolejne kroki w kierunku rozwiązania tej sprawy, ale jako Siedmiogrodzianin

¹ Állambiztonsági Szolgálatok Történeti Levéltára [Archiwum Historyczne Służb Bezpieczeństwa], V-19430/3 Szálasi-per [Proces Szálasięgo], cz. 9–10, Dziennik Bálinta Hómana, f. 63.

dokładnie wyczuwa wagę problemu. Potem to Csáky znowu zajmował Niemców rozmową. Co do efektów wizyty, to znamienne, że nie podpisano wtedy żadnego porozumienia ani umowy. Spotkanie miało podkreślić lojalność Węgier wobec państw Osi, co Teleki zresztą niechętnie uczynił w wygłoszonym toaście. Wizyta okazała się pożyteczna pod jednym względem – Teleki nabrał przekonania, że następnym celem Niemiec będzie Polska, co oznacza wojnę w Europie. Tłumaczy to jego nieustannie zły nastrój. Po powrocie do ojczyzny Teleki skorzystał z oferty, którą już dawno otrzymał od Horthyego – regent rozwiązał parlament i rozpisano nowe wybory.

Premier miał przed sobą trudne zadanie. Na początku roku w budapeszteńskiej Reducie uczestniczył wprawdzie w inauguracji działalności radykalnie prawicowego ugrupowania premiera Imrédyego Ruch Życia Węgierskiego, ale gdy stanął na czele rządu i automatycznie objął kierownictwo partii rządowej, skrajna inicjatywa stała się dlań jedynie obciążeniem. Rozwiązał to w ten sposób, że już w lutym włączył ruch do mocno osłabionej Partii Jedności Narodowej, która przyjęła nazwę Partia Życia Węgierskiego (Magyar Élet Pártja, MÉP). Z okazji przekształcenia formacji Teleki ogłosił, że do nowej partii nie zostaną z powrotem przyjęte osoby, które opuściły jej poprzedniczkę. Ujednolicenie frontu zostało wkrótce dopełnione w wyniku zjednoczenia stołecznych struktur partii rządowej z mocno prawicową Chrześcijańską Partią Komunalną, zawsze podążającą własnymi ścieżkami. Odepchnięcie dysydentów od ugrupowania rządowego było ze strony premiera dużym błędem strategicznym. Sympatyzujący z Telekim politycy konserwatywno-liberalni oraz „sieroty po Gömbösu” poczuli się tym urażeni i założyli własne stronnictwa. Do partii rządowej przystąpiło za to kilku prominentnych polityków skrajnej prawicy, w ten sposób wyraziło swe sympatie. Niewspółmiernie dużymi wpływami cieszyli się w ugrupowaniu ludzie z kręgu Béli Imrédyego, a także grupa agrarystów, wielokrotnie kontestujących politykę premiera. Jednak w pierwszych miesiącach rozbieżności te jeszcze nie dawały o sobie znać.

Partia Życia Węgierskiego wzorowała się na modelu partii totalnej Gyuli Gömbösa. Jej struktury objęły całe społeczeństwo. Zmilitaryzowana organizacja miała być wszechobecna w życiu ludzi – w imieniu partii raz w tygodniu (a w okresie wyborów częściej) jej funkcjonariusz odwiedzał wyborców, prowadził ich ewidencję, a członkinie sekcji kobiecej musiały nawet zatroszczyć się o niemowlęcą wyprawkę dla tych, które spodziewały się dziecka. Retoryka wojskowa była też obecna w programie ugrupowania. Naczelnym wątkiem – co nietypowe w przypadku stronnictwa rządowego – było akcentowanie żądań. MÉP domagała się reformy rolnej, rozwoju infrastruktury, ochrony rodzin i dzieci, obrony drobnego rzemiosła, jak również „całościowego i sprawiedliwego uregulowania relacji między kapitałem a pracą”, przezwyciężenia „ideowych i gospodarczych wpływów żydowskich”, uporządkowania sytuacji prasy, ukrócenia zjawiska kumulacji stanowisk, a także społecznych. W programie partii szermowano wojowniczymi hasłami „nowych Węgier, odnowy Węgrów, wspólnoty narodowej, ducha wojskowego, dyscypliny i gotowości do czynu, samoświadomości

Węgrów i obrony rasy”². Zmilitaryzowana partia stanowiła akurat główne ogniwo reformy i wysuwała nowoczesne w tamtej epoce hasła. Z takim ugrupowaniem premier musiał wystartować w wyborach, jednych z najtrudniejszych w całym okresie rządów Horthyego.

Po raz pierwszy od 1920 r. wybory były tajne w całym kraju. Perspektywy rządu nie wyglądały źle, Teleki cieszył się popularnością z powodu sukcesów w rewizji granic i może również ze względu na ustawę antyżydowską. Ferenc Keresztes-Fischer trzymał administrację żelazną ręką, po zmianie gabinetu w szybkim tempie wymienił żupanów (z ich ogólnej liczby 36 do końca 1939 r. zastąpiono jedną trzecią), a także – na wszelki wypadek – kilka tygodni przed wyborami nakazał zmodyfikować granice okręgów wyborczych. W kampanii minister spraw wewnętrznych prawie nie dał szans przeciwnikom rządu. Władze regularnie uniemożliwiały organizację zgromadzeń partiom opozycyjnym, nękały Partię Drobnych Rolników, liberałów i socjaldemokratów – najmocniej uderzyły jednak w skrajną prawicę, przegrupowaną pod szyldem Partii Strzałokrzyżowców. W wielu regionach nie wystawiła ona nawet kandydatów, bo odmówiono ich rejestracji lub partia nie była w stanie wpłacić za nich kaucji, która w zależności od rodzaju okręgu wynosiła 2000, 3000 lub 4500 pengő za kandydata. Dlatego w sporej części kraju po prostu nie można było głosować na listę strzałokrzyżowców. W kwietniu i maju nadal obowiązywał zakaz wydawania ich centralnego dziennika „Magyarország” oraz tygodnika „Összetartás” („Solidarność”), a wielu liderów partii było internowanych.

Premier narzucił w kampanii duże tempo. Nie ograniczał się do zwyczajowych przemówień na wiecach, wypowiedzi dla prasy, ale – wbrew swoim zwyczajom – osobiście wspierał tych kandydatów partii rządowej, których sukces uważał za pożądany. Jego wypowiedź w Debreczynie wzbudziła największą sensację w czasie walki wyborczej. 20 maja odnośnie do finansowania partii stwierdził, że „w kraju krążą też pieniądze, po które nie wolno sięgać Węgrom lojalnym wobec swego narodu”³. Słowa o „krążących markach” natychmiast podchwyciły pisma rządowe i opozycyjne, które razem zaatakowały strzałokrzyżowców. Trudno stwierdzić, ile było prawdy w wypowiedzi Telekiego. Przypuszczalnie chodziło jedynie o działania, które na własną rękę podejmowali niektórzy naziści z Wiednia, gdyż Berlin nie wspierał bezpośrednio skrajnej prawicy na Węgrzech.

Teleki bez skrupułów zostawił okręg wyborczy w Tokaju i wrócił do Segedynu, skąd wcześniej sprawował mandat poselski. Chciał w ten sposób pokazać ciągłość i żywotność idei segedyńskiej sprzed dwudziestu lat. Przemawiał w teatrze miejskim, zabierał głos na towarzyskich kolacjach, z uwagą wysłuchiwał hodowców papryki proszących o oświetlenie elektryczne, trzymał do chrztu syna najemnego robotnika Istvána Kovácsa

² *Magyarországi pártprogramok, 1919–1944*, red. F. Glatz, J. Gergely, F. Pölöskei, Budapest 1991, s. 448–449.

³ P. Teleki, *Beszédek 1939*, Budapest, b.d.w., s. 111; por. Gróf Teleki miniszterelnök: „Nem keresünk idegen példát, idegen támogatót, megüünk a magunk útján”, „Pesti Hírlap”, 21 V 1939.

ze wsi Csengele. Wybory, które odbyły się w Zielone Świątki (28–29 maja), przyniosły partii rządowej jej największy sukces w całym okresie międzywojennym. W Segedynie lista MÉP zdobyła prawie 55 proc. głosów i 2 z 3 mandatów. Rządowe ugrupowanie otrzymało 187 z 260 miejsc w izbie poselskiej, sprzymierzona z nim Zjednoczona Partia Chrześcijańska – 3, podczas gdy strzałokrzyżowcy oraz inne formacje skrajnie prawicowe i narodowosocjalistyczne uzyskały 44 mandaty. Sygnałem ostrzegawczym było to, że nawet mimo restrykcji na skrajną prawicę oddano niemal 30 proc. głosów. Lewicowa opozycja wobec MÉP, czyli drobni rolnicy, liberałowie (Obywatelska Partia Wolności) i socjaldemokraci, uzyskała w parlamencie minimalną reprezentację. Te trzy partie łącznie wprowadziły 24 posłów. W Dabas przegrał z kretesem startujący z Partii Drobnych Rolników „Bandi” Bethlen (András, syn premiera Bethlena), który niegdyś niósł ślubny welon żony Telekiego, a niepoślednią przyczyną porażki były naciski, które wywierały na niego władze.

Szef rządu triumfował. „Jestem szczęśliwy” – oznajmił w artykule prasowym. Z bliska sytuacja nie przedstawiała się jednak wcale różowo. Imrédy i jego zwolennicy w MÉP uzyskali przemożny wpływ na tryb wyznaczania kandydatów, co w rezultacie doprowadziło w niej do znaczących przetasowań, które odmieniły oblicze ugrupowania. Z posłów Partii Jedności Narodowej wybranych w 1931 r. przy stronnictwie rządowym pozostało tylko 19. W izbie znalazło się też zaledwie 27 posłów z grupy 170 przedstawicieli NEP Gömbösa wybranych w 1935 r. Znikli reprezentanci wielkiego kapitału i ziemiaństwa posiadającego ponad 10 tys. mórg. Ich miejsce częściowo zajęli nowi finansiści chrześcijańscy, a częściowo – politycy wychowani w młodzieżowych ruchach prawicowych tamtej epoki lub zaczynający karierę w specjalistycznych zawodach (lekarze, inżynierowie, ekonomiści). W porównaniu z rokiem 1931 średni wiek posłów obniżył się o dwa lata (z 50,7 do 48,76 roku). Liczba posłów poniżej czterdziestki wzrosła przeszło dwukrotnie (z 26 do 54), choć trzeba pamiętać, że w 1939 r. cała izba liczyła o 50 osób więcej. Posłowie byli bardziej wykształceni niż w parlamencie wyłonionym cztery lata wcześniej. Premier, wspierając się danymi, mógł zdecydowanie odeprzeć zarzuty Istvána Bethlena, który wytykał obniżenie poziomu nowego parlamentu i „nadmierne przetoczenie krwi”⁴.

Jednocześnie starania Telekiego, aby wprowadzić do parlamentu swoich ludzi, powiodły się tylko częściowo. Alajos Alföldi przegrał w Zircu z kandydatem strzałokrzyżowców. Nie udało się ostatecznie zdobyć w wyborach mandatu ks. Béli Witowski, spowiednikowi premiera i przewodniczącemu organizacji harcerek. W okręgu Pomáz w górach Pilis prominentny przedstawiciel ruchu strzałokrzyżowców Sándor Csia wyeliminował „kuzyna Józsiego Telekiego” – choć premier próbował wpłynąć tam na obsadę funkcji szefa komisji wyborczej, aby głosowanie przebiegło „gładko”. Mimo porażek w partii rządowej udało się stworzyć frakcję, która w literaturze przed-

⁴ A miniszterelnök erélyesen visszautasítja Bethlen István gróf cikkének állításait, „Új Magyarország”, 13 VI 1939, s. 2.

miotu jest znana jako grupa Lakyego i Bencsa. Spajały ją głównie powiązania między jej członkami a Telekim. Liczba najbardziej oddanych stronników premiera w klubie parlamentarnym partii rządowej mogła wynosić 20–25. Frakcja ta nie była wyraźnie wyodrębniona, wchodzący w jej skład posłowie z początku nie widzieli ideowej sprzeczności w tym, że biorą udział w zebraniach formującej się grupy Imrédyego. Największy problem stanowiła liczebność frakcji – pod względem wielkości i kompetencji intelektualnych była porównywalna z grupą Imrédyego, ale nie mogła się mierzyć z bardzo wzmocnionym liczebnie, silnym skrzydłem ziemiańsko-agrarnym ani z główną częścią partii, wyraźnie skręcającą na prawo (samo to byłoby jeszcze małym kłopotem dla Telekiego) i okazującą sympatie proniemieckie. Osobistą klęską premiera było natomiast to, że sprzeciw wobec jego polityki wyraziło później wielu posłów znanych mu z harcerstwa, uniwersytetu lub organizacji społecznych (György Oláh, Miklós Mester, Áron János). Przez prawie dwa lata szef rządu musiał współpracować z zapleczem partyjnym, które przesunęło się coraz bardziej na prawo i nie rozumiało lub nie chciało zrozumieć jego zapatrywań politycznych. Tymczasem z MÉP odeszli ci liberalni konserwatyści, z którymi osobiście pozostawał w dobrych relacjach (odrzucając przy tym ich poglądy polityczne).

Politykę premiera osłabiał dodatkowo fakt, że przez dłuższy czas nie miał on pełnego wsparcia żadnego tytułu prasowego. Gazety rządowe albo znajdowały się pod wpływem prawego skrzydła MÉP („Új Magyarország” Istvána Milotayego, „Függetlenség” i połączony z nią z konieczności dziennik „Budapesti Hírlap” o małym nakładzie, można tu też zaliczyć dziennik „Esti Újság”), albo miały minimalne znaczenie dla kształtowania polityki krajowej („Pester Lloyd”). Szef rządu nie mógł oczekiwać poparcia ze strony opozycyjnej prasy liberalnej lub socjaldemokratycznej. Z kolei założony w 1938 r. „Magyar Nemzet” („Naród Węgierski”) wbrew powszechnej opinii nie sprzyjał Telekiemu, premier nigdy nic tam nie opublikował i ani razu nie udzielił gazecie wywiadu. Jesienią 1939 r. sytuacja trochę się poprawiła, gdy rząd zagarnął koncern prasowy „Est”. Zamknięto „Pesti Napló”, tytuł o bogatej tradycji, a zamiast „Est” zaczęto wydawać rządową gazetę wieczorną „Pest”. Redaktorem naczelnym dziennika „Magyarország” został mianowany Pál Szvatkó, utalentowany publicysta węgierski ze Słowacji. Gazeta do końca służyła polityce rządu Telekiego.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu z 12 czerwca 1939 r. było dla postronnych obserwatorów jasnym sygnałem, że czasy się diametralnie zmieniły. Posłowie MÉP i narodowosocjalistycznej partii Mátyása Matolcsyego wystąpili odziani w czarne stroje węgierskie (tzw. *bocskai*), aby również w ten sposób podkreślić narodowy i historyczny wymiar oczekiwanych reform. Posłowie strzałokrzyżowców pojawili się w mundurach partyjnych, a więc wszyscy mieli na sobie zielone koszule i pas z koalicijką. Pochodzący z ich szeregów marszałek senior István Magyary-Kossa powitał zaskoczoną izbę poselską ręką uniesioną w geście partyjnego pozdrowienia. W morzu czarnych i zielonych strojów ubiór cywilny albo jasny jednoznacznie uchodził za kosmopolityczny.

Premier w programowym przemówieniu z 19 czerwca powtórzył swoje deklaracje z lutego. Nowością były zapowiedzi obowiązków służby pracy, planów budowy zapór wodnych w dolinach Rusi Karpackiej, ukończenia do 1944 r. mostu Arpada na Dunaju w Budapeszcie oraz wprowadzenia ośmioklasowej szkoły powszechnej. Teleki zaryzykował nawet zabarwioną liberalnie opinię, że „najlepszą polityką społeczną jest dobra polityka gospodarcza”, aczkolwiek znowu obiecał reformę rolną⁵. Jednocześnie ogłosił, że zamierza wdrożyć nowy regulamin obrad parlamentu, co nastąpiło już w sierpniu. Ograniczono prawo do składania interpelacji, szczegółową debatę nad projektami ustaw oddano w gestię komisji (znacznie uszczuplono w ten sposób prawa opozycji), a także na nowo uregulowano immunitet poselski (uzasadniono to wszystko koniecznością przyspieszenia prac wysokiej izby).

Nowy parlament dał Telekiemu niewiele satysfakcji. Od pierwszych chwil bezustannie atakowali go strzałokrzyżowcy. W sierpniu zniecierpliwiony premier na jednej z partyjnych kolacji skarżył się na brutalny i niszczący dla autorytetu ton tych napaści, pozbawiony „dobrego smaku i taktu”. Zapowiedział nałożenie kolejnych obostrzeń na ich prasę⁶.

Kraj przeżywał ostatnie lato pokoju. Pokojowy nastrój przenikał też do ustawodawstwa – na początku czerwca Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło na legalne przyrządzanie na Węgrzech lodów kokosowych z wykorzystaniem wiórków kokosowych, „tak jak w przypadku migdałów i orzechów”⁷. 1 września 1939 r. wybuchła wojna.

Konflikt niemiecko-polski nie zaskoczył premiera. Od czasu swej wizyty w Berlinie wiedział, który kraj stanie się następnym celem Hitlera. Rząd Węgier i osobiście Teleki nie chcieli wystąpić przeciw Polsce ani nawet uczynić wobec niej nieprzyjaznego gestu. Szef rządu wysoko sobie cenił polsko-węgierską wspólnotę losu. Z całą pewnością żyło w nim wspomnienie, jak to w 1935 r. z uczestnikami harcerskiego jamboree w Spale sam wwoził taczka ziemię na kopiec Piłsudskiego. Oprócz motywów osobistych jego decyzje w sprawie Polski były podyktowane również rachubami strategicznymi. W ostatnich dwóch latach życia nie prowadził polityki „zbrojnej neutralności” – nigdy nie użył tego określenia, jest to późniejszy konstrukt historyków. Na dociekania zagranicznych dyplomatów w sprawie neutralności Węgier Teleki reagował coraz bardziej nerwowo. Chciał zachować otwartą furtkę, aby zapewnić pole manewru węgierskiej polityce zagranicznej. Poszukiwał kontaktów i sąsiadów, którzy stanowiliby przeciwagę dla relacji z Berlinem i stworzyliby alternatywę w obliczu presji ze strony Niemiec, co otwierałoby nowe perspektywy dla dyplomacji węgierskiej w jej staraniach o zachowanie niezależności. Kiedy zorientował się, że sytuacja polityczna w Europie coraz bardziej zmierza w kierunku wojny, zechciał przekazać swoje zastrzeżenia również państwom Osi. 24 lipca wysłał dwa listy do Rzymu i Berlina. W pierwszym zapewniał

⁵ TPOB, t. 2, s. 135, 139.

⁶ TPOB t. 2, s. 179–180.

⁷ *Magyarország Rendeletek Tára* 1939, t. 1, Budapest 1940, nr 286, s. 1016, rozporządzenie nr 36600/1939 FM.

Hitlera i Mussoliniego o niewzruszonym sojuszu z państwami Osi, zaznaczył jednak: „[dostosowanie się Węgier do polityki Niemiec i Włoch] w żadnym razie nie może spowodować uszczerbku na naszej suwerenności i nie może tworzyć przeszkód w realizacji naszych celów narodowych”. Proponował, aby przedstawiciele trzech państw (Włoch, Niemiec i Węgier) jak najprędzej omówili „problemy, które mogą wynikać z ich ścisłej współpracy”⁸. Pod tym enigmatycznym określeniem kryło się uzgodnienie akcji przeciw Rumunii. Miało to zarazem przyczynić się do lepszego odbioru drugiego pisma. Teleki oznajmił w nim krótko, że Węgry „ze względów moralnych” nie są w stanie prowadzić działań wojennych przeciwko Polsce⁹. Hrabia Ciano trafnie ocenił cel obu listów: „Podejrzewam, że pierwszy list napisał, żeby przekazać drugi”¹⁰.

Hitler wpadł w gniew. István Csáky, który na początku sierpnia spędzał urlop w Niemczech, zamiast odpoczywać nad Starnberger See, musiał tłumaczyć się z pism Führerowi i Ribbentropowi. Wściekły Hitler w rozmowie wpadł w typowy dla siebie monolog, a po tym spotkaniu Csáky wycofał się z obu listów również na piśmie. W zamian strona niemiecka dość swobodnie zinterpretowała pomysł trójstronnych rozmów niemiecko-włosko-węgierskich i potraktowała je jako pretekst do rozpoczęcia z Węgrami intensywnych pertraktacji dotyczących dostaw surowców. Podczas gdy w Niemczech Csáky usiłował opanować sytuację, Teleki za pośrednictwem posła w Londynie Györgya Barczy, swojej byłej uczennicy Judit Márffy-Mantuano (lady Listowel) oraz dawnego doradcy ekonomicznego rządu Węgier Williama Goode’a regularnie powiadamiał Brytyjczyków, że Węgry nie przyłączą się do żadnych działań przeciw Polsce i zachowają neutralność. A jeśli Niemcy i tak zaatakują, armia węgierska stanie „pozorowany opór”. W Foreign Office przez dłuższy czas dyskutowano potem nad znaczeniem tego sformułowania.

1 września 1939 r. odbyło się nazdwyczajne posiedzenie rządu Węgier. Członkowie Rady Ministrów wspólnie wysłuchali radiowego przemówienia Hitlera. Następnie Teleki odczytał odezwę skierowaną „do ludności Węgier”, w której na podstawie uprawnień wynikających z Ustawy nr II z 1939 r. informował o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Za pomocą dekretów ograniczono prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, wprowadzono cenzurę prasy, zobowiązano właścicieli pojazdów, żeby zgłosili je do celów obronnych, wyznaczono komisarzy rządowych do przeprowadzenia powszechnej mobilizacji, usztywniono ceny i zabezpieczono rezerwy niektórych towarów. Wydano jeszcze wiele innych zarządzeń, które regulowały tak drobiazgowo sprawy, jak organizowanie jarmarków, zredukowanie hodowli gołębi pocztowych, godziny otwarcia sklepów – a kilka tygodni potem minister spraw wewnętrznych zakazał nawet reagować widzom w kinach

⁸ *Magyarország és a második világháború. Titkos diplomáciai okmányok a háború előzményeihez és történetéhez*, red. L. Zsigmond i. in., Budapest 1959, nr 99, s. 244.

⁹ *Ibidem*, nr 100, s. 245.

¹⁰ *Ciano gróf naplója 1939–1943*, tłum. Gy. Bányász, Budapest 1999, s. 103 (wyd. polskie: G. Ciano, *Dziennik 1937–1943*, tłum. i oprac. T. Wituch, Pułtusk 2006).

(oklaskami, gwizdami, syczeniem) podczas projekcji kroniki filmowej. Wojna dosięgła Węgry również w inny sposób. 9 września Ribbentrop zadzwonił do mieszkania ministra spraw zagranicznych Csákyego, aby dowiedzieć się, czy rząd węgierski jest skłonny przepuścić oddziały Wehrmachtu walczące z Polską wzdłuż linii kolejowej Koszyce–Nagyszalánc (Ślanec)–Velejte (Veľaty). Teleki, Csáky, minister obrony Bartha i szef sztabu generalnego Werth skonsultowali się z regentem i wspólnie podjęli decyzję, że Węgry nie przychyliły się do tej prośby – już choćby z tego powodu, że wraz z wojskami niemieckimi przez Węgry miały przejechać jednostki armii słowackiej i Gwardii Hlinki, co uważali za absolutnie niedopuszczalne. A szczególnie zaś dlatego, że decyzja ta pociągnęłaby za sobą konieczność wypowiedzenia wojny trzem krajom (Wielkiej Brytanii, Polsce i Francji), a tym samym przystąpienia do wojny w Europie. Gdy Rada Ministrów zapewniła premiera i szefa dyplomacji o swoim poparciu, Csáky w południe przeszedł do sąsiedniego pomieszczenia i telefonicznie przekazał Ribbentropowi odmowę. Następnego dnia rząd Węgier w upokarzająco bezpośredni sposób od razu odrzucił podobną prośbę ze strony Słowaków, a nawet zagroził Bratysławie, że jakąkolwiek próbę przekroczenia granicy uzna za zbrojną agresję.

Sprawa ta nie miała dla Niemców szczególnego znaczenia strategicznego. 9 września stali już pod Warszawą, a wojska nacierające ze Śląska i z Prus Wschodnich przecięły Polskę pancernym klinem na pół. Rzeczona linia kolejowa miała ograniczoną przepustowość, nadawała się do przewozu rannych, ewentualnie do wykonania manewru okrążającego siły polskie, które znajdowały się jeszcze w Małopolsce. Teleki i jego ministrowie dobrze wiedzieli, że Berlin stara się ostatecznie skompromitować politykę zagraniczną Węgier. Sprawa stanowiła ogromne zagrożenie, a korzyści uzyskane w zamian od Rzeszy byłyby mało znaczące. Niemcy nie zapomnieli jednak Węgrom „fałszu” i co ciekawe, jako osobistą urazę potraktowali również odrzucenie prośby słowackiej. Wszelkie żądania Węgier dotyczące rewizji terytorialnej komentowali później, przywołując ich odpowiedź z września 1939 r. Jak nie omieszkali zauważyć już wtedy szef niemieckiej dyplomacji: to Niemcy postarały się o to, by ta linia kolejowa znalazła się w granicach Węgier.

Dla rządu węgierskiego i Telekiego wojna Niemiec z Polską oznaczała wszakże nie tylko pretensje ze strony Berlina, ale również problem o wiele bardziej realny. Przez wspólną granicę karpacką zaczęli napływać na Węgry uchodźcy z Polski – po napaści Niemiec zrazu w niewielkiej liczbie, a na masową skalę po ataku sowieckim z 17 września. Całe uzbrojone oddziały wojska, ludność cywilna – kobiety, dzieci, starcy, a nawet personel państwowego obserwatorium astronomicznego wraz z wyposażeniem. Już 22 września minister spraw wewnętrznych informował, że uchodźców jest 10 tys., a dotychczasowe środki nie wystarczają na ich utrzymanie. Trzeba jednak zaznaczyć, że liczba ta odnosiła się do cywilów zarejestrowanych przez organa resortu spraw wewnętrznych. Żołnierzami, którzy stanowili większość uciekinierów, zajmowało się Ministerstwo Obrony, a niemała grupa z pewnością znalazła przejściowe schronienie u znajomych i krewnych. Na temat liczby polskich uchodźców na

Węgrzech w historiografii węgierskiej można spotkać najróżniejsze dane. W czasach komunizmu, przed 1990 r., badacze próbowali pomniejszyć tę wartość i określali ją na mniej więcej 30 tys. ludzi. Inni – zapewne ze szlachetnych pobudek – przeszacowywali ją, oceniając, że było to 140 tys. osób lub jeszcze więcej. Wedle naszej dzisiejszej wiedzy całkowita liczba uchodźców z Polski wyniosła prawdopodobnie 70–90 tys. Wielka zasługa rządu Pála Telekiego polega na tym, że zorganizował przyjęcie na Węgrzech i wyjazd na Zachód dziesiątkom tysięcy Polaków – stawiając czoła wrogiej postawie Berlina i podłym atakom ze strony węgierskiej skrajnej prawicy. Na przykład poseł Mátyás Matolcsy tak w interpelacji odniósł się do obecności polskich żołnierzy na Węgrzech: „Pierwsza sprawa, że bez dyscypliny wojskowej włóczą się i tułają po wsiach, a jednocześnie trzeba stwierdzić, że mają niezmiernie zły wpływ na moralność publiczną, co też nie jest nam obojętne”¹¹. Wielekroć protestowała też placówka dyplomatyczna Niemiec w Budapeszcie, ale do marca 1944 r. przeważnie bezskutecznie. Do lata 1940 r. funkcjonowały polskie konsulaty w Budapeszcie i Użhorodzie, do końca 1940 r. – polskie poselstwo w Budapeszcie. Istniały Instytut Polski, trzy tuziny polskich szkół powszechnych, a od jesieni 1940 r. w Balatonboglár działało polskie gimnazjum – jedyna w tamtych latach w Europie szkoła średnia oficjalnie nauczająca w języku polskim, jako że Niemcy zamknęli wszystkie placówki tego szczebla zarówno na terenach wcielonych do Rzeszy, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. W węgierskiej administracji rządowej (głównie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Obrony) sprawami polskich uchodźców zajmowały się oddzielne komórki, kierowane przez Józsefa Antalla seniora i płk. Zoltána Baló. Również po zamknięciu polskich placówek dyplomatycznych Węgry pozostały ważnym miejscem w aktywności polskiego podziemia. W całym państwie istniało ponad 140 obozów dla uchodźców wojskowych z Polski. Ulokowano je w północnej części kraju, wiele znajdowało się także w Zakolu Dunaju, nad Balatonem oraz na południu, przy granicy z Jugosławią, co ułatwiło przerzucanie żołnierzy na Zachód, gdzie mogli kontynuować walkę z Niemcami w armii francuskiej, a potem brytyjskiej. W listopadzie 1939 r. strzałokrzyżowcy i skrajna prawica wystąpili z istną lawiną interpelacji, w których krytykowali politykę rządu w sprawie polskich uchodźców, wciąż skarżąc się na „chuligaństwo”, „upadek moralny” i koszty ich zakwaterowania.

10 października rozpoczęto w izbie poselskiej debatę nad projektem ustawy o przekształceniu własności małych dzierżaw ziemi i działek pod budowę domów, które to przepisy miały wyznaczyć kształt nowej reformy rolnej. Było to jedno z najważniejszych posunięć w polityce społecznej rządu Telekiego. Projekt głęboko podzielił partie. Przeciwnicy uważali go za niewystarczający, a zamierzone cele – za nazbyt ostrożne. Niemal cała opozycja odrzuciła nowe prawo, wyjątkiem byli popierający je liberałowie. W związku z tą regulacją Teleki ponownie wszedł w polemikę prasową z Istvánem

¹¹ Az 1939. évi június hó 10-ére hirdetett országgyűlés képviselőházának naplója, t. 2, Budapest 1939, 18 X 1939 r., s. 306.

Bethlenem. Choć obaj regularnie konsultowali się w sprawach polityki wewnętrznej, było to już ich trzecie starcie w tamtym roku. Sporne tematy (ustawa antyżydowska, nowa izba poselska, reforma rolna) wyraźnie wskazywały na to, w których punktach rozchodziły się drogi obu konserwatywnych polityków.

Długie prace w komisji spowodowały, że ustawę ogłoszono dopiero w kwietniu 1940 r. Usasadnienie jasno wskazywało, że reformę zamierzano przeprowadzić z wykorzystaniem gruntów należących do Żydów w stopniu większym, niż wynikałoby to z ich udziału w grupie właścicieli. Regulacja opierała się na niezwykle skomplikowanych kryteriach, liczone, że dzięki niej uda się pozyskać rocznie co najmniej 100 tys. mórg ziemi, a w ciągu piętnastu lat zamierzano w sumie rozdysponować grunty o powierzchni ok. 1,5 mln mórg. Reforma rolna w tym kształcie spowodowałaby największą zmianę w stosunkach własności w całym okresie rządów Horthyego. Był to jednak tylko jeden z kolejnych projektów reform społecznych rządu Telekiego. Już we wrześniu 1939 r. przedłożono w parlamencie ustawę o rentach dla wdów po pracownikach zatrudnionych w rolnictwie. W grudniu pod obrady trafiła zaś ustawa „o zapobieganiu gruźlicy i chorobom wenerycznym oraz zmianie niektórych zapisów prawa o zdrowiu publicznym”, odrzucona np. przez socjaldemokratów, a poparta przez strzałokrzyżowców. Została opublikowana w dzienniku urzędowym w maju 1940 r. Zawierała wiele ważnych postanowień z zakresu polityki zdrowotnej, poczynając od zwiększenia liczby łóżek szpitalnych po wprowadzenie przymusowego leczenia. W końcu stycznia 1940 r. parlament debatował nad ustaleniem płacy minimalnej w rolnictwie. Kolejny raz linie podziałów przebiegały w nieoczywisty sposób – za projektem opowiedzieli się posłowie strzałokrzyżowców, liberałów i Partii Drobnych Rolników, podczas gdy przeciwni byli socjaldemokraci. Przepisy zdecydowanie ograniczyły swobodę umów, w uzasadnieniu podkreślono, że ustawa na pierwszym planie stawia interes pracownika, w liberalizmie gospodarczym zawsze znajdującemu się w niekorzystnym położeniu.

Jesienią premier oprócz wdrożenia wielu ustaw socjalnych zdołał wymienić ministrów, którzy osiągali słabe wyniki. Jeszcze w lipcu mianował ministrem przemysłu swego kolegę z uniwersytetu, prof. Józsefa Vargę, który w październiku zastąpił też Antala Kundera na czele resortu handlu i transportu. Ponadto Teleki rozstał się z ministrem sprawiedliwości Andrásem Tasnádim Nagyem. 1 kwietnia 1940 r. pożegnano Andora Jarossa, ministra bez teki. Premier powiedział mu, nie bez pewnej złośliwości: „Proszę, aby pan nadal w duchu uważał się za członka gabinetu”. Minister do spraw przyłączonych na powrót ziem dawnych Górnych Węgier uchodził za zaufanego człowieka Imrédyego, a jego postępowanie w zakresie polityki narodowościowej stało w jaskrawej sprzeczności z poglądami szefa rządu.

W pierwszym roku premierostwa Telekiego w całej pełni ujawnił się jego styl prowadzenia spraw i zarządzania problemami, którego pierwsze oznaki można wskazać już w odniesieniu do lat 1920–1921. Teleki usiłował wprowadzić do świata polityki grupę swych wychowanków wywodzących się z organizacji społecznych, w których kształtowaniu brał udział w latach 1921–1938. Według zapisów w kalendarzu spot-

kań widywał się z nimi częściej niż z członkami własnego rządu, a prawie tak samo często, jak z najwyższymi urzędnikami państwowymi (sekretarzami stanu, radcami i innymi). W ich towarzystwie spędzał prawie jedną piątą czasu, który poświęcał na sprawy państwa. Ideałem były dlań rządy „naukowe”, z których da się wykluczyć aspekty polityczne, a wszelkie specjalistyczne zarządzenia można wprowadzać na podstawie decyzji fachowców. Z tego powodu w 1939 r. wśród gości Telekiego było wielu profesorów oraz ekspertów utworzonych przezeń instytucji naukowych (Instytutu Nauk Politycznych, Instytutu Socjograficznego). O jego zapatrywaniach politycznych świadczy fakt, że w grafiku spotkań z 1939 r. w gronie dziesięciu najczęściej wzmiankowanych współpracowników premiera było zaledwie dwóch – poza ministrem spraw wewnętrznych Ferencem Keresztesem-Fischerem – członków gabinetu, István Csáky i Antal Kunder. Do kręgu najbardziej zaufanych ludzi należeli sekretarz stanu w Kancelarii Premiera Ferenc Zsindely, radca do spraw polityki społecznej Béla Kovrig oraz Tibor Pataky, kierownik II Wydziału Kancelarii Premiera do spraw Narodowościowych, który pracował dla prawie wszystkich premierów w okresie 1920–1944. Po ministrze spraw wewnętrznych to on najczęściej pojawiał się w biurze szefa rządu. Zgodnie z węgierską tradycją polityczną premier, zanim podjął ważne decyzje, często prosił o opinię swoich poprzedników. Z byłych szefów rządu najczęściej podejmował oczywiście Imrédyego, ale niewiele rzadziej – Mórica Esterházyego, towarzysza zabaw z dzieciństwa. Od Istvána Bethlena wyższe miejsce na tej liście zajmował nawet Kálmán Darányi, ciężko chorujący od lata 1939 r. Szczególną relację z Esterházym podkreślało również to, że Teleki zapewnił mu miejsce w partii rządowej, gruntownie przecież przetasowanej w czasie wyborów, dzięki czemu Esterházy dostał się do parlamentu z listy NEP w komitacie Zala. Bethlen nie był jedyną osobą, której nazwisko nieczęsto przewijało się w terminarzu premiera. W siedzibie Telekiego w pałacu Sándorów dość rzadko pojawiali się również dawni ministrowie „Gospodarza”¹², jego doradcy i zaufani ludzie.

W grudniu 1939 r. w izbie poselskiej rozpoczęła się debata nad budżetem na nowy rok kalendarzowy. Projekt określał wydatki na 2 mld 690 mln pengő, a wpływy na 2 mld 563 mln pengő, zakładając deficyt w wysokości ok. 130 mln pengő, który potem znacznie wzrósł w wyniku wydarzeń roku następnego. Kontynuowano program zbrojeń i związane z nim liczne inwestycje w infrastrukturę. Budżet został co prawda przyjęty, ale nawet wtedy premier nie mógł odetchnąć z ulgą. Deficyt rósł z miesiąca na miesiąc. Aby zaradzić coraz większym brakom, rząd planował wzrost wpływów z podatków – częściowo za sprawą zmiany ich struktury, częściowo zaś dzięki podniesieniu niektórych stawek. Kraj szybko zmierzał w kierunku gospodarki regulowanej. W końcu sierpnia 1939 r. ogłoszono zamrożenie cen i płac, a w końcu maja 1940 r. państwo nabyło prawo pierwokupu produktów rolnych. Przeciętny obywatel doświadczał

¹² Określenie Istvána Bethlena (przyp. tłum.).

nie tylko tych obostrzeń, ale również takich drobnych utrudnień, jak wprowadzenie dni bezmięsnych (w poniedziałki i piątki, choć zgodnie z rozporządzeniem zakaz nie dotyczył ryb, dziczyzny, podrobów, słoniny oraz m.in. skwarek), pojawienie się kawy zastępczej z zawartością fasoli i groszku, a także zmniejszenie objętości gazet z powodu ograniczeń w dostępności papieru. Poza tym na przełomie 1939 i 1940 r. na Węgrzech nie dawało się odczuć wojny. Gospodarka kwitła za sprawą koniunktury napędzanej przez wojsko, mało bezrobocie. Dzięki dobrym plonom w 1938 r. wzrosły ceny płodów rolnych i zwiększyły się płace. Wszystko to mogłoby nawet napawać otuchą, gdyby w Europie nie toczyła się wojna.

SIEDMIOGRÓD! SIEDMIOGRÓD!

W polityce zagranicznej Węgry dążyły do niezależności, starając się wykorzystywać niekonsekwencje dyplomacji niemieckiej. Pod tym względem ważnym posunięciem była węgierska pomoc udzielona Finlandii w wojnie zimowej ze Związkiem Sowieckim. Teleki od czasu swej pierwszej wizyty w Finlandii w 1924 r. darzył ten kraj coraz większą sympatią. Do wysłania legionu węgierskiego i transportów broni do Finlandii doszło w sytuacji, gdy Niemcy – od czasu paktu Ribbentrop–Mołotow formalnie sojusznik ZSRR – nie chciały, a wręcz nie bardzo mogły przeszkodzić niezależnej akcji Węgier. W Paryżu i Londynie plan Telekiego spotkał się raczej z przychylnością. W październiku 1939 r. rząd Węgier przywrócił poselstwo w Moskwie, wznowiła też pracę placówka sowiecka w Budapeszcie. Inicjatywa nie wpłynęła jednak na relacje między obydwojoma krajami. Wystawienie i wyjazd fińskiego batalionu węgierskiego, złożonego z 341 ochotników, były przykładem na sposób działania Telekiego, który wywoływał niezadowolenie wśród węgierskiej biurokracji. Przygotowania i rekrutację żołnierzy powierzył on szarej eminencji horthystowskich Węgier, eksministrowi spraw wewnętrznych Miklóswi Kozmie. Z powodu niechętnego nastawienia kierownictwa armii szkolenie oddziału odbywało się w ośrodku harcerskim w Hárshegy koło Budapesztu. W sprawie wiz i wyjazdu ochotników Teleki wysłał do Paryża swego dawnego ucznia, kierownika działu literackiego radia węgierskiego, Lászlą Cs. Szabó. Z całego przedsięwzięcia prawie całkowicie wyłączono resztę administracji i wojska. Co więcej, resort obrony w trosce o program zbrojeń próbował nawet zablokować transporty broni, dlatego były one stosunkowo nieduże, choć prezentowały się dość dobrze na tle innych państw. Batalion wyruszył na początku lutego 1940 r. Chociaż do Finlandii dotarł dopiero w marcu, już po zakończeniu walk, to sympatia, którą wzbudzili ochotnicy, i wartość propagandowa inicjatywy potwierdziły rachuby Telekiego. Sukces utwierdził go w przekonaniu, że można rządzić za pomocą struktur mniej sformalizowanych, niż sądzono w ministerstwach.

Dyplomaci pełniący misję w Budapeszcie przeważnie wypowiadali się z uznaniem o polityce Telekiego. Powstrzymanie się Węgier od udziału w wojnie zostało w Europie Zachodniej odebrane z miłym zaskoczeniem. „Węgrzy zachowują się

wspaniale”¹ – cieszył się we wrześniu urzędnik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jednak inna uwaga tego samego człowieka jasno wskazywała na ograniczenia w relacjach Węgier z Wielką Brytanią. Kilka dni później Csáky powiedział posłowi O’Malleyowi, że jeśli Niemcy naruszają węgierską neutralność, to Węgry wprawdzie stawiają opór, ale nie będą w stanie kontynuować go dłużej niż przez tydzień i w tej sytuacji oczekują pomocy brytyjskiej i francuskiej. Słowa te Foreign Office skomentowało następująco: „Nigdy nie obiecywaliśmy Węgrom żadnego wsparcia. W świetle ostatnich wydarzeń fakt, że nie możemy udzielić bezpośredniej pomocy wojskowej, nie znaczy, że w ogóle nie należy stawiać oporu. Obietnica wsparcia oznacza zobowiązanie: po wygranej wojnie pomożemy w utworzeniu wolnych Węgier”. Była to wszakże oferta jeszcze skromniejsza od tego, co proponowali Niemcy². Poseł brytyjski, choć z wyczuwalnym poirytowaniem pisał w raportach o zawikłanym stylu wypowiedzi Telekiego oraz o tym, że nie sposób wyciągnąć od niego żadnej informacji, a Istvána Csákyego początkowo uważał – nie bez odrobiny racji – za notorycznego kłamcę, to ze zrozumieniem odnosił się do dylematów polityki węgierskiej. W swoich wspomnieniach wyrażał się z szacunkiem o premierze Węgier. Porównywał go do Salazara i prezydenta Irlandii Éamona de Valery, wszyscy oni byli bowiem głęboko wierzącymi chrześcijanami, obdarzonymi bystrym umysłem, cierpliwymi, elastycznymi, „lecz nieustępliwymi i nieprzekupnymi w niektórych kwestiach ideowych”³. Jesienią 1939 r. nawet poseł francuski z niezwykłą wyrozumiałością podchodził do węgierskich planów rewizji terytorialnej, a w relacjach z Budapesztu podkreślał umiarkowanie Węgrów. Poseł niemiecki, który nawet w opinii wysłannika brytyjskiego nie należał do dyplomatów nazistowskich, ze zrozumieniem pisał o polityce rządu węgierskiego. Także poseł polski w Budapeszcie Leon Orłowski niezmiennie uznawał zasługi Pála Telekiego w ratowaniu Polaków i mimo że premier przekazywał Polakowi swoje zastrzeżenia pokreślał sympatię, którą do nich żywił: „Również najszczerzej nam życzliwy był premier hr. Teleki. Jako szef rządu uważał za swój obowiązek być bardzo ostrożny i zewnątrznie, bardziej politycznie, a nie uczuciowo, nastawiony do Polaków. Z tego powodu rząd jego wydał cały szereg bardzo nieprzyjemnych dla nas zarządzeń, które jednak były ustawicznie obchodzone. Kilkakrotnie dochodziły do mnie słuchy, że premier skarżył się na brak zrozumienia jego polityki ze strony polskiej, a nawet na niewdzięczność”⁴.

Z jedną osobą od początku nie potrafił jednak znaleźć wspólnego języka. Poseł amerykański John Flournoy Montgomery – który zanim został dyplomatą, był producentem zagęszczanego mleka i donatorem Partii Demokratycznej – nie był wszakże tak

¹ TNA FO 371, t. 23114, f. 41, Komentarz do telegramu posła w Budapeszcie O’Malleya, 14 IX 1939 r.

² *Ibidem*, f. 56, Telegram O’Malleya, Budapeszt, 18 IX 1939 r.; *ibidem*, f. 55, Komentarz Selby’ego.

³ O. O’Malley, *The Phantom Caravan*, London 1954, s. 204–205.

⁴ L. Orłowski, *Wspomnienie z Budapesztu*, „Kultura” 1952, nr 10, s. 124.

ograniczonym typem, za jakiego uważał go Teleki. Jego zdaniem poseł należał do tych postaci, którym do zrozumienia Węgier wystarczy, jeśli ze skarbca własnej mądrości uraczy się ich kilkoma historiami na temat działalności w harcerstwie lub na uczelni. Tymczasem Montgomery'ego nudziły opowieści Telekiego i mimo doskonałych relacji, które miał z ówczesną elitą węgierską, jego opinia o premierze także później nie zmieniła się na korzyść. Pisał: „Chciałbym powiedzieć, że był wielkim mężem stanu, ale niestety nie mogę. [...] Uważał się za bardzo mądrego. [...] Wiedziałem, jak bardzo nienawidzi narodowego socjalizmu i wszystkiego, co sobą reprezentuje, dlatego nie powiedziałem więcej [o ustępstwach wobec Niemców – B.A.], chociaż sądziłem wtedy i nadal sądzę, że jego nadmierne przekonanie o własnej mądrości zaważyło na tym wszystkim, co potem nastąpiło”⁵.

W korzystnej sytuacji międzynarodowej premier mógł przystąpić do dzieła, które uważał za najważniejsze. Od objęcia władzy udzielał wymijających odpowiedzi na temat roszczeń terytorialnych Węgier wobec Rumunii. Dotychczasowe osiągnięcia węgierskie w zakresie rewizji granic nie dokonały się tak, jak życzyłyby sobie tego Teleki, ani też w czasie, który uznawał za stosowny. Pierwszy arbitraż wiedeński określał jako nie całkiem zgodny z węgierskimi zapatrywaniem, gdyż delegaci Niemiec i Włoch opowiedzieli się w Belwederze za ścisłym kryterium etnicznym. W przypadku przyłączenia do Węgier Rusi Karpackiej mocarstwa, dając rządowi Węgier w tej sprawie wolną rękę, w ogóle nie uwzględniły punktu widzenia Telekiego. Na przełomie 1939 i 1940 r. premier rozpoczął starania, aby dzięki argumentom naukowym i szerokiemu konsensusowi międzynarodowemu do Węgier z powrotem przyłączyć Siedmiogród. Pierwszy etap jego planu zakładał uzyskanie poparcia światowych decydentów. Wraz ze swymi ekspertami opracował obszernie memorandum, które przekazał Foreign Office 6 marca 1940 r. Projekt otrzymał także marszałek Pétain, wtedy ambasador Francji w Madrycie, tekst wysłano też do Waszyngtonu. Teleki załączył do memorandum 35 aneksów, m.in. broszurę, którą napisał wspólnie z Andrásem Rónaim (*The Different Types of Ethnic Mixture of Population*), artykuły Jánosa Hankissa, Domokosa Kosáryego, Lászlą Ottlika, Tibora Eckhardta, Tibora Joó, Lajosa Tamása, Ferencza Fodora oraz sumaryczne opracowania przygotowane przez Węgierski Bank Narodowy. Memorandum najzwyczajniej prezentowało poglądy Telekiego na temat rewizji. Aspekty gospodarcze łączyły się tam z etnicznymi, a przekonanie o hegemonii Węgier w Kotlinie Panońskiej – z argumentami z zakresu hydrografii.

Wojnę określał jako szansę, aby naprawić wszystkie błędy autorów traktatu z 1919 r., naruszające ład w Europie. Kryterium etnograficzne, którym się kierowali, zemściło się na nich, albowiem Niemcy przemianowali je na *Volkstumgedanke*. Przykładem sytuacji niemożliwej do utrzymania była choćby granica niemiecko-czeska z Monachium, zmieniona przez Berlin na drodze zbrojnej. Według podobnych założeń wyznaczono prze-

⁵ J.F. Montgomery, *Magyarország, a vonakodó csatlós*, tłum. M. Barabás, Budapest 1993, s. 108–109 (oryginał: *Hungary, the Unwilling Satellite*, New York 1947).

bieg granicy węgiersko-słowackiej i „pominięto wszelkie względy gospodarcze, sympatie, związki między miastem a wsią, wsią a lokalnym rynkiem”⁶. Teleki stwierdzał: „przyjęliśmy to rozwiązanie, nie będąc przekonanymi co do samej zasady”⁷. Stanowczo opowiadał się za kolejnymi zmianami granic w Kotlinie Panońskiej i szczegółowo omawiał przynależność konkretnych obszarów. Pomijał roszczenia węgierskie wobec Jugosławii, przedstawił je przy innej okazji posłowi brytyjskiemu w Budapeszcie⁸. Przyznawał, że w Siedmiogrodzie żyje większość rumuńska, nawet jeśli nie liczyć ludności osiedlonej tam w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Jednocześnie za drwinę z kryterium etnicznego uznawał fakt, że na ziemiach przyłączonych do Rumunii oprócz 3 mln Rumunów znalazły się też 2 mln Węgrów. Powtórzył stanowisko, które zajmował od początku lat trzydziestych: „Bardzo dobrze wiemy, że z uwagi na pokój w Europie nie możemy oczekiwać realizacji wszystkich naszych żądań i wszystkich naszych historycznych praw”. Dlatego pretensje Węgier ograniczał do terenów pogranicznych oraz miejscowości zamieszkiwanych przez Szeklerów. Ziemie położone między tymi dwoma skupiskami Węgrów miałyby wrócić do macierzy nie według kryterium etnicznego, lecz zgodnie z potrzebami gospodarczymi, a więc szlakami handlowymi, oraz – względami strategicznymi. Teleki argumentował, że z uregulowaniem tej kwestii nie można czekać do końca wojny, ponieważ powołaniem Węgrów zawsze była obrona Europy przed niebezpieczeństwami grozącymi ze Wschodu – Tatarami, Turkami, Rosjanami czy Sowietami. Nie mogą oni jednak wykonać tego zadania bez kontroli nad przełęczami karpackimi⁹. (Tezę tę ilustrowała jedna z załączonych map, przedstawiająca szlaki rosyjskich wypraw wojennych wiodące przez Bramę Fokszańską). Teleki mówił też o Słowacji, co dobitnie wskazywało, że nawet po pierwszym arbitrażu wiedeńskim i po odzyskaniu Rusi Karpackiej nie uważał kwestii dawnych Górnych Węgier za ostatecznie zamkniętą. Wprawdzie z ostrożności wzbraniał się przed wyznaczaniem linii granicznej, ale oznajmił, że po dwudziestoletnim epizodzie wspólnego państwa Czechów i Słowaków narody węgierski i słowacki ponownie wejdą na drogę „współistnienia i przyjaźni”. Dwuznacznie wypowiadał się o tym, co miałyby to oznaczać: „obecną sytuację na Słowacji – nie niepodległość, ale orientację polityczną – traktujemy jako przejściową. Kierunek ten się zmienia, bo taka jest wola ludu”¹⁰. Następnie obszernie dowodził, że oba terytoria (Słowacji i Węgier) są na siebie skazane pod

⁶ TNA 371, t. 24427, f. 45–46, Skrócona wersja przekazana przez Györgya Barczę, Londyn, 6 III 1940 r. Pełny tekst memorandum zob. Teleki Pál *memoranduma az erdélyi kérdésről 1940 tavaszán*, „Pro Minoritate” 2004, jesień–zima, s. 64–85.

⁷ *Ibidem*, f. 47.

⁸ TNA 371, t. 24427, f. 19A–23, Notatka posła O'Malleya z rozmowy z Pálem Telekim, Budapeszt, 13 I 1940 r. Teleki uważał za istotne odzyskanie od Jugosławii dwóch obszarów – rejonu na południe od Segedynu (ze względu na samo miasto) oraz terenów w rozwidleniu Drawy i Dunaju (z powodów strategicznych i etnicznych), miał jednak nadzieję – a przynajmniej tak deklarował – na pokojowe przekazanie tych terytoriów na drodze porozumienia zawartego z Belgradem.

⁹ TNA 371, t. 24427, f. 47–50, Skrócona wersja przekazana przez Györgya Barczę, Londyn, 6 III 1940 r.

¹⁰ *Ibidem*, f. 50.

względem gospodarczym. Nie przedstawił szczegółów tej współpracy, ale rzecz jasna miał na myśli coś więcej niż tylko zwykłe ułatwienia celne¹¹.

Reakcja brytyjskiego resortu spraw zagranicznych nie była ani negatywna, ani przychylna. „To program *Justice for Hungary* w przebraniu z 1940 r.”, „plan jest atrakcyjny” i „ma rozsądne podstawy”, jednak mimo wszystko został obliczony na przyłączenie całego Siedmiogrodu – odnotował ministerialny szef wydziału. Inny wpływowy dyplomata dodał, że Teleki to „uczciwy geograf”, ale także „rzecznik [węgierskiej] teorii rasy panów” i – podobnie jak duża część węgierskiej opinii publicznej – zgłasza roszczenia, których raczej nie da się zaspokoić inaczej niż na drodze konfliktu zbrojnego. Słowacy bowiem „ani myślą dobrowolnie przyłączyć się na powrót do Węgier”¹². Zdystansowana postawa Brytyjczyków coraz bardziej ograniczała Telekiemu pole manewru. Postanowił, że swój wielkanocny urlop we Włoszech połączy z rozmowami politycznymi i spróbuje zdobyć poparcie Włochów dla swego planu rewizji terytorialnej.

Teleki został przyjęty przez papieża, podjął też próbę nawiązania kontaktu z ambasadorem brytyjskim w Rzymie, co wszakże zakończyło się niepowodzeniem. Na audiencji w Watykanie pojawił się poseł amerykański, co sygnalizowało, że Waszyngton trochę się jednak interesuje zamiarami Węgier. Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Ciano miały m.in. na celu uzyskanie poparcia Rzymu dla węgierskiej akcji przeciwko Rumunii. Teleki podkreślał gotowość swego rządu do kompromisu w sprawach terytorialnych – jak mówił, nie chce znowu mieć „państwa z 45-procentowym udziałem mniejszości narodowych” – i gotów był zrezygnować z niektórych regionów na północnym wschodzie i południu Siedmiogrodu. Tymczasem Mussolini nakłaniał go do cierpliwości i zajęcia wyczekującej postawy. Dodał jedynie, że Rumunię należałoby skonsumować „niczym karczocha”, to jest liść po liściu. Rozmowy przyniosły rozczarowanie, rząd Węgier nie otrzymał żadnej gwarancji – ani wsparcia dla swych planów rewizji granic, ani zachowania neutralności. Perspektywy napełniały premiera rozgorczyeniem, w nieoficjalnych kontaktach z Ciano krytykował Niemców, oświadczył, że „całkowitego zwycięstwa Niemiec boi się jak zarazy”, i wyrażał nadzieję na porażkę Berlina. W trakcie śniadania z szefem włoskiej dyplomacji doszło do słynnej rozmowy, w czasie której Teleki zapytał Ciano, czy ten umie grać w brydża. „Na okazję, gdy razem będziemy w obozie koncentracyjnym w Dachau”¹³ – wyjaśnił swe zainteresowanie. Co zrozumiałe, rozczarowaniem nie podzielił się z prasą w Budapeszcie, opowiadał raczej o niezmaconym rozwoju przyjaźni węgiersko-włoskiej.

W ojczyźnie czekała go awantura. W Wielkanoc Béla Imrédy, łamiąc trwające od jesieni poprzedniego roku zawieszenie broni, zaatakował rząd w „Új Magyarág”, gazecie skrajnie prawicowego publicysty Istvána Milotayego. Były premier w artykule zaty-

¹¹ Całe memorandum ze szczegółowym wywodem i drobiazgową argumentacją historyczną zob. TNA 371, t. 24428, f. 103–133.

¹² TNA FO 371, t. 24427, f. 39–42, Komentarze do memorandum Pála Telekiego.

¹³ *Ciano gróf naplója...*, s. 193–195.

tułowanym *Szczery głos na temat stosunków węgiersko-niemieckich* jako właściwy kierunek polityczny wskazał ściślejsze związki z Niemcami, wprowadzenie zaadaptowanej wersji narodowego socjalizmu oraz ukrócenie nastrojów antyniemieckich. Wypowiedź ta wywołała burzę w prasie opozycyjnej, co dało grupie Imrédyego wygodny pretekst, aby za pomocą efektownej demonstracji siły wymusić na premierze realizację postulatów zawartych w artykule. Grupa stu członków klubu parlamentarnego MÉP zażądała na piśmie, aby rząd poskromił pisma „żydowskie” i „reakcyjne” (czyli konserwatywno-liberalne), szkodzące polityce partii. Teleki próbował zaradzić podziałem, pozyskując rozmaite grupy sympatyków Imrédyego – działał energicznie i posługiwał się szantażem. Członkom frakcji agrarnej zapewnił stanowiska w kierownictwie partii, zreorganizował cenzurę prasy. W gorzkich słowach skrytykował ludzi niemających zrozumienia dla jego polityki: „Wypełnię moją powinność, póki nie szczenę, a mogę powiedzieć, że tego pragnę. Wszystko, co rzekłem, pochodzi z ust starego człowieka, który niczego nie spodziewa się od świata”¹⁴. Krótco potem pokazał klubowi zamkniętą kopertę i stwierdził, że w środku jest pismo regenta dotyczące rozwiązania parlamentu, które w każdym momencie może wykorzystać. Kroki te pozwoliły mu przejściowo uspokoić sytuację we własnej partii. Oznaką przywrócenia pokojowych stosunków była odpowiedź Telekiego na interpelację z 25 kwietnia 1940 r., w której obronił Imrédyego przed oskarżeniem o zdradę ojczyzny.

Gdy się wydawało, że z trudem udało się zaprowadzić porządek, Teleki w sprawie rewizji terytorialnej zdecydował się na krok, który uczynił z ciężkim sercem. Po niepowodzeniu starań w Londynie i Rzymie chcąc nie chcąc zwrócił się do Berlina. 17 kwietnia 1940 r. napisał do Hitlera list, w którym potwierdził lojalność Budapesztu wobec państw Osi i zaproponował trójstronne pertraktacje (niemiecko-włosko-węgierskie), aby w kwestii niedawnych wydarzeń na Bałkanach i w dolinie Dunaju „rozpocząć rozmowy w celu przygotowania każdego z trzech państw na wszelkie ewentualności [...]”. Rozmowy powinny również dotyczyć scenariuszy, które sytuują się poza spektrum normalnych środków dyplomatycznych, a także związanych z tym ważnych zagadnień politycznych, gospodarczych i transportowych¹⁵. Nieco mgliste sformułowanie skrywało jednoznaczne zamiary. Po tym, jak Teleki w Rzymie przekonał się – najpierw osobiście, a kilka dni potem za pośrednictwem swego wysłannika Lipóta Baranyai-ego – że Włochy nie tylko nie popierają odzyskania przez Węgry Siedmiogrodu, ale również nie będą bronić statusu Węgier, postanowił uprzedzić wypadki. Od wiosny 1939 r. przedmiotem troski całej dyplomacji europejskiej była przyszłość rumuńskich pól naftowych. Rumunia była podówczas czwartym na świecie producentem ropy. Zachodnioeuropejscy stratedzy sztabowi do spraw gospodarczych wykalkulowali, że skoro Niemcom właśnie tam najłatwiej będzie uzyskać dostęp do tego kluczowego

¹⁴ Cyt. za: P. Sipos, *Imrédy Béla és a Magyar Megújulás Pártja*, Budapest 1970, s. 154–155.

¹⁵ *Diplomáciai iratok Magyarország külpolitikájához*, t. 4: *Magyarország külpolitikája a II. világháború kitörésének időszakában, 1939–1940*, red. Gy. Juhász, Budapest 1962, nr 587, s. 772.

surowca, to należy im to uniemożliwić. Teleki, po tym, jak na początku kwietnia uzgodnił kolejne posunięcia z armią węgierską, chciał wysłać Hitlerowi sygnał, że Węgry są gotowe przepuścić wojska niemieckie w zamian za jego wsparcie dla przyłączenia Siedmiogrodu. Równocześnie nieoficjalnie powiadomił Londyn, że wprawdzie Węgry nie udostępnią Niemcom swego terytorium do przeprowadzenia ataku na Grecję, ale gdyby obiecano im Siedmiogród, nie sposób będzie powstrzymać armii węgierskiej, a Węgry będą musiały zburzyć pokój w Europie Południowo-Wschodniej.

List nadszedł do Berlina w najgorszym momencie. Niemcy najechały Danię i południe Norwegii, a Hitler cały czas poświęcał na przygotowanie kampanii na Zachodzie. Tymczasem propozycja węgierska pokazała, że Budapeszt można szantażować. Zemściło się to latem, w czasie kryzysu siedmiogrodzkiego. W Berlinie protokół dyplomatyczny rozpoczął już przygotowania do wizyty delegacji węgierskiej, lecz w odpowiedzi z 14 maja Hitler wyraził przekonanie o niezmienności sytuacji na Bałkanach (przez co rozumiał także Węgry) i trwałości sojuszu niemiecko-sowieckiego, a realizację żądań terytorialnych Węgier odsunął na dalszą przyszłość. Teleki wyraził zrozumienie dla stanowiska Führera w tej kwestii i podkreślił, że jego pomysł konferencji nie ma na celu podważania zmian dokonujących się w Europie. Powtórzył jednak, że Węgry podtrzymują swoje zamiary rewizji terytorialnej.

Dlaczego zwrócił się do Berlina? Z pamiętników i nieoficjalnych dokumentów wiadomo, że Teleki co prawda mocno wierzył w zwycięstwo aliantów zachodnich, lecz wiara ta nie była niewzruszona, a błyskawiczne sukcesy Niemiec na Zachodzie obciążały jego psychikę, nacechowaną wątpliwościami i skłonnością do refleksji. Wojenny triumf aliantów obliczał na lata, i to jeszcze przed niemieckim atakiem na Zachód. Wstrząsnął nim nie tyle upadek Francji, co mniejszych krajów, podobnych do Węgier – Danii, Norwegii, Holandii i Belgii. Od inwazji na Norwęgę Teleki oceniał, że jego koncepcja polityki zagranicznej się załamuje, co nadszarpnęło jego przekonanie o zwycięstwie aliantów. Nie świadczy to o krótkowzroczności albo sympatiach nazistowskich, jego postawę podzielało bowiem wielu przedstawicieli elit węgierskich. István Bethlen, którego nawet w najmniejszym stopniu nie można określić mianem zwolennika Hitlera, uważał zbrojną akcję przeciw Rumunii za naczelne zadanie polityki węgierskiej. Po kampanii III Rzeszy w Europie Zachodniej priorytet ten zmienił się w palącą potrzebę, której rząd Węgier nie mógł zlekceważyć. Niemiecki punkt widzenia należało rozważyć zarówno ze względu na krajową opinię publiczną i polityczne traktowanie na Węgrzech rewizji terytorialnej jako celu ostatecznego, jak i z powodu sytuacji geopolitycznej. Na drugi dzień po wysłaniu odpowiedzi Hitlerowi, gdy rozpoczynała się katastrofa Francji, Teleki polecił posłowi węgierskiemu w Waszyngtonie Jánosowi Pelényiemu, aby 5 mln dolarów, które w marcu 1940 r. przeznaczono na działalność ewentualnego emigracyjnego rządu Węgier na Zachodzie, przelał z powrotem do Węgierskiego Banku Narodowego, bo cały plan musi zostać odłożony w czasie. W czerwcu wypowiedział się w sposób, który u wielu wzbudził odrazę. 17 czerwca przed izbą poselską i u grobu Gyuli Gömbösa wychwalał „wielkiego przywódcę narodu niemieckiego”

Hitlera, pełniącego straż przed pałacem w Wersalu żołnierza niemieckiego oraz „nową Europę”¹⁶.

13 czerwca premier w parlamencie oskarżył o konflikt interesów dwóch posłów strzałokrzyżowców, Kálmána Hubayego i Pála Vágó, i wszczął przeciw nim śledztwo. Powodem ataku na przedstawicieli narodowego socjalizmu na Węgrzech był projekt ustawy o mniejszościach narodowych zgłoszony przez tych dwóch polityków. W efekcie wprowadzenia ustawy – przynajmniej tak przekonywali Teleki i prasa rządowa – „naród węgierski jako taki przestałby istnieć”¹⁷. Skrajnie prawicowi strzałokrzyżowcy planowali oprzeć politykę narodowościową na grupach etnicznych, co pozwoliłoby narodom krajów Korony Świętego Stefana pozostać pod zwierzchnością Węgrów i nie dążyć przy tym do rozbicia wspólnego państwa. 22 lipca parlamentarna komisja do spraw konfliktu interesów pozbawiła obu posłów mandatu. Krok Telekiego niósł przede wszystkim korzyści w polityce wewnętrznej, bo na pewien czas pomieszał szczyki opozycji spod znaku strzałokrzyżowców. Dwóch posłów wystąpiło z partii, inny złożył mandat, pozostałe frakcje narodowych socjalistów odcięły się od działań strzałokrzyżowców. Wspomniany projekt – wbrew twierdzeniom dawniejszej historiografii i publicystyki węgierskiej – nie powstał pod wpływem Niemiec, a wręcz wywołał niezrozumienie i poirytowanie różnych instytucji niemieckich. Chociaż światopogląd strzałokrzyżowców w wielu sprawach różnił się od nazistowskiego, to cieszyli się oni pewną ochroną ze strony Berlina jako formacja korzystająca ze zdobyczy niemieckiej „rewolucji narodowej”. W tle jednoznacznie proniemieckich wypowiedzi Telekiego należy zatem dostrzec również powody wewnętrzne. W szeroko zakrojonej grze dyplomatycznej, którą premier rozpoczął w końcu czerwca 1940 r., bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebował przychylności Berlina i przyjęcia orientacji na politykę Niemiec. ZSRR przystąpił do realizacji kolejnego punktu scenariusza określonego przez pakt Ribbentrop–Mołotow. 26 czerwca Moskwa przekazała rządowi w Bukareszcie ultimatum, w którym żądała odstąpienia Besarabii i północnej Bukowiny. Dla Telekiego nie ulegało wątpliwości, że muszą się zmienić również zachodnie granice Rumunii.

W kolejnych miesiącach uwagę premiera całkowicie pochłaniał Siedmiogród. „Węgry nie będą znosić dyskryminacji” – powiedział 27 czerwca na posiedzeniu Rady Ministrów. Słowa te zdefiniowały jego politykę w lipcu¹⁸. Jeszcze tego samego dnia wieczorem poseł węgierski w Berlinie Döme Sztójay wręczył w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę, w której komunikowano, że rząd Telekiego chce rozmawiać z Rumunią również o kwestiach terytorialnych. Starania te rząd węgierski wzmógł, ogłaszając mobilizację. Wojska przemieściły się na wschodnie pogranicze kraju. Moskwa odniosła się do żądań Węgier z widoczną sympatią, chociaż Teleki odrzucał

¹⁶ TPOB, t. 2, s. 266–267; *A kormány és a Magyar Élet Pártja küldöttségének élén Teleki miniszterelnök megköszorúzta Gömbös Gyula és Apponyi Albert síremlékét*, „Függetlenség”, 20 VI 1940.

¹⁷ L. Tilkovszky, *A nyilasok törvényjavaslat a nemzetiségi kérdés rendezéséről*, „Századok” 1965, nr 6, s. 1251.

¹⁸ MNL OL K 27, pudło 210, 27 VI 1940 r., p. 81 porządku dziennego.

możliwość jakiegokolwiek współpracy z Sowietami. Do początków lipca Berlin i Rzym odrzucały propozycję Węgier. 2 lipca o drugiej nad ranem poseł niemiecki w Budapeszcie odwiedził w mieszkaniu zaspanego ministra spraw zagranicznych i przekazał mu notę werbalną, utrzymaną w niezwykle surowym tonie, w której przestrzegał przed jakimkolwiek naruszeniem pokoju na Bałkanach. Jednocześnie w dłuższej perspektywie nie wykluczył pomocy Niemiec dla węgierskich starań o rewizję granic.

Teleki zgodnie ze swoim zwyczajem zasypał polityków państw Osi memorandumami i mapami. Jako minimum, na które strona węgierska jest w stanie przystać, wskazywał przyłączenie obszaru o powierzchni 48–50 tys. km kw. Granica tego terytorium przebiegała od granicy Węgier określonej w Trianon mniej więcej wzdłuż Maruszy do Alba Iulia, na północ od tego miasta oddalała się od tej rzeki, przecinała region Małej i Wielkiej Tyrnawy i pod Sighișoară docierała do zachodnich krańców Szeklerszczyzny. Tam skręcała na południe, aby objąć zamieszkane przez Węgrów miejscowości dawnego komitatu Háromszék. Przyłączenie tego obszaru zwiększyłoby liczbę ludności Węgier o 2,5–3 mln – była to połowa terytoriów utraconych na rzecz Rumunii w 1920 r. Na tym polegał ów kompromis, który Teleki głosił „w interesie Węgier i Europy”. Aby jeszcze bardziej zachęcić Niemców, Teleki siłami jednego z etatowych pracowników Kancelarii Premiera wydał książkę o „kwestii żydowskiej” na Węgrzech (*Die Judenfrage in Ungarn*). Miała przekonać decydentów w Niemczech, że rząd węgierski uczyni wszystko, aby uporządkować tę sprawę – choć ze względu na znaczenie Żydów metody nie mogą być takie same jak w Rzeszy. Teleki był autorem dłuższych fragmentów publikacji. Zarysowano w niej perspektywę kolejnej ustawy antyżydowskiej, a za docelowe rozwiązanie uznano wysiedlenie Żydów „obcych narodowo”. W reakcji na dochodzące z otoczenia Göringa naciski, które zawierały krytykę „niewystarczających” regulacji stosunków społecznych na Węgrzech, w sierpniu 1940 r. Teleki listownie wyjaśnił stanowisko swego rządu w „kwestii żydowskiej”. Nie znamy treści pisma, wiadomo tylko, że zostało doręczone. W świetle późniejszych wypadków można się domyślić, że Teleki obiecał wprowadzić trzecią ustawę antyżydowską. Po raz pierwszy w relacjach obu państw Niemcy pośrednio wywarły na Węgry presję w „kwestii żydowskiej”. Po części stało się to możliwe z powodu błędnej taktyki Węgier, a także forsowania przez nie za wszelką cenę rewizji terytorialnej.

10 lipca w Monachium Hitler w obecności Ciano przyjął premiera i ministra spraw zagranicznych Węgier. Tym razem Teleki nie był tak małowówny jak podczas ich wcześniejszych spotkań. Omawiał etnograficzną i historyczną genezę sytuacji w Siedmiogrodzie, wychwalał umiarkowanie postulatów węgierskich, zagadał nawet kanclerza Niemiec. Hitler w zasadzie ze zrozumieniem odnosił się do żądań Węgier, ale zalecał dwustronne rokowania węgiersko-rumuńskie. Strona węgierska oczywiście miała nadzieję na szybką decyzję i zawarcie porozumienia w Monachium. Krokiem naprzód było to, że Hitler uznał żądania węgierskie za uzasadnione i obiecał wywrzeć nacisk na Bukareszt. Kanclerz Niemiec wpierw listownie, a następnie osobiście starał się przekonać przywódców rumuńskich, by zrezygnowali z części terytorium. W koń-

cu lipca przyjął w Berchtesgaden premiera i ministra spraw zagranicznych Rumunii. Oświadczył im, że co prawda nie może być mowy o przywróceniu Węgier w granicach historycznych, ale niektóre postulaty terytorialne strony węgierskiej są uprawnione. Premier Rumunii Gigurtu uznał za możliwe przekazanie obszaru o powierzchni 14 tys. km kw. Gdy Ribbentrop przywołał roszczenia węgierskie, szef rumuńskiej dyplomacji Mihail Manoilescu zareagował śmiechem, nazwał je złudzeniami. Minister prędko jednak stracił dobry humor. Węgry prowadziły w tamtych tygodniach zręczną grę, czego dowodziło połączenie sprawy Siedmiogrodu z kwestią Besarabii, „urobienie” Niemiec i Włoch przy jednoczesnym umiejętnym zastosowaniu presji dyplomatycznej i militarnej. Inna sprawa to cena, którą należało zapłacić. W prowadzonych równolegle pertraktacjach gospodarczych z Niemcami delegacja węgierska na polecenie Telekiego poszła na duże ustępstwa. W wyniku zawartej umowy Węgrzy dali Niemcom wszystko, co tylko mogli, aż po „granice możliwości”. Wszystko to, przed czym Teleki i jego współpracownicy wytrwale wzbraniali się przez prawie półtora roku – firmy niemieckie dostały koncesję na poszukiwanie ropy naftowej na południowym wschodzie Węgier, zwiększono węgierski kontyngent produktów rolnych dla III Rzeszy, podniesiono wartość marki w stosunku do pengő, a także wprowadzono zgodne z oczekiwaniami Niemiec zmiany w obrocie dewizowym. W zamian Węgrzy uzyskali jedynie wzrost ceny eksportowanej pszenicy o trzy pengő.

Równocześnie nie wygasał konflikt rumuńsko-węgierski, na początku sierpnia stosunki te znowu stały się napięte. Rumunia skłaniała się ku zmianom terytorialnym tylko w ostateczności i w minimalnym zakresie. W ofertach, które przekazywała wieloma kanałami dyplomatycznymi, podkreślała znaczenie wymiany ludności i rozwiązania problemu mniejszości narodowych. Wyrażna interwencja Niemiec zmusiła obie strony do bezpośrednich rozmów. 16 sierpnia reprezentanci Węgier i Rumunii usiedli do stołu w naddunajskim mieście Turnu Severin. Delegacji węgierskiej przewodniczył były poseł w Warszawie András Hory, naprędce przywołany w tym celu z urlopu nad Balatonem. Przed wyjazdem Teleki poinstruował go, aby nie domagał się zwrotu całego regionu i że trzeba się miarkować. Jak wspominał dyplomata, Teleki nie miał złudzeń co do spodziewanych efektów rokowań. Mogły one służyć jedynie do tego, by poznać słabe strony Rumunów, a opinii publicznej na Węgrzech dowieść aktywności dyplomatycznej rządu. Premier w porozumieniu ze swym ministrem spraw zagranicznych oznajmił, że w trakcie pertraktacji należy upierać się przy Szeklerszczyźnie, bo to doprowadzi do odzyskania również innych terenów. Nakazał sprzeciwiać się wszelkiej wymianie ludności i przesiedleniom, a dla mniejszości domagać się więcej niż autonomii. Z dzisiejszej perspektywy – gdy się zna założenia delegacji rumuńskiej (gra na zwłokę, propozycje autonomii terytorialnej i wymiany ludności, minimalne ustępstwa terytorialne na rzecz Węgier) – wyraźnie widać, że nie było szans na porozumienie. Wysłannicy Węgier musieli wnet stawić czoła niechęci Rumunów. Delegacja rumuńska, którą kierował były minister handlu Valeriu Pop, zaczęła od czynienia trudności. Podważała pełnomocnictwa Horyego, a rozmowy posuwały się nader opieszale.

Strona węgierska żądała od Rumunii 69 tys. km kw. Plan rumuński zakładał z jednej strony jak najmniejsze straty terytorialne, z drugiej – jak największą wymianę ludności. Wstępne stanowisko negocjacyjne Bukaresztu przewidywało zwrócenie Węgrom obszaru o powierzchni co najwyżej 20 tys. km kw. na wschodnim skraju Wielkiej Niziny Węgierskiej, w dawnych komitatach historycznego regionu Partium. Autorzy projektów rumuńskich starali się zarazem, aby na oddawane ziemie przesiedlić jak najwięcej Szeklerów. Na wieść o tym Teleki oświadczył, że rozumie, co oznacza ostateczne zerwanie rokowań. Jego rząd do rozmów zachęciła Rzesza i nie przyniosło to skutku. „Siedmiogród jest dla Węgier kwestią życia, *ultima ratio*. Nie można go odpuścić” – dodał. „Naród węgierski przez dwadzieścia jeden lat wznosił okrzyk »Nie, nie, nigdy!«, nie można dziś polecić narodowi, żeby krzyczał: »Tak, tak, na zawsze«. A więc kości zostały rzucone”¹⁹ – powiedział zdecydowanie ministrom, a ci zgodzili się z jego stanowiskiem. 24 sierpnia negocjacje w Turnu Severin zostały definitywnie przerwane.

Wydawało się, że nie ma innego rozwiązania niż wojna.

W tamtych tygodniach i miesiącach Teleki grał *va banque*. Nie chciał współpracy z Sowietami i choć uczynił wszystko, co mógł, dla uzyskania poparcia Niemiec, jego celem nie było wymuszenie arbitrażu niemiecko-włoskiego. Stopniowo doszedł do wniosku, że kraj musi zapłacić wysoką cenę. Uważał, że jedynie konflikt zbrojny uwolni jego gabinet od zarzutu, iż ostatecznie i jednostronnie opowiedział się po stronie Niemiec. Dodatkowo żywił nadzieję na jakąś abstrakcyjno-mistyczną daninę krwi, oczyszczenie narodu i jego scalenie w służbie wyższemu celowi, tak by wreszcie okazał się godny odzyskania utraconego terytorium. Zawiódł się na administracji, deformującej idee polityki narodowościowej, na opinii publicznej, która – jak sądził – nie znała miary w irredentyzmie i nie była świadoma innych racji, na głuchej w kwestiach polityki zagranicznej klasie średniej, a także na elicie politycznej. Już w sierpniu 1939 r. w gorzkich słowach krytykował nieprawidłowości, które dostrzegł w administrowaniu odzyskanymi obszarami, i obawiał się właśnie o to, czy uda się pomyślnie z powrotem przyłączyć Siedmiogród. Stwierdził wtedy, że „nie waha się oświadczyć Radzie Ministrów, że o ile w tej dziedzinie nie dokona się zasadnicza zmiana, to przy nadarzającej się okazji publicznie, przed szeroką publicznością da wyraz przekonaniu, że w tych okolicznościach państwo nie powinno dążyć do uzyskania nowych ziem”²⁰.

Żołnierze, rozesłani do domów na żniwa, zostali ponownie wezwani do koszar. Zmobilizowano nowe oddziały, a honwedzi przygotowywali się do zbrojnego starcia. W sprawę wtrąciły się jednak państwa Osi, Hitler chciał załatwić tę kwestię za pomocą sądu polubownego. Głosy popierające to rozwiązanie dochodziły także z Budapesztu, z dowództwa armii. Decyzja wodza III Rzeszy nie była podyktowana makiawelizmem ani pragnieniem rozniecenia konfliktu między obydwojma krajami. Wręcz prze-

¹⁹ MNL OL K 27, pudło 212, 22 VIII 1940 r., poufne, p. 1 porządku dziennego.

²⁰ *Ibidem*, pudło 202, 17 VIII 1939 r., p. 54 porządku dziennego.

ciwnie – zależało mu na pokoju w Europie Południowo-Wschodniej i niezakłóconej produkcji ropy w Rumunii. Nie uważał rozwiązania problemu za tymczasowe, choć oczywiście później było mu na rękę, że może dalej rozgrywać kwestię południowego Siedmiogrodu. Powołanie sądu rozjemczego po raz pierwszy zaproponowali Rumuni, którzy sądzili – jak się potem okazało, błędnie – że mogą zapaść decyzje korzystne dla Bukaresztu. Teleki zdecydowanie opowiadał się za wojną.

Berlin zaprosił przedstawicieli obu państw na 29 sierpnia do Wiednia. Delegacji Węgier oficjalnie przewodził minister spraw zagranicznych Csáky, a Teleki był tylko jej szeregowym członkiem. Postanowienia arbitrażu wiedeńskiego są znane. Na mocy decyzji podjętej 30 sierpnia 1940 r. w Belwederze z ziem oderwanych od Węgier w 1920 r. oddano im z powrotem obszar o powierzchni ponad 43 tys. km kw. z 2,5 mln mieszkańców. 52 proc. (statystyki węgierskie) lub 38 proc. (dane rumuńskie) ludności na tym terenie posługiwało się językiem węgierskim. W przyznanej Rumunii południowej części Siedmiogrodu pozostało ok. 400 tys. Węgrów, a w północnym Siedmiogrodzie – prawie milion Rumunów. Delegaci węgierscy z pewną satysfakcją spoglądali, jak rumuński minister spraw zagranicznych Manoiilescu, niedawno podśmiewający się z ich żądań, zemdłał, gdy dowiedział się o przebiegu nowej granicy. W Wiedniu wysłannicy Węgier musieli podpisać z Niemcami umowę dotyczącą mniejszości narodowych, zgodnie z którą Volksbund stawał się jedyną i wyłączną reprezentacją Niemców węgierskich. Mniejszość niemiecka uzyskała prawa, których do tej pory rząd Telekiego konsekwentnie wzbraniał się jej przyznać. Nie dziwi więc, że wracając z Wiednia, Teleki pogrążył się w głębokiej depresji, pociąg musiał się nawet zatrzymać w Komárom, żeby można było kupić lekarstwo dla premiera. Na Dworcu Wschodnim w Budapeszcie delegację powitał wiwatujący tłum. Teleki pozostawił celebry ministrowi spraw zagranicznych, a sam wygłosił krótką mowę, w której strocił od jakiegokolwiek triumfalizmu – mówił o wejrzeniu w siebie, błędach przodków i ojców, odpowiedzialności, pracy i rachunku sumienia, po czym oświadczył: „Niech nikt nie robi niepotrzebnego szumu, niech nikt nie nadużywa zaufania narodu i jego wartości”²¹. Następnego dnia wręczył Horthyemu swoją dymisję. Jako główny powód wymienił zbyt wielką władzę wojskowych, przede wszystkim Henrika Wertha. Swoim następcą radził uczynić bliskiego współpracownika regenta Lajosa Keresztesa-Fischera, jego brata – ministra spraw wewnętrznych Ferencza, Istvána Csákyego, posła w Berlinie Sztójayego bądź – choć nie bez zastrzeżeń – ministra finansów Lajosa Reményiego-Schnellera. Ostrzegał głowę państwa przed wojskowymi i „dawnymi politykami liberalnymi”, np. Bethlenem²². Dla siebie przewidywał stanowisko rządowego komisarza do spraw Siedmiogrodu. Horthyemu i jego współpracownikom udało się w końcu nakłonić go do pozostania i 3 września Teleki ogłosił w parlamencie, że

²¹ *Ünnepélyes fogadtatás a Keleti-pályaudvaron*, „Esti Újság”, 31 VIII 1940, s. 4; „Magyar Nemzet”, 31 VIII 1940, s. 5–6.

²² *Horthy Miklós titkos iratai*, red. M. Szinai, L. Szűcs, wyd. 4, Budapest 1972, nr 49, s. 234.

północny Siedmiogród wraca do macierzy. Stał przy tym samym obitym aksamitem krzesła, przy którym w listopadzie 1920 r. musiał ogłosić ratyfikację traktatu z Trianon. Zaznaczył, że Węgry chciały porozumieć się ze stroną rumuńską, która jednak nie była skłonna pójść na jakikolwiek kompromis. Wyraził wdzięczność państwom Osi za ich aprobatę dla racji węgierskich. Wyszedł z roli premiera, gdy chwalił obiektywizm przyjętego podziału terytorialnego i wezwał węgierską klasę polityczną do pojednania i prowadzenia polityki narodowościowej w duchu św. Stefana. Szczególnie podkreślił konieczność zatrudniania w administracji urzędników pochodzących z mniejszości narodowych.

Państwa niezależne od Niemiec rozmaicie zareagowały na decyzję w sprawie Siedmiogrodu. Churchill oznajmił w Izbie Gmin, że jakkolwiek nigdy nie zgadzał się z tym, jak Węgry zostały potraktowane na konferencji paryskiej, to tego rodzaju dyktatów Wielka Brytania po wojnie nie będzie uznawać za wiążące. Jeszcze chłodniej przyjęto w Budapeszcie reakcję późniejszego szefa dyplomacji Edena. Stwierdził on, że Londyn chciałby po wojnie „słusznego i sprawiedliwego” uporządkowania granic w Europie Środkowej i Wschodniej. W Foreign Office jednoznacznie traktowano drugi arbitraż wiedeński jako kolejny etap ewolucji Węgier ku statusowi państwa satelickiego Niemiec. Moskwa ambiwalentnie oceniała węgierskie nabytki terytorialne. Po fiasku rozmów z Turnu Severin Mołotow wspierał Węgrów. Arbitraż wiedeński spowodował jednak rozdzwinki na wyższym szczeblu, w relacjach Berlina i Moskwy. Stał bowiem w sprzeczności z art. 3 paktu Ribbentrop–Mołotow, który nakazywał uprzednie powiadomienie drugiej strony w sprawach dotyczących obydwu państw, czego w tym przypadku zabrakło.

Teleki z całej siły – jak mawiał – rzucił się w wir pracy nad reorganizacją przyłączonego regionu. Już 4 września, przed wkroczeniem wojsk węgierskich do Siedmiogrodu, zapowiedział pomoc dla Siedmiogrodu w wysokości 10 mln pengő. Pieniędźmi miała zarządzać niedawno utworzona Siedmiogrodzka Organizacja Społeczna. Armii towarzyszyli oddelegowani przez Telekiego komisarze rządowi, przeważnie osobiście przezeń dobrani. Ich ocena sytuacji często wprawiała w przygnębienie. Dowództwo armii na niższym szczeblu pozwalało sobie na najróżniejsze nadużycia. Wojskowi na ogół sami chcieli o wszystkim decydować i bardzo często stawiali przed faktami dokonanymi władze cywilne, organizujące się w końcu listopada. Na stosunkach między nacjami trwale zaciążyły – co prawda sporadyczne, ale poważne – okrucieństwa, których dopuszczało się wkraczające wojsko. Honwedzi zabijali cywilów rumuńskich, tak uzbrojonych, jak i bezbronnych, a w kilku przypadkach asystowali przy wyrównywaniu dawnych krzywd przez ludność węgierską. Do najcięższych zbrodni doszło w regionie Szilágyság: w Szilágyipp (obecnie Ip, 157 zabitych, w tym dzieci, kobiety i starcy), w Ördökgút (obecnie Treznea, według źródeł węgierskich 80 ofiar śmiertelnych) i w Márkaszék (obecnie Marca, 9 zabitych). Teleki był świadom wagi tych czynów, ale w parlamencie usiłował je bagatelizować. Posłowi brytyjskiemu powiedział

nawet: „nie da się zawrzeć takiego małżeństwa, żeby nie stłuc kilku talerzy”²³ – co było rzecz jasna czystym cynizmem.

Wkrótce ruszyła fala uchodźców – Węgrzy opuszczali południe Siedmiogrodu, a Rumuni wyjeżdżali w przeciwnym kierunku, na ziemie, które pozostały przy Rumunii. Teleki zareagował dość powściągliwie. 18 września, gdy liczba uchodźców węgierskich z południowego Siedmiogrodu wynosiła 12–15 tys. osób, ogłosił, że trzeba uświadomić Węgrom spoza kraju, iż uchodźcy nie mogą być zatrudniani nawet tymczasowo. Tych, którzy już przyjechali, nie należy co prawda odsyłać, ale jednak zachęcać do jak najszybszego powrotu. Z narodowego punktu widzenia obecność Węgrów na południu Siedmiogrodu leży w żywotnym interesie wspólnoty, bo może posłużyć do kolejnego zrewidowania granic w przyszłości. W krótkim czasie liczba przybyszów z Rumunii urosła jednak do takich rozmiarów, że premier musiał złagodzić stanowisko. W pierwszych dniach października Teleki spróbował zastosować zasadę wzajemności. Z Koloszwaru wydalono i wyprawiono za granicę grupę inteligencji i urzędników rumuńskich. W trudnej sytuacji żadna decyzja nie była dobra. Powstrzymanie napływu uchodźców dawało jasny sygnał, że rząd nie uznaje granicy przyjętej w Wiedniu za ostateczną. Nie zmieniło to faktu, że do 1944 r. z południa Siedmiogrodu uciekło prawie 200 tys. Węgrów. Dla lokalnej społeczności węgierskiej był to cios, po którym do dziś nie zdołała się podnieść. Tyle samo Rumunów – na zawsze lub czasowo – opuściło północny Siedmiogród.

Teleki przebywał, w Szatmárnémeti, bliskim mu mieście czasów młodości. Wraz z regentem odbierał honory od oddziałów honwedów. Wysłał do Siedmiogrodu wysokich rangą harcerzy, którym powierzył niektóre zadania organizacyjne i społeczne. Starał się, żeby ruch spółdzielczy z Węgier (Spółdzielnia „Mrówka”) nie zdusił dobrze funkcjonujących spółdzielni siedmiogrodzkich. W artykułach prasowych wyznaczył cele, które powinny wynikać z nowej sytuacji. Na początku października ogłosił nawet hurraoptymistycznie, że „w ciągu dwóch tygodni posłowie rumuńscy zasiądą w parlamencie węgierskim”²⁴. (Ostatecznie do końca wojny nie weszli oni w skład izby niższej parlamentu). W połowie października mianował 83 nowych profesorów uniwersytetu w Koloszwarze, który przeniesiono tam z powrotem z Segedynu. Byli wśród nich młodzi i dotąd nieznani specjaliści, a także sporo protegowanych Telekiego.

Centralnym wydarzeniem w trakcie ponownego scalania Siedmiogrodu z Węgrami była tzw. siedmiogrodzka konferencja gospodarcza. Masowe zgromadzenie z października trwało dwa dni, z urzędu pojawili się tam wszyscy, którzy liczyli się w polityce siedmiogrodzkiej. Teleki w podniosłym stylu zaprezentował tam swoje poglądy. Spotkanie

²³ TNA FO 371, t. 26628, f. 15–21, Roczny raport posła O'Malleya dla ministra spraw zagranicznych Edena, Budapeszt, 4 IV 1941 r. (sic!).

²⁴ *Teleki miniszterelnök érdekes beszámolóbeszéde a MÉP értekezletén*, „Népszava”, 2 X 1940, s. 3.

zorganizowano bez udziału prasy, a jego celem było wskazanie rozwiązań problemów trapiących Siedmiogród w wymiarach gospodarczym, społecznym, kulturalnym i edukacyjnym. Ogólnie rzucało się w oczy, że premier zabierał głos na wszystkie tematy, które wiązały się z jego dotychczasowymi studiami, badaniami i doświadczeniami. Mówił o szkolnictwie rolniczym (bo uczył się w szkole w Magyaróvár), przebiegu linii kolejowych (temat związany także z geografią gospodarczą), oświacie (pełnił funkcję prezesa Rady Oświaty Powszechnej), politechnice siedmiogrodzkiej (był profesorem politechniki w Budapeszcie), diaspory węgierskiej (zajmował się również geografią etniczną), nauczaniu języków (powoływał się na swoje stanowisko ministra oświaty). Wypowiadał się o administracji (przez kilka miesięcy pracował jako urzędnik), a jako prezes Towarzystwa Świętego Władysława miał też parę przemyśleń na temat Czangów, węgierskiej grupy etnicznej w Siedmiogrodzie i Mołdawii. Wciąż podkreślał swoją przewagę kompetencji nad innymi uczestnikami obrad, których często gasił, przywołując własne doświadczenia.

W reakcji na wypowiedź Istvána Bethlena Teleki stwierdził, że będzie zrealizowany postulat byłego premiera – w węgierskich szkołach średnich zostanie podtrzymany obowiązek nauczania rumuńskiego. Chciał też zachować ten język na uniwersytetach, aby rekrutujące się z nich kadry mogły administrować regionem i komunikować się z ludnością. Drugiego dnia padło zdanie, które mogłoby posłużyć za podsumowanie jego światopoglądu: „Nie jestem ani radykałem, ani konserwatystą, próbuję jedynie myśleć logicznie”. Godzinę potem dodał jeszcze: „Ze swojej strony zawsze uważałem się za apolitycznego i starałem się taki pozostać, odrzucając wszystko, co polityczne”²⁵.

Równoległe do konferencji wziął udział w posiedzeniu Siedmiogrodzkiej Rady Gospodarczej. Dyskutowano tam głównie o drobnym rzemiośle, spółdzielniach, zmianie systemu podatkowego i „wzmocnieniu chrześcijańskiego charakteru” gospodarki. W ponad dwustustronicowym protokole spotkania wypowiedzi premiera pojawiają się najczęściej. Czytając je, nie możemy uwolnić się od wrażenia, że tak naprawdę nie interesowały go problemy, o których rozmawiano. Jego wystąpienie było gigantyczną, dwudniową konferencją prasową, nadmiernie wybujałą prezentacją własnych poglądów. Zarazem Teleki złożył elicie siedmiogrodzkiej sprawozdanie dotyczące tego, czego jej przedstawiciel, który zbiegł na Węgry, dokonał w ciągu minionych dwudziestu lat. Po przyłączeniu Siedmiogrodu przeważnie postępował według własnego uznania. Nie było sumy, której bez mrugnienia okiem nie przeznaczyłby na rozwój infrastruktury i sprawy socjalne północnego Siedmiogrodu. Według wstępnych obliczeń koszty budowy linii kolejowej Déda–Szeretfalva (obecnie Deda–Sărățel) oraz modernizacji odcinka Bystrzyca–Dés (Bistrița–Dej) do rangi linii pierwszej klasy do 1942 r. wyniosły

²⁵ MNL OL K 28, Me [Miniszterelnökség, Kancelaria Premiera], Kisebbségi és Nemzetiségi Osztály [Wydział Mniejszości Narodowych], fasc. 267, Az erdélyi értekezlet jegyzőkönyve [Protokół konferencji siedmiogrodzkiej], Koloszwár, 18–19 X 1940 r., f. 132, 153.

56 mln pengő. Odpowiadało to rocznemu budżetowi mniejszego resortu (np. spraw zagranicznych). A to tylko jedna z wielu inwestycji. Analiza działalności rządu przekonuje, że naczelnym celem polityki wewnętrznej gabinetu Telekiego, ważniejszym od wszystkich innych („kwestii żydowskiej”, reformy rolnej, ustawodawstwa socjalnego), była ponowna integracja północnego Siedmiogrodu z Węgrami. Do kwietnia 1941 r. można wskazać 127 dekretów, które dotyczyły tego zadania – była to niemal jedna czwarta wszystkich takich aktów wydanych przez rząd.

Szefowi rządu dobrze się przysłużyło ponad czterdziestu posłów z Siedmiogrodu dokooptowanych do parlamentu Węgier. W październiku 1940 r. z partii rządowej wystąpili Béla Imrédy i jego osiemnastu stronników i utworzyli skrajnie prawicową Partię Węgierskiej Odnowy. W MÉP pozostało jeszcze wielu zwolenników Imrédyego, a zważywszy na setkę posłów, która go poparła wiosną, można się było obawiać utraty większości w izbie poselskiej. Nowe ugrupowanie stanowiło zagrożenie, ponieważ odtąd wobec klasy średniej skrajnej prawicy nie reprezentowali już wyłącznie strzałokrzyżowcy – ludzie niewpuszczani na salony i posługujący się metodami terrorystycznymi – ale również dobrze wykształceni specjaliści, politycy i inteligenci, którzy mieli wielu zwolenników w administracji publicznej i partii rządowej. Partia Siedmiogrodzka wzmocniła pozycję Telekiego w krytycznym momencie. Jednak jej członków dobierano według tak licznych kryteriów, premier zaś musiał ulec tak różnym naciskom, że ta grupa posłów pozostała niespójna, a członkowie klubu słabo znali się nawzajem. Teleki wołał, żeby partie węgierskie nie wdzierały się do odzyskanego Siedmiogrodu, który pozostałby terenem wolnym od polityki partyjnej. Z dwunastu miejsc w ławach poselskich zarezerwowanych dla Rumunów – co było zresztą liczbą nieproporcjonalnie małą – nie zostało obsadzone ani jedno.

Drugi arbitraż wiedeński w pewnym sensie przyniósł zmianę sposobu myślenia Telekiego o polityce narodowościowej. Po pierwsze, z jego programu znikło hasło autonomii jako metody rozwiązywania problemów etnicznych. Uznał, że nie da się jej wprowadzić ani w Siedmiogrodzie, ani w innych regionach, takich jak Ruś Karpacka. Po drugie, decyzje z Wiednia zmusiły go do rewizji poglądów w sprawie podejścia do mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Już w latach dwudziestych z uwagi na ingerencję Berlina sprzeciwiał się niemieckim ruchom mniejszościowym, również tym nastawionym na działalność kulturalną i obronę interesów. Teleki z nieskrywaną podejrzliwością odnosił się do przywódcy Volksbundu Ferenca Bascha. Po arbitrażu wiedeńskim przez dłuższy czas nawet nie chciał go przyjąć, a w czasie (rzadkich) rozmów raczej badał narodową lojalność liderów mniejszości niemieckiej. Jesienią 1940 r. porażką zakończyły się jego starania, aby trzy miejsca przeznaczone w parlamencie dla Niemców siedmiogrodzkich (Sasów i Niemców z Szatmáru) nie przypadły ludziom Volksbundu. Z początku nie chciał też opublikować umowy o mniejszościach, lecz upierał się przy tym Niemcy. Z kolei statutu Volksbundu aż do wiosny 1945 r. nie zatwierdził żaden rząd węgierski. Zamiar pokrzyżowania planów Volksbundu po części również powodował Telekim, gdy uczestniczył w teoretycznych przygotowaniach do przepro-

wadzenia spisu powszechnego, zaplanowanego na 1941 r. W czasie prac wszedł w spór z pracownikami i prezesem Urzędu Statystycznego, Sándorem Dobrovitssem. Specjaliści sprzeciwiali się temu, żeby w kwestionariuszu figurowały oddzielne rubryki na określenie języka i narodowości, przy czym bezwzględnie upierał się Teleki. Przyjęcie samego tylko kryterium językowego było dla niego nie do zaakceptowania jako zgodne z zasadą z Trianon, według której język jest równoznaczny z przynależnością narodową. Co Teleki kwestionował, ponieważ rozróżnienie to uważał za jeden z fundamentów polityki narodowościowej w duchu św. Stefana. Aby wszystko potoczyło się według jego założeń, poprosił o kontrolę spisu ludności zaufanych naukowców, np. Alajosa Kovácsa, Andrása Rónaiego i historyka Istvána Szabó.

OSTATNIE KROKI

Gdy całą energię Telekiego pochłaniały Siedmiogród i praca organizacyjna, mnożyły się problemy na „małych” Węgrzech potriańskich. W wyniku amnestii towarzyszącej przyłączeniu Siedmiogrodu z więzienia w Segedynie wyszedł Ferenc Szálasi. Po uwolnieniu spotkał się z nim Teleki. W czasie rozmowy nie wydarzyło się absolutnie nic. Teleki i wódz strzałokrzyżowców podobno przeglądali mapy przy kominku. Pierwotnie szef rządu zapewne planował skłonić do rozważań Szálasi i szeroki sojusz narodowosocjalistyczny, który miał powstać na początku października i na którego czele Szálasi niewątpliwie stanie. W dowód dobrej woli 25 września 1940 r. rząd anulował Dekret nr 3400/1938, który najbardziej kłuł w oczy strzałokrzyżowców. Tym samym urzędnicy państwowi zyskali prawo członkostwa w partiach i stowarzyszeniach.

Kontakt z Szálásim miał także ten wymiar, że okazano szacunek strzałokrzyżowcom, którzy w tym czasie byli już na dobre zaangażowani w organizację największego strajku górników tamtej doby. W warunkach zarządu wojskowego w fabrykach (często kierowanych samowolnie), z których partia socjaldemokratyczna – za sprawą wyborów i nieprzychylniej polityki wobec związków zawodowych – przeważnie się wycofała, inicjatywa trafiła na podatny grunt. Protesty wybuchły 8 października w kopalniach w Salgótarján. Niebawem dołączyły zagłębia węglowe w Peczu, Dorog i Tatabánya, a ponadto akces zgłosili robotnicy z mniejszych ośrodków. W ciągu kilku dni w kraju strajkowało 40 tys. górników, czyli prawie 90 proc. Dodatkowym utrudnieniem było to, że na ich stronę przeszli niektórzy sympatyzujący ze skrajną prawicą dowódcy sił porządkowych, które wysłano przeciwko protestującym. Doszło do absurdalnej sytuacji, w której na wezwanie związków zawodowych socjaldemokratyczni robotnicy zostali łamistrajkami, żeby zapewnić zaopatrzenie kraju w węgiel. Okoliczności stawały się coraz bardziej dramatyczne – rezerwy węgla kolei węgierskich, zakładów przemysłowych i miasta stołecznego zaczęły się niebezpiecznie kurczyć. Pojawiła się groźba dużego kryzysu i rewolucji, które pociągnęłyby za sobą interwencję Niemiec. Rząd ustąpił górnikom, a po odsunięciu niepewnych oficerów wojsko, gdy było trzeba, stanowczo stawiało czoła strajkującym. Strzałokrzyżowcy przez pierwsze dwa tygodnie po cichu wspierali protest, a następnie ostrożnie zdystansowali się od niego, strajki wygasły zaś do końca października.

Protesty płacowe utwierdziły Telekiego w przekonaniu, że należy kontynuować politykę społeczną rządu. Najbardziej spektakularną inicjatywą na tym polu było utworzenie Krajowego Funduszu Ochrony Ludności i Rodzin (ONCSA). Odpowiednią ustawę rząd przyjął po niemal półrocznej zwłoce, latem 1940 r. Obserwatorzy polityczni znów byli świadkami specyficznego rozkładu sił politycznych – przeciw ustawie opowiedzieli się socjaldemokraci i narodowi socjaliści, a poparli ją drobni rolnicy. Fundusz miał przejąć część zadań skarbu państwa i służyć celom socjalnym (budowa domów, wypłacanie zasiłków, ochrona zdrowia) jako organ ogólnokrajowy, wyposażony w szerokie kompetencje. ONCSA miał charakter ministerstwa do spraw społecznych i wraz z podporządkowanymi mu „spółdzielniami dobra publicznego” realizował w latach wojny całościową i skuteczną politykę społeczną. Na czele Krajowej Inspekcji Socjalnej funduszu stanął Lajos Esztergár, burmistrz Peczu, jeden z autorów projektu i twórców nowoczesnej polityki społecznej na Węgrzech. Najtrwalszym dorobkiem organizacji był program budowy domów na wsiach i w małych miastach. Potrzebującym rodzinom przyznawano działki o powierzchni 120–600 sążni (około 430–2150 m kw.) oraz domy trojakiego typu (48, 57, 75 m kw.), wyposażone w elektryczność, ale częstokroć pozbawione usług komunalnych. Do roku 1944 wzniesiono 11 840 domów z inicjatywy ONCSA, z tego 2 tys. na obszarach przyłączonych do Węgier. Fundusz nie zajmował się tylko tym – udzielał też pożyczek młodym małżeństwom, prowadził poradnictwo rolnicze, dostarczał nasiona siewne, sadzonki drzew owocowych, a często również zwierzęta hodowlane. Do 1944 r. ONCSA przekazał prawie 100 tys. ubogich – w dużej części z najbardziej spauperyzowanej części społeczeństwa – zdrowe mieszkania i działki oraz zapewnił im utrzymanie. Fundusz podążał drogą wytyczoną przez rozbudowane projekty społeczne lat dwudziestych i trzydziestych (norma egerska, ruch *social settlement*, osiedle socjalne w Újpeszcie itd.). Był wszakże pierwszym całościowym przedsięwzięciem socjalnym o zasięgu ogólnokrajowym, wspieranym przez państwo i wreszcie odpowiednio finansowanym, jednym z najtrwalszych osiągnięć rządu Telekiego. Fundusz nie miał prowadzić centralnej działalności dobroczynnej, ale pomagać potrzebującym w rozpoczęciu nowego życia. Cieniem na jego aktywności kładł się jednak fakt, że część gruntów przydzielanych w jego ramach pochodziła z własności rolnej zabranej Żydom.

Kolejnym wnioskiem, który Teleki wyciągnął z październikowego strajku górników, było to, że w sprawowaniu władzy nie wystarczy oprzeć się na rozległych strukturach administracji, lecz trzeba powołać instytucje równoległe i elastyczne lub modyfikować już istniejące. Organizacje, które tworzył, zawsze skupiały się głównie na informowaniu, propagandzie i oświacie. W Kancelarii Premiera powstał Wydział IV Polityki Informacyjnej, którym kierował dawny uczeń Telekiego Domo-kos Szent-Iványi. Do jego zadań należało zbieranie materiałów, wydawanie publikacji naukowych i propagandowych, kontrola nad organizacjami utrzymującymi kontakty z zagranicą (Liga Rewizjonistyczna, Światowy Związek Węgrów itd.) oraz prowadzenie „pracy defensywnej i ofensywnej” w zakresie spraw narodowościowych.

Wydział finansował książki, a także wyjazdy zagraniczne protegowanych Telekiego (np. Domokosa Kosáryego).

Drugim organem propagandowym, który rozwijał działalność w kraju, był Wydział V Polityki Społecznej. Został utworzony jeszcze za premiera Imrédyego pod kierownictwem Béli Kovriga, znanego polityka zajmującego się sprawami społecznymi. Strukturalnie tej wyznaczono chyba trochę za szerokie kompetencje – „informował ludność wiejską”, organizował odczyty, kontrolował literaturę bulwarową i wywierał na nią wpływ, propagował dzieła „pisarzy bliskich ludowi i konstruktywnych”, opracowywał przeznaczone dla mas programy radiowe, odpowiadał za wystawy i konkursy, politykę wobec filmu i radia oraz ruchy kobiece działające poza placówkami edukacyjnymi¹. Dysponował również swego rodzaju siatką informatorów, wywodzących się głównie spośród pracowników katolickiej organizacji zawodowej Hivatásszervezet. Przy ich pomocy wydział prowadził wojnę ulotkową ze strzałokrzyżowcami. Walkę tę (a częściowo także z Volksbundem) wspomagały rozmaite wspierane przez Kancelarię Premiera związki kombatanów frontowych (Związek Bojowników Frontowych), stowarzyszenia zawodowe i organizacje społeczne (KALOT, Parafialne Grupy Robotnicze EMSZO, Węgierski Ewangelicki Związek Robotniczy, Związek Obrońców Rasy). Pewien wgląd w metody tych działań daje podsumowanie, w którym można przeczytać, że zawodowi „podszeptowacze” popularyzowali decyzje rządu w budapeszteńskich kawiarniach i zakładach fryzjerskich. W zamian za pięć pengő dziennie i zwrot kosztów byli zobowiązani do trzech wystąpień publicznych.

Trudno o dokładny obraz aktywności organizacji półlegalnych. Zachowane materiały archiwalne są niepełne, wspomnienia – wzajemnie sprzeczne, a personalia się powtarzają. Według niektórych ustaleń Wydział Polityki Społecznej sfinansował przewidującą klęskę III Rzeszy książeczkę autorstwa historyka Ivána Lajosa (*Szanse wojenne Niemiec w świetle niemieckiej literatury fachowej*), którą wydano latem 1939 r. i wkrótce potem jej zakazano na żądanie Niemców. Wydział wsparł także wydanie publikacji Endrego Bajcsyego-Zsilinszkyego oraz pracy Sándora Unghváryego, eksdziałacza strzałokrzyżowców, demaskującej stronnictwo Szálasiego. Zaufane osoby z grona informatorów Kancelarii Premiera były zapewne autorami doniesień, które zachowały się w dokumentach premiera, a pochodziły najpewniej z lata 1940 r. Pozostając często anonimowi, odnotowywali trudności, z którymi zmagali się ludzie w poszczególnych miejscowościach. Powiadomienia te premier opatrywał na marginesie komentarzami, kreślonymi jego słynnym czerwonym ołówkiem. Charakterystyczne były reakcje szefa rządu na konkretne problemy społeczne. Do relacji krytycznych wobec wielkiej własności ziemskiej i powołujących się na przykład Niemiec dopisał: „W Niemczech pozostawili duże majątki ziemskie”. Na temat rozległych dóbr kościelnych zanotował, że jeśli się je podzieli, „to trzeba będzie podnieść podatki”. Wierzył, że nastroje wro-

¹ MNL OL K 29, a Miniszterelnökség Társadalompolitikai Osztályának iratai [Akta Wydziału Polityki Społecznej Kancelarii Premiera], fasc. 1, teczka a, Podsumowanie zakresu działalności wydziału, [1938 r.].

gie hrabiom można zmienić dzięki wydaniu małych broszur o Istvánie Széchenyim, Apponyim i innych hrabiach. Innym razem uznał za wystarczające, aby jedynie powiadomić: „skargi do mnie dotarły”. Jego dwuznaczne nastawienie ilustruje uwaga, którą umieścił na donosie ze wsi Kakucs (komitat Pest-Pilis-Solt-Kiskun). Ludność chciała przywódcy, który na wzór króla Macieja Korwina, owianego legendą władcy Węgier z XV w., w przebraniu zbierałby informacje o niedostatkach ludu. Premier wskazał: „opisać nieco, jak objeżdżałem Górne Węgry i inne okolice”. Nawet jeśli nie uważał się za króla Macieja, to był przekonany, że jako hrabia zna lokalne bolączki, ponieważ naukowo je opracował, a w czasie podróży w terenie był w stanie osobiście porozumieć się z ludem. Czasami jednak i jemu kończyła się cierpliwość. Gdy z Pereszlény (obecnie Preseľany nad Ipľom na Słowacji) skarżono się, że zamożni gospodarze we wsi najęli Żyda na mechanika młocarki, rozdrażniony rzucił: „Nie ma tam przypadkiem też takiego, co najął żydowską niańkę, żeby premier poszedł do pośrednika pracy dla służby?”².

W listopadzie 1940 r. powołał nową inicjatywę – Służbę Polityki Narodowej, utworzoną wraz z pracownikami Wydziału Polityki Społecznej. Zajmowała się ona propagandą kulturalną, którą prowadzono już wcześniej i w mniejszym bądź większym stopniu uzgadniano z Ministerstwem Oświaty. Organizacja ta redagowała też rozpowszechniane w dużym nakładzie powieści zeszytowe z serii „Nemzeti Könyvtár” („Biblioteka Narodowa”) i dwutygodnik „Országépítés” („Budowa Kraju”), a także prowadziła obwoźne biblioteki i rozwijała szeroką działalność nielegalną. Poczta wysyłała dziesiątki tysięcy ulotek wymierzonych w strzałokrzyżowców, a do ich produkcji utrzymywano nielegalną drukarnię, ulokowaną w mieszkaniu prywatnym. Trudno ocenić korzyści, które przyniosła ta aktywność. Jedno jest pewne – inicjatywa ta idealnie odzwierciedlała poglądy Telekiego, który opierał się na działaniach równoległych, odrzucał tradycyjne urzędy i był podatny na awanturnicze pomysły rodem z Dzikiego Zachodu.

Stopniowo zmieniając według swego gustu pracę kancelarii, Teleki dokonywał również pewnych modyfikacji w rządzie. W grudniu 1940 r. odwołał ministra rolnictwa Mihály Telekiego, a na jego miejsce powołał Dániela Bánffyego. Ministrem zaopatrzenia mianował swego kolegę z uczelni Dezső Lakyego, a Reményi-Schneller oprócz dotychczasowej teki ministra finansów otrzymał funkcję głównego ministra do spraw gospodarczych. Rząd w listopadzie lub grudniu miał poddać pod głosowanie w parlamencie budżet na rok 1941, a poza tym przygotowywano dwa duże pakiety ustaw z zakresu polityki wewnętrznej. Ani jeden z tych projektów nie został zrealizowany, a obydwa zainicjował Teleki, który też osobiście je nadzorował. Pierwszym był plan zaprowadzenia na Węgrzech korporacjonizmu, drugi dotyczył prac nad trzecią ustawą antyżydowską.

Korporacjonizm od początku był obecny w myśli politycznej systemu horthystowskiego. Encyklika papieska *Quadragesimo anno* z 1931 r. jedynie przyczyniła się do

² MNL OL K 37, Dokumenty Telekiego, fasc. 3,teczka j, doniesienia z gmin Szilvársárhány, Zalasabár, Kiskovácsvághás, Lőrinci, Szomód, Pereszlény i Kakucs.

jego popularności. Elementy korporatywne zawierały się już w przywróceniu izby wyższej parlamentu w 1926 r. Kierunek ten został odzwierciedlony również w składzie reprezentacji, która weszła do tej izby po przyłączeniu Siedmiogrodu. Wielu uczestników życia publicznego na Węgrzech uważało, że państwo korporacji zawodowych, zorganizowane na wzór włoski, austriacki lub portugalski, stanowi lepszą odpowiedź na wyzwania epoki. Ogranicza walki partyjne, skupia się na rozwiązywaniu problemów, a nie jałowym politykowaniu, lepiej ucieleśnia dążenia modernizacyjne epoki. Zwolennicy wyborów opartych na podziale na poszczególne grupy, wyodrębnione na podstawie zawodu, wykształcenia czy regionu, uznawali, że ustrój ten wierniej oddaje wolę ludu. Osobną reprezentację miałyby np. osoby z wykształceniem akademickim czy wysłannicy komitatów. Projekt nie zyskał jednoznacznej aprobaty wśród indagowanych postaci życia publicznego (profesorowie uniwersyteccy, politycy, arcybiskup Ostrzyhomia). Te mieszane reakcje przez pewien czas nie zniechęcały premiera, który do pewnego momentu podkreślał potrzebę realizacji swego planu, po czym od początku 1941 r. już o nim więcej nie wspominał.

Co się tyczy prac nad trzecią ustawą antyżydowską, to pozostaje niepodważalnym faktem, że to Teleki zainicjował wstępne przygotowania. W maju 1939 r., w czasie kampanii wyborczej głosił jeszcze: „Uchwaliliśmy ustawę żydowską i tym samym zamknęliśmy część prawną tej kwestii. Niech nikt nie myśli zatem o trzeciej ustawie – mamy teraz inne sprawy”³. Tymczasem już na drugi dzień po wyborach skrajnie prawicowa opozycja zaczęła domagać się trzeciej ustawy, bardziej radykalnej od dotychczasowych. Teleki długo odrzucał te żądania, choć w roku 1940 wprowadzono wiele przepisów, które coraz bardziej ograniczały prawa Żydów. Przedstawiciele religii mojżeszowej utracili prawo zasiadania w izbie wyższej parlamentu, na obszarach odzyskanych przez Węgry obywateli uznanych za Żydów usunięto z organów samorządu terytorialnego. Żydom na Węgrzech życie utrudniały też liczne drobniejsze zarządzenia administracyjne.

W odpowiedzi na interpelację z czerwca 1940 r. Teleki skłaniał się już ku wprowadzeniu nowych restrykcji prawnych. W Kancelarii Premiera zaczęto gromadzić materiały o Żydach węgierskich. Pierwszą wersję ustawy Teleki uznał za łagodną, dlatego zaostrożono jej zapisy. W październiku, odnosząc się do interpelacji, ogłosił, że powstaje „jasna, radykalnie prosta” ustawa antyżydowska. Pod koniec roku oznajmił, iż ze względu na anomalie drugiej ustawy antyżydowskiej, zgodnie z zasadą Ferencza Deáka, „trzeba rozpiąć kamizelkę”⁴. W tamtych dniach wykluczono z harcerstwa chłopców żydowskich. Na koniec roku Teleki napisał zaś do biuletynu partyjnego MÉP artykuł, w którym potrzebę nowej ustawy uzasadnił tym, że inteligencja Budapesztu jest chora i nadmiernie przesiąknięta duchem żydowskim. Wyższe warstwy społeczne i klasa

³ P. Teleki, *Beszédek* 1939..., s. 74; zob. też: *Beszél a miniszterelnök*, „Új Magyarország”, 12 V 1939, s. 2–3.

⁴ *Gróf Teleki Pál a MÉP országos értekezletén*, „Magyar Nemzet”, 17 XII 1940, s. 4. (Aluzja do znanej anegdoty z drugiej połowy XIX w. o Ferencu Deáku (1803–1876), który na pytanie o reformy ustrojowe odparł, że jeśli się źle zapięło guziki kamizelki, to należy rozpiąć je wszystkie i zacząć jeszcze raz – przyp. tłum.).

średnia są zdominowane przez Żydów, a sprawę tę należało rozwiązać już trzydzieści lat temu – choćby tylko dlatego, że „nie wolno pozostawić kluczowych sfer życia gospodarczego kraju w ręku Żydów, pół-Żydów lub podstawionych przez nich figurantów”. Złagodził swoje nieprzejednane stanowisko o tyle, że nie chciał pozbawić wszystkich środków do życia „800 tys. ludzi, a razem z mieszkańcami – miliona”, co według planu premiera oznaczałoby wprowadzenie w gospodarce okresu przejściowego o długości od jednego do pięciu lat⁵. Równolegle Instytut Nauk Politycznych przygotowywał mapy obrazujące rozmieszczenie Żydów w Europie i podział majątków żydowskich w Siedmiogrodzie.

Prace nad trzecią ustawą antyżydowską rozpoczął Teleki, a dostępne źródła dowodzą, że jego rozwiązania – np. w sprawie majątku żydowskiego – byłyby bardziej radykalne od przepisów w brzmieniu zaproponowanym przez kolejnego premiera Lászlą Bárdossyego, które przede wszystkim zabraniały małżeństw między Żydami a osobami innej narodowości. 21 marca 1941 r. Teleki przekazał partii rządowej, że odbyło się już pięć zebrań dotyczących ustawy antyżydowskiej i projekt niebawem zostanie przedłożony w parlamencie. Teleki nie uświadamiał sobie zbrodniczych i tragicznych skutków swego rozumowania. Świadczy o tym chociażby fakt, że w sierpniu 1940 r. wstawił się u ministra oświaty Bálinta Hómana za pewnym pracownikiem Instytutu Socjograficznego pochodzenia żydowskiego, aby przyjęto go na praktyki do stołecznej szkoły średniej. Nie było to możliwe z uwagi na ustawy antyżydowskie, więc minister prośbę odrzucił. Teleki niewzruszenie wierzył, że istnieją wielkie idee, ale w życiu codziennym – przynajmniej w jego otoczeniu – nie niosą ze sobą konsekwencji w skali mikro, a w każdym razie on sam zna wszystkie wyjątki.

Kraj, choć nie toczył wojny, coraz bardziej odczuwał jej konsekwencje. W restauracjach wprowadzono regularne „dni z jednym daniem” (można było wtedy podawać tylko posiłki jednodaniowe), zaczęto zabraniać koncentrowania zapasów żywności, ograniczono produkcję sera i śmietany.

Bardziej niepokojące było to, że fatalnie kurczyło się pole manewru polityki węgierskiej. W październiku 1940 r. Węgry musiały się już zgodzić na przejazd niemieckich „oddziałów ćwiczebnych” (wojsk niemieckich wysłanych, by zabezpieczyć złoża ropy w Rumunii), przemieszczających się w zamkniętym taborze i w określonym porządku. W brytyjskich kręgach politycznych większe zaskoczenie wzbudziły gratulacje, które w sierpniu 1940 r. premier i minister spraw zagranicznych Węgier wystosowali telegraficznie z okazji zajęcia przez Mussoliniego Somali Brytyjskiego. Można przyjąć, że Węgry odwzajemniły się za arbitraż wiedeński w ten sposób, że 20 listopada 1940 r. w Wiedniu przystąpiły do paktu trzech, który zastąpił pakt antykominternowski. Teleki po raz ostatni spotkał się wtedy z Hitlerem i znowu skrył się za zasłoną ponurego milczenia. Gdy raz zabrał głos, poruszył „kwestię żydowską” i wskazał, że po wojnie należy wysiedlić Żydów z Europy. Przyłączenie się Węgier do paktu było kolejnym

⁵ *Teleki Pál gróf miniszterelnök a társadalom feladatairól*, „Függetlenség”, 25 XII 1940.

krokiem – prawda, że dokonany wbrew woli – na drodze współpracy z państwami Osi. W Londynie beznamytnie przyjęto wiadomość, że Węgry z kategorii państw „wrogo neutralnych” coraz bardziej przesuwają się w stronę grupy krajów wrogich. W odpowiedzi na ten fakt w Londynie rozwiązano Towarzystwo Angielsko-Węgierskie.

W reakcji na rosnącą izolację w polityce zagranicznej i w celu zachowania otwartej furtki Węgry zawarły 12 grudnia 1940 r. traktat o wiecznej przyjaźni z Jugosławią. Dyplomacji węgierskiej pozostało niewiele możliwości. Słowacja praktycznie nie prowadziła własnej polityki zagranicznej (ponieważ część państw w Europie nawet jej nie uznawała), Rumunia ciągle jeszcze nie otrząsnęła się z szoku doznanego latem 1940 r., a w Budapeszcie czasami pojawiał się pomysł, by zbrojnie odzyskać południowy Siedmiogród. Została jedynie Jugosłavia. Traktat nie oznaczał, że Węgry zrezygnowały wobec niej z roszczeń terytorialnych – co najwyżej na razie je odłożyły. Dyplomaci węgierscy w Londynie starali się – z mniejszym lub większym powodzeniem – przedstawiać umowę z Belgradu jako część koncepcji otwartej furtki. Natomiast w Berlinie przekonywali – mniej szczerze, ale z równym zaangażowaniem – że traktat ma doprowadzić do wciągnięcia Jugosławii do paktu trzech. W parlamencie jednego dnia głosowano nad traktatem o przyjaźni i przystąpieniem Węgier do paktu trzech. W pierwszym głosowaniu nie wzięła udziału opozycja prawicowa, w drugim – lewicowa. Traktat węgiersko-jugosłowiański odniósł jeszcze jeden skutek. W czasie polowania, które towarzyszyło podpisaniu umowy w Belgradzie, minister spraw zagranicznych István Csáky przeziębził się i wnet złożony chorobą, zmarł w końcu stycznia. Teleki znał go od przeszło dwudziestu lat i chociaż wielu z jego otoczenia nakłaniało go, by odwołał tego ministra – często aroganckiego, pochopnego, pyszałkowatego i sprawiającego wrażenie zdecydowanie proniemieckiego – to Teleki ostatecznie zawsze zachowywał go na stanowisku. Csáky z wiernego legitymisty przeobraził się w bezkrytycznego admiratora energicznych poczynań Niemiec i niekiedy w odpychający sposób wypowiadał się w Berlinie o polityce Węgier. Również przy innych okazjach był nieuprzejmy zarówno wobec dyplomatów małych, jak i dużych państw, a z biegiem 1940 roku pogorszyły się też jego relacje z własnym przełożonym. Csáky miał Telekiemu za złe, że w okresie Wielkanocy nie wziął go ze sobą do Rzymu, coraz bardziej marzyła mu się też funkcja premiera. Następcą Csákyego został poseł w Bukareszcie László Bárdossy, który zabłysnął w czasie kryzysu siedmiogrodzkiego, przez co Teleki stwierdził: „[to] jeden z najlepszych dyplomatów, jakimi w ogóle dysponujemy”⁶.

Gdy 26 marca 1941 r. Jugosłavia faktycznie przystąpiła do paktu trzech, następnego dnia w Belgradzie rząd upadł w wyniku zorganizowanego z pomocą brytyjską puczu. Wiadomość zastała Telekiego w Szatmárnémeti. Drugi raz od czasu przyłączenia Siedmiogrodu pojechał w rodzinne strony. Jeszcze jesienią ofiarował swoje dobra państwu węgierskiemu, co nie zmieniało faktu, że obserwował tam klęskę własnej polityki.

⁶ MNL OL K 28, fasc. 267, Az erdélyi értekezlet jegyzőkönyve [Protokół konferencji siedmiogrodzkiej], f. 148.

W Pribékfalvie, zamieszkaney wyłącznie przez Rumunów, w latach 1940–1944 działała tylko państwowa szkoła powszechna z językiem węgierskim. W przemówieniu, które wygłosił w Szatmárnémeti, skupił się głównie na kwestii narodowościowej. Ostro skrytykował nierozumne podejście urzędników i madziaryzację dokonywaną ogniem i mieczem, choć również tych, którzy „cackają się z mniejszościami narodowymi”. O własnej roli jako polityka powiedział zrezygnowany: „Nie starałem się o miejsce, w którym jestem, wielu wie o tym także i tutaj. Nie dbam o to, czy was rozgniewam, bo rzeczywiście – jeżeli człowiek pełni tę misję przez długi czas, traci przyjaciół, maleje jego popularność. Ale to nic, ważne, żeby wypełnić swoją powinność”⁷.

Do Budapesztu przybył już zapewne w złej formie psychicznej. Oczekiwał na niego poseł węgierski w Berlinie Döme Sztójay, który przywiózł wiadomość od Hitlera. Berlin oferował Węgrom zwrot wszystkich terytoriów utraconych na rzecz południowego sąsiada w 1918 r. w zamian za współpracę wojskową przy ataku na Jugosławię. Dylemat odzwierciedlał etapy, przez które przeszła polityka Węgier od 1939 r., i jej coraz bardziej kurczące się możliwości. O ile we wrześniu 1939 r. Budapeszt mógł jeszcze odmówić Niemcom zgody na przemarsz wojsk, to rok później był zmuszony przystać na to pod pewnymi warunkami, a w kwietniu 1941 r. nie mógł już uniknąć zbrojnej akcji i wejścia oddziałów niemieckich w zwartym szyku. Horthy cieszył się z szansy na kolejną rewizję granic i zezwolił na rozpoczęcie rozmów ze sztabem niemieckim. Teleki z goryczą wyczuwał, że regent bardziej niż jego poważył intrygujących przeciwników wojskowych, przede wszystkim szefa sztabu generalnego Henrika Wertha. 28 marca na posiedzeniu rządu złożył dymisję, którą wycofał jedynie uproszony przez ministrów. 1 kwietnia zebrała się Najwyższa Rada Obrony Narodowej (LHT, w istocie Rada Ministrów uzupełniona o szefa sztabu i regenta) i w końcu przyjęła propozycję Telekiego co do kolejnych kroków. Premier – wbrew rozpowszechnionemu, a błędnemu mniemaniu – nie sprzeciwiał się działaniom militarnym mającym na celu odzyskanie dawnych węgierskich kresów południowych, ale sposobowi ich prowadzenia. W myśl decyzji Rady Ministrów z 28 marca przywódcy węgierscy uznali, że zbrojny atak jest możliwy pod następującymi warunkami:

1. Oddziały węgierskie mogą wkroczyć do akcji dopiero po proklamowaniu niepodległości przez Chorwację, gdy Jugosławia formalnie przestanie istnieć.
2. Wojska węgierskie nie mogą prowadzić działań poza granicami historycznych Węgier.
3. Do przygotowań wojskowych i rozmów ze sztabem niemieckim uprawnieni są sztab generalny i minister obrony, ale ostateczną decyzję podejmuje Horthy.
4. Oddziały węgierskie nie mogą służyć pod komendą niemiecką.

Równocześnie Teleki polecił posłowi węgierskiemu w Londynie, aby poinformował brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych o stanowisku Najwyższej Rady

⁷ *Merjünk bátran magyarok lenni – mondotta Teleki miniszterelnök Szatmárnémetiben*, „Magyar Nemzet”, 28 III 1941, s. 5.

Obrony Narodowej i ostrożnie wybadał jego nastawienie. Premier coraz mocniej czuł, że znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Rozpaczliwie próbował ograniczyć liczbę żołnierzy obiecanych Niemcom przez sztab generalny. Rankiem 2 kwietnia napisał do posła w Watykanie Gábora Apóra list, w którym przedstawił swe rozterki: „Ta sprawa jugosłowiańska sprawiła, że znaleźliśmy się w jak najgorszym położeniu. H[itler] dał znać przez tego nazistę Sztójayego [...]. Regent od razu był *feu et flamme* [zapalony] i niestety gdy się przespał z tym pomysłem, zapalił się doń jeszcze bardziej”. Pisał, że razem z Bárdossym intensywnie pracuje nad tym, aby wyciąć niewygodne fragmenty, z entuzjastycznej odpowiedzi Horthyego udzielonej Hitlerowi i zostawić furtkę, ponieważ, co dostrzegł również sam regent, stracą honor. Sytuacja jest jednak trudna, bo „jeśli kraj nie będzie posłuszny, to Niemcy wprawdzie uderzą na Węgry, szybciej i dotkliwiej”. Wspomniał też, że bardzo obawia się utworzenia niemieckiego państwa volkistowskiego na terytorium Banatu, Baczki i komitatu Tolna. Dowiedział się o tym planie już przy okazji arbitrażu wiedeńskiego i obecnie już niewiele brakowało do jego realizacji. „Moje położenie jest straszliwie trudne – kończył – gdyż w kwestii tej mam przeciwko sobie R[egenta], armię, pół rządu i większość parlamentarną. Usiłuję wybrnąć *et sauver la face* [i zachować twarz]”⁸.

Jeszcze tego samego dnia poprosił Andrása Rónaiego, żeby naniósł na mapę zarys ewentualnego niemieckiego państwa buforowego, ale efektu tej pracy już nie ujrzał. Rónai skończył ją dopiero 3 kwietnia. Z niedawnych badań Róberta Keményfiiego wiadomo, że utworzenia Prinz Eugen Gau – południowego niemieckiego państwa buforowego – Rzesza nigdy poważnie nie brała pod uwagę. Plany takie snuli może niektórzy politycy niemieccy z Jugosławii. Rozdmuchując tę sprawę, Teleki jedynie podsycił swoje lęki. 2 kwietnia do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wpłynął telegram od posła w Londynie Györgya Barczy. Nie przekazał on nowego stanowiska brytyjskiego, bo nie miał czasu o nie wystąpić, ale na bazie ponownego zestawienia dotychczasowych opinii Foreign Office informował, że rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował udziału Węgier w akcji zbrojnej przeciw Jugosławii i wypowie im wojnę. Prawie jednocześnie, wieczorem 2 kwietnia, Horthy powiadomił premiera telefonicznie, że na prośbę Niemiec częściowo uchyła ograniczenia przyjęte dzień wcześniej przez Najwyższą Radę Obrony Narodowej. Tego samego dnia Teleki mógł też poznać treść umowy wojskowej z Niemcami i zdumieć się rzeczywistą skalą działań militarnych. Wiadomości te w decydującej mierze wpłynęły na kondycję psychiczną premiera – ale nie przesądzały jeszcze o wszystkim.

⁸ MNL OL Mikrofilmtár [Zbiór Mikrofilmów], X 5050, Macartney Papers, pudło 14085, List Pála Telekiego do Gábora Apóra, Budapeszt, 2 IV 1941 r.

ŚMIERĆ W BUDZIE

Teleki podówczas już od tygodni, a nawet miesięcy czuł, że porusza się po coraz węższej ścieżce, z której coraz trudniej jest zejść. W okolicy Bożego Narodzenia żona Telekiego dostała zapalenia płuc, a na początku roku była zmuszona wyjechać do sanatorium z powodu ciężkiej niewydolności wątroby (według innej wersji – choroby serca). Lekarze oceniali, że jej dolegliwość jest nieuleczalna, dawali jej zaledwie kilka miesięcy życia. Premier dowiedział się o tym 29 marca (żona zmarła w lipcu 1942 r.). Już od dawna martwił się też zdrowiem matki, stan wdowy po Gézie Telekim pogarszał się z dnia na dzień. Perspektywa nadchodzącej śmierci lub ciężka choroba bliskich członków rodziny należą do silnych czynników stresogennych, a te z kolei mogą się wydatnie przyczynić do rozwoju depresji. Dzieci Telekiego już nie mieszkaly w domu rodzinnym, tak więc w krytycznych dniach premier został sam. Izolacja społeczna tylko pogorszyła jego samopoczucie. Terminarz premiera na rok 1941 zawierał wiele wizyt lekarskich, nie ulega wątpliwości, że on sam też potrzebował opieki. W ostatnich tygodniach życia dręczyła go bezsenność. Jednocześnie nasiliły się zwyczajne u niego objawy depresji, w ostatnich dniach ponury nastrój cechował zarówno jego wystąpienia publiczne, jak i wypowiedzi prywatne. Czuł, że dwadzieścia lat jego wysiłków na rzecz węgierskiej rewizji terytorialnej zakończyło się klęską.

Rekonstrukcja ostatniego dnia Telekiego, 2 kwietnia 1941 r., nastrocza sporych trudności. Tak wiele osób twierdzi, że widziało polityka, a nawet – że były ostatnimi, które go widziały, tak wielu przedstawiło własne wersje dotyczące przyczyn i okoliczności jego śmierci, że trudne, prawie niemożliwe jest dokładne ustalenie powodów jego czynu. Pewnikiem jest, że tego dnia, w środę przed południem, ok. jedenastej, u premiera był Antal Náray, sekretarz Najwyższej Rady Obrony Narodowej. Teleki udostępnił generałowi swoje notatki dotyczące posiedzenia rady i polecił szczególnie skupić się na odnotowaniu opinii Horthyego. W południe udał się do parlamentu. Rozmawiał z posłami na korytarzu, po czym wrócił do Kancelarii Premiera na obiad. Po południu odwiedził żonę w sanatorium Jánosa. Tam otrzymał telefon z wiadomością – być może od samego regenta – że Horthy ustąpił przed żądaniami Niemiec. Po południu przyjął Zoltána Tildyego, przywódcę Partii Drobnych Rolników, a następnie przeszedł do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do ministra Bárdossyego, i przeczytał wspo-

mniany już telegram Barczy. Wieczorem w bazylice św. Stefana wziął udział w rekolleksjach wielkopostnych dla starszyny harcerskiej, wypowiadał się i przygotował do przyjęcia następnego dnia komunii św. Po spowiedzi długo rozmawiał z proboszczem Bělą Witzem. Następnie wszedł na Wzgórze Zamkowe i możliwe, że dopiero wtedy udał się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Potem wrócił do swego apartamentu w pałacu Sándorów. Spróbował skontaktować się ze swoją sekretarką, której akurat nie było w domu, i zadzwonił do resortu dyplomacji. W wyniku tego telefonu nieco przed północą w Kancelarii Premiera pojawił się Elemér Újpétery i przekazał Telekiemu kopię telegramu Barczy. Młody dyplomata był przypuszczalnie ostatnią osobą, która widziała Telekiego żywego. Między drugą a wpół do trzeciej nad ranem premier strzelił sobie w głowę.

Około wpół do siódmej rano lokaj, który otwierał okna, zorientował się, że z leżącym w łóżku premierem coś się stało. Po pewnym zamieszaniu pospiesznie zawiadomiono lekarzy i rodzinę Telekiego, następnie członków rządu, którzy przed południem wszyscy przybyli do pałacu Sándorów. Regenta zostawiono samego z ciałem Pála Telekiego na pół godziny. Horthy miał okazję do rozmyślań, również jako adresat obydwu listów pożegnalnych. Jeden z nich zawierał słowa, które obrosły już legendą:

Wasza Ekszelencjo!

Staliśmy się wiarołomcami – z tchórzostwa – łamiąc traktat o wiecznym pokoju, oparty na mowie z Mohacza. Naród to czuje, a my zszargaliśmy jego honor.

Stanęliśmy po stronie szubrawców – bo ani słowo nie jest prawdą ze zmyślonych aktów bezprawia! Ani przeciwko Węgrom, ani nawet przeciwko Niemcom! Będziemy rabusiami trupa! Najnędniejszym z narodów.

Nie powstrzymałem cię. Jestem winny.

Pál Teleki

3 kwietnia 1941¹

W drugim liście Teleki powiadał Horthyego, że jeśli pozostanie przy życiu, to rezygnuje z funkcji premiera. Aż do 2019 r. nieznany pozostawał trzeci list pożegnalny Telekiego, napisany do sekretarza Pétera Inczego. Potwierdził w nim swój zamiar, podał następujący motyw: „nienawidziłem ludzi bardzo i coraz bardziej”. Jeszcze tego samego dnia regent Horthy mianował premierem Lászla Bárdossyego.

Współpracownicy Telekiego i jego rodzina nigdy nie kwestionowali, że premier popełnił samobójstwo. Nie podważali tego jego syn, synowa, zięć ani inni członkowie rodziny, bliscy współpracownicy, znajomi politycy i przyjaciele: Bálint Hóman, Horthy, István Bethlen, András Rónai, Péter Incze, Miklós Kozma, małżeństwo Zsindelyów

¹ *Magyarország és a második világháború...*, wyd. 3, Budapest 1966, nr 131, s. 296; *Horthy Miklós titkos iratai...*, nr 55a–b, s. 291–292. (Teleki w liście odnosi się do mowy Miklósa Horthyego wygłoszonej w Mohaczu 29 VIII 1926 r., zawierającej odwołanie do wspólnoty interesów Węgier i Jugosławii – przyp. tłum.).

ani inne osoby. Współczesne sugestie, że doszło do morderstwa, na ogół formułowali ludzie, którzy choć znali Telekiego, to nie należeli do jego bliskiego otoczenia albo nigdy nie byli mu szczególnie bliscy. Mimo to można by zakładać zamach, jednak aż po dziś dzień brak wersji, która byłaby logiczna, zrozumiała, oparta na faktach historycznych lub choćby luźno dawała się z nimi powiązać. W oświadczeniu biegłych lekarzy, które podpisali lekarz policyjny oraz znający Telekiego sławny profesor medycyny Lajos Bakay, bez cienia wątpliwości stwierdzono samobójstwo. Warto zacytować komunikat, przygotowany zapewne do publikacji: „Po prawej stronie na szyi, dotykając palca wskazującego prawej dłoni, leży rewolwer Browning dużego typu. Poduszka pełna jest zakrzepniętej krwi, która wypłynęła po obu stronach. Po prawej stronie głowy, w okolicy skroniowej, na skraju owłosionej skóry znaleziono otwór wlotowy otoczony osmalonymi i skręconymi włosami. Przez otwór wydostały się zniszczone części mózgowia. Otwór wylotowy widoczny na lewej kości skroniowej, mniej więcej wielkości monety o nominale dwóch pengő, również wypełniony zakrzepami krwi i fragmentami mózgu. Na wysokości głowy na ścianie otwór wielkości filléra, otoczony przywartymi do ściany strzępami mózgu. Badanie zwłok wykazało, że śmierć mogła nastąpić we wczesnych godzinach rannych. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono samobójstwo”².

Przyjrzyjmy się argumentom przemawiającym za morderstwem. Według tej wersji Niemcy mieli pozbyć się Telekiego, planował on bowiem zawrzeć sojusz z Anglią. Dokumenty te dostały się w ręce Niemców i dlatego z zemsty Hitler kazał zlikwidować premiera – ewentualnie Niemcy chcieli uzyskać od niego kolejne materiały i wtedy zabili go „w czasie szamotaniny”. Jako dowody morderstwa przytacza się zwykle: 1) twierdzenia „naocznych świadków”, którzy widzieli żołnierzy niemieckich wchodzących do Kancelarii Premiera, 2) listy Telekiego, które rzekomo występują w wielu wersjach. (Na podstawie ich stylistyki Csaba Csapodi, poważany historyk i bibliolog, w 2003 r. rozwinął zupełnie infantylną argumentację. Według niej fałszerstwa dowodził już sam fakt, że Teleki nie pozostawił listu pożegnального do żony, a charakter pisma za bardzo przypomina zwyczajne pismo Telekiego³). Wiele osób za podejrzaną uważało też rolę prof. Lajosa Bakayego i twierdziło, że nie znał się na medycynie sądowej.

Trzeba zaznaczyć, że w interesie Niemców nie leżało zlecenie morderstwa premiera Węgier. W przypadku zagranicznych głów państw i szefów rządów Berlin niezwykle rzadko uciekał się do podobnego kroku. Hipotezy o zabiciu Telekiego nie potwierdzają niemieckie źródła dyplomatyczne, wywiadowcze ani materiały źródłowe SS czy RSHA (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy). Nie znamy również źródeł brytyjskich, które wskazywałyby na to, że węgierski premier planował „sojusz angielski”. Żaden z naocz-

² MNL OL K 26, a Miniszterelnökség iratai [Akta Kancelarii Premiera], fasc. 1382, poz. III, nr 2700, Raport Károlya Leviczkyego i Lajosa Bakayego, Budapeszt, 3 III (sic!) 1941 r.

³ Cs. Csapodi, *Teleki Pál „búcsúlevele” (szövegkritikai tanulmány)*, Budapest 2003.

nych świadków, którzy w nocy z 2 na 3 kwietnia byli w pałacu Sándorów, nigdy nie podawał w wątpliwość, że doszło do samobójstwa. Nie zgłosił się nikt, kto na własne oczy widziałby żołnierzy niemieckich wchodzących do budynku. Wykluczał to także szofer Telekiego, który tego dnia wieczorem pełnił służbę – wejścia do Kancelarii Premiera strzegło co najmniej dwóch policjantów. Nonsensem jest podważanie formy lub stylu listów. Co do nieeleganckich określeń („nędzny”, „rabusie trupa”), warto wiedzieć, że Teleki lubił, także na piśmie, używać wulgaryzmów, nawet jeżeli niektórzy uznają, że nie był zdolny do ich wymówienia. Charakter pisma premiera potwierdzili grafolodzy i nie ulega wątpliwości, że listy są jego autorstwa. Prawdą jest, że Lajos Bakay nie był ekspertem medycyny sądowej, ale głęboko niesprawiedliwe są legendy o jego świadomym fałszerstwie lub niekompetencji. Także później rodzina Bakayego potwierdzała, że doszło do samobójstwa. W dodatku w tamtych czasach medycyna sądowa należała do przedmiotów egzaminacyjnych na studiach lekarskich, a Bakay był chirurgiczną sławą swojej epoki i zapewne dość dokładnie potrafił ocenić obrażenia postrzałowe. Drugi biegły, który wystawił akt zgonu, lekarz policyjny Károly Leviczky, również po dekadach poświadczał swoje autorstwo dokumentu i uznawał, że Pál Teleki sam odebrał sobie życie.

Są oczywiście również uprawnione wątpliwości. Na przykład – dlaczego służba w pałacu Sándorów nie słyszała strzału z pistoletu? Dlaczego ciało znaleziono dopiero rano? W ramach wyjaśnienia można wskazać, że pałacowy apartament premiera znajdował się na uboczu, gmach ma grube ściany, a personel był ulokowany w innej części budynku. Zwolennicy teorii o zamachu przeważnie nie pragną jedynie zdjąć z Telekiego odium kontrowersyjnego czynu (samobójstwo polityka, który był wierzącym katolikiem) – chcą też dokonać przewartościowania w sferze polityki pamięci. Jeżeli Teleki został zamordowany, to także Węgry były ofiarą nazistowskiej agresji – a skoro tak, to właściwie wszystko wydarzyło się inaczej. Takie oczekiwanie jest naiwne, a rozumowanie – fałszywe. Oczywiście nie znaczy to, że w badaniach nad historią Węgier lat 1939–1941 historycy nie mają zadań do wykonania. Nie brakuje ich też w dociekaniaх dotyczących śmierci Telekiego – do dzisiaj nie odnaleziono akt postępowania w tej sprawie, protokołu oględzin ciała, protokołu sekcji zwłok, innych dokumentów urzędowych i fotografii z wizji lokalnej.

W literaturze przedmiotu dotyczącej samobójstw truizmem jest stwierdzenie, że 65–75 proc. samobójców to mężczyźni, 50–70 proc. prób jest podejmowanych w stanie tzw. ciężkiej depresji i co dziwne, przeważnie wiosną – najczęściej w maju, drugi w kolejności jest kwiecień. Grupa ludzi, którzy popełniają samobójstwa skuteczne, różni się od tej, w której skład wchodzi osoby podejmujące próby samobójcze. Pierwszą z nich tworzą ludzie starsi i mężczyźni, w drugiej zaś zdecydowanie więcej jest młodych kobiet. Mężczyźni na ogół wybierają metody brutalne (sznur, broń palna, skok z wysokości), podczas gdy kobiety raczej biorą leki. Samobójstwo poprzedza tzw. zespół presuicydalny, kiedy to potencjalny sprawca chce dać znać otoczeniu o swoich zamiarach. Z tego stanu psychicznego przeważnie da się wyjść, jeżeli na sygnały pozytyw-

nie zareaguje ktoś, z kim daną osobę łączy ważna relacja. Jeśli jednak tego zabraknie, zespół presuicydalny przechodzi w zawężenie dynamiczne, ograniczenie kontaktów z innymi. Sama presja z zewnątrz nie jest wystarczającym powodem, by odebrać sobie życie. Konieczne jest również gwałtownie narastające poczucie osamotnienia i znalezienia się w sytuacji bez wyjścia.

Amerykański psycholog, profesor uniwersytetu w Princeton Ronald J. Comer w swojej książce (*Abnormal Psychology*, New York 1992) zamieścił tabelę z zestawieniem czternastu czynników, których powtórzenie lub współwystępowanie poprzedza samobójstwo. Dwanaście z nich wystąpiło u Telekiego przed śmiercią: depresja, wspomnianie o samobójstwie, wcześniejsze próby samobójcze, posiadanie narzędzia zdolnego do zadania śmierci, osamotnienie, brak nadziei i sztywność poznawcza, zaawansowany wiek, problemy w pracy, stresujące wydarzenia, choroba, złość, agresja. Zoltán Rihmer i Wolfgang Rutz w publikacji na temat depresji i samobójstwa wśród mężczyzn (*Depresszió és öngyilkosság férfiaknál*, Budapest 2000) za najważniejsze czynniki ryzyka uznali choroby psychiczne (np. depresję), wcześniejsze próby samobójcze, samobójstwo w rodzinie, komunikowanie zamiaru bądź pragnienia odebrania sobie życia. Trzy z tych kryteriów wystąpiły u Telekiego (depresja, próba samobójcza, komunikowanie zamiaru popełnienia samobójstwa). I chociaż nic nie wiadomo o samobójstwie w jego najbliższej rodzinie, to Teleki mógł mieć przed oczyma przykład Lászla Telekiego, który zadał sobie śmierć w 1861 r. Wiadomo o przynajmniej jednej próbie samobójczej (w czasie pierwszego puczu królewskiego chciał się rzucić z okna pałacu na zamku budzińskim) i wielu załamaniach nerwowych Telekiego (np. w 1931 r. napisał do Baden-Powella: „I had a nervous breakdown”)⁴.

Do typowych objawów depresji u mężczyzn należą trwałe obniżenie nastroju, niezdolność do odczuwania radości, niepokój, urojenia depresyjne, samooskarżanie się, zaburzenia koncentracji. Wszystkie występowały w ostatnich dniach życia Telekiego. Z pięciu kategorii drugorzędnych czynników ryzyka (samotność, problemy finansowe, negatywne wydarzenia życiowe, palenie tytoniu, strata bliskiej osoby we wczesnym dzieciństwie) co najmniej trzy (samotność, negatywne wydarzenia życiowe, palenie) dotyczyły Telekiego w dniach poprzedzających śmierć. Psycholog Tihamér Bakó w jednym ze swych opracowań (*Titkok nélkül*, Budapest 2004) doszedł do wniosku, że wśród samobójców bardzo znaczący jest odsetek osób z zaburzeniami samooceny i borykających się z niezdolnością do podjęcia decyzji. Znaczenie mają także pobudki narcystyczne. Do ostrożności w analizie psychohistorycznej skłania to, że w przypadku Telekiego niemal zupełnie brak informacji o wydarzeniach z dzieciństwa, czego wymaga efektywne podejście psychoanalityczne. John T. Salvendy w doskonałym studium o śmierci następcy tronu arcyksięcia Rudolfa Habsburga

⁴ National Scout Archives, London-Chingford, Gilwell Park, TC/50, List Pála Telekiego do Baden-Powella, Budapeszt, 21 IX 1931 r.

(*Royal Rebel. A Psychological Portrait of Crown Prince Rudolf of Austria-Hungary*, New York–London 1988)⁵ wykspონował z kolei rolę zaburzeń samooceny (u Telekiego – podwójne zaprzeczenie: „uczony dyletant” i „nie jestem politykiem”, ciągły przymus samousprawiedliwiania się), zawężenia zdolności do przeżywania uczuć, bolesnej i nieuleczalnej choroby, poczucia bezradności, braku nadziei i opuszczenia. Objawy te bez wyjątku odnajdujemy w życiu premiera. Podsumowując – wiele cech osobowości Pála Telekiego popychało go do tego, aby w sytuacji kryzysowej wzbierającą agresję skierować przeciw sobie samemu. Od początku kariery cierpiał na silne zaburzenia samooceny. Tożsamość naukowca walczyła w nim z tożsamością polityka. Napięcie to towarzyszyło mu przez całą karierę zawodową, a w chwilach kryzysu męczył, który nigdy nie uważał się za polityka, zaczynał powątpiewać także we własne kompetencje geografa. Ucieczką przed wymuszonym wyborem między polityką a nauką była rola „wychowawcy narodu”, która obejmowała zarówno funkcję ludowego pedagoga, jak i polityka od spraw narodowościowych. Wizyta w Szatmárnémeti i kryzys jugosłowiański uświadomiły mu nagle, że na obu polach – ogólnie w roli wychowawcy – poniósł klęskę. Nie przyjęto jego nauk, a rewizji granic nie dało się kontynuować bez naruszenia narodowej suwerenności. Jednocześnie nastąpiło zawężenie afektywne za sprawą ciężkiej choroby matki i żony. Ambiwalentny styl listu pożegnalnego („Wasza Ekscelencjo – nie powstrzymałem cię”) i zawarty w nim absurdalny zarzut pod własnym adresem („nie powstrzymałem cię”) wskazują na to, że Horthy zapewne był osobą, która mogła pomóc premierowi w sensie psychologicznym i politycznym. I Miklós Horthy zostawił Telekiego samemu sobie. Nie po raz pierwszy (wystarczy przypomnieć rok 1921 i okoliczności pierwszej rezygnacji Telekiego), lecz tym razem ostatni.

Media węgierskie przez pewien czas wstrzymywały się z podaniem wiadomości o samobójstwie premiera. Z początku wspomniano jedynie o tragicznej i nagłej śmierci, po czym 3 kwietnia 1941 r. w godzinach popołudniowych Węgierska Agencja Telegraficzna (MTI) oficjalnie podała przyczynę zgonu. Niemców śmierć Telekiego wprawiła w zakłopotanie, a w prasie anglosaskiej widziano w zmarłym ich ofiarę. Kilka dni potem Wielka Brytania zerwała stosunki dyplomatyczne z Węgrami i jej poseł opuścił Budapeszt, choć wojnę wypowiedziała trochę później, dopiero w grudniu. Śmierć Telekiego sprawiła, że łagodniej oceniano działania Węgier. W tym kontekście często przywołuje się rzekomą wypowiedź Churchilla o tym, że Telekiemu będzie przysługiwać puste krzesło na przyszłej konferencji pokojowej. Zdanie takie nie padło ani w Izbie Gmin, ani w radiu, ale brytyjski premier – w innych słowach – rzeczywiście wyraził uznanie dla ofiary poniesionej przez Pála Telekiego.

Śmierć premiera wstrząsnęła węgierską opinią publiczną. Prawie wszystkie nekrologi wychwalały ofiarę polityka, jego zasługi dla Węgrów i dorobek polityczny. Z wielkim

⁵ Wyd. polskie: *Buntownik z Mayerlingu. Portret psychologiczny arcyksięcia Rudolfa*, tłum. M. Zagrodzki, Warszawa 1995 (przyp. tłum.).

uznaniem pisały o nim nie tylko tytuły rządowe, ale także kontestujące jego politykę. Najbardziej wstrzemięźliwa była chyba gazeta strzałokrzyżowców „Magyarság”, gdzie wiele razy wskazywano, że Teleki był przeciwnikiem, który „walczył czysto, twardo, lecz honorowo”⁶. O antagonizmie wspomniał również socjaldemokratyczny dziennik „Népszava”, choć daleki był od podkreślania tego w takim stopniu, jak czyniła to skrajna prawica. W odniesieniu do rewizji terytorialnej redaktorzy lewicowej gazety stwierdzali, że zgadzali się z Telekim zarówno co do celów, jak i metod. „Jego przemyślenia były przejrzyste i szczere” – pisano, wśród cech premiera podkreślano jego odpowiedzialność, wysoką kulturę osobistą i uczciwość⁷. Kierowana przez Károlya Rassayego opozycyjna Obywatelska Partia Wolności upamiętniła Telekiego na specjalnym zebraniu żałobnym. Lider partii chwalił go jako wielkiego węgierskiego męża stanu, „zawołanego, mądrego przywódcę”, o którego wielkości i zasługach dla narodu zaświadczy historia⁸. „Magyar Zsidók Lapja” („Gazeta Żydów Węgierskich”), centralne czasopismo Żydów, a których Teleki skazał na marginalizację społeczną, wręcz na wygnanie z kraju – wspominała Telekiego w kwiecistych słowach, nazywała „wielkim mężem stanu” i składała „najgłębsze wyrazy współczucia” rodzinie i narodowi. Autor nekrologu dodał: „Nie jest naszym zadaniem, zwłaszcza w tym wstrząsającym momencie żałoby, ocenianie polityka i przeciwnika ideowego. Czujemy jednak, że naszą powinnością jest wspomnieć go jako jednego ze znakomitych synów narodu, odczuwamy dotkliwy żal i głębokie współzucie”⁹. O śmierci Telekiego powstało sporo wierszy, tak wówczas, jak i później. Ich autorzy, bez względu na przekonania polityczne i światopogląd, dostrzegali w jego czynie „ofiara”, „przykład”, „szlachetność” i „męczeństwo”.

Pochówek odbył się 7 kwietnia. Choć Teleki w krótkim liście z 1929 r. prosił związek harcerski, aby w czasie jego pogrzebu „unikać wszelkich oznak żałoby” i by „nikt go nie odprowadzał” (co powtarzał w późniejszych testamentach), urządzono mu okazały pogrzeb państwowy¹⁰. Lajos Bakay zaświadczył, że premier w chwili dokonania czynu był niepoczytalny, dlatego na podstawie niektórych elastycznych zapisów paragrafów 1–2 kanonu 1240 katolickiego Kodeksu prawa kanonicznego zezwolono na pochówek kościelny, a ceremonia miała być możliwie jak najskromniejsza. Po uroczystości żałobnej sprzed gmachu parlamentu wyruszył kondukt, który odprowadził trumnę z ciałem premiera długą drogą aż do cmentarza Kerepesi. Wzdłuż trasy na całej długości stali szpalerem harcerze. Grób poświęcił nie arcybiskup Ostrzyhomia, lecz Béla Witz, spowiednik Telekiego, proboszcz bazyliki św. Stefana. Raz uroczystość przerwał alarm

⁶ *Teleki Pál halála*, „Magyarság”, 4 IV 1941, s. 1.

⁷ *Teleki Pál*, „Népszava”, 4 IV 1941, s. 1–2.

⁸ „Esti Kurir”, 3 IV 1941, s. 1; „Esti Kurir”, 4 IV 1941, s. 2.

⁹ „Magyar Zsidók Lapja”, 3 IV 1941, s. 5.

¹⁰ MPKL, Spuścizna Pappa, [1929 r.].

lotniczy – poprzedniego dnia rozpoczęły się działania wojenne, a samoloty jugosłowiańskie pojawiały się w przestrzeni powietrznej Węgier.

Zgodnie z radą Telekiego wojska węgierskie ruszyły na Jugosławię dopiero 11 kwietnia, gdy w Zagrzebiu proklamowano już niepodległość Chorwacji. 13 kwietnia, po sporadycznych walkach honwedzi zajęli tereny między Drawą a Murą (Međimurje, Muraköz), ziemie w rozwidleniu Drawy i Dunaju oraz Baczkę. Oddziały węgierskie przekroczyły jednak granice historycznych Węgier, i to nie pod węgierską komendą – podporządkowany Niemcom korpus wojsk zmechanizowanych wdarł się w głąb Serbii.

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

Ocenę życia Pála Telekiego i prace nad zarysem biografii rozpoczęto tuż po jego śmierci. W mowie wygłoszonej przy katafalku jego następcy, László Bárdossy, stwierdził, że naród oplakuje w Telekim swego nauczyciela, którego życie „niczym barwna tęcza” rozciągało się łukiem nad niebem narodowego życia „sięgającym od Segedynu po szczyty Karpat”¹. Treść tego wystąpienia została opublikowana w tomie, który był właściwie pierwszą biografią Telekiego, albumem zredagowanym przez jednego z jego uczniów. W publikacji tej ukazano go jako bojownika rewizjonizmu i myśli chrześcijańsko-narodowej. Szczegółowo i w przychylnym tonie pisano o Telekim przy okazji rocznic jego śmierci – pod hasłem „Powrót ku Telekiemu”, które wyrażało nastawienie antyniemieckie i dążenia do zachowania niepodległości Węgier. Celowały w tym tytuły prasowe, które za rządów Telekiego sprzeciwiały się jego polityce („Esti Kurir”, „Magyar Nemzet”). Chwalili go także ludzie odlegli mu politycznie, tacy jak pisarze Sándor Márai czy Dezső Szabó. W 1944 r. Antal Papp, bliski współpracownik Telekiego, wydał w dwóch grubych tomach przemówienia parlamentarne premiera².

W latach 1945–1947 Teleki był oceniany dwuznacznie. Jego polityka niezupełnie odpowiadała hasłom głoszonym przez umacniające się władze komunistyczne. Cały czas dokonywała się zmiana nastrojów społecznych: po 1945 r. w postępowaniach przed trybunałami ludowymi – do których trafiło wielu dawnych współpracowników Telekiego – bycie „naśladowcą polityki Telekiego” i „zwolennikiem Telekiego” uchodziło za okoliczność łagodzącą. W następnej dekadzie (lata pięćdziesiąte) kanon interpretacji w znacznej mierze wyznaczała jedna z broszur czołowego podówczas komunistycznego historyka Erzsébet Andics, według której „na Węgrzech przez 25 lat panował w istocie system faszystowski”³. Andics w nowszej historiografii węgierskiej dała początek tradycji, która do końca lat sześćdziesiątych dominowała w badaniach nad okresem międzywojennym. Wykładnia Andics (system Horthyego pod względem

¹ Zob. L. Bárdossy, *Ki volt Teleki Pál?* [w:] *Gróf Teleki Pál élete és munkássága a magyar revízió szolgálatában*, red. G. Matolay, R. Mudrinszky, Budapest, 1941, s. 7–8.

² TPOB, t. 1–2, Budapest 1944 (por. s. 89, przyp. 2).

³ E. Andics, *Fasizmus és reakció Magyarországon*, Budapest 1945, s. 3.

okoliczności dojścia do władzy i metod jej sprawowania był pierwszym ustrojem typu faszystowskiego w skali europejskiej) wpłynęła również na publikację Aladára Kisa, w dużej części poświęconą także aktywności Telekiego. Teleki występował tam jako jeden z czołowych działaczy ruchu rewizjonistycznego, który na ziemiach przyłączonych z powrotem do Węgier usiłował utrwalić władzę węgierskich klas panujących, realizował cele imperialistyczne, nie potrafił powstrzymać faszyzacji kraju, a jego celem było przywrócenie Wielkich Węgier z czasów św. Stefana. Niewiele później Gyula Juhász w opartej na wielu źródłach monografii omówił politykę zagraniczną rządu Pála Telekiego w latach 1939–1941. Postać Telekiego przedstawił w sposób zniuansowany, choć oczywiście ze względu na temat mało miejsca poświęcił życiu Telekiego przed 1939 r. Premier występuje w tej publikacji jako „arystokrata wykształcony, lecz o mocnym nastawieniu prawniczym i światopoglądzie reakcyjnym”, który jako polityk „wywodził się z kontrrewolucji, z systemu, który w polityce wewnętrznej opierał się na kontrrewolucji, ucisku mas pracujących, a w polityce zagranicznej – na wrogości wobec Związku Radzieckiego i na rewizji terytorialnej”⁴. Jeśli pominąć nieco schematyczne i stronnicze ujęcie, obowiązkowe w tamtej epoce, Juhász przedstawił losy Telekiego w sposób wyważony, choć z drobnymi nieścisłościami. Chociaż poruszał się w ramach kanonu marksistowskiego, to w badaniach nad okresem rządów Hortyego wyznaczył nowy kierunek – pluralistyczny, zrywający z podejściem Erzsébet Andics. Częściowo odrzucił określanie całej epoki lub niektórych jej okresów mianem faszyzmu, a zarazem uprzedził dyskusję naukową, która od połowy lat sześćdziesiątych toczyła się na temat historiografii tamtego okresu. W tym samym czasie Teleki zyskał miejsce w antyfaszystowskim panteonie kadarowskich Węgier, nawet jeśli nie było ono zbyt eksponowane. Dzięki temu statusowi „Népszabadság”, centralny organ prasowy rządzącej Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, w końcu lat sześćdziesiątych zamieścił cykl artykułów o okolicznościach śmierci premiera. Coraz bardziej stonowany wizerunek Telekiego prezentowano w pamiętnikach publikowanych od lat siedemdziesiątych.

Pierwsze opracowanie poświęcone wyłącznie Telekiemu napisał Loránt Tilkovszky – w 1969 r. ukazała się pozycja popularnonaukowa, która dotyczyła głównie samobójstwa premiera⁵. Pięć lat później Akadémiai Kiadó opublikowało jej wersję anglojęzyczną, opatrzoną przypisami (*Pál Teleki 1879–1941. A Biographical Sketch*, Budapest 1974). Po przeróbkach i uzupełnieniach autor wydał książkę ponownie w 1989 r. w serii wydawnictwa Helikon poświęconej zagadkowym wydarzeniom w historii Węgier⁶. Tilkovszky wskazał co prawda, że wykorzystane wspomnienia i opinie z epoki „wyrażają stanowisko z obcego nam klasowo punktu widzenia”, ale życie Telekiego przedstawił w sposób wielostronny i wyważony. W swojej publikacji

⁴ Gy. Juhász, *A Teleki-kormány külpolitikája 1939–1941*, Budapest 1964, s. 18–20.

⁵ L. Tilkovszky, *Teleki Pál – legenda és valóság*, Budapest 1969.

⁶ *Idem*, *Teleki Pál titokzatos halála*, Budapest 1989.

zawarł chyba maksimum tego, co można było powiedzieć (i napisać) w tamtym okresie. W wydaniu poprawionym z 1989 r. położył nacisk na polemikę z teoriami o zabójstwie Telekiego, które coraz częściej dochodziły do głosu w latach osiemdziesiątych. Już na początku tej dekady w popularnym czasopiśmie historycznym „História” pojawił się pogląd, że premier padł ofiarą morderstwa. Domysły te w dużej mierze opierały się na badaniach Andrása Zakara, sekretarza kard. Józsefa Mindszentyego (inżyniera z wykształcenia), opublikowanych również w osobnym tomie (po raz pierwszy wydrukowano go nakładem własnym w Wiedniu w 1983 r., a w 2009 r. wydała go w Budapeszcie oficyna Kairosz)⁷. Zasługą Zakara było to, że odnalazł wielu żyjących jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych świadków i znajomych Telekiego, którzy do tamtej pory nie wypowiadali się publicznie. Swoje ustalenia oparł jednak na arbitralnie dobranych świadectwach. Stworzył mało wiarygodną opowieść o ostatnich dniach Telekiego, a chociaż swe dzieło skromnie nazwał opracowaniem roboczym, to nie uwzględnił podstawowych reguł uprawiania historiografii i doszedł do wniosków, których nie sposób uzasadnić. Mimo to utworzył całą szkołę badawczą, a jego książka do dzisiaj służy wielu mającym dobre intencje amatorom do formułowania własnych teorii. Publikacja ta wywarła duży wpływ. Redaktor wydania z 2009 r., Gábor Nyári, poczynił ustępstwa w stosunku do teorii o morderstwie w swojej książce z 2015 r.⁸ Teorie o zabójstwie, często wzajemnie się wykluczające, zostały zebrane w opublikowanym przez Światowy Związek Węgrów 129-stronicowym zeszycie, który jest pokłosiem konferencji przygotowanej przez tę organizację w 2008 r.⁹

Po upadku komunizmu, w 1991 r. ogłoszono rok Telekiego, w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci. Honorowy patronat nad obchodami objęli prezydent Árpád Göncz, przewodniczący parlamentu György Szabád oraz przewodniczący zgromadzenia narodowego z lat 1945–1947 ks. Béla Varga. Na czele komitetu obchodów stanął premier József Antall. Z okazji jubileuszu uczczono dorobek Telekiego jako naukowca i polityka – zorganizowano dwie sesje, a wygłoszone wtedy referaty ukazały się drukiem¹⁰. Badania nad życiem Pála Telekiego kontynuował Antal Czettler. Głównym tematem swojej książki, opublikowanej w 1996 r. po niemiecku, a w 1997 r. po węgiersku, uczynił politykę zagraniczną jego rządu¹¹. W latach dziewięćdziesiątych ukazały się kolejne tomy wspomnień, w których postać premiera zajmowała ważne miejsce.

⁷ Teleki Pál halála. Legújabb adatok gróf dr. széki Teleki Pál haláláról. Műhelymunka, red. A. Zakar, Bécs 1983; A. Zakar, Teleki Pál halála. Mítosz és rejtély, red. L. Pusztaszeri, Budapest 2009.

⁸ G. Nyári, A Sándor-palotától a ravatalig. Teleki Pál második miniszterelnöksége, 1939–1941, Piliscsaba–Budapest 2015. Dla porządku trzeba dodać, że z autorem rzeczzonego dzieła w serwisie mandiner.hu prowadziłem polemikę na temat oceny i okoliczności śmierci Telekiego, a także napisałem raczej negatywną recenzję jego książki w czasopiśmie „Kommentár” (Breviárium kételkedőknek, „Kommentár” 2016, nr 3, s. 109–115).

⁹ Gróf Teleki Pál halála. Konferencia [2008. augusztus 17.], Budapest, b.d.w.

¹⁰ Teleki Pál és kora. A Teleki Pál emlékév előadásai, red. I. Csicsery-Rónay, K. Vigh, Budapest 1992.

¹¹ A. Czettler, Pál Graf Teleki und die Außenpolitik Ungarns 1939–1941, München 1996; idem, Teleki Pál és a magyar külpolitika 1939–1941, Budapest 1997 (kolejne wyd. Budapest 2008).

Autor tych słów wydał w 2000 r. popularyzatorską biografię Pála Telekiego¹². W tym samym czasie w serii milenijnej oficyny Osiris ukazała się jego obszerna publikacja zawierająca pisma polityczne i przemówienia Telekiego¹³. Ważne miejsce w literaturze dotyczącej Telekiego zajmuje biografia autorstwa Ferenca Fodora, dawnego adiunkta premiera, jego pomocnika i powiernika, która czekała na publikację przez pół wieku¹⁴. Liczy ona prawie pięćset stron, mniej więcej połowa dotyczy życia Telekiego, w pozostałej części zostały podsumowane jego dorobek i poglądy. Książka Fodora jest w pewnym sensie dziełem wstrząsającym – wspaniałym gestem człowieka upokorzonego i odsuniętego na boczny tor wykonanym wobec idola, który go wiele razy oszukał, a potem odrzucił.

Po roku jubileuszowym nastąpił wysyp broszur i publicystyki, podobnie jak w pierwszej połowie lat czterdziestych. Co roku w okolicach 3 kwietnia (rocznica śmierci Telekiego) regularnie ukazują się w dziennikach ogólnokrajowych i czasopismach artykuły, w których wspomina się go i przywołuje zestaw stereotypowych faktów. Z drugiej strony postać Telekiego, a szczególnie kwestia stawianych mu pomników – tych zrealizowanych i tych jedynie zamierzonych – niezmiennie wywoływała publiczne dyskusje. Było tak zarówno w przypadku tablicy pamiątkowej odsłoniętej w 1994 r. na Uniwersytecie Ekonomicznym w Budapeszcie, jak i planowanego monumentu przed pałacem Sándorów na zamku budzińskim. Na początku 2004 r., gdy realna stała się perspektywa budowy pomnika na zamku, w mediach rozpętała się burzliwa debata publicystyczna i polityczna. Ostatecznie władze miejskie Budapesztu nie włączyły się w inicjatywę, a miejsca na rzeźbę autorstwa Tibora Riegera użyczyły samorząd miasta Balatonboglár oraz miejscowa plebania. Monument odsłonięto 3 kwietnia 2004 r. Plon debaty i towarzyszące jej dokumenty zebrali i wydali drukiem inicjatorzy budowy pomnika¹⁵. Krótko potem Fundacja im. Gábora Bethlena ustanowiła Medal Zasługi im. Pála Telekiego. Zgodnie z intencją jest on przyznawany osobom pielęgnującym dziedzictwo ideowe polityka. W 2005 r. autor tych słów wydał ponad 500-stronicową biografię Pála Telekiego, w której opis życia polityka i uczonego został opatrzony możliwie najbogatszym aparatem naukowym¹⁶. Tom spotkał się z szerokim i na ogół pozytywnym oddźwiękiem wśród historyków, otrzymał nagrodę Palládium dla najlepszej książki roku 2005 z dziedziny nauk społecznych, a wydanie angielskie z 2007 r. – nagrodę Węgierskiej Akademii Nauk i Fundacji „Talentum”.

Rolę Telekiego w historii relacji polsko-węgierskich ukazują przede wszystkim dokumenty z epoki i ówczesne artykuły prasowe. Trzeba też wymienić publikacje badaczy

¹² B. Ablonczy, *Teleki Pál. Egy politikai életrajz vázlata*, Budapest 2000.

¹³ P. Teleki, *Válogatott...* (zob. s. 38, przyp. 12).

¹⁴ F. Fodor, *Teleki Pál...* (zob. s. 122, przyp. 1).

¹⁵ „Szobor vagyok, de fáj minden tagom!”. *Fehér könyv a Teleki szoborról*, red. I. Bakos, I. Csicsery-Rónay, Budapest 2004.

¹⁶ B. Ablonczy, *Teleki Pál*, Budapest 2005; wersja angielska: *idem, Pál Teleki (1874–1941). The Life of a Controversial Hungarian Politician*, tłum. T.J. DeKornfeld, H.D. DeKornfeld, Boulder – Wayne – New York 2006.

specjalizujących się w dziejach stosunków polsko-węgierskich. Erika Somogyi i Endre Kovács jeszcze przed przełomem 1990 r. zajmowali się wzajemnymi relacjami w roku 1920 oraz w okresie międzywojennym. Károly Kapronczay i István Lagzi położyli zasługi głównie w badaniach nad uchodźcami polskimi, którzy w 1939 r. znaleźli się na Węgrzech. Edycje źródłowe Endrego Lászlá Vargi są odkrywcze zwłaszcza dla okresu rządów Telekiego. Z opracowań historyków młodszego pokolenia warto wyróżnić rozprawę doktorską Tibora Gerencséra, który zbadał dzieje stosunków kulturalnych Polski i Węgier w międzywojniu.

W zdecydowanej większości przypisy i odsyłacze w niniejszej publikacji pochodzą z mojej książki o Telekim wydanej w 2005 r., ale niektóre odzwierciedlają wyniki kwerendy z kolejnych ośmiu lat pracy badawczej. Wykorzystano źródła z ponad dwóch tuzinów archiwów – oprócz dużych kolekcji publicznych na Węgrzech i poza ich granicami (angielskich, niemieckich, francuskich) przebadano archiwa mało znane, np. archiwa międzynarodowego ruchu skautowego w Gilwell Park koło Londynu i Katedry Hungarystyki Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie oraz Zbiory Historyczne Węgierskiego Muzeum Nauk Przyrodniczych. Książka na trwałe weszła do obiegu naukowego na Węgrzech i poza nimi, o czym świadczy fakt, że na jej wersję angielską i węgierską powołują się w setkach przypisów autorzy w ponad 150 opracowaniach. Po 2005 r. ukazało się wiele artykułów i książek, które co prawda nie zmieniły zasadniczo portretu Telekiego, lecz wzbogaciły go o ważne informacje.

Uzupełnienia te, co wynika z przebiegu kariery Telekiego, w przeważającej mierze dotyczą okresu, gdy po raz drugi pełnił on urząd premiera. Pojawiały się jednak także opracowania o latach dwudziestych i trzydziestych. Anssi Halmesvirta opisał w „Történelmi Szemle” podróż Telekiego na północ Europy w 1924 r., obficie sięgając do źródeł fińskich¹⁷. Historyk wychowania Imre Garai zebrał ważne dane na temat dziejów funkcji kuratora Kolegium Eötvösa w Budapeszcie i działalności Telekiego w gmachu kolegium przy Ménesi út¹⁸. Księga pamiątkowa Kolegium Eötvösa, z której w pracy nad pierwszym wydaniem książki korzystałem jeszcze w maszynopisie, od tamtego czasu ukazała się drukiem¹⁹. Można tam znaleźć tekst Tibora Mendöla zawierający ocenę dorobku Telekiego jako geografa. Historia geografii na Węgrzech ma wiele braków, oprócz Zoltána Hajdú w tej dziedzinie dużo zrobił i robi – za sprawą swoich badań archiwalnych – Róbert Győri. Jego książka, opublikowana wspólnie z kanadyjskim historykiem Stevenem Jobbitem, dobrze ukazuje daleką od jednoznaczności relację Telekiego z jego adiunktem Ferencem Fodorem²⁰. Sympatycznym przy-

¹⁷ A. Halmesvirta, *Teleki Pál finnországi tanulmányútja 1924-ben*, „Történelmi Szemle” 2010, nr 2, s. 198–208.

¹⁸ I. Garai, *Teleki Pál, a Bárá Eötvös József Collegium Curatora* [w:] *Gyermekek, tanárok, iskolák egykoron és ma. Tanulmányok a 90 éves Mészáros István tiszteletére*, red. A. Németh, B. Pukánszky, Budapest 2017, s. 9–21; *idem*, *A tanári elitképzés műhelye. A Bárá Eötvös József Collegium története 1895–1950*, wyd. 2, Budapest 2016.

¹⁹ *Kösziklára épített ház...* (zob. s. 51, przyp. 18).

²⁰ *Fodor Ferenc önéletírásai*, red. R. Győri, S. Jobbitt, Budapest 2016.

czynkiem do kariery uniwersyteckiej Telekiego jest edycja źródłowa Tibora Franka, w której przedstawił on wierszyki profesora ułożone z błędnych odpowiedzi studentów oraz sporządzone do nich ilustracje²¹. Interesujące dane o aktywności Telekiego na Wydziale Nauk Ekonomicznych i jego znaczeniu w historii geografii zawiera rocznicowa publikacja z 2016 r. pod redakcją Lászla Jeneyego – przede wszystkim artykuły Vilmosa Zsidiego, Zoltána Hajdú i Árpáda Pappa-Váryego²².

Niezastąpioną monografią na temat działalności politycznej Telekiego, a głównie jego roli we wprowadzeniu ustawy o *numerus clausus*, jest opracowanie Márii M. Kovács²³. Ferenc Eiler w artykule z 2017 r. przedstawił stosunki węgiersko-niemieckie w okresie międzywojennym pod kątem polityki narodowościowej i to, jak wpłynęła na nie Teleki²⁴. W 2017 r. ukazał się monumentalny, przygotowywany od lat zbiór dokumentów pod redakcją Lászla Szarki i jego współpracowników – Csilli Fedinec i Gergelya Sallaiego²⁵. Na ponad siedmuset stronach zaprezentowano tło pierwszego arbitrażu wiedeńskiego, a w tym kontekście również poczynania Telekiego. W ostatnich latach pojawiły się też wydawnictwa odnoszące się do rewizji granic Węgier w latach 1938–1941. Telekiego dotyczy zwłaszcza – mający niemal objętość książki – artykuł Attili Szavárieo z 2011 r. na temat konferencji siedmiogrodzkich²⁶. Dwuczęściowa fundamentalna publikacja Róberta Keményiego z 2014 r. pokazuje, jak kształtowała się idea utworzenia niemieckiego państwa buforowego na południu dawnych Węgier w 1941 r.²⁷ Na podstawie tego opracowania sformułowałem w książce opinię, że tego planu w Niemczech nie rozpatrywano poważnie.

Wymienione pozycje szczerze polecam czytelnikom zainteresowanym tematem, a czytającym w języku węgierskim.

²¹ T. Frank, *Teleki Pál tréfás rajzai és versezetei a világföldrajzhoz* [w:] *Háborúk, békék, terroristák*. Székely Gábor 70 éves, red. I. Majoros, Budapest 2012, s. 169–171.

²² *Teleki Pál, a geográfus*, red. L. Jeney, Budapest–Gödöllő 2016.

²³ M.M. Kovács, *Törvénytől sújtva. A numerus clausus Magyarországon 1920–1945*, Budapest 2012.

²⁴ F. Eiler, *A kisebbségek kategorizálásának kísérlete, mint politikai fegyver a magyar-német kapcsolatokban (1930–1931)*, „Regio” 2017, nr 1, s. 41–71.

²⁵ *Az első bécsi döntés okmánytára. Diplomáciai iratok, 1938. augusztus – 1939. június*, red. L. Szarka, G. Sallai, Cs. Fedinec, Budapest 2017.

²⁶ A. Szavári, *Teleki Pál Erdély-politikájáról: értekezletek Erdélyben*, „Magyar Kisebbség” 2011, nr 3–4, s. 191–282.

²⁷ R. Keményfi, *Teleki Pál utolsó államföldrajzi víziója. A déli német ütközőállam magyar képzete*, cz. 1–2, „Kommentár” 2014, nr 3, s. 44–70, *ibidem* 2014, nr 4, s. 21–42.

Austro-Węgry w 1914 roku



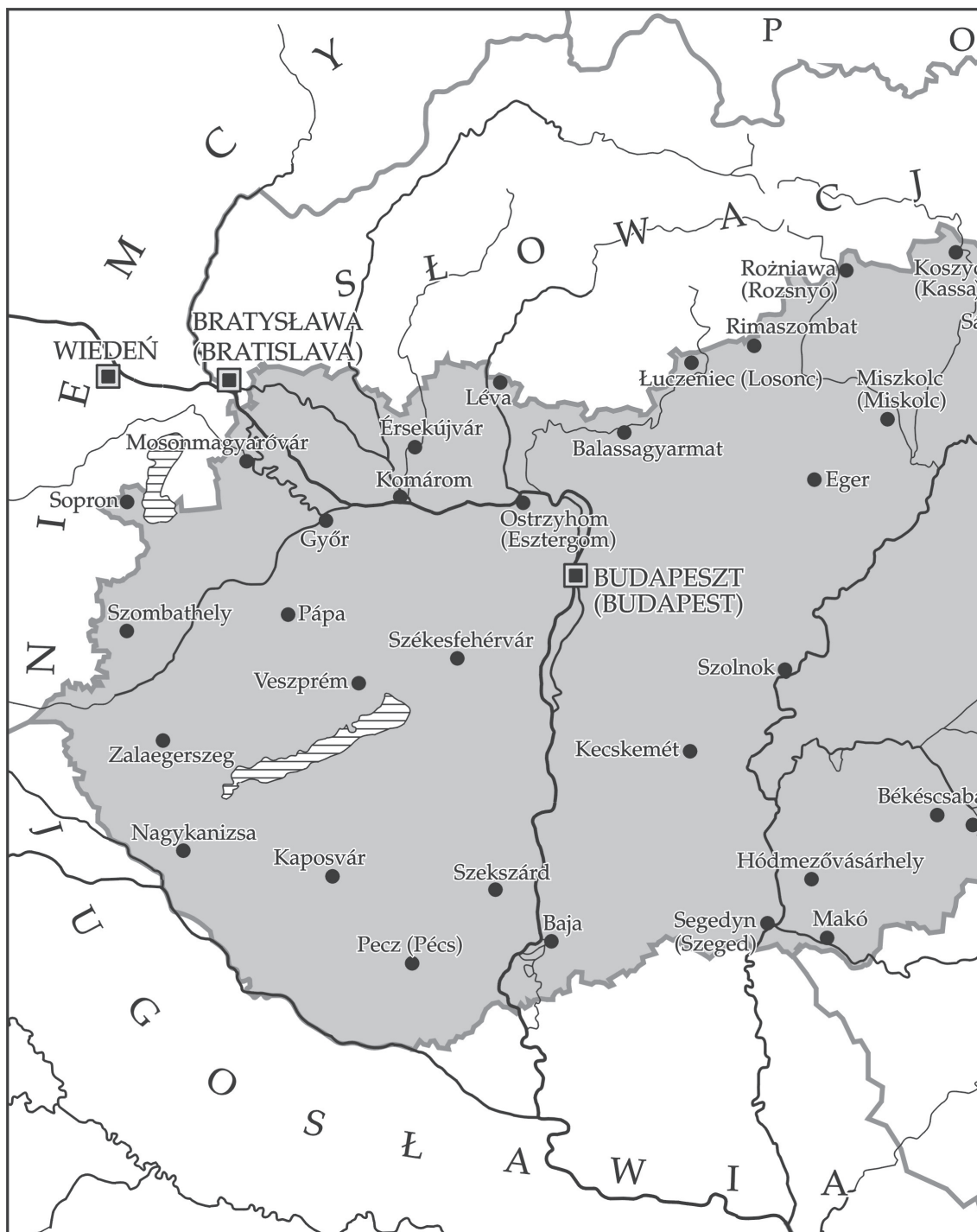


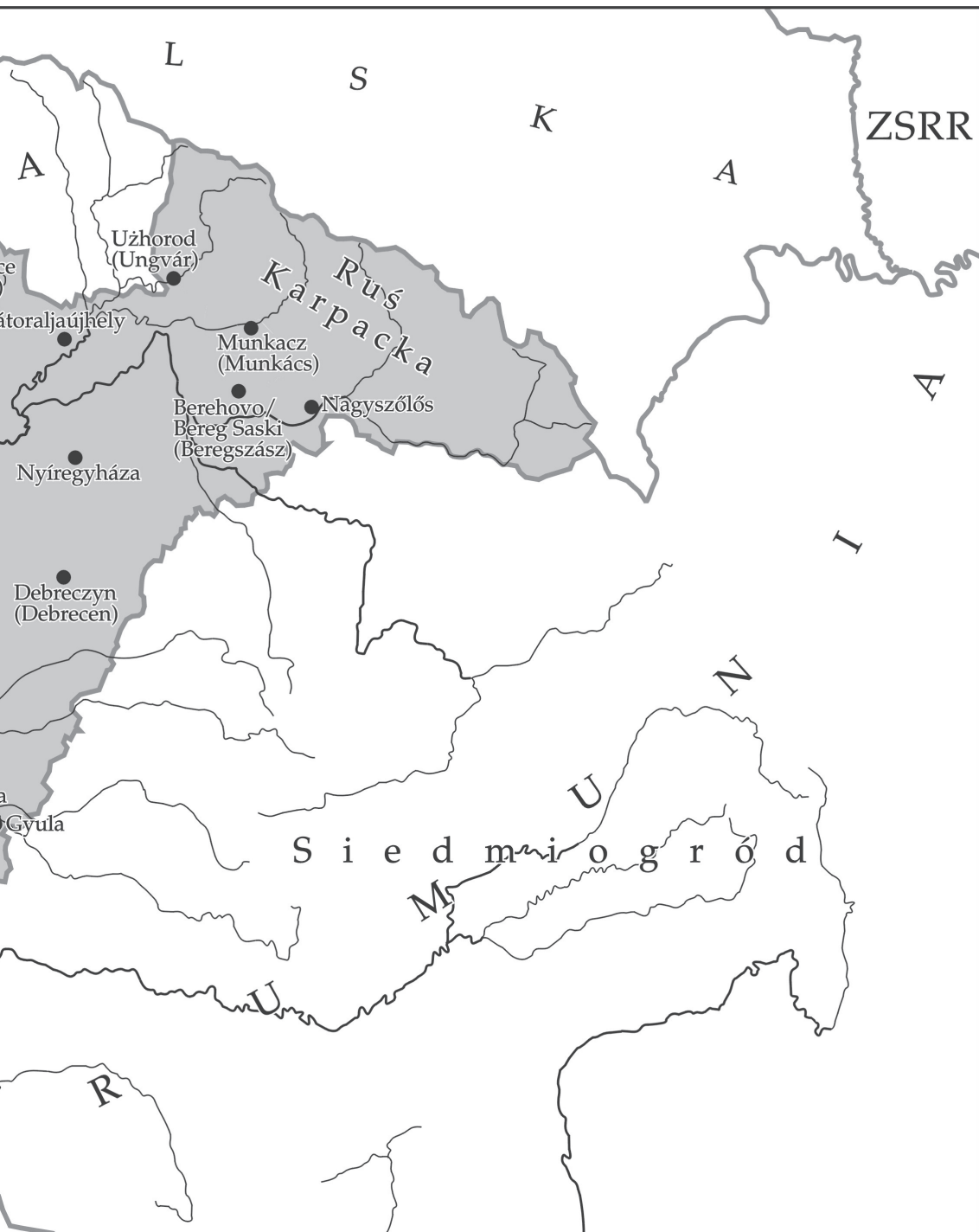
Węgry w latach 1920–1938



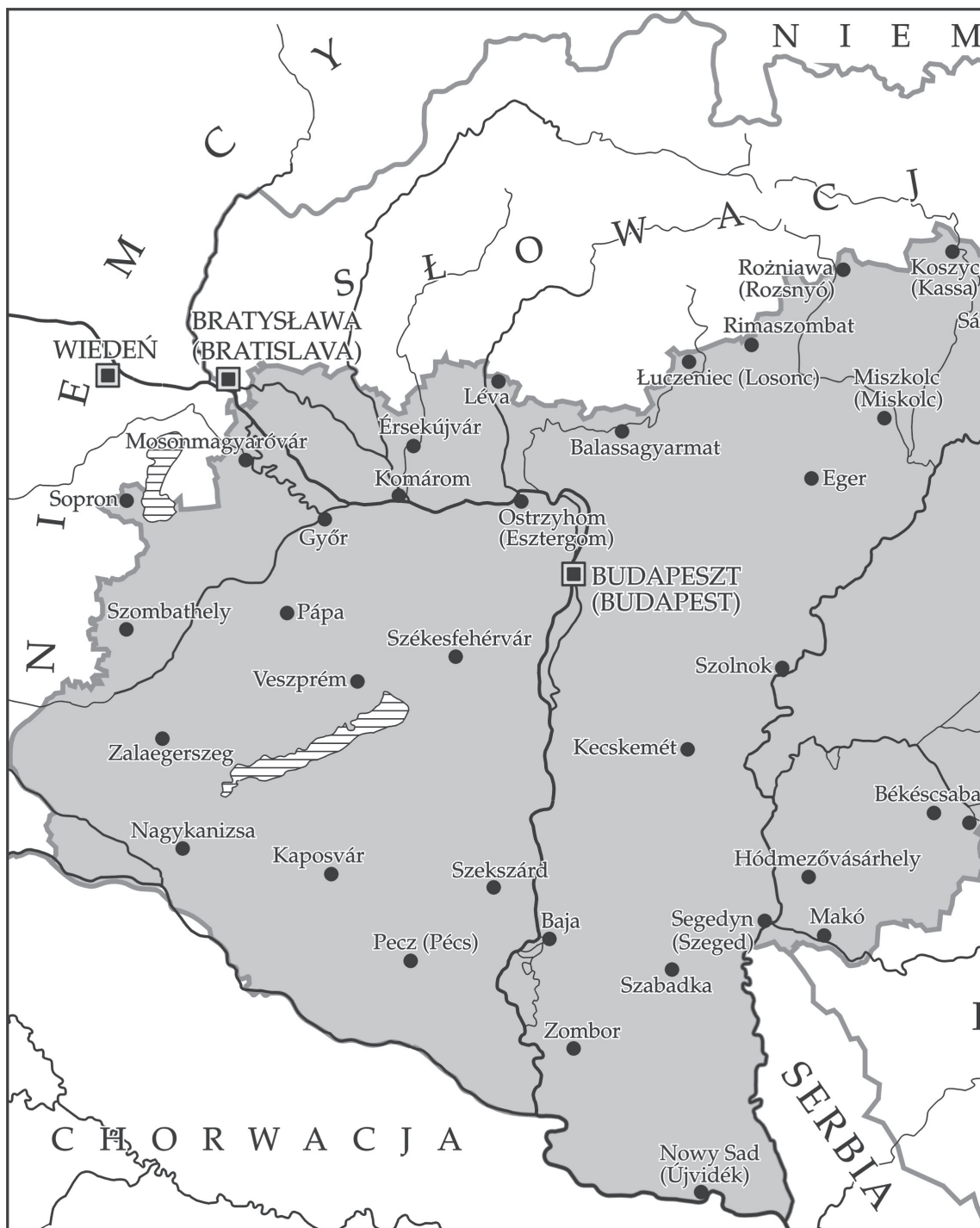


Węgry w 1939 roku





Węgry w latach 1941–1944





BIBLIOGRAFIA

Źródła

Źródła archiwalne

Állambiztonsági Szolgálatok Történeti Levéltára (Archiwum Historyczne Służb Bezpieczeństwa), Budapeszt

– V–19430/3 Szálasi-per (Proces Szálasiiego); Dziennik Bálinta Hómana

Budapest Főváros Levéltára (Archiwum Stołeczne Budapesztu)

– XXV 1 a., Büntetőperes iratok (Akta procesów karnych)

Budapesti Corvinus Egyetem Levéltára (Archiwum Uniwersytetu Corvinus w Budapeszcie)

– 5 a, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału, t. 1, 3

– 5 b, pudła 1, 24, 28

– 6 b, pudło 45

Debreceni Egyetem Egyetemi és Nemzeti Könyvtár, Kézirattár (Biblioteka Uniwersytecka i Narodowa w Debreczynie, Zbiór Rękopisów)

– Spuścizna László Kádára

Egyetemi Könyvtár, Kézirat- és Ritkaságtár (Biblioteka Uniwersytetu im. L. Eötvösa w Budapeszcie, Zbiór Rękopisów i Cymeliów)

– G 603, R 3486/963

Hopp Ferenc Ázsiai Művészeti Múzeum Adattára (Archiwum Muzeum Sztuki Azjatyckiej im. Ferenc Hoppa), Budapeszt

– spuścizna Zoltána Felvincziego Takátsa, A 2662

Humboldt Universität, Seminar für Hungarologie, Berlin

– Zbiór dokumentów, Dokumenty Gyuli Farkasa, pudło 2

Központi Statisztikai Hivatal Könyvtára (Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego), Budapeszt

– Spuścizna Alajosa Kovácsa, VB 0935

Ministère des Affaires Étrangères – Archives Diplomatiques, Paryż

– Europe 1918–1940, Hongrie, t. 28, 29, 47, 95, 147

Magyar Bányászati és Földtani Szolgálat, Gyűjteményi Osztály, Tudománytörténeti Gyűjtemény (Węgierski Urząd ds. Górnictwa i Geologii, Dział Zbiorów, Kolekcja Historyczna), Budapeszt

– Spuścizna Lajosa Lóczyego seniora

Magyar Földrajzi Múzeum Archívuma (Archiwum Węgierskiego Muzeum Geograficznego), Érd

– Spuścizna Jenő Cholnokiego: pudła 1, 4,teczka Cholnok–Teleki

Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltára (Węgierskie Archiwum Narodowe), Budapeszt

- K 26, A Miniszterelnökség iratai (Akta Kancelarii Premiera)
 - K 27, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, pudła 202, 210, 212
 - K 28, Me (Miniszterelnökség, Kancelaria Premiera), Kisebbségi és Nemzetiségi Osztály (Wydział Mniejszości Narodowych)
 - K 29, A Miniszterelnökség Társadalompolitikai Osztályának iratai (Akta Wydziału Polityki Społecznej Kancelarii Premiera)
 - K 37, Dokumenty Pála Telekiego
 - K 37, Półoficjalna korespondencja Pála Telekiego
 - K 468, Dokumenty Istvána Bethlena
 - K 58, Dokumenty gabinetu ministra spraw zagranicznych
 - K 589, A Kormányzói Kabinetiroda iratai (Akta Biura Gabinetu Regenta)
 - K 636, Vallás- és Közoktatásügyi Minisztérium iratai (Akta Ministerstwa Wyznań i Edukacji), Egyetemek, főiskolák (Uniwersytety, szkoły główne), 1928–4–16399
 - P 2026, Spuścizna Teleki–Dégenfeld
 - P 4, Spuścizna Gyuli Andrásyego
 - P 544, Archiwum rodziny Procopiusów
 - P 545, Dokumenty Béli Procopiusa, pudło 2
- Mikrofilmtár (Zbiór Mikrofilmów), X 5050, X 7497, X 10379

Magyar Tudományos Akadémia Könyvtár és Információs Központ, Kézirattár (Biblioteka Węgierskiej Akademii Nauk, Zbiór Rękopisów), Budapeszt

- Ms 4287/104, Ms 10864/2, Ms 10907/II, Ms 10730/132

MTA Művészettörténeti Intézet, Adattár (Archiwum Instytutu Historii Sztuki Węgierskiej Akademii Nauk), Budapeszt

- MDK–C–I–76/40

Magyar Természettudományi Múzeum, Tudománytörténeti Gyűjtemény (Węgierskie Muzeum Nauk Przyrodniczych, Zbiory Historyczne), Budapeszt

- spuścizna Lajosa Lóczyego: 806/3, 806/13, 806/15, 806/17, 806/18

Piarista Rend Magyar Tartománya Központi Levéltára, Magyar Tartományfőnökség Levéltára (Centralne Archiwum Prowincji Węgierskiej Zakonu Pijarów, Archiwum Zarządu Prowincji), Budapeszt

- Personalia, spuścizna Gézy Czirbusza
- Spuścizna Antala Pappa, Iratok (Dokumenty)

The National Archives, Foreign Office, Londyn

- 371, t. 3514, 23112, 23114, 24427, 24428, 26628
- 1011, t. 118

National Scout Archives, London-Chingford, Gilwell Park

- TC/50

Országos Széchényi Könyvtár, (Biblioteka Narodowa im. Széchényiego), Budapeszt

Kézirattár (Zbiór Rękopisów):

- Fol. Hung. 1811, 1678
- Fond 15/1541
- Fond 625 (Dokumenty Fundacji im. Lászlą Telekiego), Ms 591/1987/I
- Levelestár (Zbiór korespondencji)
- A Magyar Társadalomtudományi Egyesület iratai (Akta Węgierskiego Stowarzyszenia Nauk Społecznych), Korespondencja Istvána Apáthyego, Quart. Hung. 2454/II

Oral History Archívum (Archiwum Historii Mówionej)

– od 2019 r. w zbiorach Veritas Történetkutató Intézet és Levéltár (Instytut Badań Historycznych i Archiwum „Veritas”), Budapest

Petőfi Irodalmi Múzeum, Kézirattár (Muzeum Literatury im. Petőfiiego, Zbiór Rękopisów), Budapest

– V.4880, dziennik László Cs. Szabó

Źródła drukowane

A határban a Halál kaszál – fejezetek Prónay Pál feljegyzéseiből, red. Á. Szabó, E. Pamlényi, Budapest 1963.

A kormány és a Magyar Élet Pártja küldöttségének élén Teleki miniszterelnök megkoszorúzta Gömbös Gyula és Apponyi Albert síremlékét, „Függetlenség”, 20 VI 1940.

A magyar cserkészlet jövője és az Almásy–Frobenius-vita Teleki Pál gróf megvilágításában, „Vasvármegye”, 11 IX 1934.

„A mi korunk már egy átmeneti kulturtípus” (Cs. Szabó László naplója, 1928), „Forrás” 2005, nr 11.
A miniszterelnök erélyesen visszautasítja Bethlen István gróf cikkének állításait, „Új Magyarország”, 13 VI 1939.

Amire Magyarországnak nincs szüksége, „Népszava”, 22 V 1927.

Az 1935. évi április hó 27-ére hirdetett országgyűlés képviselőházának naplója, t. 21, Budapest 1939.

Az 1939. évi június hó 10-ére hirdetett országgyűlés képviselőházának naplója, t. 2, Budapest 1939.

Az első bécsi döntés okmánytára. Diplomáciai iratok, 1938. augusztus – 1939. június, red. L. Szarka, G. Sallai, Cs. Fedinec, Budapest 2017.

Benda J., *A béke kálváriautján. Egy újságíró naplója a párizsi békekonferenciáról*, (Šamorín) 2013.
Beszél a miniszterelnök, „Új Magyarország”, 12 V 1939.

Ciano G., *Dziennik 1937–1943*, tłum. i oprac. T. Wituch, Pułtusk 2006.

Ciano gróf naplója 1939–1943, tłum. Gy. Bányász, Budapest 1999.

Diplomáciai iratok Magyarország külpolitikájához, t. 4: *Magyarország külpolitikája a II. világháború kitörésének időszakában, 1939–1940*, red. Gy. Juhász, Budapest 1962.

Documents diplomatiques français sur l’histoire du bassin des Carpathes 1918–1932, t. 1, red. M. Ádám, Gy. Litván, M. Ormos, Budapest 1993; t. 2, red. M. Ádám, Gy. Litván, M. Ormos, Budapest 1995.

Dr. gróf Teleki Pál előadása a „Magyar társadalmi politikáról”, „Az Országos Kaszinó évkönyve az 1926. évről” 1927.

Egyesült a Keresztény Községi Párt és a NEP fővárosi szervezete, „Pesti Napló”, 1 III 1939.

„Esti Kurir”, 3 IV 1941, 4 IV 1941.

Graf Paul Teleki über Probleme des Donauraums, „Völkischer Beobachter”, 3 XII 1933.

Gróf Teleki miniszterelnök: „Nem keresünk idegen példát, idegen támogatást, megyünk a magunk útján”, „Pesti Hírlap”, 21 V 1939.

Gróf Teleki Pál a MÉP országos értekezletén, „Magyar Nemzet”, 17 XII 1940.

Gróf Teleki Pál elárvult dolgozósobájában, „Pesti Hírlap”, 25 XII 1941.

Gróf Teleki Pál fogadtatása a kultuszminisztériumban, „Néptanítók Lapja”, 1 VI 1938.

Gróf Teleki Pál megjegyzései dr. Lengyel Ernő „Ismeretlen ismerőseink” c. cikkére, „Pesti Napló”, 24 II 1924.

Gróf Teleki Pál megnyitó beszéde, „Liga Értésítő”, listopad–grudzień 1937.

Gróf Teleki Pál programbeszéde, melyet Szeged első választó kerületének Keresztény Nemzeti Egyesülés Pártja alakuló és képviselőjelölt nagygyűlésén mondott el, Szegeden, a Tisza-szálló nagytermében 1919. év december havának 14. napján, Szeged [1920].

Honmentés vagy ellenforradalom?, „Népszava”, 6 XII 1918.

- Horthy Miklós titkos iratai, red. M. Szinai, L. Szűcs, wyd. 4, Budapest 1972.
- Huszár T., *Beszélgetések*, Budapest [1983].
- Keresztury D., *Féktelen idő*, Budapest–Ungvár 1994.
- „Keszthelyi Hírlap”, 22 X 1916.
- „Kővárvidék”, 19 IX 1915.
- Lengyel földön*, red. G. Dóró, Budapest 1936.
- „Magyar Nemzet”, 31 VIII 1940.
- Magyar történeti szöveggyűjtemény, 1914–1999*, red. I. Romsics, t. 1, Budapest 2000.
- „Magyar Zsidók Lapja”, 3 IV 1941.
- Magyarország és a második világháború. Titkos diplomáciai okmányok a háború előzményeihez és történetéhez*, red. L. Zsigmond i.in., Budapest 1959.
- Magyarország és a második világháború. Titkos diplomáciai okmányok a háború előzményeihez és történetéhez*, red. L. Zsigmond i.in., wyd. 3, Budapest 1966.
- Magyarországi pártprogramok, 1919–1944*, red. F. Glatz, J. Gergely, F. Pölöskei, Budapest 1991.
- Magyarországi rendeletek tára 1939*, t. 1, Budapest 1940.
- Merjünk bátran magyarok lenni – mondotta Teleki miniszterelnök Szatmárnémetiben*, „Magyar Nemzet”, 28 III 1941.
- Mikszáth Kálmán összes művei*, red. I. Rejtő, t. 78, Budapest 1984.
- Montgomery J.F., *Hungary, the Unwilling Satellite*, New York 1947.
- Montgomery J.F., *Magyarország, a vonakodó csatlós*, tłum. M. Barabás, Budapest 1993.
- Nemeskéri-Kiss S., *Röptében – egy magyar diplomata emlékeiből*, Budapest 1940.
- Nemzetgyűlési Napló 1920–1922*, t. 4, Budapest 1920.
- „Néptanítók Lapja”, 1 X 1938.
- O'Malley O., *The Phantom Caravan*, London 1954.
- Orłowski L., *Wspomnienie z Budapesztu*, „Kultura” 1952, nr 10.
- Országgyűlési Nyomtatványok 1935–1940. Felsőházi Irományok*, t. 9, Budapest 1939.
- Pièces et documents relatifs aux rapports internationaux de la Hongrie. Papers and documents relating to the foreign relations of Hungary*, red. F. Deák, D. de Ujváry, t. 1: 1919–1920, Budapest 1939.
- Szalay I., *Északi és keleti rokonaink a gödöllői világtáborban*, „Budapesti Hírlap”, 13 VIII 1933.
- Szász Z., *Turánizmus*, „Nyugat” 1916, nr 16.
- Szegedy-Maszák A., *Az ember ősszel visszanéz...*, t. 1, Budapest 1996.
- Ünnepélyes fogadtatás a Keleti-pályaudvaron*, „Esti Újság”, 31 VIII 1940.
- Veszprémy S., *Ünnep-órák. Szemelvények Veszprémy Sándor hátrahagyott egyházi és társadalmi beszédeiből*, Satu-Mare 1926.
- Teleki miniszterelnök érdekes beszámolóbeszéde a MÉP értekezletén*, „Népszava”, 2 X 1940.
- Teleki P., *Az elsődleges államkezelés kérdéséhez. Államtudori értekezés*, Budapest 1904.
- Teleki P., *Társadalomtudomány biológiai alapon*, „Huszadik Század” 1904, nr 4.
- Teleki P., *Leszármazástan az iskolában*, „Huszadik Század” 1904, nr 5.
- Teleki P., *Kétféle geográfia*, „Magyar Figyelő” 1913, t. 1.
- Teleki P., *A Turán földrajzi fogalom*, „Turán” 1918, nr 1–2.
- Teleki P., *Nemzeti egységet!* „Szegedi Új Nemzedék”, 2 VII 1919.
- Teleki P., *Előszó*, „Az Erdélyi Férfiak Egyesületének Évkönyve 1928–1933” 1933.
- Teleki P., *Európáról és Magyarországról*, Budapest 1934.
- Teleki P., *Magyarország és az európai politika*, „Fiatal Magyarság”, maj 1934.
- Teleki P., *Magyarok legyünk!*, „Függetlenség”, 20 III 1938.
- Teleki P., *Magyar politikai gondolatok*, red. B. Kovrig, Budapest 1941.

- Teleki P., *A földrajzi gondolat története*, Budapest 1996.
- Teleki P., *Válogatott politikai írások és beszédek*, red. B. Ablonczy, Budapest 2000.
- Teleki P., *Beszédek 1939*, Budapest, b.d.w.
- Teleki Pál, „Népszava”, 4 IV 1941.
- Teleki Pál gróf Berlinben nyilatkozik az új Németországban szerzett benyomásairól, „Magyarság”, 16 XII 1933.
- Teleki Pál gróf miniszterelnök a társadalom feladatairól, „Függetlenség”, 25 XII 1940.
- Teleki Pál halála, „Magyarság”, 4 IV 1941.
- Teleki Pál memoranduma az erdélyi kérdésről 1940 tavaszán, „Pro Minoritate” 2004, jesień–zima, s. 64–85.
- Teleki Pál országgyűlési beszédei, red. A. Papp, t. 1–2, Budapest 1944.
- Testament świętego Stefana. Przestrogi i statuty*, tłum. E. Cygielska, T. Worowska, Warszawa 2004.
- Újra meghallgatja a frankbizottság Bethlen Istvánt s megidézki Teleki Pál grófot és Gömbös Gyulát is, „8 Órai Újság”, 14 II 1926.
- Vér Gy., *Teleki Pál nem akar nyilatkozni a fajvédelemről*, „Délmagyarország”, 18 X 1925.
- Zsidóverés a budapesti egyetemen*, „Egyenlőség”, 20 X 1927.

Opracowania

- Ablonczy B., *Teleki Pál. Egy politikai életrajz vázlata*, Budapest 2000.
- Ablonczy B., *Teleki Pál*, Budapest 2005.
- Ablonczy B., *Pál Teleki (1874–1941). The Life of a Controversial Hungarian Politician*, tłum. T.J. DeKornfeld, H.D. DeKornfeld, Boulder–Wayne–New York 2006.
- Ablonczy B., *Átok és könyörgés. Levelek Teleki Pál miniszterelnökhöz a második zsidótörvény időszakában (tipológia-kísérlet)* [w:] *Kisebbség és többség között. A magyar és a zsidó/izraeli etnikai és kulturális tapasztalatok az elmúlt századokban*, red. P. Hatos, A. Novák, Budapest 2013, s. 11–22.
- Ablonczy B., *Curse and Supplications. Letters to Prime Minister Pál Teleki following the Enactment of the Second Anti-Jewish Law* [w:] *Between Minority and Majority. Hungarian and Jewish/Israeli Ethnical and Cultural Experiences in Recent Centuries*, red. P. Hatos, A. Novák, Budapest 2013, s. 200–210.
- Ablonczy B., *Breviárum kételkedőknek*, „Kommentár” 2016, nr 3, s. 109–115.
- Andics E., *Fasizmus és reakció Magyarországon*, Budapest 1945.
- Bakó T., *Titkok nélkül*, Budapest 2004.
- Comer R.J., *Abnormal Psychology*, New York 1992.
- Csapodi Cs., *Teleki Pál „búcsúlevele” (szövegkritikai tanulmány)*, Budapest 2003.
- Czettler A., *Pál Graf Teleki und die Außenpolitik Ungarns 1939–1941*, München 1996.
- Czettler A., *Teleki Pál és a magyar külpolitika 1939–1941*, Budapest 1997 (wyd. 2.: Budapest 2008).
- Eiler F., *A kisebbségek kategorizálásának kísérlete, mint politikai fegyver a magyar-német kapcsolatokban (1930–1931)*, „Regio” 2017, nr 1, s. 41–71.
- Fodor F., *Teleki Pál. Egy „bujdosó könyv”*, red. F.T. Szávai, Budapest 2001.
- Fodor Ferenc önéletrajzai, red. R. Györi, S. Jobbitt, Budapest 2016.
- Frank T., *Teleki Pál tréfás rajzai és versezetei a világföldrajzhoz* [w:] *Háborúk, békék, terroristák. Székely Gábor 70 éves*, red. I. Majoros, Budapest 2012, s. 169–171.
- Garai I., *A tanári elitképzés műhelye. A Bárány Eötvös József Collegium története 1895–1950*, wyd. 2, Budapest 2016.

- Garai I., *Teleki Pál, a Báró Eötvös József Collegium Curatora* [w:] *Gyermekek, tanárok, iskolák egykoron és ma. Tanulmányok a 90 éves Mészáros István tiszteletére*, red. A. Németh, B. Pukánszky, Budapest 2017, s. 9–21.
- Gáspár F., B. Sarusi Kiss, *Teleki Pál közjegyzői letétbe helyezett írásai a frankhamisításról, 1926, „Századok” 1999, nr 4, s. 727–764.*
- Gerencsér T., *A két világháború közötti magyar–lengyel kulturális kapcsolatok története*, mps pracy doktorskiej, Uniwersytet im. L. Eötvösa, Budapest 2019.
- Gergely J., *A keresztényszocializmus Magyarországon 1903–1923*, Budapest 1977.
- Gratz G., *A dualizmus kora. Magyarország története, 1867–1918*, t. 2, Budapest 1934 (reprint: Budapest 1992).
- Gróf Teleki Pál élete és munkássága a magyar revízió szolgálatában, red. G. Matolay, R. Mudrinszky, Budapest 1941.
- Gróf Teleki Pál halála. Konferencia (2008. augusztus 17.), Budapest, b.d.w.
- Gyurgyák J., *A zsidókérdés Magyarországon. Politikai esztörténet*, Budapest 2001.
- Halmesvirta A., *Teleki Pál finnországi tanulmányútja 1924-ben*, „Történelmi Szemle” 2010, nr 2, s. 198–208.
- Juhász Gy., *A Teleki-kormány külpolitikája 1939–1941*, Budapest 1964.
- Keményfi R., *Teleki Pál utolsó államföldrajzi víziója. A déli német ütközőállam magyar képzete*, cz. 1–2, „Kommentár” 2014, nr 3, s. 44–70; nr 4, s. 21–42.
- Kovács M.M., *Törvénytől sújtva. A numerus clausus Magyarországon 1920–1945*, Budapest 2012.
- Mendöl T., *Teleki Pál, a földrajztudós* [w:] *Kösziklára épített ház. Tanulmányok a 120 éves Eötvös Collegium tiszteletére*, red. Gy. Arató ifj., Z. Pál, Budapest 2016, s. 79–86.
- Nyári G., *A Sándor-palotától a ravatalig. Teleki Pál második miniszterelnöksége, 1939–1941*, Piliscsaba–Budapest 2015.
- Pásztor M., *Görögök a Harmincad utcában*, „Magyar Hírlap”, 29 X 1927.
- Rihmer Z., W. Rutz, *Depresszió és öngyilkosság férfiaknál*, Budapest 2000.
- Salvendy J.T., *Royal Rebel. A Psychological Portrait of Crown Prince Rudolf of Austria-Hungary*, New York–London 1988.
- Salvendy J.T., *Buntownik z Mayerlingu. Portret psychologiczny arcyksięcia Rudolfa*, tłum. M. Zagrodzki, Warszawa 1995.
- Sipos P., *Imrédy Béla és a Magyar Megújulás Pártja*, Budapest 1970.
- Szabadon szolgál a szellem. *Tanulmányok és dokumentumok a száz esztendeje alapított Eötvös József Collegium történetéből 1895–1995*, red. L. Kósa, Budapest 1995.
- Szavári A., *Teleki Pál Erdély-politikájáról: értekezletek Erdélyben*, „Magyar Kisebbség” 2011, nr 3–4, s. 191–282.
- „Szobor vagyok, de fáj minden tagom!”. *Fehér könyv a Teleki szoborról*, red. I. Bakos, I. Csicsery-Rónay, Budapest 2004.
- Teleki Pál, a geográfus*, red. L. Jeney, Budapest–Gödöllő 2016.
- Teleki Pál és kora. A Teleki Pál emlékév előadásai*, red. I. Csicsery-Rónay, K. Vigh, Budapest 1992.
- Teleki Pál halála. Legújabb adatok gróf dr. széki Teleki Pál haláláról. Műhelymunka*, red. A. Zakar, Bécs 1983.
- Tilkovszky L., *A nyilasok törvényjavaslata a nemzetiségi kérdés rendezéséről*, „Századok” 1965, nr 6, s. 1247–1258.
- Tilkovszky L., *Teleki Pál – legenda és valóság*, Budapest 1969.
- Tilkovszky L., *Teleki Pál titokzatos halála*, Budapest 1989.
- Zakar A., *Teleki Pál halála. Mítosz és rejtély*, red. L. Pusztaszeri, Budapest 2009.

WYKAZ SKRÓTÓW

BCEL	– Budapesti Corvinus Egyetem Levéltára [Archiwum Uniwersytetu Corvinus w Budapeszcie]
DAAD	– Deutscher Akademischer Austauschdienst
DEENKK	– Debreceni Egyetem Egyetemi és Nemzeti Könyvtár, Kézirattár [Biblioteka Uniwersytecka i Narodowa w Debreczynie, Zbiór Rękopisów]
DPV	– Deutscher Pfadfinderverband
EFE	– Erdélyi Férfiak Egyesülete [Stowarzyszenie Mężczyzn Siedmiogrodzich]
EK Kt	– Egyetemi Könyvtár, Kézirat- és Ritkaságtár [Biblioteka Uniwersytetu im. L. Eötvösa w Budapeszcie, Zbiór Rękopisów i Cymeliów]
ÉME	– Ébredő Magyarok Egyesülete [Związek Przebudzenia Węgier]
EMSZO	– Egyházközi Munkásszakosztályok [Parafialne Grupy Robotnicze]
IBUSZ	– Idegenforgalmi Beszerzési, Utazási és Szállítási Rt. [Przedsiębiorstwo Turystyki, Podróży i Transportu SA]
KALOT	– Katolikus Agrárifjúsági Legényegyletek Országos Testülete [Krajowy Związek Katolickich Stowarzyszeń Męskiej Młodzieży Wiejskiej]
KKP	– Keresztény Községi Párt [Chrześcijańska Partia Komunalna]
KN 1935–1940	– <i>Az 1935. évi április hó 27-ére hirdetett országgyűlés képviselőházának naplója</i> , Budapest 1939
KNEP	– Keresztény Nemzeti Egyesülés Pártja [Chrześcijańska Partia Zjednoczenia Narodowego]
LHT	– Legfelső Honvédelmi Tanács [Najwyższa Rada Obrony Narodowej]
MAE AD	– Ministère des Affaires Etrangères – Archives Diplomatiques, Paryż
MBFSZ TtGy	– Magyar Bányászati és Földtani Szolgálat, Gyűjteményi Osztály, Tudománytörténeti Gyűjtemény [Węgierski Urząd ds. Górnictwa i Geologii, Dział Zbiorów, Kolekcja Historyczna]
MÉP	– Magyar Élet Pártja [Partia Życia Węgierskiego]
MFM	– Magyar Földrajzi Múzeum Archívuma [Archiwum Węgierskiego Muzeum Geograficznego], Érd
MNL OL	– Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltára [Węgierskie Archiwum Narodowe]
MPKL	– Piarista Rend Magyar Tartománya Központi Levéltára [Centralne Archiwum Prowincji Węgierskiej Zakonu Pijarów]

• Wykaz skrótów •

MTA	– Magyar Tudományos Akadémia [Węgierska Akademia Nauk]
MTAKK	– Magyar Tudományos Akadémia Könyvtár és Információs Központ, Kézirattár [Biblioteka Węgierskiej Akademii Nauk, Zbiór Rękopisów]
MTI	– Magyar Távirati Iroda [Węgierska Agencja Telegraficzna]
MTM TtGy	– Magyar Természettudományi Múzeum, Tudománytörténeti Gyűjtemény [Węgierskie Muzeum Nauk Przyrodniczych, Zbiory Historyczne]
NEP	– Nemzeti Egység Pártja [Partia Jedności Narodowej]
NKA	– Nemzeti Kulturális Alap [Narodowy Fundusz Kultury]
OMGE	– Országos Magyar Gazdasági Egyesület [Krajowe Węgierskie Towarzystwo Gospodarcze]
ONCSA	– Országos Nép- és Családvédelmi Alap [Krajowy Fundusz Ochrony Ludności i Rodzin]
OSZKK	– Országos Széchényi Könyvtár, Kézirattár [Biblioteka Narodowa im. Széchényiego, Zbiór Rękopisów]
RSHA	– Reichssicherheitshauptamt [Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy]
SYLFF	– Sasakawa Young Leaders Fellowship Fund
SZEFHE	– Székely Egyetemi és Főiskolai Hallgatók Egyesülete [Stowarzyszenie Studentów Szeklerskich]
TESZK	– Társadalmi Egyesületek Szövetségének Központja [Centrala Związku Organizacji Społecznych]
Tevél	– Magyarország Területi Épségének Védelmi Ligája [Liga Obrony Całości Terytorialnej Węgier]
TNA FO	– The National Archives, Foreign Office, Londyn
TPOB	– <i>Teleki Pál országgyűlési beszédei</i> , red. A. Papp, t. 1–2, Budapest 1944

SŁOWNIK NAZW ORGANIZACJI I INSTYTUCJI WĘGERSKICH

Uwzględniono nazwy, które pojawiły się w książce (oprócz wstępu i rozdziału dotyczącego źródeł i literatury przedmiotu), a odnoszą się do okresu życia Telekiego. Słownik nie zawiera niektórych nazw objaśnionych w tekście głównym i przypisach. Nie zamieszczono nazw instytucji i organizacji innych niż węgierskie.

Bank Krajowy SA– Hazai Bank Rt.

Centrala Związku Organizacji Społecznych – Társadalmi Egyesületek Szövetségének Központja (TESZK)

Centralne Przedsiębiorstwo Prasowe – Központi Sajtóvállalat

Centrum Kultury Wschodu – zob. Węgierskie Centrum Kultury Wschodu

Chrześcijańska Partia Komunalna – Keresztény Községi Párt (KKP)

Chrześcijańska Partia Narodowa – Keresztény Nemzeti Párt

Chrześcijańska Partia Zjednoczenia Narodowego – Keresztény Nemzeti Egyesülés Pártja (KNEP)

Instytut Badań nad Środowiskiem i Ludem – Táj- és Népkutató Intézet

Instytut Geografii Gospodarczej – Gazdaságföldrajzi Intézet

Instytut Geologii i Meteorologii – Földtani és a Meteorológiai Intézet

Instytut Kartograficzny – zob. Państwowy Instytut Kartograficzny

Instytut Nauk Politycznych – Államtudományi Intézet

Instytut Socjograficzny – zob. Węgierski Instytut Socjograficzny

Kancelaria Premiera – Miniszterelnökség

Kasyno Krajowe – Országos Kaszinó

Kasyno Narodowe – Nemzeti Kaszinó

Katolicka Partia Ludowa – Katolikus Néppárt

Klub Stu – 100-as Klub (Százak Klub)

Kolegium Eötvösa (Kolegium im. Józsefa Eötvösa) – Eötvös Collegium (Eötvös József Collegium)

Komisja Wschodnia Węgierskiej Akademii Nauk – Magyar Tudományos Akadémia Keleti Bizottsága

Krajowa Inspekcja Socjalna [Krajowego Funduszu Ochrony Ludności i Rodzin] – ONCSA Országos

Szociális Felügyelősége

Krajowa Komisja Zarządzająca [harcerstwa na Węgrzech] – Országos Intéző Bizottság

Krajowa Rada Nauk Przyrodniczych – Országos Természettudományos Tanács

Krajowa Rada Oświaty Powszechnej – Országos Közoktatási Tanács

Krajowa Rada Szkolnictwa Wyższego – Országos Felsőoktatási Tanács

Krajowa Rada Wychowania Fizycznego – Országos Testnevelési Tanács

- Krajowe Węgierskie Towarzystwo Gospodarcze – Országos Magyar Gazdasági Egyesület (OMGE)
 Krajowy Fundusz Ochrony Ludności i Rodzin – Országos Nép- és Családvédelmi Alap (ONCSA)
 Krajowy Związek Katolickich Stowarzyszeń Męskiej Młodzieży Wiejskiej – Katolikus Agrárfiújsági Legényegyletek Országos Testülete (KALOT)
 Krajowy Związek Studentów Węgierskich – Magyar Egyetemi és Főiskolai Hallgatók Országos Szövetsége
 Królewski Węgierski Automobilklub – Királyi Magyar Automobil Club
 Królewski Węgierski Ochotniczy Korpus Automobilistów – Önkéntes Királyi Magyar Automobil-testület
 Liga Obrony Całości Terytorialnej Węgier – Magyarország Területi Épségének Védelmi Ligája (Tevél)
 Liga Rewizjonistyczna – zob. Węgierska Liga Rewizjonistyczna
 Młodzi Węgrzy – zob. Ruch Młodych Węgrów
 Najwyższa Rada Obrony Narodowej – Legfelső Honvédelmi Tanács (LHT)
 Narodowa Partia Demokratyczna – Nemzeti Demokrata Párt
 Narodowa Partia Pracy – Nemzeti Munkapárt
 Narodowa Rada Szeklerów – Székely Nemzeti Tanács
 Narodowe Stowarzyszenie Lekarzy Węgierskich – Magyar Orvosok Nemzeti Egyesülete
 Narodowy Fundusz Usamodzielnienia – Nemzeti Önállósítási Alap
 Obywatelska Partia Wolności – Polgári Szabadság Párt
 Państwowy Instytut Kartograficzny – Állami Térképészeti Intézet
 Państwowy Urząd Opieki Wojskowej – Országos Hadigondozó Hivatal
 Partia Drobnych Rolników – Kisgazdapárt (nazwa potoczna, właśc. 1919–1922: Országos Kisgazda- és Földműves Párt/Országos Kisgazdapárt, w 1930 r. utworzona na nowo jako Független Kisgazda, Földmunkás és Polgári Párt)
 Partia Jedności Narodowej – Nemzeti Egység Pártja (NEP)
 Partia Konstytucyjna – Alkotmánypárt
 Partia Liberalna – Szabadelvű Párt
 Partia Siedmiogrodzka – Erdélyi Párt
 Partia Strzałokrzyżowców – Nyilaskeresztes Párt (1939–1945, w latach 1937–1938 pod nazwą Węgierska Partia Narodowosocjalistyczna/ Magyar Nemzeti Szocialista Párt, 1938–1939 pod nazwą Węgierska Partia Narodowosocjalistyczna – Ruch Hungarystyczny/ Magyar Nemzeti Szocialista Párt – Hungarista Mozgalom)
 Partia Węgierskiej Odnowy – Magyar Megújulás Pártja
 Partia Zjednoczenia Narodowego – Nemzeti Egyesülés Pártja
 Partia Życia Węgierskiego – Magyar Élet Pártja (MÉP)
 Pierwsza Krajowa Peszteńska Kasa Oszczędności – Pesti Hazai Első Takarékpénztár
 Rada Oświaty Powszechnej – zob. Krajowa Rada Oświaty Powszechnej
 Rada Spraw Zagranicznych – Külügyi Tanács
 Rada Stypendialna – Ösztöndíjtanács
 Ruch Bezimiennego Węgra – A Névtelen Magyar Mozgalma
 Ruch Młodych Węgrów – Fiatal Magyarság Mozgalom
 Ruch Życia Węgierskiego – Magyar Élet Mozgalom
 Siedmiogrodzka Organizacja Społeczna – Erdélyi Szociális Szervezet
 Siedmiogrodzka Rada Gospodarcza – Erdélyrészi Gazdasági Tanács
 Służba Polityki Narodowej – Nemzetpolitikai Szolgálat
 Spółdzielnia „Mrówka” – Hangya Szövetkezet

Stowarzyszenie Mężczyzn Siedmiogrodzkich – Erdélyi Férfiak Egyesülete (EFE)
 Stowarzyszenie Regionu Kőváru – Kővárvidéki Társaskör
 Stowarzyszenie Studentów Szeklerskich – Székely Egyetemi és Főiskolai Hallgatók Egyesülete (SZEFE)
 Szkoła Główna Rzemiosła Artystycznego – Iparművészeti Főiskola
 Szkoła Wzornictwa i Rysunku – Mintarajziskola
 Światowy Związek Węgrów – Magyarok Világszövetsége
 Tevé – zob. Liga Obrony Całości Terytorialnej Węgier
 Towarzystwo Collegium Hungaricum – Collegium Hungaricum Szövetség
 Towarzystwo Geograficzne – zob. Węgierskie Towarzystwo Geograficzne
 Towarzystwo Historyczne (Węgierskie Towarzystwo Historyczne) – Történelmi Társulat (Magyar Történelmi Társulat)
 Towarzystwo Nauk Społecznych – Társadalomtudományi Társaság
 Towarzystwo Polityki Ludnościowej i Higieny Rasowej – Népesedéspolitikai és Fajegészségügyi Társaság
 Towarzystwo Świętego Władysława – Szent László Társulat
 Towarzystwo Turańskie – Turáni Társaság
 Towarzystwo Wioślarskie „Hunnia” – Hunnia Csónakázó Egyesület
 Uniwersytet Techniczny i Ekonomiczny im. Palatyna Józefa – József Nádor Műszaki és Gazdaságtudományi Egyetem
 Urząd ds. Inwalidów – Rókkantügyi Hivatal
 Urząd Opieki Wojskowej – zob. Państwowy Urząd Opieki Wojskowej
 Urząd Statystyczny – Statisztikai Hivatal
 Węgierska Akademia Nauk – Magyar Tudományos Akadémia
 Węgierska Liga Rewizjonistyczna – Magyar Revíziós Liga
 Węgierska Partia Narodowosocjalistyczna – Ruch Hungarystyczny – Magyar Nemzeti Szocialista Párt – Hungarista Mozgalom
 Węgierska Partia Porządku – Magyar Rendpárt
 Węgierska Szkoła Główna Sztuk Pięknych – Magyar Képzőművészeti Főiskola
 Węgierski Bank Narodowy – Magyar Nemzeti Bank
 Węgierski Ewangelicki Związek Robotniczy – Magyar Evangéliumi Munkásszövetség
 Węgierski Instytut Geograficzny SA – Magyar Földrajzi Intézet Rt.
 Węgierski Instytut Socjograficzny – Magyar Szociográfiai Intézet
 Węgierski Komitet Eugeniczny – Egyletközi Magyar Fajegészségügyi Bizottság
 Węgierski Komitet Narodowy (Komitet Antybolszewicki) – Magyar Nemzeti Bizottság (Antibolszvista Comité, ABC)
 Węgierski Komitet Narodowy [parlament rządu w Segedynie, 1919] – Magyar Nemzeti Bizottmány
 Węgierski Komitet Spraw Zagranicznych Organizacji Studenckich – Magyar Diákszövetségközi Külügyi Bizottság
 Węgierski Powszechny Bank Kredytowy – Magyar Általános Hitelbank
 Węgierskie Centrum Kultury Wschodu – Magyar Keleti Kultúrközpont
 Węgierskie Towarzystwo Geograficzne – Magyar Földrajzi Társaság
 Węgierskie Wschodnie Centrum Gospodarcze – Magyar Keleti Gazdasági Központ
 Wschodnia Akademia Handlowa – Keleti Kereskedelmi Akadémia
 Wydział Kancelarii Premiera ds. Narodowościowych – Miniszterelnökség Nemzetiségi Osztálya

• *Słownik nazw organizacji i instytucji węgierskich* •

Wydział Polityki Informacyjnej Kancelarii Premiera – Miniszterelnökség Tájékoztatáspolitikai Osztálya (Miniszterelnökség Tájékoztatási Osztálya, inne nazwy: Tájékoztató Osztály, Tájékoztatási Ügyosztály)

Wydział Polityki Społecznej Kancelarii Premiera – Miniszterelnökség Társadalompolitikai Osztálya

Zjednoczona Liga Chrześcijańsko-Narodowa – Egyesült Keresztény Nemzeti Liga

Zjednoczona Partia Chrześcijańska – Egyesült Keresztény Párt

Związek Bojowników Frontowych – Tűzharcos Szövetség

Związek Inwalidów – Rokkantak Szövetsége

Związek Obrońców Rasy – Fajvédő Szövetség

Związek Przebudzenia Węgier – Ébredő Magyarok Egyesülete (ÉME)

Związek Széchenyiego – Széchenyi Szövetség

Związek Turula – Turul Szövetség

İNDEKS OSOBOWY

- Ablonczy Balázs 11, 38, 151, 203
Ábrahám Dezső P. zob. Pattantyús-Ábrahám Dezső
Ádám Magda 56
Alföldi Alajos 157
Allizé Henri 58
Almásy, rodzina 39
Almásy György 37
Almásy László 84
Andics Erzsébet 200, 201
Andorka Rudolf 139
Andrássy Gyula, junior 26–28, 56, 57, 84
Antal István 84
Antall József 8, 202
Antall József, senior 8, 162
Apáthy István 48, 49
Apor Gábor 191
Apponyi Albert 66, 67, 70–72, 186
Arató György 51
Asztalos Miklós 110
- Babarczy Jenő 76
Babits Mihály 93
Babus Endre 130
Baden-Powell Robert („Bi-Pi”, „B-P”) 103, 105, 108, 196
Bajcsy-Zsilinszky Endre 55, 185
Bakay Lajos 24, 194, 195, 198
Bakos István 203
Bakó Tihamér 196
Ballagi Aladár 97
Balogh József 93
Balogh Tamás 119
- Baló Zoltán 162
Bánffy Dániel 186
Bánffy Miklós 41, 44, 80, 87
Bányász György 160
Barabás Miklós 168
Baranyai Lipót 171
Barcza György 160, 169, 191, 193
Bárczy István 113
Bárdossy László 188, 189, 191–193, 200
Barta István 103
Bartha Károly 141
Basch Ferenc 181
Bassola Zoltán 129
Beck József 146
Benárd Ágoston 24, 70
Bencs Zoltán 65, 158
Benda Jenő 66
Benda Kálmán 103, 109
Beneš Edvard 87
Berchtold Leopold 60
Bereményi Géza 139
Berinkey Dénes 57
Bernát István 90, 98
Bertók János 103
Berzeviczy Albert 54, 112
Berzsenyi Dániel 20
Bethlen András („Bandi”) 39, 157, 227
Bethlen Ilona 9, 128
Bethlen István 8, 39, 44, 47, 55–57, 62, 68, 71, 82–85, 87, 89, 90, 92, 110, 114–118, 121, 125, 126, 130, 148, 157, 162–164, 172, 177, 180, 193
Bethlen Margit 39

• Indeks osobowy •

- Bethlenowie 15, 39
 „Biały Jeleń” („Fehér Szarvas”) zob.
 Borvendég Deszkáss Sándor
 Biedl Samu 61
 „Bi-Pi” zob. Baden-Powell Robert
 Bíró Lajos 54
 Bissingen, ród 38
 Bissingen-Nippenburg Georgina z d. Mocsonyi 38, 39
 Bissingen-Nippenburg Johanna 38–43, 100, 123, 126–129, 132, 151, 157, 192, 194, 197
 Bissingen-Nippenburg Rudolf (Rezső) 38
 Bleyer Jakab 87
 Bokányi Dezső 54
 Boldizsár Iván 109
 Bolgár Elek 58
 Bonnet Georges 144
 Boromisza Tibor 39
 Borvendég Deszkáss Sándor („Biały Jeleń” – „Fehér Szarvas”) 132
 Botez Ioan 11
 Bowman Isaiah 89
 „Bóli” zob. Teleki Pál
 „B-P” zob. Baden-Powell Robert
 Briand Aristide 83
 Buchinger Manó 150
 Buday Dezső 49
 Buday György 109

 Cholnoky Jenő 22, 24, 30, 32–36, 42–44, 65, 99–102, 120
 Chorin Ferenc 54
 Chotek Zofia von 40
 Churchill Winston 178, 197
 Ciano Galeazzo 154, 160, 170, 174
 Clemenceau Georges 56, 58, 66–68
 Clerk George 62, 63
 Comer Ronald J. 196
 Cs. Szabó László 111, 119, 131, 166
 Csáky Imre 68, 79–81, 154
 Csáky István 65, 141, 154, 155, 160, 161, 164, 167, 177, 189
 Csapodi Csaba 194
 Csekönics Iván 9, 59, 80
 Csia Sándor 157

 Csicsery-Rónay István 202, 203
 Curty, rodzina 17
 Curzon George Nathaniel 57
 Cygielska Elżbieta 92
 Czettler Antal 202
 Czirbusz Géza 33–35

 Darányi Jolán 129
 Darányi Kálmán 133, 164
 Deák Ferenc 76, 80, 187
 Degré Alajos 109
 DeKornfeld Helen D. 203
 DeKornfeld Thomas J. 203
 Döbrentei Gábor 13
 Dobrovits Sándor 182
 Dóró Gábor 109
 Drasche-Lázár Alfréd 70

 Eckhardt Sándor 102
 Eckhardt Tibor 143, 150, 168
 Eckhart Ferenc 102
 Economo János 39
 Economo, rodzina 17
 Eden Anthony 178, 179
 Egyed István 135
 Ehmann Viktor 76
 Eiler Ferenc 205
 Elek Péter 131
 Emeryk, św. 92
 Engels Fryderyk 23
 Eötvös Loránd 102
 Erődi-Harrach Béla, junior 11
 Esterházy Móric 18, 49, 50, 126, 127, 138, 164
 Esterházy, ród 15
 Esztergár Lajos 184

 Farkas Ferenc 107
 Farkas Gyula 106, 107
 Fedinec Csilla 205
 Fejérváry Géza 27–29
 Felvinczi Takáts Zoltán 18, 50
 Fenyő Andor 58
 Fodor Ferenc 65, 98–100, 103, 109, 122, 125, 131, 137, 168, 203, 204
 Fontenay Joseph de 60

Fouchet Maurice 70, 79, 80
Franciszek Ferdynand Habsburg 40
Franciszek II Rakoczy 30
Franciszek Józef I 28
Frank Tibor 205
Friedrich István 24, 41, 62, 63, 65

Gáldi László 103
Galton Francis 48
Garai Imre 204
Garami Ernő 57
Garbai Sándor 58
Gáspár Ferenc 115, 116
Gerencsér Tibor 109, 204
Gerevich Tibor 102
Gergely Jenő 62, 156
Germanus Gyula 45, 46
Gerő László 115–117
Gigurtu Ion 175
Glaser Lajos 131
Glatz Ferenc 140, 156
Goldziher Ignác 44
Gömbös Gyula 47, 57, 140, 154, 155, 157, 172
Göncz Árpád 8, 202
Goode William 160
Göring Hermann 174
Gratz Gusztáv 26, 87, 150
Guerlet Pierre 144
Gunda Béla 109
Gyertyánfy András 11
Györffy István 134, 138
Győri Róbert 204
Gyurgyák János 118

Haász Aladár 128
Habsburg Otto von 109
Habsburgowie 12, 13, 83
Hadrovics László 103
Hajdú Zoltán 204, 205
Hajts Lajos 117
Hála József 11
Haller István 77, 97
Haller Matilda 14
Hallier Eugène Henri 56
Halmesvirta Anssi 204
Halmos Károly 67, 68

Hankiss János 168
Hantos Gyula 131
Haris, rodzina 16
Hatos Pál 151
Hegedüs Lóránt 82, 85
Héjjas Iván 72, 76, 136
Hekler Antal 45
Herczeg Ferenc 44
Hilscher (Mády) Zoltán 109
Hir György 76
Hitler Adolf 10, 120, 143–145, 154, 159, 160, 171–174, 176, 188, 190, 191, 194
Hoffmann Géza 49
Horea (właśc. Vasile Ursu Nicola) 14
Horthy Miklós 7, 60, 70, 71, 74–76, 81–85, 107, 109, 118, 121, 125, 128, 136, 140, 156, 163, 177, 190–193, 197, 200
Horváth János 102
Hory András 21, 175
Hóman Bálint 112, 124, 141, 154, 188, 193
Hubay Kálmán 144, 173
Hunek Mária 11
Hunyadi Maciej zob. Maciej Korwin
Huszár Károly 66
Huszár Tibor 139

Ignotus (właśc. Hugó Veigelsberg) 56
Illyés Géza 99, 112
Imrédy Béla 110, 124, 133, 136, 137, 139–142, 144, 149, 155, 157, 158, 163, 164, 170, 171, 181, 185
Incze Antal 110
Incze Péter 110, 124, 193

Jancsó Benedek 110
Jankovich Arisztid 113, 114
János Áron 158
Jaross Andor 141, 163
Jászi Oszkár 25, 49, 52, 55, 147
Jeney László 205
Jerzy II Rakoczy 12
Jobbitt Steven 204
Jomard Edme-François 31
Joó Tibor 168
Józef Habsburg 62
Juhász Gyula 171, 201

• *Indeks osobowy* •

- Kádár László 123, 131, 140
 Kánya Kálmán 136
 Kapronczay Károly 204
 Karafiáth Jenő 103
 Karol IV (Karol I Habsburg) 52, 83, 84, 97, 109
 Károlyi Gyula 107, 151
 Károlyi Imre 115
 Károlyi Mihály 39, 41, 52, 53, 55, 56, 61, 80
 Kemény Jan 12
 Keményfi Róbert 123, 191, 205
 Keresztes-Fischer Ferenc 24, 140, 141, 156, 164
 Keresztes-Fischer Lajos 177
 Keresztury Dezső 102
 Keyser John E. 149
 Khuen-Héderváry Károly 104
 Kis Aladár 201
 Klebelsberg Kunó 50, 99, 100, 104
 Klekot Ágnes 11
 Koch Ferenc 131
 Kodály Zoltán 102
 Kogutowicz Károly 33
 Kolozsvári Grandpierre Emil 91
 Koltai András 11
 Korányi Frigyes 82
 Kornis Gyula 56, 143, 144
 Kosáry Domokos 8, 11, 103, 168, 185
 Kosztolányi Dezső 93
 Kovács Alajos 65, 152, 182
 Kovács Endre 204
 Kovács Imre 109, 131, 139
 Kovács István 156
 Kovács M. Mária 205
 Kovács Péter 123
 Kovrig Béla 92, 164, 185
 Kozma Miklós 166, 193
 Kósa László 10, 103
 Kristóffy József 28
 Kubassek János 11
 Kulcsár-Szabó Ernő 11
 Kun Béla 58
 Kunder Antal 141, 163, 164
 Kunfi Zsigmond 55

 Laczkó Géza 102
 Lagzi István 204

 Lajos Iván 185
 Laký Dezső 49, 158, 186
 Landau (Adolf) 76
 Láng Benedek 11
 László Szabó Cs. zob. Cs. Szabó László
 Lázár Ferenc 112, 116
 Leeper Reginald Wildig Allen 63
 Leopold I Habsburg 13
 Leviczky Károly 194, 195
 Litván György 56
 Lloyd George David 67
 Lobit Paul de 58
 Loraine Percy 63
 Loucheur Louis 67
 Lóczy Lajos 22–24, 32–34, 36, 39, 44, 45, 54, 55, 68, 69
 Lyka, rodzina 16

 Łepkowski Stanisław 108

 Maciej Korwin (Hunyadi) 12, 186
 Mády Zoltán zob. Hilscher Zoltán
 Madzsar József 49
 Magyary Zoltán 138
 Magyary-Kossa István 158
 Majoros István 205
 Makkai János 150, 153
 Mankovich György 114
 Mannó, rodzina 16
 Manoilescu Mihail 175, 177
 Márai Sándor 200
 Márffy-Mantuano Judit (lady Listowel) 160
 Marks Karol 9
 Marsovszky György 114
 Matolay Géza 200
 Matolcsy Mátyás 158, 162
 May Karol 18, 132
 Méhelý Lajos 44
 Mendöl Tibor 51, 204
 Mester Miklós 110, 158
 Mészáros Gyula 115, 117
 Michał I Apafi 12, 13
 Mikes János 84
 Mikszáth Kálmán 15, 120
 Millerand Alexandre 70, 73, 79, 80, 83
 Milotay István 158, 170

- Mindszenty József 202
Mocsonyi, rodzina 16
Mocsonyi Georgina zob. Bissingen-Nippen-
burg Georgina
Mocsonyi Livia 39
Mołotow Wiaczesław 166, 173, 178
Montgomery John Flournoy 167, 168
Mudrinszky Rózsa 200
Müller Max 37
Muráti (Muráthy) Irén 15, 17, 20, 27, 39, 124–
126, 131, 192, 197
Muráti (Muráthy) Konstantin (Szilárd) 15,
16, 17
Muráti (Muratisz), rodzina 16, 17
Muratisz Panajot 16
Mussolini Benito 143, 154, 160, 170, 188
- Nádasy Imre 112, 114, 116, 117
Nagy László 28
Nagyatádi Szabó István 63, 73, 81
Nákó, rodzina 16
Náray Antal 192
Nékám Lajos 48
Nemeskéri-Kiss Sándor 66
Németh András 204
Nopcsa Ferenc 44, 57
Novák Attila 151
Nyári Gábor 202
- O'Malley Owen 167, 169, 179
Oláh György 158
Orłowski Leon 10, 167
Ormos Mária 56
Ortutay Gyula 109
Ostenburg-Moravek Gyula 72, 76
Ottlik György 92
Ottlik László 168
- Pacelli Eugenio zob. Pius XII
Padányi-Gulyás Béla 111, 131
Paderewski Ignacy Jan 59
Paikert Alajos 117
Paléologue Maurice 67, 68, 79
Pallavicini Edina 18
Pallavicini György 39, 57, 81
Pamlényi Ervin 72
- Papp Antal 90, 107, 110, 123, 198, 200
Papp István 11
Papp-Váry Árpád 205
Pásint Ödön 110
Pásztor Mihály 15
Pataky Tibor 164
Pattantyús-Ábrahám Dezső 61
Paulis Albert 88
Pekár Gyula 44
Pelényi János 172
Pétain Philippe 168
Pétervári László 11
Pető Ernő 128
Peyer Károly 143, 150
Pichon Stephen 58, 60, 63, 68
Pikler Gyula 24, 55
Piłsudski Józef 80, 109
Pius XII (właśc. Eugenio Pacelli) 135
Ploetz Alfred 48
Pölöskei Ferenc 156
Pop Valeriu 175
Princip Gavriilo 40
Procopius Béla 20, 129
Prohászka Ottokár 73
Próhle Gergely 11
Prónay Pál 72, 76
Prónay, rodzina 39
Pukánszky Béla 204
Puskás Katalin 11
Pusztaszeri László 202
- Rajniss Ferenc 139
Rassay Károly 140, 143, 150, 198
Ratzel Friedrich 22, 24
Rejtő István 15
Reményik Sándor 132
Reményi-Schneller Lajos 141, 177, 186
Rentka István 75
Ribbentrop Joachim von 154, 160, 161, 166,
173, 175, 178
Rieger Tibor 203
Rihmer Zoltán 196
Robien Louis de 67
Roddolo Marcello 88
Romer Eugeniusz 9, 36
Romsics Ignác 10, 70

• Indeks osobowy •

- Rozwadowski Tadeusz 80
Rónai András 131, 139, 168, 182, 191, 193
Rubido-Zichy Iván 89
Rubinek Gyula 71
Rudolf Habsburg 196
Rumbold Horace 57
Rutz Wolfgang 196
- S. Szabó Ferenc 130
Sacellárý Mária 16
Sacellárý, rodzina 16
Saint-Aulaire Auguste 63
Salamon Géza 128
Salazar António 121, 167
Sallai Gergely 205
Salvendy John T. 196
Sarusi Kiss Béla 11, 115, 116
Schönborn, ród 15
Schönherr Gyula 18, 21
Schöpfung Aladár 103
Schöpfung György 11
Schöpfung Gyula 103
Schultze Arthur 115
Sebess Dénes 110
Selby Charles Westrope 167
Semsey Andor 67, 68
Seres Attila 11
Sibelka-Perleberg Artúr 130
Sigray Antal 56, 84, 143
Sík Sándor 107, 109
Simonyi-Semadam Sándor 68, 69, 71, 72
Sina, rodzina 16
Sipos Péter 171
Smuts Jan Christian 58
Sokrates 20
Somogyi Erika 204
Somssich László 138
Spencer Herbert 24
Stefan I Węgierski, św. 20, 91–94, 97, 151, 178, 182, 201
Stolte István 103
Sulyok Dezső 150
Szabad György 8, 202
Szabó Ágnes 72
Szabó Dezső 102, 200
Szabó Ervin 45
- Szabó István 182
Szabó Zoltán 109
Szálasi Ferenc 141, 144, 147, 154, 183, 185
Szalay Imre 122
Szarka László 205
Szász Béla 110
Szász Zoltán 46
Szávai Ferenc Tibor 122
Szavári Attila 205
Széchenyi Béla 44
Szegedy Gina 128
Szegedy-Maszák Aladár 20, 131, 137
Szekfű Gyula 102
Szende László 11
Szent-Iványi Domokos 131, 184
Szepes Margit z d. Incze 11
Szilágyi, ród 12
Szilágyi Sándor 120
Szinai Miklós 177
Szinnyei József 13
Szirmay Erika 11
Szerényi József 50
Sztójay Döme 145, 173, 177, 190, 191
Szűcs László 177
Szűllő Géza 42
- Takách-Tolvay József 80
Tamás Lajos 168
Tarnai Márta 11
Tasnádi Nagy András 142, 150, 163
Teleki András 99, 126
Teleki Edina 18, 28
Teleki Eduárd (Ede) 14, 15, 39
Teleki Eduárd, z linii z Gernyeszeg 15
Teleki Ferenc 13, 14
Teleki Géza, ojciec Pála 14, 15, 17–19, 26–28, 39, 40, 111, 120, 124, 125, 192
Teleki Géza, syn Pála 39, 129
Teleki Gyula 39
Teleki János I (zm. 1648/1649), ojciec Mihály II 12
Teleki János I (1697–1772) 13
Teleki Jenő 18, 39
Teleki József 157
Teleki Karolina 14
Teleki Mária (Majcsi, May) 39, 129

• Indeks osobowy •

- Teleki Mihály 141, 186
Teleki Mihály II 12–14, 39
Teleki Mihály III 13
Teleki Pál János Ede, hrabia Szék („Bóli”)
 passim
Teleki Sámuel 22
Teleki Sándor 13, 18, 25, 29
Teleki Tibor 126
Thallóczy Lajos 42
Thököly Emeryk 13
Tildy Zoltán 192
Tilkovszky Loránt 173, 201
Tischler János 11
Tiso Jozef 136, 137
Tisza István 26, 27, 29, 34, 44, 49, 50, 52, 60
Tisza Kálmán 15
Törley József 41
Trautmann Eugen 115, 117
Troubridge Ernest 60
Tüdös Klára 122, 132, 193
Tuka Vojtech (Béla) 24

Ugron Gábor 55
Újpétery (Ulakity) Elemér 131, 193
Újszászy Kálmán 109
Ujváry Dezső de 80
Ulakity Elemér zob. Újpétery Elemér
Ullmann Adolf 67
Unghváry Sándor 185

Vágó Pál 173
Vaida-Voevod Alexandru 29, 30
Valera Éamon de 167
Vámbéry Ármin 37
Varga Béla 8, 202
Varga József 163
Varga Endre László 204
Vasas Géza 147
Vasbányai Ferenc, junior 11

Vass József 84
Vázsonyi János 144, 150
Veigelsberg Hugó zob. Ignotus
Vér György 113
Veszprémy Sándor 27, 29, 33
Vienne Louis de 93
Vigh Károly 202
Vikár Béla 44, 45
Vix Fernand 53
Vörnle János 145
Vrány, rodzina 17

Wekerle Sándor 29, 152
Wenckheim Frigyes 18
Wergiliusz 20
Werth Henrik 141, 161, 177, 190
Wilson Woodrow 53, 56
Windischgraetz Lajos 56, 114–117
Wirsén Carl Einar Thure af 88
Wituch Tomasz 160
Witz Béla 157, 193, 198
Wolff Károly 64
Wollsteinowie Dieter, Ilona i Andreas 11
Wołoszyn Augustyn 145, 146
Worowska Teresa 92

Zagrodzki Michał 197
Zakar András 202
Zempléni Árpád 37
Zichy Eleonóra 56
Zichy János 97
Zichy Jenő 37
Zichy Nándor 129
Zichy-Pallavicini Edina 129
Zsidi Vilmos 11, 205
Zsigmond László 160
Zsindely Ferenc 164, 193
Zsitvay Tibor 140